

**James Churchward**

**MU**

**Zaginiony kontynent**

## **Spis treści**

PRZEDMOWA DAVIDA HATCHERA CHILDRESSA

WSTĘP

1. ALFA - POCZĄTEK
2. ZAGINIONY KONTYNET
3. ZIEMIA, NA KTÓREJ PO RAZ PIERWSZY POJAWIŁ SIĘ CZŁOWIEK
4. ŚWIADECTWA ZAGINIONEGO KONTYNETU
5. EGIPSKA ŚWIĘTA *KSIĘGA UMARŁYCH*
6. MU, IMPERIUM SŁOŃCA
7. WIEK CYWILIZACJI MU
8. PIERWSZA RELIGIA CZŁOWIEKA
9. SYMBOLE
10. AMERYKA PÓŁNOCNA I JEJ MIEJSCE WŚRÓD DAWNYCH CYWILIZACJI
11. ZASYPANE MEKSYKAŃSKIE MIASTA NIVENA
12. JUKATAN I JEGO MIEJSCE WŚRÓD DAWNYCH CYWILIZACJI
13. GEOLOGICZNA HISTORIA MU
14. POCZĄTKI BARBARZYŃSTWA
15. PRADAWNE KONCEPCJE RELIGIJNE
16. DAWNE ŚWIĘTE MISTERIA, RYTUAŁY I OBRZĘDY
17. OMEGA - ZAKOŃCZENIE

## Przedmowa

*Mu - zaginiony kontynent* Jamesa Churchwarda to klasyczna książka, która przetrwała próbę czasu. Jest, tak jak dzieło Ignatiusa Donnelly'ego z 1882 roku *Atlantis: The Antediluvian World* (Atlantyda. Świat przed potopem), ciągle wznawiana. Jej przesłanie, chociaż pod pewnymi względami straciło na aktualności, nadal cieszy się popularnością wśród czytelników zainteresowanych okultyzmem i pradawnymi cywilizacjami. Pułkownik Churchward był fascynującym człowiekiem - wytrawnym podróżnikiem i doświadczonym okultystą. Niestety, był wyszydzany przez różnych "ekspertów" zdolnych jedynie do krótkowzrocznych wywodów i ograniczonego postrzegania świata, tak jak wyszydzanych jest wielu współczesnych badaczy.

Churchward napisał pięć książek i był współautorem kilku innych. Zmarł w Nowym Jorku w 1936 roku. Pierwsze dzieło, *Mu - zaginiony kontynent*, wydał własnym sumptem w 1926 roku. Książkę opublikował ponownie w poprawionej wersji w 1931 roku nowojorski wydawca Yves Washburn. W jego wydawnictwie ukazały się kolejne cztery dzieła Churchwarda: *The Children of Mu* (Dzieci Mu; 1931), *The Sacred Symbols of Mu* (Święte symbole Mu; 1933), *The Cosmic Forces of Mu, Volume One* (Kosmiczne siły Mu, część pierwsza 1934) oraz *The Cosmic Forces of Mu, Volume Two* (Kosmiczne siły Mu, część druga). Każda z tych pozycji była fascynującą lekturą, natomiast *Mu - zaginiony kontynent* wywołał swego czasu prawdziwą sensację. Kim był James Churchward i skąd zaczerpnął ezoteryczną wiedzę, którą podzielił się z innymi w swoich książkach?

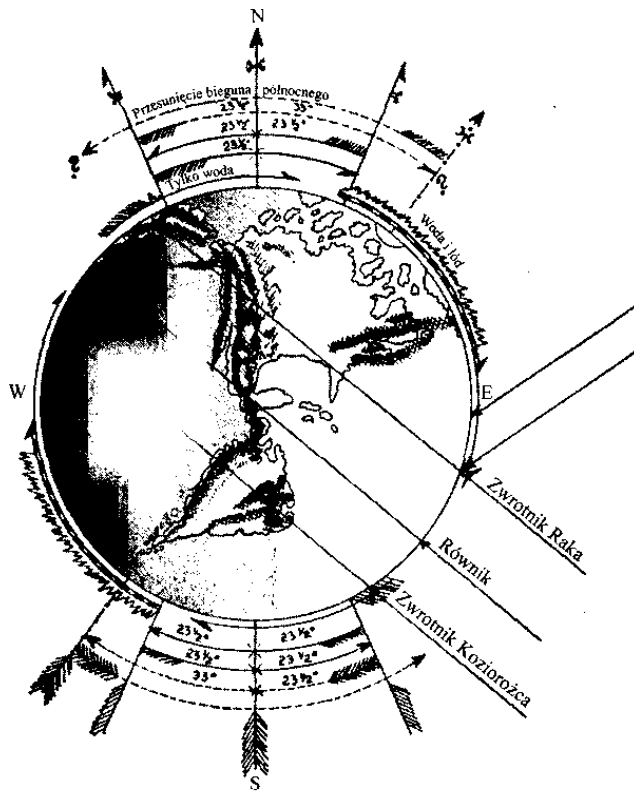
Według krótkiej biografii, która ukazała się w latach 30. XX wieku, James Churchward urodził się w Devonshire w południowej Anglii w 1851 roku. Churchwardowie byli rodziną osiadłą w tym hrabstwie od dawna, mającą silne masońskie korzenie. Pułkownik opowiadał przyjaciółom, że kształcił się w Oksfordzie, a następnie w akademii wojskowej w Sandhurst. W 1868 roku, kiedy miał niespełna 18 lat, został wysłany jako młody oficer do Indii. Służąc w brytyjskiej armii, awansował aż do stopnia pułkownika. Pierwszy przydział przywiódł go do środkowych Indii, gdzie miał udzielać pomocy ofiarom panującego tam wtedy głodu. To właśnie w tym kraju nawiązał kontakt, który odmienił jego życie. Obdarzył go przyjaźnią wysoki rangą kapłan hinduski (riszi - takie miano nosi w Indiach wieszcz, święty mąż) nauczający w szkole przyświątynnej. Gdy przyjaźń - trwająca 12 lat - pogłębiła się, riszi pokazał Churchwardowi bardzo rzadkie, o mistycznym charakterze tabliczki, które przechowywano w świątynnych podziemiach jakoby od tysięcy lat. Tabliczki były pokryte tajemniczymi symbolami. Riszi postanowił nauczyć Churchwarda odczytywania niektórych z prostszych znaków. Pułkownik okazał się pojętym uczniem i nauka trwała, aż Anglik opanował język - przypuszczalnie najstarszy język ludzkości!

Tabliczki "mogły rozpalić najbardziej stępioną wyobraźnię", ponieważ odkrywały fakty dotyczące początków cywilizacji oraz opowiadały o wysoko rozwiniętej ogólnoswiatowej kulturze, która zniknęła po katastrofalnych zmianach, jakie wystąpiły na Ziemi. Po dwunastu latach badań u boku riszi nad Mu - bo tak nazywała się owa cywilizacja - Churchward stwierdził, że czas opuścić Indie. Zdobyta już wiedza o wczesnej cywilizacji opisanej na tabliczkach świątynnych, a także ciekawość

żądnej przygody podróżnika zdopingowały go do poszukiwań kolejnych śladów Mu.

Około 1880 roku Churchward zrezygnował ze służby w brytyjskiej armii, przeszedł na emeryturę, wyjechał z Indii i popłynął na pacyficzne morza południowe (wyspa Tonga i Karoliny). Tam też odnalazł dowody na istnienie Mu - były to płaskorzeźby naskalne, które odszyfrował, używając języka Praojczyzny. Odkrycie reliefów, które - jak uważał - zostały poprawnie odczytane pierwszy raz od upadku owego kontynentu, skłoniło go do kolejnych poszukiwań w Tybecie i Azji Środkowej. Jako emerytowany pułkownik Churchward wykorzystał swoją pozycję towarzyską i znajomości, by podróżować stosunkowo tanio z konwojami wojskowymi. Udzielano mu noclegów w wojskowych barakach i innych należących do armii miejscach. Bez wątpienia listy polecające od oficerów brytyjskich bardzo mu pomogły. Podróże pod koniec XIX wieku i na początku XX były kosztowne i trwały bardzo długo, zwłaszcza w Azji Środkowej i na bezbrzeżnych wodach Oceanu Spokojnego. Jeszcze dzisiaj do wielu wysp na Oceanie Spokojnym trudno się dostać, a prowadzenie tam badań wymaga dużych nakładów finansowych. Trzeba przyznać, że Churchward był jak na tamte czasy wytrawnym, nieustraszonym podróżnikiem.

Po Tybecie, Azji Środkowej i Indiach kolejnym celem jego podróży stał się Egipt. Tam spenetrował piramidy i odwiedził Bulaq Museum w Kairze (obecnie jest to Kairskie Muzeum Starożytności Egipskich, główne muzeum Egiptu). Churchward, zbadawszy hieroglify i papyrusy w poszukiwaniu symbolicznego języka Mu, odczytał niektóre dokumenty dzięki znajomości języka, którego nauczył go riszi.



Przesunięcie bieguna

Około 1885 roku Churchward wybrał się na Syberię i w dolinę rzeki Leny w poszukiwaniu śladów starożytnego kataklizmu, które mogłyby potwierdzić, że wysoko rozwinięta cywilizacja Mu

rzeczywiście zniknęła z powierzchni ziemi. Zamierzał obejrzeć kości mamutów i kły obmyte falami pływowymi na Wyspach Lackoffa (Wyspy Kości) u ujścia Leny. Gigantyczne stosy kłów i kości mamucich przekonały go, że w przeszłości wystąpiło zjawisko "przesunięcia bieguna" - wtedy to skorupa ziemska przesunęła się o kilka stopni w stronę równika. Wywołało to olbrzymie fale pływowe, które zmyły część powierzchni ziemi i spowodowały zatopienie całych kontynentów, w tym lądu Mu.

Z Syberii Churchward powędrował na Ural, aby zobaczyć to, co nazwał "końcem linii dryfu". Tutaj zakończył poszukiwania śladów kataklizmu. Zrozumiał, że dysponuje wystarczającymi świadectwami geologicznymi i historycznymi, by udowodnić istnienie pradawnych cywilizacji. Riszi mówił mu, że na pustyni Gobi kwitła cywilizacja, która była współczesna Mu. I rzeczywiście odkrył świadectwa jej istnienia w tym rejonie potwierdzające słowa kapłana hinduskiego. Miejskowa legenda mówiła o ziemi Shambala (lub Agartha). Według Churchwarda był to ślad zaawansowanej pradawnej cywilizacji, która również została zniszczona w wyniku katastrofalnej zmiany położenia bieguna, następujących po niej trzęsień ziemi, wielkich pływów i działalności wulkanów.

Przez kilka następnych lat Churchward przebywał w Australii; tam podjął pracę. Jednak za namową rodziny wybrał się do Nowej Zelandii, gdzie od Maorysów zebrał interesujące go informacje. To nakłoniło go do kolejnych wypraw w poszukiwaniu dowodów na istnienie Mu. Podróżował parowcami krążącymi między różnymi wyspami polinezyjskimi na południowym Oceanie Spokojnym. Ponad dwa lata eksplorował tam wyspy i archipelagi, w tym Samoa, Tahiti, Markizy, Tonga, Wyspy Gilberta, Wyspy Cooka, Wyspę Wielkanocną, Hawaje i inne. Uważał, że pozostałości megalitów, na które natykał się w tym rejonie, oraz wyspiarskie legendy o zatopionych kontynentach były ostatecznym dowodem, którego potrzebował, by napisać książkę o zatopionym kontynencie Mu. Sądził, że udało mu się ostatecznie udowodnić to, o czym mówił mu riszi.

Churchward pisze: "Jest to historia o Mu i jej wspaniałej cywilizacji, która opanowała cały świat 22 000-20 000 lat temu. To historia nie tylko o tym, jak rozwijała się ta cywilizacja, ale również o tym, jak została zniszczona i zdegradowana do stanu barbarzyństwa, z którego stopniowo rozwinęła się nasza współczesna kultura".

Wraz z dokumentami, fotografiami, wykonanymi przez siebie szkicami, mapami oraz innymi świadectwami Churchward przybył do Stanów Zjednoczonych, gdzie osiadł w Nowym Jorku w 1888 roku. Niedługo potem poznał Percy'ego Tate'a Griffitha, który stał się jego najlepszym przyjacielem w ostatnich latach życia.

Churchward mieszkał w Nowym Jorku aż do śmierci w 1936 roku, z dwuletnią przerwą na podróż, jaką odbył ze swoim przyjacielem Williamem Nivenem po Meksyku i Ameryce Środkowej. Odkrycie przez Nivena starożytnych przysypanych warstwami ziemi miast w Dolinie Meksyku tak zafascynowało Churchwarda, że przyłączył się do przyjaciela w mieście Meksyk i zawędrował z nim na Jukatan, a potem w inne rejony Ameryki Środkowej, by porównać tamtejsze świadectwa z odkrytymi wcześniej.

Po powrocie do Nowego Jorku Churchward często spędzał wieczory w towarzystwie Percy'ego

Tate'a Griffitha. Czasami dołączali do nich Augustus i Alice Le Plongeonowie. Augustus Le Plongeon, Francuz zaangażowany w ruch masoński, jako jeden z pierwszych badaczy prowadził wykopaliska w Chichen Itza na Jukatanie. Jego książka *Queen Moo and the Egyptian Sphinx* (Królowa Moo i Sfinks z Egiptu), opublikowana w 1900 roku w Londynie, cieszyła się popularnością wśród archeologów i mistyków tamtych czasów. Przesiadano u Churchwarda lub w pracowni Griffitha i godzinami rozprawiano o Atlantydzie, Meksyku, zatopionym kontynencie Mu i Tiahuanaco, o którego istnieniu Churchward był gorąco przekonany.

Churchward był również wynalazcą. W czasie pobytu w Ameryce pracował przy budowie linii kolejowych jako inżynier. Wkrótce zajął się sprzedażą różnego rodzaju artykułów związanych z kolejnictwem, od kołków i nakrętek po większe narzędzia używane do naprawy taboru. Podróżował po całych Stanach Zjednoczonych, handlując z powodzeniem tymi towarami do momentu, kiedy kierownictwo kolei z jakiegoś powodu zrezygnowało z jego usług.

Wynalazł wtedy nowy rodzaj kołka oraz stalowej płytki z czterema kwadratowymi otworami, którą można było stosować zamiast drewnianej. Wersja jego wynalazku jest w użyciu do tej pory.

W latach 1906-1908 Churchward założył własną firmę - Churchward Steel Corporation. Przynosiła dochód dzięki patentowi na wynalezioną przez Churchwarda wzmocnioną stal o nazwie NCW (nikiel/chrom/wanad). Był to stop twardszy od normalnej stali i w zasadzie całkowicie nieulegający korozji. W tej postaci jest produkowana do dzisiaj. Churchward za swój wynalazek otrzymywał wysokie tantiemy, jednak wiele firm nie płaciło mu za patent. Po wygraniu w sądzie procesu dostał od Carnegie Steel Company 275 000 dolarów.

Niedługo po I wojnie światowej Churchward i Griffith, uznany adwokat i w tamtym czasie jego najbliższy przyjaciel, wytoczyli proces Bethlehem Steel Company w Pensylwanii. Utrzymywali, że Bethlehem Steel produkowała opatentowaną przez Churchwarda stal, nie płacąc należnych mu tantiem. Proces ciągnął się przez długie lata.

Griffith oskarżył też tę firmę o zaaranżowanie nieszczęśliwego "wypadku", jaki spotkał Churchwarda. Podczas jego pobytu na terenie fabryki "przypadkowo" upuszczono kocioł z roztopioną stalą tuż nad nim. Cudem uszedł z życiem. Wyrokiem sądu uzyskał od Bethlehem Steel Company milion dolarów.

W tym czasie, choć ten wyrok nie w pełni go zadowolił, ponownie zajął się kwestią zatopionego kontynentu i naukami, których udzielił mu riszi. Były to lata 20. XX stulecia. Churchward, już niemłody, zaczął w gronie przyjaciół snuć opowieści o Złotym Wieku, jaki panował tysiące lat temu na zaginionym kontynencie Mu. To, o czym mówił, opublikował w dziele *Mu - zaginiony kontynent*.

Książka wywołała sporą sensację. Zwróciła uwagę wielu recenzentów i stała się tematem niezliczonych dyskusji. Co więcej, różne stowarzyszenia, na przykład różokrzyżowcy (AMORC) i Lemurian Fellowship (Towarzystwo Lemuryjskie), potraktowały ją bardzo poważnie i prowadziły badania nad zawartymi w niej teoriami.

Churchward był świetnym artystą - zamieszczał w swoich książkach opracowane przez siebie mapy, rysunki, a także fotografie, które wykonywał w trakcie podróży. Już w 1876 roku sporządził

szkic megalitycznego kamiennego łuku na Tonga, chociaż jeszcze wtedy nawet nie myślał o napisaniu książki.

Z wydawnictwem Ives'a Washburna (obecnie nieistniejącym) podpisał umowę na ponowne wydanie *Mu - zaginionego kontynentu* oraz na publikację kolejnych prac. *The Children of Mu* oraz *The Sacred Symbols of Mu* również zyskały dużą popularność. Oto nota wydawnicza na okładce *The Children of Mu*, książki opisującej kolonizację Atlantydy i całego świata: "Kiedy okazało się, że Mu, zagubiony obecnie na Pacyfiku kontynent, jest przeludniona, rozpoczęto zasiedlanie innych lądów... zaś Ameryka stała się jedną z pierwszych kolonii Praojczyzny. Kolonizacja objęła kolejne ziemie od Ameryki poprzez Atlantyde po Europę i Afrykę, aż kataklizm zniszczył Mu i Atlantyde".

Oto notka na okładce książki *The Sacred Symbols of Mu*: "James Churchward kontynuuje okultystyczno-historyczne badania jednej z najślawniejszych zaginionych cywilizacji, czyli Mu, Praojczyzny ludzkości. Zdumiewająca teoria dotycząca Świętych Natchnionych Tekstów Mu nie tylko zakłada, że wszystkie współczesne religie pochodzą z tego samego źródła, ale też, że ten święty tekst był nawet podstawą chrześcijaństwa! Żaden student okultyzmu, religii poznawczej czy antropologii nie powinien ominąć tej ekscytującej pracy".

Churchward stał się ulubieńcem mediów, choć na krótko. W latach 1934 i 1935 powstały jego kolejne dzieła. Oto cytat z notatki na okładce pierwszego tomu *The Cosmic Forces of Mu*: "Kosmiczne siły Mu są równie dobrze zrozumiałe teraz, jak 15 000 lat temu. Dzięki nim pradawna cywilizacja osiągnęła wysoki poziom technologiczny. Umiejętności te dopiero zaczynamy nabywać. Na podstawie pradawnych tabliczek James Churchward odtworzył zdumiewającą naukę. Każdy, kogo fascynują czasy prehistoryczne i okultyzm, powinien sięgnąć po tę książkę".

Na okładce drugiego tomu *The Cosmic Forces of Mu* czytamy: "W piątym dziele poświęconym Mu James Churchward kwestionuje wiele teorii i «wiedzę» współczesnej nauki, proponując nową interpretację powstania Ziemi, opartą na starożytnej mądrości zaginionej cywilizacji. Pisze, że nie istniała epoka lodowcowa, i wyjaśnia, co i dlaczego się wtedy działo. Uważa on, że we wnętrzu kuli ziemskiej znajduje się nie roztopiona lava, ale gaz. Człowiek w takiej postaci, jaką znamy teraz, przetrwał wszystkie kataklizmy na Ziemi. Churchward przytacza na dowód tego świadectwa archeologiczne".

Pułkownik James Churchward zmarł w rok po opublikowaniu ostatniej książki. Odszedł, szczęśliwy, że nauki starego riszi wypełniły pustkę, która powstała w jego życiu po opuszczeniu Indii. A cały świat usłyszał, co głosił hinduski kapłan.

James Churchward to fascynujący człowiek o naprawdę wszechstronnych zainteresowaniach. Był żołnierzem i administratorem, mistykiem i artystą, studiował języki obce i kreślił mapy, zajmował się kaligrafią. Poza tym był przedstawicielem bardzo rzadkiej rasy profesjonalnych podróżników.

Podziwiam go i chociaż nie zgadzam się ze wszystkimi głoszonymi przez niego teoriami i założeniami, uważam, że jego przekaz powinien dotrzeć do ludzi.

Wyprzedzał swoje czasy pod względem znajomości geologii, kontaktów transoceanicznych,

dziejów człowieka i prapoczątków cywilizacji. Był geniuszem.

## **Indie - Churchward i jego przyjaźń z riszi**

Najwięcej informacji o niezwyklej edukacji, jaką odbył pod kierunkiem riszi - nauczyciela i przewodnika, Churchward przekazał w wykładzie wygłoszonym w American Society for Psychical Research (Amerykańskie Towarzystwo Badań nad Psychiką) 20 kwietnia 1931 roku. Opowiedział wtedy o godzinach spędzanych z ukochanym nauczycielem, którego uważał za mistrza żyjącego od kilkuset lat.

Oto relacja Churchwarda:

*Legenda przekazywana przez tysiące lat z pokolenia na pokolenie mówi o czasach, które nazywano Wiekiem Złotym. Powiada się, że istniała epoka, w której ludzkość cechował o wiele wyższy poziom umysłowy niż obecnie. Przedstawię dzisiaj tłumaczenia fragmentów z ksiąg spisanych w Złotym Wieku. Świadczą one, że żyjący w owych czasach przewyższali nas poziomem wiedzy. Chociaż współcześni badacze czynią z takiego poglądu przedmiot kpin i twierdzą, że to tylko mity, zwyciężą prawda i fakty.*

*Kosmiczna prawda, jak Feniks z popiołów, odrodzi się i wzniesie ponad szyderstwa dzisiejszych ignorantów.*

*Nie znam zakresu badań waszego towarzystwa ani tego, jak dalece są one zaawansowane. Nie jestem pewien, czy wiem wystarczająco dużo o sprawach, które są dla was ważne. Tym, co teraz mogę dla was zrobić, jest przytoczenie treści niektórych rozmów, jakie wiele lat temu prowadził ze mną człowiek wielkiego umysłu, uczony riszi. Kapłan ten był Mistrzem, największym od czasów Jezusa. Mistrz. Wielu nie pojmuje prawdziwego znaczenia tego słowa. Dawno temu tak tytułowano tych, którzy poznali kosmiczne nauki i wiedzieli, jak kontrolować siły kosmiczne, potrafili też dzięki wewnętrznej mocy panować nad własnym ciałem.*

*Stary Mistrz, który pięćdziesiąt lat temu miał już ponad 70 lat, oraz jego dwóch jeszcze starszych kuzynów, byli jedynymi żyjącymi jeszcze członkami bractwa Naacalów istniejącego od 70 000 lat. Bractwo to powstało w Praojczyźnie, gdy wysyłano z Mu znawców religii i kosmicznych nauk do kolonizowanych przez nią miejsc.*

*Oni trzej byli ostatnimi ludźmi w Indiach, którzy rozumieli język Praojczyzny, jej symbole, alfabet i pismo.*

*Przez siedem lat pilnie studiowałem pod kierunkiem starego riszi język Mu, jej symbole, alfabet i pismo, chcąc dowiedzieć się czegoś o dawnych ludziach. Nie miałem wtedy zamiaru opublikowania moich odkryć. Studiowałem tylko po to, by zaspokoić ciekawość. Byłem jedynym, z którym riszi podzielił się swoją wiedzą.*

*Gdy mnie nauczał, często podejmował tematy związane ze sferą psychiki.*



*Rozmowy te oraz przetłumaczone fragmenty Złotego Wieku, które są Świętymi Natchnionymi Pismami Mu, chciałbym przedstawić dzisiaj zgromadzonym tu osobom. Nie wiem, czy mieszczą się w kręgu waszych zainteresowań. Jednak nawet jeśli nie mają takiego charakteru, to być może nadadzą nowy kierunek waszym przemyśleniom.*

*Pewnego razu riszi powiedział mi, że w Himalajach są klasztory, przechowujące spisane dokumenty związane z Jezusem. Dał mi listy polecające do przełożonych tych klasztorów, by udostępnił mi owe cenne dokumenty. W jednym z klasztorów ujrzałem bez wątplenia oryginalne dokumenty. Spisano je w języku pali na olas złączonych w patika. Pali to dzisiaj martwy język jak w Europie łacina. Olas to liść palmy borazus, tak spreparowany, że można na nim pisać. Patika to kilka liści - dwa lub trzy - przedziurkowanych i złączonych razem. Patika są nawlekane na sznur, którego końce mocuje się do pary deseczek stanowiących okładkę lub oprawę.*

*W innych klasztorach również odnalazłem różne pisma, ale wszystkie były kopiami tego, o którym wspomniałem przed chwilą.*

*W wielkim klasztorze Hemis położonym w Ley w Kaszmirze znajdują się kopie spisane w mieszaninie języka pali i tybetańskiego. Wspominam o tym klasztorze, ponieważ każdy, kto ma dar przekonywania, może tam wejść i zobaczyć wszystko, co zechce. Nie oglądałem tam oryginału dokumentu - twierdzono, że ten znajduje się gdzie indziej, pokazano mi jednak wszystko, co tam było.*

*Przekonałem się, że pod pewnymi względami himalajscy mnisi nieco mijają się z prawdą.*

*W utrwalonych na kartach Nowego Testamentu świadectwach o Jezusie brak opisu wielu lat jego życia. W Himalajach i Tybecie w klasztorach, gdzie żyją lamowie, znajdują się dokumenty (a raczej ich kopie) opowiadające o tym, jak Jezus spędził okryte tajemnicą lata. Na Wschodzie krąży również wiele legend na ten temat.*

*W jednym ze spisanych świadectw podano:*

*“Jezus w latach młodości opuścił strony rodzinne i najpierw udał się do Egiptu. Tam dwa lata studiował starożytną religię ozyriańską. Z Egiptu podążył do Indii, gdzie w Benares i innych ośrodkach religijnego kultu poznawał nauki Gautamy [Buddy]. Następnie wstąpił do klasztoru w Himalajach, gdzie przez dwanaście lat studiował Święte Natchnione Pisma Mu oraz jej kosmiczne siły i nauki. Po dwunastu latach został Mistrzem; najbardziej świątym Mistrzem, jaki kiedykolwiek żył na świecie”.*

*Jego imię jest w tym klasztorze czczone bardziej niż w chrześcijaństwie, ponieważ himalajscy mnisi poznali go bardzo blisko.*

*Oprócz powyższego dokumentu mnisi mieli inny, również spisany w pali na liściach olas i połączony w patika. To zapis legendy o doniosłym znaczeniu. Przełożony klasztoru mówił mi, że przez lata legendę przekazywano tylko ustnie. Potem, nie*

*chcą, by została zapomniana lub przeinaczona, Mistrzowie, którzy byli świadkami tamtych czasów, spisali ją. Oto jej treść: "Kiedy Jezus miał już opuścić klasztor, by powrócić do stron ojczystych, pomiędzy nim a Mistrzami powstała różnica zdań dotycząca reinkarnacji. Według Jezusa Święte Natchnione Pisma Praojczyzny głosiły, że to nie materialne ciało człowieka ulega reinkarnacji, ale dusza lub duch. Mistrzowie utrzymywali zaś, że ulegają reinkarnacji zarówno dusza, jak i atomy tworzące ciało. Rodzą się one ponownie zespolone, a nie jako nowa konfiguracja atomów". Dzięki niezwyklej uprzejmości przełożonego klasztoru zaszczycono mnie wyrażeniem zgody na to, bym mógł zobaczyć i odczytać tabliczki, dotyczące owych kontrowersji. Przetłumaczyłem trzy z nich, te najważniejsze. Pierwsza (A) zawierała następujący tekst: "Materialne ciało wraca do matki-ziemi ze swojego dotychczasowego miejsca. Pierwiastki służą naturze do utworzenia innych ciał".*

*Mistrzowie utrzymywali, że "inne ciała" oznaczają kolejne ciała jednego człowieka. Chodziło więc o interpretację określenia "inne ciało". Czy oznaczało ono kolejne wcielenia człowieka po reinkarnacji, czy też różne ciała będące dziełem natury?*

*By rozwiązać problem, sięgnąłem do kolejnych tabliczek (B i C), odczytałem je i przetłumaczyłem. Oto ich treść:*

*"To człowiek - duch - powraca do żywych. Niezniszczalny człowiek jest boską iskrą, wokół której wzniesiono dom, czyli ciało, z połączonych pierwiastków siły życia. Po pewnym czasie, lub cyklu, ten zbiór pierwiastków wyczerpuje się i powraca do matki-ziemi. I tak dzieje się ciągle - boska iskra zajmuje kolejne domy, aż nadejdzie wyznaczony czas. Wtedy musi powrócić tam, skąd pochodzi, czyli do boskiego źródła".*

*Tłumaczenia te pochodzą ze Świętych Natchnionych Pism Mu - Ksiąg Złotego Wieku wywiezionych z Mu przez Naacalów.*

*Bardzo trudno przekładać te teksty, ponieważ nie można znaleźć we współczesnym języku dokładnych odpowiedników pewnych wyrazów. Nie utrzymuję więc, że mi się to w pełni udało. Zrobiłem, co było można, to znaczy ukazałem ich ogólny sens, pomijając pewne szczegóły. Każdy, kto by twierdził, że działałby więcej, nie mówiłby prawdy.*

W dalszej części wykładu Churchward mówił o Ozyrysie i Mojżeszu wezwanym przed oblicze faraona:

*Studiując dawne pisma, odkryłem, że nauki Ozyrysa i nauczanie Jezusa są zdumiewająco do siebie podobne. Wiele fragmentów jest wręcz identycznych, słowo po słowie, linijka po linijce. Nie powinno to zresztą dziwić, obydwaj głosili przecież pierwszą i natchnioną religię człowieka, którą znali z tego samego źródła: Świętych Natchnionych Pism Mu.*

*Zarówno Jezus, jak i Ozyrys byli bez wątpienia natchnionymi instrumentami Wielkiego Bezimiennego, wysłanymi na Ziemię, by pokazać dzieciom tego świata*

ścieżkę, która wiedzie do szczęścia. Nie wiadomo, kim był Ozyrys, poza tym że jednym z najstarszych egipskich bogów. Egypciolodzy kłócą się zawzięcie, dyskutując na jego temat. Jedni twierdzą, że jest postacią mityczną, drudzy, że tylko symbolem, a jeszcze inni, że był królem, który gdzieś żył. W klasztorze w Tybecie znalazłem opowiadające o Atlantydzie tabliczki opisujące między innymi jego historię:

*“Ozyrys urodził się w Atlantydzie 22 000 lat temu (jak wynika z wyliczeń). Jako młody człowiek udał się do Praojczyzny, by pobierać nauki kapłańskie. Gdy został Mistrzem, powrócił do Atlantydy. Poświęcił się usuwaniu naleciałości, przesądów, błędów i wymysłów, które wkradły się do religii Atlantydy. Udało mu się przywrócić pierwotną religię miłości i prostoty. Mianowano go wtedy najwyższym kapłanem Atlantydy - był nim przez długie lata. Gdy zmarł, na jego cześć religię nazwano religią ozyriańską”. Właśnie tę religię wprowadził w Egipcie Thot.*

*Pewnego rozświetlonego tropikalnym słońcem poranka poszedłem do świątyni, by znów czerpać wiedzę z zasobów mądrości starego riszi. Siedzieliśmy w milczeniu na naszej ulubionej ławeczce w ogrodach świątyni, gdy nagle nauczyciel odwrócił się do mnie i powiedział: “Mój synu, to zadziwiające, jak słabo ludzie Zachodu znają Biblię. Weźmy na przykład fragment opisujący scenę, w której na oczach faraona wąż Mojżesza połyka węże kapłanów. Uznajecie to za cud, a przecież zarówno Mojżesz, jak i kapłani zademonstrowali tylko jedną z umiejętności, jakie nabyli, studiując dawne nauki. Lepiej zrozumiesz, co mam na myśli, jeśli nazwę to zbiorową hipnozą. Mojżesz potrafił zwiększyć moc swoich wewnętrznych wibracji ponad poziom wibracji kapłanów, mógł więc panować nad ich umysłami. Z kolei kapłani potrafili górować mocą swoich wibracji nad zgromadzonymi na audyencji u faraona ludźmi. Gdy rzucili trzymane w ręku laski na ziemię, widzowie sądzili, że są to węże. Jednak Mojżesz, potęgując jeszcze bardziej własne wibracje, zapanował zarówno nad kapłanami, jak i nad pozostałymi ludźmi. Gdy on rzucił laskę na ziemię, wszyscy zobaczyli, że przemienia się ona w węża, który połyka inne węże. Jednak ty, mój synu, nigdy nie zrozumiesz w pełni tego, o czym mówię, jeśli sam tego nie doświadczysz. Coś ci więc zademonstruję. Podaj mi dłoń, by twoje wibracje zestroiły się z moimi. Niedaleko od nas dwaj kulisi sprząтали teren świątyni. Właśnie podchodzili do uschniętych gałęzi, które spadły w nocy z drzewa na ziemię. Riszi, uśmiechając się, rzekł: “Spójrz, od razu upuszczą je, gdy tylko ich dotkną”. Kulisi podeszli do gałęzi, by je podnieść, i nagle odrzucili gałęzie, krzycząc: “Węże! Węże! Jadowite węże!” Uciekli, ale niebawem wrócili, każdy z długim kijem bambusowym. Zaczęli wtykać te kije między gałęzie. Riszi obniżył poziom swoich wibracji. Kulisi znieruchomieli i rozejrzeli się wokół zdumieni. Riszi wezwał ich i zapytał: “Co piliście?” “Arak” odparli. “Ale tylko dwa kieliszki, Mistrzu!”*

*Riszi pokiwał głową z wyrzutem. Kulisi skłonili się nisko i wrócili do pracy, obiecując*

głośno, że już nigdy nie wypiją więcej niż jeden kieliszek araku naraz". W taki właśnie sposób odtworzono dla mnie scenę z Mojżeszem, egipskimi kapłanami i węzami. Riszi powiedział mi wtedy, że w dawnych czasach, gdy Indie były podzielone na małe skłócone ze sobą królestwa, zbiorową hipnozę stosowali kapłani, by chronić świątynie i przyświątynne szkoły. Gdy wróg zajmował miasto, a jego wojsko paliło je i łupilo, kapłani zbierali się na schodach świątyni. Widząc zbliżających się łupieżców, rzucali na nich zaklęcie, zsyłające na wroga demony. Jak mówią legendy, demony często przybierały postać węży. Zwłaszcza jeden z nich straszył wyjątkowo skutecznie. Był bardzo długi, o grubym cielsku, głośno syczał i pluł ogniem, wijąc się w kierunku żołnierzy. Na jego widok nawet najodważniejsi porzucali zdobycz i uciekali. Riszi, uśmiechając się, powiedział: "Nie zdziwiłbym się, gdyby właśnie coś w tym rodzaju przyczyniło się do opuszczenia przez Aleksandra Wielkiego Indii i jego powrotu do ojczyzny".

Inną obrazową ilustrację "cudu" z węzami miałem okazję zobaczyć pewnego ranka, kiedy na teren otaczający świątynię wszedł wysoki, chudy Europejczyk. Przedstawił się jako profesor X z pewnego uniwersytetu w Anglii i poprosił o spotkanie z najwyższym rangą kapłanem. Wyjaśnił, że pisze książkę o historii Indii i chciałby uzyskać wszelkie możliwe informacje na ten temat. Powiedziano mu, że najwyższy kapłan tej świątyni wie więcej o dawnych Indiach niż ktokolwiek inny. Wręczył riszi listy polecające. Riszi wziął je, ale nawet do nich nie zajrzał. Powiedział przybyszowi, że chętnie opowie o wszystkim, co zawierają archiwa świątynne. Następnie polecił, by przyniesiono dla profesora stół i krzesło. Nadal mam przed oczami scenę, która się wtedy rozegrała. Profesor położył kapelusz, laseczkę i parasol na stole. Kulis umieścił obok ryzę papieru i kilka naostrzonych ołówków. Profesor usiadł i powiedział: "A teraz, starcze, opowiedz mi o tym, co wiesz".

Riszi spokojnie odparł: "Wydaje mi się, że mógłby pan lepiej sformułować to pytanie, jeśli oczekuje pan odpowiedzi". Profesor: "Więc proszę mi powiedzieć to i to". Riszi: "Świątynne dokumenty mówią to i to".

Profesor: "Wszystko to bzdura. W dziele profesora Ygreka History of India napisano to i to".

Riszi: "Profesor Ygrek być może ma rację, a nasze świątynne dokumenty zawierają nieprawdę. Wiem tylko o tym, o czym mówią nasze dokumenty". Profesor: "W takim razie chciałbym jeszcze wiedzieć to i to". Riszi ponownie odparł tak jak wcześniej, powołując się na świątynne archiwa, a profesor znów zarzucił mu, że się myli, i zacytował inny "autorytet" w tej dziedzinie.

Tak samo brzmiały kolejne pytania i odpowiedzi, aż w końcu gość zwinął swoje papiery i stwierdził: "Przebyłem tyle kilometrów, by zdobyć informacje i widzę, że to była całkowita strata czasu. Ty, starcze, o niczym nie wiesz. Więcej dowiedziałbym się

w godzinę w każdej bibliotece".

Riszi nieznacznie ściągnął brwi, odszedł na bok i wziął mnie za rękę. Od razu zrozumiałem, że coś się święci. Profesor wcisnął kapelusz na głowę, otworzył parasol i sięgnął po laseczkę, ale nagle odrzucił ją z okropnym wrzaskiem: "Wielkie nieba, to wąż!"

Jeden z kulisów podniósł laseczkę i oddał profesorowi, który odsunął się z przestrachem. Riszi powiedział dobrotliwie: "Musiał pan, profesorze, za dużo przebywać na słońcu". Położył dłoń na czole gościa, który jęknął, zgiął się wpół i opadł na krzesło. Riszi posłał kulisa po szklankę wody, którą podał mu, mówiąc: "To na pewno pana wzmocni".

Profesor wypił kilka łyków i się nieco uspokoił. Podał dłoń riszi, mówiąc: "Starcze, chociaż nie znasz historii, na pewno potrafisz leczyć z udaru słonecznego".

I odszedł. Riszi obserwował, jak opuszcza teren świątyni, a potem westchnął i powiedział: "Wkrótce, mój synu, powstanie kolejna wspaniała historia Indii. Chodź, przejdziemy się po ogrodzie, zapomnijmy o tej dziecinadzie". Nie mogłem doczekać się kolejnej wspaniałej historii Indii. Ukazała się rok później otoczona glorią naukowej chwały. Nie sądzę, by chociaż jedna strona tej książki mówiła prawdę. Większość informacji to wierutne bzdury. Trzeba jednak przyznać, że profesor wspomniał w niej o riszim jako wspaniałym lekarzu i dał do zrozumienia, że zachodnia medycyna musi się jeszcze wiele nauczyć od kapłanów z Indii!

Churchward zakończył wykład w American Society for Psychical Research słowami:

Niespodziewanie mistrz dawał praktyczne pokazy dawnych nauk. Pewnego wieczoru, tuż przed moim wyjazdem z Indii, spytał: "Czy wybierzesz się dzisiaj ze mną na dłuższą wyprawę?" Szybko zgodziłem się i o umówionej porze (o ósmej wieczorem) przyjechałem do świątyni. Jeden z pomocników zaprowadził mnie do jego celi. Pomieszczenie było skąpo oświetlone, z kadzidełek unosił się gryzący dym. Na mój widok riszi wstał z otomany, podszedł do mnie i podał mi rękę. Odprawił pomocnika, mówiąc, by nam nie przeszkadzano aż do rana. Zamknąwszy drzwi, podprowadził mnie do otomany i rzekł: "Synu, cofniemy się teraz do naszej ostatniej inkarnacji". Pierwszy raz usłyszałem od niego, że już kiedyś byliśmy na Ziemi i mieliśmy ze sobą kontakt. Ujął moją dłoń i podwyższył wibracje. Stopniowo zaczęła opuszczać mnie świadomość i nagle ujrzałem, jak razem z nim unoszę się nad olbrzymim równinnym kontynentem z wieloma dużymi miastami. Kierowaliśmy się do tego, które wyglądało na najważniejsze. Wylądowaliśmy i zaczęliśmy iść jego zatłoczonymi ulicami.

Wydawało mi się, że mijają dni, tygodnie, miesiące i lata. Całe moje życie rozwijało się przede mną. Przy różnych okazjach riszi, który był w tym mieście wysokim urzędnikiem, pojawiał się jako mój ojciec.

W końcu przebudziłem się z transu, czy cokolwiek to było, i szybko wróciłem do

*siebie.*

*Nie będę komentować tej podróży. Każdy z was w głębi duszy musi sam ocenić, czy moje wewnętrzne ja oddzieliło się wtedy od materialnego ciała i powróciło do poprzedniego wcielenia, czy też wszystko to było jedynie efektem hipnozy.*

Powyższy wykład był jednym z wielu wygłoszonych przez Churchwarda w latach 1926-1936. Mnóstwo osób przychodziło na te wykłady i było pod ich wielkim wrażeniem. Churchward wywarł niewątpliwy wpływ na poglądy okultystów. Do końca życia zachował w pamięci czas spędzony z rishim w latach młodości - sielankowe dni w ogrodach świątynnych, gdzie poznawał tajemnice planety, ludzkiego życia i wszechświata. Choć od tych ważnych lekcji minął ponad wiek, James Churchward i jego nauczyciel wciąż nie przestają nas inspirować.

David Hatcher Childress

***MU***

***ZAGINIONY KONTYNENT***

*Mojemu przyjacielowi Williamowi Nivenowi*

*Tylko dzięki jego pomocy i odkryciom mogłem tę książkę napisać*



## **Wstęp**

Wszystkie zagadnienia naukowe w tej książce opierają się na tekstach spisanych na dwóch kompletach pradawnych tabliczek: tabliczek Naacalów, które odkryłem w Indiach wiele lat temu, oraz wielkiej kolekcji - liczącej ponad 2500 kamiennych tabliczek - odnalezionych ostatnio przez Williama Nivena w Meksyku.

Obydwa komplety pochodzą z tego samego źródła. Są to wyjątki ze Świętych Natchnionych Pism Mu.

Tabliczki Naacalów są wypełnione symbolami i znakami Nagów. Jak mówi legenda, powstały w Praojczyźnie i zostały przewiezione do Birmy, a potem do Indii. Ich wiek jest potwierdzony faktem historycznym - wiadomo że Naacalowie opuścili Birmę ponad 15 000 lat temu.

Problematyczne jest jednak datowanie znalezisk z Meksyku. W większości zawierają symbole i znaki pochodzące z Północy lub z Imperium Uighur. Natomiast wiadomo, że obydwie grupy tabliczek spisano w alfabecie Mu - Praojczyzny. Trudno mi powiedzieć, czy zostały napisane w Meksyku, czy też powstały w Praojczyźnie, a potem zostały przewiezione do Ameryki. Jednak z ich treści wynika, że mają na pewno 12 000 lat. Wśród tabliczek meksykańskich znalazłem kilka mówiących o Mu, a także inne, dzięki którym mogłem uzupełnić brakujące fragmenty opowieści Naacalów o stworzeniu świata. Umieściłem je w tym wydaniu poświęconym Mu, razem z ich analizą, odczytaniem i tłumaczeniem.

Na tabliczkach amerykańskich opisano szczegółowo relację o stworzeniu świata, życia i jego początków; oraz o pochodzeniu i działaniu czterech wielkich kosmicznych sił. Ponad 1000 tabliczek poświęcono temu właśnie tematowi i nie mniej ważnemu - stworzeniu kobiety.

Tabliczki Naacalów, które odnalazłem na Wschodzie, zawierały fragmenty tekstów poświęconych różnym tematom, ale niestety zaginęło wiele łączących je ogniów. Meksykańskie tabliczki nie tylko potwierdzały treść zawartą na tabliczkach Naacalów, ale także uzupełniały brakujące części.

Poświęciłem wiele lat, starając się udowodnić, wykonując różne doświadczenia, że na tabliczkach spisano prawdę. Przez ponad 50 lat prowadziłem poszukiwania i badania, by potwierdzić to, co znalazłem w tych niezwykle interesujących tekstach.

Tabliczki meksykańskie, podobnie jak dzieło Naacalów, ku mojemu zadowoleniu ponad wszelką wątpliwość są dowodem na to, że kiedyś na Ziemi istniała wysoko rozwinięta cywilizacja, która pod wieloma względami przewyższała naszą. Prześcigała nas w wielu istotnych sprawach, które współczesny świat dopiero teraz zaczyna poznawać. Tabliczki razem z innymi pradawnymi źródłami świadczą o tym, że cywilizacje Indii, Babilonii, Persji, Egiptu oraz ludów Jukatana były pogrobowcami pierwszej wielkiej cywilizacji.

Wschodnie tabliczki Naacalów, które były podstawą pierwszego wydania tej książki, zawierały wspaniałą historię przeszłości człowieka. Meksykańskie kamienne tabliczki Nivena są równie, a może i bardziej niezwykle i pouczające. Potwierdzają moje twierdzenie, że najstarsze świadectwa

istnienia człowieka znajdują się nie w Egipcie czy w dolinie Eufratu, ale w Ameryce Północnej oraz na Wschodzie, gdzie Mu zakładała swoje kolonie.

Chciałbym tutaj wyrazić moją wdzięczność i podziękowania za zgodę na publikację oraz wsparcie następującym osobom i instytucjom: Muzeum Brytyjskiemu w Londynie, Muzeum Bernice P. Bishop w Honolulu, "American Weekly" z Nowego Jorku, kapitanowi E.A. Salisbury'emu z Los Angeles, Samuelowi Hubbardowi z Oakland, Williamowi Nivenowi z Austin w Teksasie oraz pewnym klasztorom w Indiach i Tybecie, których nie wymieniam na ich życzenie.

## **Alfa - początek**

Ogród Edenu wcale nie znajdował się w Azji, lecz na kontynencie pogrążonym obecnie w wodach Oceanu Spokojnego. Biblijnej opowieści o stworzeniu świata - epickiego opisu siedmiu dni i siedmiu nocy - nie przekazały ludy zamieszkujące dolinę Nilu czy Eufratu. Pochodziła z zatopionego lądu Mu, Praojczyzny Człowieka.

Twierdzenie to może być udowodnione dzięki zbiorowi dokumentów, które odkryłem na zapomnianych świętych tabliczkach w Indiach, a także dzięki świadectwom pochodzącym z innych krajów. Opowiadają one o nieznanym państwie zamieszkanym przez 64 000 000 mieszkańców, w którym 50 000 lat temu rozwinęła się cywilizacja wyższa pod wieloma względami niż obecna. Opisują, między innymi, stworzenie człowieka na tajemniczym lądzie Mu.

Porównując te zapiski ze świadectwami innych dawnych cywilizacji - źródłami pisany, prehistorycznymi ruinami i zjawiskami geologicznymi - odkryłem, że wszystkie centra cywilizacyjne wywodzą swoją kulturę z jednego źródła - z Mu.

Możemy więc być pewni, że biblijna opowieść o stworzeniu świata, jaką znamy obecnie, wywodzi się z przejmujących opisów, które zawarto w tekstach na starożytnych tabliczkach przedstawiających historię Mu - historię liczącą 500 wieków.

Opowieść o tym, jak ta autentyczna relacja o stworzeniu świata ujrzała światło dzienne, rozpoczyna się ponad pięćdziesiąt lat temu.

W Indiach panował wtedy głód. Jako pomocnik wysokiego rangą kapłana ze szkoły przy świątynnej, niosłem pomoc głodującym. Chociaż początkowo nie wiedziałem o tym, kapłan ten żywo interesował się archeologią oraz świadectwami starożytności i miał na te tematy wiedzę głębszą niż większość ludzi.

Pewnego dnia, zobaczywszy, że próbuję odczytać pewien szczególny relief wyryty na kolumnie świątyni, zainteresował się mną. Zaowocowało to jedną z najbliższych przyjaźni, jakie miałem szczęście zawiązać. Pokazał, jak wyjaśnić zagadkę owych dziwnych inskrypcji, i zaproponował, że udzieli mi lekcji, które przygotują mnie do jeszcze trudniejszych zadań.

Przez ponad dwa lata studiowałem pilnie martwy język, który - jak twierdził mój przyjaciel - miał być pierwszym językiem ludzkości. Powiedział mi, że język ten rozumieli jeszcze tylko dwaj inni wyżsi kapłani w Indiach. Szczególna trudność polegała na tym, że te pozornie proste inskrypcje miały ukryty sens, przeznaczony tylko dla świętych braci - Naacalów - kapłańskiego bractwa wysłanego z Praojczyzny do kolonii, by rozpowszechnić święte pisma, religię i naukę.

Pewnego dnia, będąc w nastroju do rozmowy, riszi powiedział mi, że pewna liczba starożytnych tabliczek znajduje się w sekretnych archiwach świątyni. Nie miał pojęcia, co one zawierają, widział jedynie gliniane naczynia, w których je przechowywano. Chociaż miał prawo zbadać pisma, nigdy tego nie zrobił. Były to święte dokumenty, których nie powinno się dotykać.

Gdy rozmawialiśmy o tych świętych pismach, dodał coś, co jeszcze bardziej rozpałiło moją ciekawość. Wspominał już wcześniej o legendarnej Praojczyźnie człowieka, tajemniczym łądzie Mu. Teraz zdziwił mnie jeszcze bardziej, przyznając, że cenne tabliczki zostały napisane - zdaniem wielu, przez Naacalów - albo w Birmie, albo na zaginionym łądzie. Niecierpliwie zapragnąłem je zobaczyć, gdy dowiedziałem się, że to zaledwie fragment większego zbioru zabranego z jednego z siedmiu świętych miast Indii. Uważano, że ogromna większość została bezpowrotnie stracona. Miałem jednak okazję zobaczyć przynajmniej to, co pozostało ze starożytnych fragmentów, leżących teraz w ciemnościach i pokrytych kurzem.

Następnego dnia próbowałem w jakiś sposób uzyskać dostęp do ukrytych skarbów, jednak mój przyjaciel, chociaż zazwyczaj bardzo uprzejmy, tym razem nieugięcie mi tego odmawiał.

- Synu - powiedział ze smutkiem w głosie. - Chciałbym zaspokoić twoje pragnienie, ale to niemożliwe. Tych świętych relikwii nie powinno się wyjmować z pojemników, w których spoczywają. Nie mogę spełnić twojego życzenia.

- Pomyśl tylko, może nie zostały odpowiednio ułożone w pudełkach i połamały się lub pokruszyły - nalegałem. - Sprawdźmy przynajmniej, czy są bezpieczne.

Jednak ten argument go nie przekonał.

Minęło sześć miesięcy. Wreszcie ciekawość i niepokój przeważyły i mój przyjaciel zmienił zdanie - pewnego wieczoru zobaczyłem u niego na stole leżące na tkaninie dwie spośród starożytnych długo ukrywanych tabliczek.

Obejrzałem je z ciekawością. Najwyraźniej były wykonane z wypalanej gliny, którą teraz pokrywała warstwa kurzu. Z wielką ostrożnością oczyściłem je i zabrałem się do odczytywania znaków, tworzących ów martwy język, który studiowałem wcześniej z przyjacielem.

Znaki wyjawily niezwykle ważne fakty. Obaj zdaliśmy sobie sprawę, że są one rzeczywiście oryginalnymi świadectwami pochodzącymi z łądu Mu. Opowieść jednak urywała się nagle w najbardziej interesującym momencie na końcu drugiej tabliczki. Nawet kapłan nie potrafił powstrzymać ciekawości i zapragnął poznać resztę.

- Nie możemy poprzestać na tym, mój synu - stwierdził. - Jutro przyniosę kolejne tabliczki.

Następne, które przyniósł, nie należały do tej samej serii, co poprzednie. Dotyczyły zupełnie innego tematu. Chcąc znaleźć tabliczki uzupełniające te, które badaliśmy pierwszego dnia, musieliśmy przejrzeć wszystko. To zresztą wyszło im na dobre, ponieważ niektóre były źle zapakowane i połamane. Skleiłem je. Owinąłem każdą tabliczkę w papier i bawełnianą tkaninę i dopiero wtedy ponownie włożyłem do pojemników.

- Synu - powiedział kapłan. - Czuję, że twoim głosem przemówiło pradawne ostrzeżenie, by zabezpieczyć te relikty.

Minęły miesiące intensywnych prac, ale otrzymaliśmy wspaniałą nagrodę za nasz wysiłek. Na przetłumaczonych tabliczkach znajdował się szczegółowy opis stworzenia ziemi i człowieka oraz miejsca, na którym po raz pierwszy pojawił się człowiek. Była to Mu.

Zdając sobie sprawę, że wydobyłem na światło dzienne tajemnice wielkiej wagi, pomagające

wyjaśnić odwieczny problem - człowieka - zacząłem szukać innych zaginionych tabliczek, ale bez powodzenia. Znosiłem listy polecające do najwyższych kapłanów w świątyniach na terenie Indii, ale za każdym razem traktowano mnie chłodno i podejrzliwie.

- Nigdy nie widziałem takich tabliczek - stwierdzał każdy, bez wątpienia mówiąc prawdę. Tak jak mój przyjaciel, prawdopodobnie mogli oglądać jedynie pojemniki, w których tabliczki były przechowywane.

Pewnego razu, poszukując zaginionych dokumentów w Birmie, wszedłem do starej świątyni buddyjskiej.

- Skąd przyjechałeś? - zapytał wysoki kapłan, patrząc na mnie z ledwie skrywaną podejrzliwością.

- Z Indii - odparłem.

- W takim razie wracaj do Indii i powiedz tym złodziejom, którzy ukradli tabliczki, by ci je pokazali.

I splunąwszy na ziemię obok moich stóp, odwrócił się i odszedł.

Niepowodzenia nieco ostudziły mój zapał, ponieważ jednak udało mi się już uzyskać tak wiele cennych informacji z tabliczek, postanowiłem zbadać pisma innych dawnych cywilizacji i porównać je z legendami o Mu.

W wyniku tych badań odkryłem, że cywilizacje wczesnych Greków, Chaldejczyków, Babilończyków, Persów, Egipcjan i dawnych mieszkańców Indii najwyraźniej poprzedzała cywilizacja Mu.

Kontynuując badania, odkryłem, że ten zaginiony kontynent rozciągał się od Hawajów na północy aż do Fidżi i Wyspy Wielkanocnej na południu i był bez wątpienia pierwszym miejscem zamieszkanym przez człowieka. Dowiedziałem się, że w tym pięknym kraju żyli ludzie, którzy kolonizowali całą planetę, i że łąd ten zniknął w wyniku trzęsień ziemi i potopu 12 000 lat temu, kiedy pogrążył się w wirze ognia i wody.

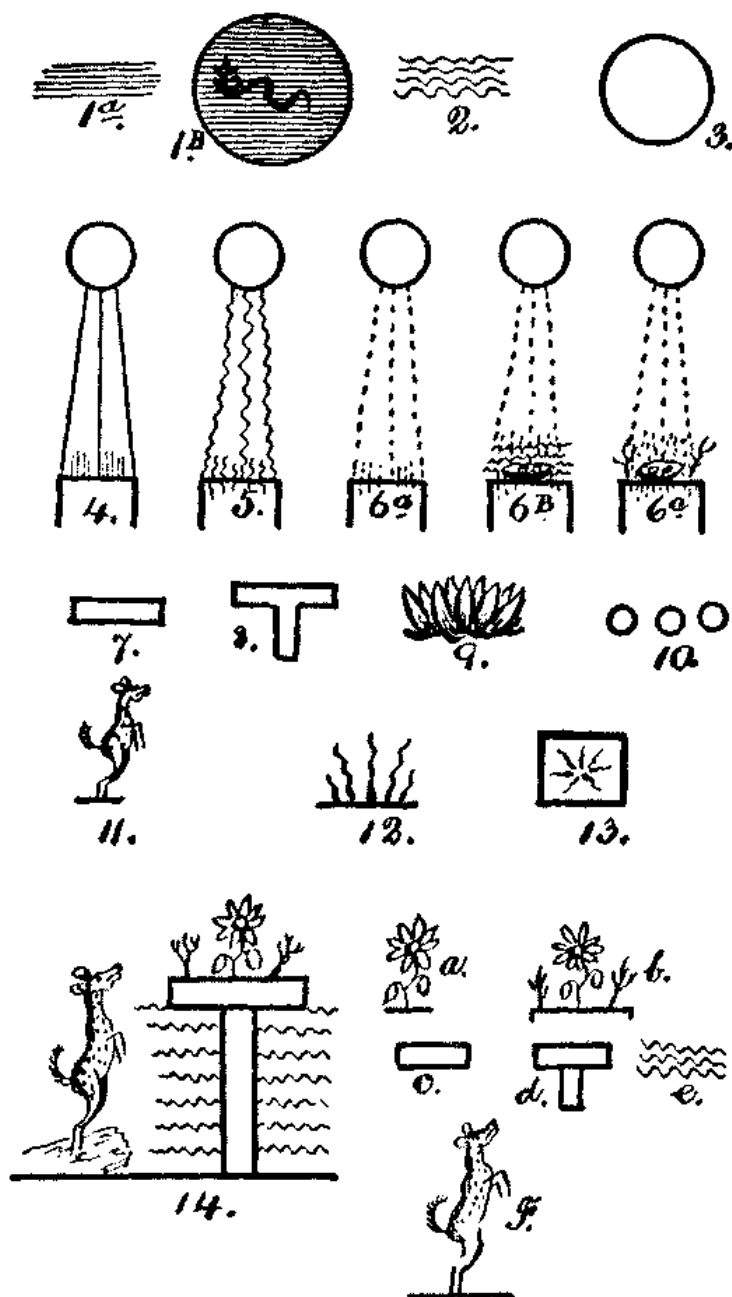
Poznałem też oryginalną opowieść o stworzeniu świata. To właśnie na kontynencie Mu pojawił się pierwszy człowiek.

Udało mi się ustalić, że opowieść ta przywędrowała z Mu do Indii, gdzie osiedli kolonizatorzy z zaginionego kontynentu, z Indii - do Egiptu, z Egiptu - do świątyni na Synaju, gdzie zapisał ją Mojżesz, a następnie od Mojżesza trafiła do nieścisłych tłumaczeń Ezry powstałych 800 lat później. Nawet ci, którzy nigdy nie studiowali dokładnie tematu, przyznają, że jest to możliwe, i potrafią dostrzec podobieństwa łączące opowieści o stworzeniu świata, jakie my znamy, z tradycją, która pochodzi z Mu.

Zanim przejdę do omówienia tekstów na tabliczkach, chcę najpierw przedstawić winiety (tak autor określa symbol złożony z kilku znaków - przyp. tłum.), które na nich znalazłem, sposób, w jaki odczytałem każdą z nich, a także tłumaczenie całości:

### **Tabliczki Naacalów**

*Winieta 1a.* Cienkie, proste linie poziome. Symbol przestrzeni.



Niektóre interesujące symbole i winiety odkryte na tabliczkach Naacalów. Rysunki wykonał James Churchward.

*Winieta 1b.* Symbolizuje Siedmiogłowego Węża poruszającego się w przestrzeni. Otaczający go okrąg jest wszechświatem.

*Winieta 2.* Faliste linie poziome. Symbol wód na Ziemi.

*Winieta 3.* Okrąg jest przedstawieniem Słońca. Słońce było wspólnym symbolem wszystkich atrybutów boskości.

*Winieta 4.* Delikatne linie pionowe wychodzące ze Słońca symbolizują jego moce związane z siłą światła ziemskiego, która rodząc się w ruchu, daje światło Ziemi.

*Winieta 5.* Pionowe faliste linie biegnące od Słońca symbolizują jego moce, które wiążą się z siłą ciepła ziemskiego; spotykają się i siła ciepła ziemskiego się aktywuje.

*Winieta 6a.* Pionowe kropkowane linie wychodzące ze Słońca symbolizują jego moce, które wiążą się z mocami życiowymi Ziemi.

*Winieta 6b.* Symbolizuje związane ze Słońcem moce uderzające w ziemską siłę życiową w kosmicznych jajach, które znajdują się w wodach, i je ożywiające.

*Winieta 6c.* Symbolizuje związane ze Słońcem moce uderzające w ziemską siłę życiową w kosmicznych jajach, które są na lądzie, i dające im życie.

*Winieta 7.* Jest to symbol geometryczny, który dawni ludzie przypisywali Mu. Jest to również hieratyczna litera M, którą odczytuje się następująco: "Moo", "Ma", "matka", "ziemia", "pole", "państwo" oraz "usta".

*Winieta 8.* Tau był symbolem odrodzenia w Mu. Jest to odzwierciedlenie konstelacji Krzyż Południa. Tau symbolizuje również "wydawanie na świat", "wyłanianie się" itp.

*Winieta 9.* Kwiat lotosu był kwietnym symbolem Mu. Według tradycji lotos był pierwszym kwiatem, który pojawił się na Ziemi, i z tego powodu został przyjęty jako symboliczny kwiat Praojczyzny.

*Winieta 10.* Trójka to symboliczna liczba odzwierciedlająca Mu. Wybrano ją dlatego, że kontynent składał się z trzech oddzielnych terytoriów przedzielonych wąskimi kanałami lub morzami.

*Winieta 11.* Keh - skaczący jeleń - często jest ukazywany na tabliczkach Naacalów jako odzwierciedlenie "pierwszego człowieka". Zwierzę to zostało wybrane jako symbol pierwszego człowieka, ponieważ potrafi skakać. Człowiek pojawił się na Ziemi w pełni rozwinięty, "wyskoczył" na jej powierzchnię w pierwotnej formie, nie przechodząc kolejnych faz zmian. Innymi słowy, był stworzeniem wyjątkowym.

*Winieta 12.* To starożytny symbol ognia w Mu. Linie, na początku grubsze, przyjmują falisty kształt i zwężają się na końcu.

*Winieta 13.* Pojawia się na tabliczce opisującej powstawanie gór i kształtowanie się pasów gazu. Dzięki temu wiemy, skąd Egipcjanie wzięli swój symbol ognia, a także skarabeusza. Przynieśli je do ich kraju Naacalowie z Indii. Egipski symbol ognia jest jedynie modyfikacją symbolu stosowanego przez Nagów. Egipcjanie dodali do niego rękojeść i zamienili go w miecz.

Trudno znaleźć powód, dla którego Egipcjanie dokonali tej zmiany. W swoich hieroglifach chcieli opisać dwie formy ognia: ognie znajdujące się pod spodem i rzeczywiste płomienie. Chcieli w ten sposób odzwierciedlić zniszczenie Praojczyzny, która według nich "zanurzyła się w ognistej otchłani" i "opadając, została otoczona płomieniami".

Symbol ten pokazano w rozdziale poświęconym egipskiej świętej *Księdze Umarłych*.

*Winieta 14.* Uważam, że jest to jedna z najbardziej interesujących rzeczy, jakie odkryłem na tabliczkach Naacalów. Opisuje ona pojawienie się człowieka na Ziemi, na kontynencie Mu. Szczegółowo omówię to, rozpatrując każdy symbol oddzielnie:

A. Lotos, symboliczny kwiat Mu.

B. Trzy liście, które odpowiadają symbolicznej liczbie Mu.

C. Hieratyczna litera M, alfabetyczny symbol Mu.

D. Tau jest symbolem "odrodzenia", "wyłaniania się", "wydawania na świat", "pojawiania się".

Górna część Tau, będąca jednocześnie literą M, oznacza również łąd, a więc łąd, który się wyłania.

E. Symbol wody. Wyłaniający się łąd jest otoczony wodą.

F. Keh - pierwszy człowiek.

Winieta ta trzykrotnie powtarza nazwę łądu, Mu, poprzez symbole A, B, C. Człowiek, symbol F, właśnie pojawia się na ziemi, skacząc z wielkiej radości.

Winieta ta była przyczyną, dla której rozpocząłem poszukiwania po całym świecie informacji o Mu.

Odkryłem, że na tabliczkach przedstawiono kilka tematów i dopiero cała seria tabliczek pozwoli wyjaśnić każdy temat. Poszczególne serie składały się z co najmniej dwóch tabliczek, czasami nawet aż z 16. Na szczęście znaleźliśmy dwie, które stanowiły klucz do różnych symboli i hieroglifów. Podzieliłem wszystkie tabliczki następująco:

Seria 1. Opisanie stworzenia świata i pojawienia się człowieka.

Seria 2. Powstanie gór w wyniku działania "ogni spod spodu" (gazów) oraz zabezpieczenie przed wydzielaniem się kolejnych gazów.

Seria 3. Początek i działanie wielkich sił we wszechświecie.

Seria 4. Początek i działanie wielkiej pierwotnej siły Ziemi; ukazanie dwóch grup sił i rozróżnienie ich.

Seria 5. Początek i działanie wielkiej atomowej siły Ziemi - dalszy podział jednej z dwóch głównych grup.

Seria 6. Początek siły, która stwarza i podtrzymuje życie oraz jej działanie. Dalszy podział jednej z dwóch głównych grup.

Seria 7. Początek życia, ukazanie, czym jest życie, zmiany form życia - konieczne w miarę rozwoju Ziemi.

Seria 8. Stworzenie człowieka, ukazanie, kim jest człowiek i czym różni się od innych stworzeń.

Seria 9. Pojawienie się człowieka na Ziemi i miejsce, gdzie to nastąpiło, określone na tabliczkach jako "Prajczyzna człowieka". Bez wątplenia jest to początek długich serii - prawdopodobnie ukazujących wczesną historię Mu.

Seria 10. Składa się z dwóch tabliczek; każda z nich jest co najmniej dwa razy większa od pozostałych. Służyły one jako klucz do odczytania napisów i winiet na innych tabliczkach.

To właśnie pierwsze dwie tabliczki z tej serii zapoczątkowały pracę, którą zakończyło odczytanie pozostałych. Gdybyśmy nie mieli do dyspozycji tego klucza, nasze szanse na poznanie znaczenia reszty tekstów byłyby bardzo nikłe. Według mnie bez klucza nie udałoby nam się poznać treści nawet połowy pism.

Nasza praca była znacznie łatwiejsza dzięki zadziwiającej wiedzy starego kapłana o przeszłości. Wystarczyło, że przeczytał pierwszą linijkę sekretnego pisma, a wiedział już, co zawierała reszta tabliczki. Powiedział mi, że wierzono, jakoby w innych świątyniach również znajdowały się dokumenty, które uratowano po zniszczeniu świątych miast.



Jeśli rozpatrujemy je według ukazanej powyżej kolejności, tabliczki zaczynają się następująco:

“Początkowo wszechświat był jedynie duszą lub duchem. Wszystko pozostawało bez życia - spokojne, nieme, ciche. Bezmiar przestrzeni był pusty i ciemny. Jedynie Najwyższy Duch - wielka Samoistniejąca Moc, Stwórca, Siedmiogłowy Wąż - poruszał się w otchłani mroku.

Zapragnął On stworzyć światy i stworzył światy; zapragnął On stworzyć Ziemię z żyjącymi na niej stworzeniami i stworzył Ziemię i wszystko na niej”.

I w taki oto sposób powstała Ziemia ze wszystkim, co na niej żyje:

“Siedem najwyższych umysłów Siedmiogłowego Węża wydało siedem rozkazów” (Będę używał ezoterycznych znaczeń Naacalów, ponieważ są one bardziej zrozumiałe dla czytelnika. Wszystkie demotyczne znaczenia są symboliczne i nie jest łatwo je pojąć).

Pierwszy wydany rozkaz był następujący:

“Niechaj gazy, które nie mają kształtu i są rozproszone w przestrzeni, zostaną zebrane i niechaj z nich powstanie Ziemia”. Gazy zebrały się razem, tworząc wirującą masę.

Drugi rozkaz był następujący:

“Niechaj gazy stężają, tworząc Ziemię”. Wtedy gazy stężały; masy zostały na zewnątrz tego, gdzie miała powstać woda i powietrze, i masy otoczyły nowy świat. Ciemność nadal trwała i nie było żadnego dźwięku, ponieważ nie powstało jeszcze ani powietrze, ani wody.

Trzeci rozkaz był następujący:

“Niechaj zewnętrzne gazy zostaną rozdzielone i niechaj utworzą powietrze i wody”. I gazy się rozdzieliły. Z jednej części powstały wody i wody ułożyły się na Ziemi i pokryły jej powierzchnię, a spod nich nie wystawał żaden ląd. Gazy, z których nie powstały wody, utworzyły powietrze i:

Światło mieściło się w powietrzu.

I promienie słońca napotkały promienie światła w powietrzu, dając początek życiu. I było światło na powierzchni Ziemi”, (rys. 4)

Ciepło również mieściło się w powietrzu.

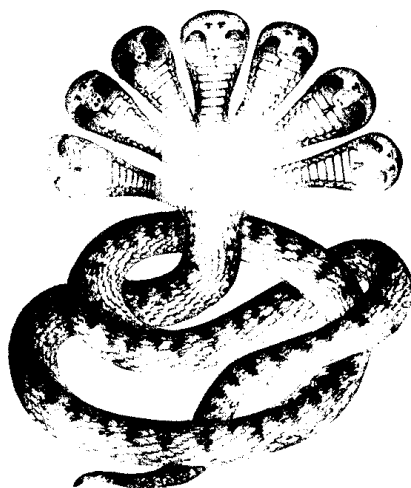
I promienie słońca napotkały promienie ciepła w powietrzu, dając początek życiu. I było ciepło, by ogrzać powierzchnię Ziemi. (rys. 5)

Czwarty rozkaz był następujący:

“Niechaj gazy, które są wewnątrz Ziemi, uniosą lądy nad powierzchnię wód”. Wtedy ognie pod powierzchnią Ziemi uniosły ląd, na którym spoczywały wody, aż pojawił się on nad powierzchnią wód i był to suchy ląd.

Piąty rozkaz był następujący:

“Niechaj z wody powstanie życie”. I promienie słońca spotkały promienie Ziemi w mule wód i tam ukształtowały kosmiczne jaja (zarodki życia) z cząstek mułu. Z owych kosmicznych jaj narodziło się życie, jak przykazano, (rys. 6b)



Narayana, Siedmiogłowy Wąż, symbol Stworzyciela i Stworzenia.  
Nara oznacza "Boski", Yana - "stworzyciel wszystkiego"; Naacalowie to siedem  
najwyższych umysłów; Wedanta - siedem poziomów umysłu.  
Rysunek wykonał James Churchward.

Szósty rozkaz był następujący:

"Niechaj życie powstanie na lądzie". I promienie słońca napotkały promienie Ziemi w pyłe lądu i powstały z tego kosmiczne jaja, a z tych kosmicznych jaj narodziło się życie na Ziemi, jak przykazano". A kiedy wszystko to się dokonało, siódmy rozum rozkazał: "Stwórzmy człowieka na nasze podobieństwo i obdarzmy go mocą, by rządził Ziemią".

Wtedy Narayana - Siedmiogłowy Umysł, Stworzyciel wszystkich rzeczy we wszechświecie - stworzył człowieka i umieścił w jego ciele żyjącego niezniszczalnego ducha, i człowiek posiadał, niczym Narayana, moc rozumowania. Dzieło stworzenia dokonało się".

Siedem rozkazów bez wątplenia wskazuje na siedem epok. Epok tych nie można mierzyć liczbą konkretnych lat. Mogą one oznaczać dzień, rok lub miliony lat. Dlatego tabliczki nie podają, ile czasu dokładnie trwał akt stworzenia. Mogły minąć miliony lub dziesiątki milionów lat, by dokonało się to, co było na nich zapisane. Wspomina się jedynie, że ziemia powstawała przez siedem epok, a nie w ciągu siedmiu dni, jak podają przypowieści w Biblii.

Ogólne podobieństwo pierwszej części dokumentów Naacalów, zawierającej opowieść o stworzeniu świata, do relacji biblijnej na ten sam temat jest zadziwiające. Zadziwiające są także rozbieżności w późniejszych wersjach. Legendy o stworzeniu świata są szeroko rozpowszechnione wśród wielu ludów. Być może występujące w nich analogie są spowodowane tym, że pochodziły one z jednego źródła i powstały na Mu.

Siódmy rozkaz był najtrudniejszy do przetłumaczenia. Odczytanie jego sensu było łatwe, jednak mieliśmy problemy ze znalezieniem współczesnych odpowiedników, które przekazywałyby dokładnie to samo, co starożytne wyrazy. Na przykład słowa "dusza" lub "duch" najlepiej oddawały istotę tego, co zostało umieszczone w ciele człowieka. Słowo "żyjący" było lub nie było dokładnie tym, czego użyto w oryginale. Słowo "niezniszczalny" jest bez wątplenia bardziej dokładne. Co jednak oznacza tak naprawdę wyrażenie "na swoje podobieństwo"? Z pewnością "na swój obraz". Ma to, w pewien sposób, nawiązywać do umysłowości i mistycznych mocy i może być potwierdzone słowami: "Obdarzmy go mocą, by rządził Ziemią".

W Biblii pojawia się dobry symboliczny przykład - "tchnienie boże". W każdym razie jasne jest, że oznacza to wyjątkowe moce otrzymane od Boga i dlatego może być traktowane jako część Boga, tak jak liść jest częścią drzewa. Człowiek pochodzi od Boga i musi wrócić tam, skąd przyszedł.

Tabliczki Naacalów było niezmiernie trudno odczytać, ponieważ zawierały wiele winięt i przedstawień, a mało pisma hieratycznego. Poza tym niektóre części tabliczek były zniszczone i zatarte, i nie można ich było wykorzystać.

Pojawiały się też na nich słowa, dla których nie mogliśmy znaleźć odpowiedników we współczesnych językach.

Na początku naszych badań mój przyjaciel, kapłan, poinformował mnie, że nie będzie możliwe odszyfrowanie pradawnych tabliczek bez znajomości tego, co nazywał językiem Naga-Maja, ponieważ wszystkie starożytne pisma, które mają coś wspólnego z Mu, powstały w tym języku, i ponieważ wszystkie pisma Naacalów mają ezoteryczne lub ukryte znaczenie, rozumiane jedynie przez nich i tych, których nauczali. Mój przyjaciel miał klucz do tego ukrytego języka i kiedy nauczył mnie, jak się nim posługiwać, poczułem się tak, jakbym dostał hasło otwierające drzwi Sezamu.

Uczyłem się tego pradawnego języka przez ponad dwa lata, od czasu do czasu zajmując się odczytywaniem tekstów, by sprawdzić, jakie poczyniłem postępy.

Mój hinduski przyjaciel i nauczyciel powiedział mi, gdy wykonaliśmy nasze zadanie: "Synu, udało nam się odtworzyć ogólne znaczenie, ale nie znamy dokładnie szczegółów". Muszę szczerze przyznać, że bez jego szlachetnej pomocy nigdy nie odczytałbym tych tabliczek.

Odbicie nauk zawartych na tabliczkach i innych podobnych im dokumentach odnajduję w dawnej hinduskiej literaturze, a także w pismach jeszcze starszych. Oto przykład:

Indie: *Manawadharmaśastra*, księga 2, śloka 74: "Na początku istniała jedynie Nieskończoność zwana Adite". Księga 1, śloka 8: "Ów zarodek stał się jajem". Księga 1, śloka 10: "Widoczny wszechświat na początku był jedynie ciemnością". Księga 1, śloka 9: "Najpierw stworzył wody i w nich złożył jajo".

*Rygweda*, część 3, 1.2, tom 4, strony 316-317 (2000-2500 p.n.e.): "W owym jajku został odtworzony intelekt Najwyższej Istoty pod postacią Buddy, poprzez którą następuje jedność z boginią Mają, dobrą matką wszystkich bogów i człowieka..." (To odpowiada Adamowi i Ewie 1700 lat później.) Strona 3: "Nic oprócz Niego nigdy nie istniało: była tam tylko ciemność". Strona 4: "Ten, który odmierza światło w powietrzu".

*Aitareya-A'ram-ya*, śloki 4 do 8: "Na początku ów wszechświat był jedynie duszą, nie istniało nic ożywionego lub nieożywionego. Wtedy On pomyślał: »Chcę stworzyć światy« i stworzył światy, światło, istoty żyjące, powietrze, które zawiera światło, ziemię, która jest zniszczalna, oraz niższe głębie, te z wodami".

Jukatan - *Nahuatl*: "Cząsteczki powietrza wypuszczone boskimi strzałami ożywiły istotę ludzką. Ciepło, które ma wpływ na ruch materii, rozwinęło się w niej".

Bez wątplenia, co potwierdzają zarówno źródła pisane, jak i legendy, księgi te stworzono na

podstawie starożytnych pism świątynnych, i to Naacalowie spisali historie świątyni oraz rozpowszechniali religię i naukę.

W południowych Indiach w świątyniach znajdują się biblioteki pełne starych dokumentów, ale chyba żaden nie powstał w języku innym niż sanskryt. Pracowałem nad niektórymi wespół z wysokimi kapłanami. Wszystkie napisano w sanskrycie, a ich treść ograniczała się do tematów religijnych. Ponieważ żaden dokument nie zawierał faktów o znaczeniu historycznym, nie byłem wystarczająco zainteresowany, by kontynuować badania.

W różnych częściach kuli ziemskiej istnieje wiele odmiennych wersji opowieści o stworzeniu świata, co bez wątpienia bierze się z tego, że rozmaicie je przekazywano z pokolenia na pokolenie. Może to wydawać się zdumiewające, ale najbardziej naukową wersją przewyższającą wszystkie inne - oprócz wersji Naacalów, którą mogą potwierdzić badania geologiczne - jest wersja odkryta wśród półdzikich i kanibalistycznych plemion zamieszkujących wyspy mórz południowych, zwłaszcza Markizy.

Hindusi, Chaldejczycy, Majowie, a w późniejszych czasach również Grecy, opowiadając o stworzeniu świata, opuścili opisy naukowe i podali za pomocą symboli same fakty, bez przyczyn i skutków. Powód tego bardzo dobrze określił Klemens Aleksandryjski:

“Egipcjanie nigdy nie powierzali swoich sekretów każdemu ani nie hańbili tajemnic boskich, odkrywając je profanom; wyjawiali je tylko prawowitemu następcy tronu oraz tym spośród kapłanów, którzy przewyższali innych swoimi cnotami i mądrością”. Innymi słowy znaczenia ezoteryczne nie były przeznaczone dla ogółu.

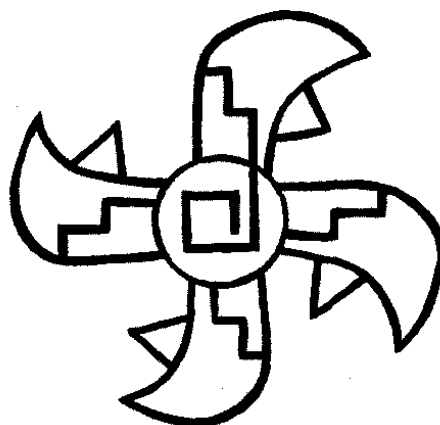
Pewne jest, że egipskie mity o stworzeniu świata, na podstawie których Mojżesz spisał opowieść biblijną, przybyły z Indii, kiedy Naacalowie przyjechali do Egiptu jako misjonarze, by rozpowszechnić siedem świętych natchnionych pism, religię i nauki. Dramatyczna historia, którą poznajemy w szkółkach niedzielnych chrześcijańskiego współczesnego świata, bierze początek z zaginionego kontynentu Mu.

Zakończę ten rozdział dwoma zaginionymi ogniwami w opowieści Naacalów o stworzeniu świata. Są to dwie meksykańskie kamienne tabliczki Nivena.

Tabliczka nr 1231. To jedna z najbardziej interesujących i pod wieloma względami jedna z najcenniejszych tablic w całej kolekcji Nivena, liczącej ponad 2500 sztuk, ponieważ jest to klucz do ruchów i działań we wszechświecie.

Tabliczka nr 1231 zawiera symbol Czterech Świętych, którzy, występując pod niezliczonymi nazwami i maskami, odegrali ważną rolę w tym, jak człowiek wyobrażał sobie Stworzyciela i stworzenie świata, począwszy od pradawnych pism aż do naszych czasów.

Pisma Naacalów wspominają, że Czterech Świętych to rozkazy Stworzyciela, które narzuciły prawo i porządek w odmęcie chaosu panującego we wszechświecie.



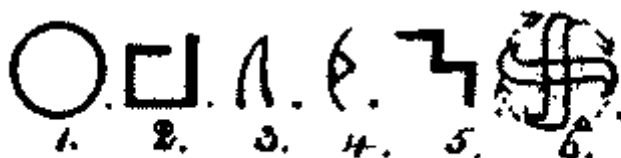
Tabliczka nr 1231

Gdy ukończyli oni swoje zadanie, dano im pod opiekę fizyczny wszechświat. Meksykańskie tabliczki mówią dokładnie to samo.

We wszystkich pismach Naacalów Czterem Świętym nadaje się symboliczne nazwy. Tabliczka Naacalów opowiada o tym, czym oni byli, poza tym, że byli pierwszymi czterema rozkazami w akcie Stworzenia. Skoro Czterech Świętych było rozkazami, oczywiście dostali coś, co mieli spełnić. Co to było?

Dotąd nie znalazłem pośród pradawnych inskrypcji i pism niczego, co by nam o tym mówiło, jedynie ta tabliczka zawiera taką informację.

Być może wygląda to na zbytnią pewność siebie, ale jestem w stanie podać szczegółową analizę tabliczki nr 1231, odczytać znaki i przetłumaczyć ją całą.



### Klucz

1. Centralnym symbolem tego diagramu lub winiety jest koło, które obrazuje Słońce jako Ra. Jest to ogólny lub monoteistyczny symbol Stworzyciela. Był to pierwszy z trzech symboli stosowanych w nauczaniu religijnym. A skoro był monoteistyczny, to znaczy, że był najświętszy ze wszystkich.

2. W środku koła znajduje się hieratyczna litera H z alfabetu Praojczyzny. Jest to alfabetyczny symbol Czterech Świętych. A skoro znajduje się wewnątrz koła, jest wewnątrz Stworzyciela. Dlatego Czterech Świętych jest wewnątrz Stworzyciela i wychodzi przez jego usta - jego siły lub moce. Czterech Świętych - cztery wielkie pierwotne siły - ukazano, jak wychodzą bezpośrednio od Stworzyciela. Starożytni mówili wtedy: "Jego życzenia", "Jego chęci" i "Jego polecenia".

3. To symbol siły. Podstawa wskazuje, gdzie znajduje się jej początek, a ostre zakończenie - kierunek jej działania. W tej winiecie siła działa od zachodu ku wschodowi.

4. Każda z czterech sił jest zakończona główką strzały, dzidy, strzałki lub oszczepu. Jest to symbol aktywności, ukazujący, że siła nie jest martwa, ale pozostaje czynna i nadal działa z

zachodu na wschód.

Starożytni rozumieli to i pisali: "A kiedy to się dokonało, dano im we władzę fizyczny wszechświat".

5. Glif ten tworzy słowo Mierniczy. Jest ono napisane w każdej z czterech sił. Dlatego mamy tu "Czterech Wielkich Mierniczych" - cztery wielkie pierwotne siły. Są one siłami pierwotnymi, ponieważ opisano, że wychodzą bezpośrednio od samego Stworzyciela.

6. Glif ten tworzą krzyżujące się cztery siły. Wszystkie poruszają się ze wschodu na zachód. Ich końce tworzą koło symbolizujące wszechświat.

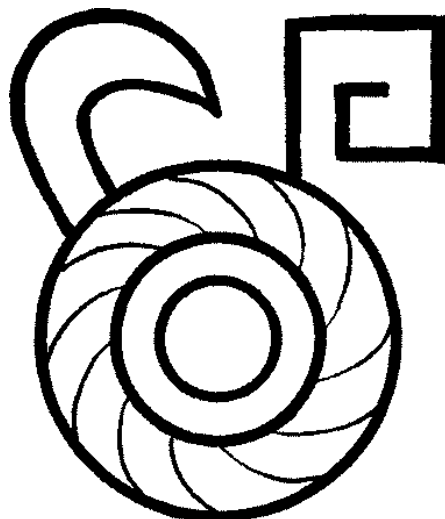
Dlatego wiadomo, że wpływają one na ruchy wszystkich ciał we wszechświecie. Oznacza to, że wszystkie ciała, które krążą, obracają się z zachodu na wschód, a wszystkie obroty poruszających się ciał dokonują się z zachodu na wschód, dlatego poruszają się w środku. Jak to symbolicznie przedstawiono, tym środkiem jest siła pierwotna, która jest wielką nieskończonością - Bogiem Wszchemocnym.

Jak to symbolicznie ukazano, środkiem nie jest żaden konkretny punkt we wszechświecie. Środkiem jest On - On Jedyne - On jest Środkiem, na którego rozkaz wszystkie ruchy ciał dokonują się pośrednio lub bezpośrednio, na przykład poprzez siły uzupełniające, powstające w wyniku działania innych sił, w tym także tych, które określamy mianem sił atomowych.

Spośród 2000 tabliczek Nivena ponad 1000 mówi o działaniu czterech pierwotnych sił.

Ostatni glif, nr 6, jest powszechnie znany. Muszę jeszcze odkryć, który archeolog pierwszy o nim wspominał i domyślił się, że jest to swastyka.

Tabliczka nr 988. Nawiązuje ona do jednej z wielkich magnetycznych sił pierwotnych. Ukazuje, że wielka siła magnetyczna istnieje we wszechświecie.



Tabliczka nr 988

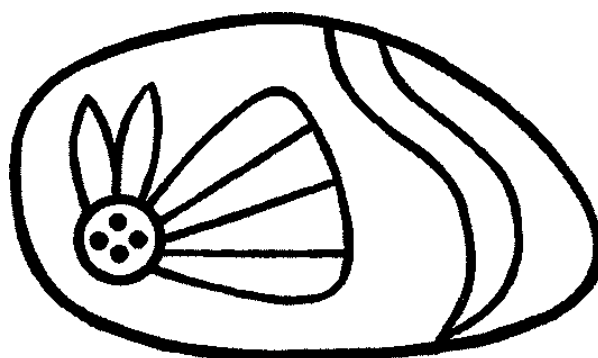
Wszechświat symbolizowany jest poprzez umieszczenie w dwóch zewnętrznych kręgach. Środkowy krąg symbolizuje Stworzyciela.

Zakrzywione linie biegnące poprzez wszechświat są liniami siły. Takie linie to powszechne zjawisko, powstają one w wyniku obrotu ciała. Jak to pokazano, ich ruch odbywa się z zachodu na wschód. Potwierdza to przedstawiony poniżej symbol siły, wskazujący, jaki kierunek obrała siła.



Klucz

Jest to jedna z czterech wielkich pierwotnych sił, co potwierdza alfabetyczny symbol Czterech Świętych dołączony do rysunku. W ten sposób ponownie, tak jak na tabliczce nr 1231, ukazano, że cztery wielkie pierwotne siły pochodzą bezpośrednio od Stworzyciela.



Tabliczka nr 339

Tabliczka nr 339 z kolekcji Nivena zawierającej meksykańskie tabliczki kamienne.

Na kamieniu jest ukazana artystyczna interpretacja pradawnej koncepcji prawa i porządku, które zaprowadzane są i ustalane we wszechświecie przez motyla.



Klucz

Wydłużone koło, naśladowujące kontur kamienia, symbolizuje wszechświat -przestrzeń bez końca.

Główka motyla składa się z koła z narysowanymi w jego środku czterema dyskami. Koło symbolizuje Stworzyciela, a cztery dyski liczbę 4. Symbol liczbowy Czterech Świętych 4 oraz 1 razem dają 5. Cztery dyski i jedno koło dają 5. Ów symbol liczbowy odzwierciedla pełnię Boga.

Dwa czułki wychodzące z głowy motyla symbolizują prawo i porządek.

Skrzydło można odczytać na dwa sposoby. Pięć pasków symbolizuje pełnię Boga, natomiast cztery przestrzenie między nimi - Czterech Świętych.

Język rozciąga się poprzez wszechświat. Język jest symbolem mowy i polecenia. Dlatego na "rozkaz" zaprowadzono prawo i porządek we wszechświecie. Motyl jest nosicielem rozkazów.

*Objaśnienie.* Na rozkaz Stworzyciela Czterech Świętych ustanowiło prawo i porządek we wszechświecie.

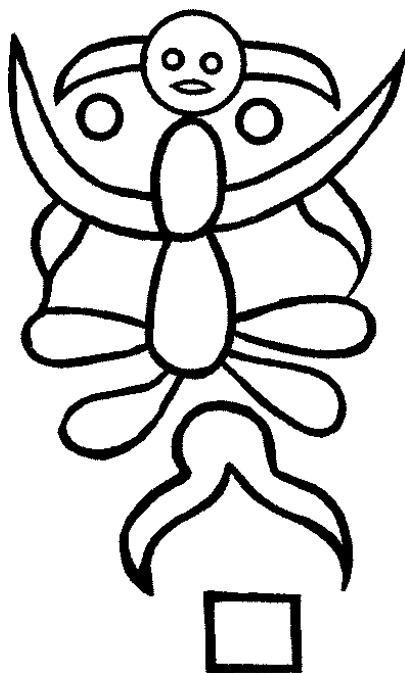
Tabliczki Naacalów, które miałem okazję zbadać, kończyła opowieść o wyjątkowym stworzeniu

człowieka. Niestety, nie znalazłem w kolekcji dalszych ich części. Wiele tabliczek zaginęło, dlatego cała opowieść jest niekompletna; nie ma tam na przykład mowy o pojawieniu się kobiety, stworzenia wyjątkowego. Aż do dzisiaj nie wiemy nic na ten temat, z wyjątkiem opowieści wyłącznie legendarnych. Jednak legendy te występują powszechnie i są uniwersalne.

Tabliczka nr 1584. To kontynuacja Świętych Natchnionych Pism Mu, następujących po Siedmiu Rozkazach, jak to ukazano na mojej kopii Naacalów.

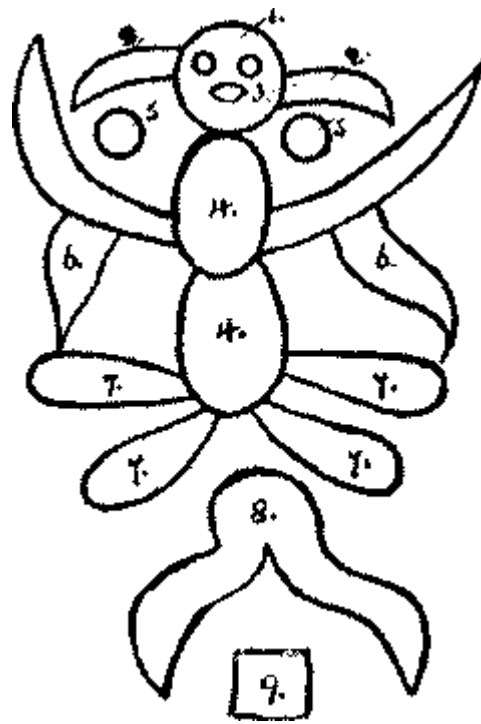
Tabliczka nr 1584

Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy tabliczkami Naacalów a tabliczkami meksykańskimi. Wiemy, że tabliczki Naacalów były kopiowane bezpośrednio ze Świętych Natchnionych Pism Praojczyzny, nie wiemy jednakże, gdzie powstały tabliczki meksykańskie. Tabliczka nr 1584 zawiera wyjątki ze Świętych Pism powstałe dziesiątki tysięcy lat po Naacalach, nie wiadomo jednak, na ile są one dokładne, nie wiadomo też, gdzie wykonano kopie. Prawdopodobnie powstały w Ameryce. Przypuszczenie opieram na fakcie, że wszystkie tabliczki zawierające Święte Pisma wykonane w Praojczyźnie były gliniane, natomiast meksykańskie są wykute w kamieniu.



Tabliczki meksykańskie powstały dużo później niż wschodnie, dlatego rodzi się pytanie, czy są identyczne z oryginałami wykonanymi w Praojczyźnie, czy też w miarę upływu czasu wszczepiono nową kosmogonię i dokonano zmiany pewnych szczegółów, by dopasować je do współczesnych koncepcji kapłaństwa.





Klucz

Klucz:

1. Głowa ludzka symbolizuje człowieka. Oczy są niewidome, czyli pograżone w śmierci, która jest snem, jak mówią starożytne teksty. Dawni ludzie nie wierzyli, że człowiek umiera naprawdę (dusza).

2. Symbole kosmicznych sił są ukazane jako moc, którą człowiek jest obdarzany, by "panować nad Ziemią".

3. Ponieważ wychodzą z głowy, oznacza to, że są to siły związane z umysłem.

4. Ciało składa się z dwóch kosmicznych jaj. Wyższe jest połączone z głową, niższe - z dolną częścią, co znaczy, że jest to ciało bliźniacze.

Jak zobaczymy, wyższe jajo jest w trakcie oddzielania się od niższego lub odwrotnie.

5. Po obu stronach szyi znajdują się koła, symbol Stwórcy. Wiemy przez to, że w dziele stworzenia bierze udział sam Stwórca. Skoro są one blisko głowy, mówią "umysłem".

6. Z górnego jaja po obu stronach emanuje siła, a z niej siły podrzędne działające ku dołowi. Ich końce stykają się z kosmicznymi jajami, które dopiero powstają lub wylęgają się. Jest to siła, która później napęlni je życiem.

7. Jak do tej pory stwierdziłem, niższa część ciała składa się z kosmicznego jaja. Wylania się z niego kolejne kosmiczne jajo, symbolizując lub mówiąc, że niższe jajo jest czynnikiem żeńskim.

Połączenie sił w górnym jaju, męskim czynniku, z którego nie wychodzą kosmiczne jaja, ale jedynie siły, z kosmicznymi jajami wychodzącymi z jaja tworzącego niższą część ciała oznacza, że kosmiczne siły człowieka przechodzą z rodziców na potomstwo.

Pochodzą one bezpośrednio od Stwórcy i obejmują całą ludzkość.

8. Glif ten to para nożyc lub sił dzielących: dwie siły ukazane w bliskości siebie, tnące i dzielące wszystko, co tylko się między nimi pojawi. To owe dwie siły dzielą ciało po śmierci i sprawiają, że

wychodzi z niego pierwiastek męski i pierwiastek żeński.

Całość można odczytać następująco: pierwszy człowiek składał się z dwóch czynników. Później stworzenie to, pierwszy człowiek, zapadło w sen (co obecnie odpowiada śmierci). Podczas tego snu oba czynniki rozdzieliły się i pierwszy człowiek stał się mężczyzną i kobietą. W ten sposób poprzez mężczyznę i od kobiety nastąpiło rozmnożenie. To od tej pary dokonano się zaludnienie świata.

Jest to zadziwiająca legenda, wręcz nieprawdopodobna. Jest to jednak legenda, którą nieustannie powtarzano i przekazywano aż do czasów współczesnych.

Jak napisano w Biblii:

Księga Rodzaju, 2:22: "Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę".

3:20: "Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących".

Fragment ten, który należy traktować symbolicznie, a nie dosłownie, wyraża w innym języku dokładnie to samo, co napisano na tabliczce. Zarówno Biblia, jak i wersja meksykańska pochodzą z tego samego źródła, ze Świętych Natchnionych Pism Mu.

Podobna legenda krąży wśród barbarzyńskich i półbarbarzyńskich plemion wysp polinezyjskich w południowej części Oceanu Spokojnego. Mówi ona:

"Taaroa uczynił mężczyznę z czerwonej ziemi Araca i tchnął w jego nozdrza. Uczynił kobietę z jego kości i nazwał ją Evi".

Grecki filozof Platon pisał: "Ludzie zostali stworzeni jako mężczyzna i kobieta w jednym ciele. Wszystkie ciała miały po cztery ręce i cztery nogi. Ciała były okrągłe i toczyły się ciągle za pomocą rąk i nóg, które wprawiały je w ruch. Stopniowo jednak ludzie zaczęli źle traktować bogów. Przestali składać ofiary, a nawet grozili, że wtoczą się na górę Olimp, zaatakują i obalą ich. Jeden z bogów powiedział: «Zabijmy ich, bo są niebezpieczni!»

Inny zaś powiedział: «Nie, mam lepszy pomysł. Przetniemy ich na pół, będą wtedy mieć tylko jedną parę rąk i jedną parę nóg. Nie będą okrągłi. Nie będą mogli się toczyć. Jeśli zrobi się ich dwukrotnie więcej, będą składać więcej ofiar, ale, co najważniejsze, jedna połówka będzie tak zajęta szukaniem drugiej, że nie będą mieć czasu, by nam zagrazać!»"

Ten drugi bóg był bardzo mądry. Jego teoria się sprawdziła. Każda połówka, męska i żeńska, tak zajęta się szukaniem tej pasującej do siebie "bratniej duszy", że przestano zwracać uwagę na inne sprawy.

*Rygweda* według tłumaczenia Langlois: śloka 3, 12, v.4, s. 316-317: "W jaju tym znajdował się umysł Najwyższej Istoty w postaci Buddy, a poprzez jego zjednoczenie z boginią Mają, matką wszystkich bogów i innych istot (martwych i żywych), stworzone zostały wszystkie istoty".

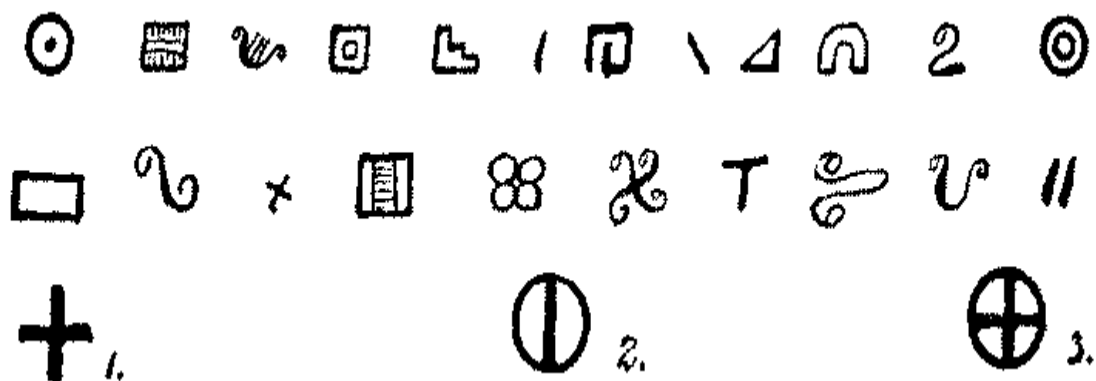
Chińczyk Lao Tzu w *Tao-te-King* w 500 roku p.n.e pisał: "Umysł Tao stworzył *Jeden*. *Jeden* stał się *dwoma* i obydwójce stworzyli *trzy*, a *trzy* stworzyło wszystkie istoty".

W krajach Wschodu istnieje wiele legend o tym, że pierwszy człowiek został stworzony z

---

<sup>1</sup> Evi w języku polinezyjskim wymawia się jak i-vii. Podobne legendy można odnaleźć w pismach egipskich.

podwójnego pierwiastka. Wiele z nich mówi, że jego rozdzielenie dokonało się podczas snu (śmierci).



Alfabet Mu z najczęściej występującymi symbolami.

Nie będę wypowiadał się na temat tej kosmogonii. Niech czytelnicy sami wysnują wnioski.

## **Zaginiony kontynent**

Świadectwo o zniszczeniu Mu, Praojczyzny Człowieka, jest doprawdy zadziwiające. Dzięki niemu dowiadujemy się, jak można rozwiązać zagadkę istnienia na wyspach mórz południowych białej rasy lub jak w środkowej części Oceanu Spokojnego rozkwitła wysoko rozwinięta cywilizacja, która potem niemal w ciągu jednej nocy całkowicie zniknęła z powierzchni ziemi. Jeszcze parę dziesiątków lat temu naukowcy mocno powątpiewali w to, że na Oceanie Spokojnym mógł znajdować się tak wielki kontynent, jak Mu. Jednak od tamtej pory pojawiły się różne dowody i poczyniono pewne porównania, które udowodniły, że taki ląd rzeczywiście kiedyś istniał. Są to dowody kilku rodzajów.

Po pierwsze, jak już wyjaśniłem w pierwszym rozdziale, istnieją święte tabliczki odnalezione w hinduskiej świątyni, które odczytałem dzięki pomocy uczonego kapłana. Z tych tabliczek dowiedziałem się o istnieniu Mu i rozpocząłem poszukiwania na całym świecie. Tabliczki zostały spisane przez Naacalów - albo w Birmie, albo jeszcze w Praojczyźnie. Opowiadały one, że Naacalowie pochodzą z ziemi, która leżała w samym środku Oceanu Spokojnego. Zawierały również opowieść o stworzeniu człowieka oraz jego pojawieniu się na tym lądzie. Spisane później dokumenty w kraju Majów, w Egipcie oraz w Indiach mówią o zniszczeniu Mu, w którego trakcie skorupa ziemska pękła w wyniku trzęsień ziemi i ląd został wchłonięty przez ognistą otchłań. Potem Ocean Spokojny na zawsze przykrył swoimi wodami miejsce, gdzie kiedyś kwitła potężna cywilizacja.

Po drugie, potwierdzenie istnienia Mu można znaleźć w innych dawnych rękopisach, w tym w klasycznych eposach hinduskich, jak *Ramajana*, którą napisał mędrzec i historyk Walmiki. Dzieło to powstało na podstawie starożytnych dokumentów, które autorowi przeczytał Narana, wysoki kapłan świątyni Riszi w Alodia. W jednym miejscu Walmiki wspomina, że Naacalowie "przybyli do Birmy z ziemi ich narodzin na Wschodzie", to znaczy z Oceanu Spokojnego. Kolejnym dokumentem potwierdzającym opowieść zawartą na świętych tabliczkach oraz w dziele, które napisał Walmiki, jest Kodeks Troano znajdujący się obecnie w Muzeum Brytyjskim. Jest to starożytny dokument Majów powstały na Jukatanie. Mówi on o "lądzie Mu", używając dla jego nazwy dokładnie tego samego symbolu, jaki odnajdujemy w Indiach, Birmie i Egipcie. Innym świadectwem jest Kodeks Cortesianus - księga Majów pochodząca dokładnie z tego samego okresu co Kodeks Troano. Istnieje również dokument z Lhasy, a także setki innych pism z Egiptu, Grecji, Ameryki Środkowej, Meksyku oraz naskalne napisy z zachodnich stanów Ameryki Północnej.

Po trzecie, istnieją pozostałości budowli, które, poprzez swoje położenie i zdobiące je symbole, opowiadają o zaginionym kontynencie Mu, Praojczyźnie człowieka.

Na niektórych wyspach mórz południowych, zwłaszcza na Wyspie Wielkanocnej, Mangai,

wyspie Tonga, Panape oraz Landrone wśród Markizów, można znaleźć pozostałości starych kamiennych świątyń oraz innych kamiennych szczątków, które powstały w czasach istnienia Mu. W Uxmal na Jukatanie zrujnowana świątynia zawiera inskrypcje pamiątkowe o "Krainie Zachodu, skąd pochodzimy", natomiast zadziwiająca piramida, położona na południe od miasta Meksyk, według znajdujących się na niej inskrypcji powstała jako pomnik upamiętniający zniszczenie tej samej, co wyżej wspomniana "Kraina Zachodu".

Po czwarte, pewne dawne symbole i zwyczaje w Egipcie, Birmie, Indiach, Japonii, Chinach, na wyspach mórz południowych, w Ameryce Środkowej i Ameryce Południowej, wśród niektórych północnoamerykańskich plemion oraz w innych miejscach starożytnych cywilizacji pozostają uniwersalne. Owe symbole i zwyczaje są tak do siebie podobne, że z pewnością wywodzą się z jednego tylko źródła - z Mu. Znając ich pochodzenie, możemy prześledzić opowieść o zniszczeniu Mu.

Kontynent ten, jak zobaczymy, był olbrzymi; na północy rozpościerał się aż do obecnych Hawajów, a jego południową granicę stanowiła linia biegnąca od Wyspy Wielkanocnej do Fidzi. Cały ląd ciągnął się ponad 8000 kilometrów ze wschodu na zachód i prawie 5000 kilometrów z północy na południe. Dzielił się na trzy terytoria oddzielone wąskimi kanałami lub morzami.

Opierając się na opisie świadectw ukazanych w rozdziale IV i V, postaram się nakreślić obraz tego lądu.

Dawno, bardzo dawno temu, w zamierzchłych czasach - wiele, wiele tysięcy lat przed naszą erą- istniał na Oceanie Spokojnym olbrzymi kontynent tam, gdzie teraz "znajduje się jedynie woda i niebo"<sup>2</sup>, oraz grupki niewielkich wysepek, które obecnie nazywamy wyspami mórz południowych.

Był to "piękny"<sup>3</sup> tropikalny kraj z "rozległymi równinami"<sup>4</sup>. W dolinach i nizinach znajdowało się mnóstwo pastewnych łąk i uprawnej ziemi, a "pofałdowane zbocza wzgórz"<sup>5</sup> ocieniała bujna tropikalna roślinność. W tym ziemskim raju nie było gór lub masywów górskich, ponieważ nie zostały one jeszcze wypchnięte z wnętrza ziemi.

Ten olbrzymi i wspaniały ląd przecinały i nawadniały szerokie, wolno płynące strumienie i rzeki, które wiły się fantastycznymi zakolami i pętlami wokół zalesionych wzgórz i poprzez żyzne doliny. Bujna roślinność pokrywała cały ląd miękkim, kojącym płaszczem zieleni. Jaskrawe, pachnące kwiecie na drzewach i krzewach ubarwiało i podkreślało piękno pejzażu. Strzeliste palmy z pióropuszcami liści porastały wybrzeże oceanu i brzegi rzek, ciągnąc się wiele kilometrów w głąb lądu. Wielkie pierzaste paprocie rozciągały szerokie ramiona nad wodami rzek. W dolinach, gdzie ląd się obniżał, rzeki przekształcały się w płytkie jeziora, w których przy brzegu rosły święte "kwiaty lotosu"<sup>6</sup>, unoszące się na połyskującej tafli wody niczym wielokolorowe kamienie szlachetne osadzone w szmaragdowej zieleni.

Nad chłodnymi rzekami motyle o barwnych skrzydłach krążyły w cieniu drzew, wznosząc się i

---

<sup>2</sup> Dokument z Lhasy.

<sup>3</sup> Tabliczka z Wyspy Wielkanocnej.

<sup>4</sup> Dokument grecki.

<sup>5</sup> Kodeks Troano.

<sup>6</sup> Różne dokumenty.

opadając niczym elfy, jakby chciały lepiej widzieć piękno natury. Przelatując z kwiatka na kwiatek, kolibry lśniły niczym klejnoty w promieniach słońca<sup>7</sup>.

Upierzeni śpiewacy w krzewach i wśród drzew rywalizowali ze sobą, wykonując słodkie ballady<sup>8</sup>.

Cykanie świerszczy wypełniało powietrze, a nad wszystkim unosiły się dźwięki wydawane przez szarańczę, która oznajmiała w ten sposób całemu światu, że wszystko jest w porządku.

Przez pierwotne lasy wędrowały stada "potężnych mastodontów i słońi" wachlujących się uszami, by odegnać nieznośne owady<sup>9</sup>.

Wielki kontynent, pełen radości i szczęścia, zamieszkiwały "64 000 000 istot ludzkich"<sup>10</sup>. Wszystko, co żyje, weseliło się w swoim wspaniałym domostwie.

Szerokie "gładkie drogi" biegły we wszystkich kierunkach "niczym sieć pajęcza"; kamienie, z których były wykonane, tak idealnie dopasowano, że spomiędzy nich nie mogło wyłonić się źdźbło trawy<sup>11</sup>.

W czasach, o których mowa, 64 000 000 mieszkańców dzieliły się na "dziesięć szczepów" lub "ludów", różniących się między sobą, ale skupionych pod jednymi rządami<sup>12</sup>.

Wiele pokoleń wcześniej ludzie wybrali króla i dodali do jego imienia przedrostek Ra. Władca był jednocześnie kapłanem i cesarzem panującym jako "Ra Mu"<sup>13</sup>. Cesarstwo nazwano Cesarstwem Słońca.

Wszyscy wyznawali tę samą religię, czcząc Boga poprzez symbole. Powszechnie wierzyli w nieśmiertelność duszy, która miała na koniec powrócić do "wielkiego źródła", skąd pochodziła<sup>14</sup>.

Tak wielka była ich cześć wobec Boga, że nigdy nie wymawiali Jego imienia, a w modlitwach i składanych do niego prośbach zwracali się, zawsze używając symboliki. "Ra Słońce" było ogólnym symbolem wszystkich jego atrybutów.

Jako najwyższy kapłan Ra Mu był przedstawicielem Boga w sprawach religijnych. Powszechnie nauczano i wiedziano, że nie oddaje się czci boskiej Ra Mu, ponieważ jest on jedynie zastępcą Boga.

W owych czasach mieszkańcy Mu byli cywilizowani i oświeceni. Nie istniało barbarzyństwo na powierzchni ziemi i nigdy go nie było, ponieważ wszyscy ludzie byli dziećmi Mu i pozostawali pod zwierzchnictwem Praojczyzny.

Na kontynencie Mu panowali ludzie rasy białej, niezwykle urodziwi, o jasnej lub oliwkowej cerze, wielkich, łagodnych, ciemnych oczach i prostych i czarnych włosach. Poza rasą białą były jeszcze inne - ludzie mieli żółtą, brązową lub czarną skórę. Jednakże przedstawiciele tych ras nie mieli władzy<sup>15</sup>. Owi starożytni mieszkańcy Mu byli świetnymi navigatorami i żeglarzami, którzy

---

<sup>7</sup> Dokument S.A.

<sup>8</sup> Dokumenty Indian i Majów.

<sup>9</sup> Tabliczka z Wyspy Wielkanocnej.

<sup>10</sup> Kodeks Troano

<sup>11</sup> Tabliczka z Wyspy Wielkanocnej.

<sup>12</sup> Kodeks Troano.

<sup>13</sup> Dokument z Lhasy i inne.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Majowie i inni.

podróżowali na statkach po świecie "od wschodnich do zachodnich oceanów i od północnych do południowych mórz... Byli również wykształconymi architektami, budowali wielkie świątynie i kamienne pałace"<sup>16</sup>. Wyrzeźbili i postawili wiele pomników w postaci ogromnych monolitów.

Na kontynencie Mu znajdowało się siedem wielkich lub głównych miast, które były ośrodkami religii, nauki i nauczania<sup>17</sup>. Istniało jeszcze wiele innych dużych miast, miasteczek i wiosek rozrzuconych na trzech częściach kontynentu.

Wiele miast zbudowano na brzegach wielkich rzek lub w ich pobliżu. Rozwijało się tam rzemiosło i handel, zawiązywały statki płynące z lub do wszystkich części świata. Kontynent Mu był matką i centrum cywilizacji ziemskiej, nauczania, rzemiosła i handlu, a wszystkie państwa na ziemi stanowiły jego kolonie lub podległe imperia.

Według dokumentów, inskrypcji i tradycji człowiek pojawił się na ziemi właśnie na Mu, dlatego do jej nazwy dodano jeszcze drugą- "Iąd Kui"<sup>18</sup>. Miasta zdobiły wielkie udekorowane płaskorzeźbami kamienne świątynie bez dachów zwane "przezroczytymi". Nie miały dachów, by promienie Ra, jako dowód przyjęcia hołdu przez bóstwo - padały na głowy osób oddających cześć i modlących się. "Ludzie bogaci ozdabiali się pięknymi szatami oraz biżuterią i drogocennymi kamieniami. Żyli we wspaniałych pałacach obsługiwani przez liczną służbę"<sup>19</sup>.

Kolonie powstawały we wszystkich częściach ziemi.

Ponieważ mieszkańcy Mu byli doskonałymi żeglarzami, ich statki kursowały ustawicznie między koloniami, przewożąc pasażerów i towary<sup>20</sup>.

W chłodne wieczory można było zobaczyć piękne statki z wytwornie ubranymi, ozdobionymi biżuterią mężczyznami i kobietami na pokładzie.

To wspaniałe państwo u szczytu potęgi stanowiło centrum ziemskiej cywilizacji, nauczania, rzemiosła i handlu, budowało olbrzymie kamienne świątynie i stawiało wielkie pomniki i monolity<sup>21</sup>. I właśnie wtedy doznało brutalnego wstrząsu, dotknął je straszny los.

Grzmot z wnętrzości Mu, a potem trzęsienia ziemi i erupcje wulkanów wstrząsnęły jej południowymi częściami<sup>22</sup>. Wzdłuż południowych wybrzeży przetoczyły się olbrzymie, niosące zagładę fale oceanu; zniszczeniu uległo wiele pięknych miast. Wulkany miotały ogień, dym i lawę. Kraj był nizinny, więc lawa, nie mając ujścia, gromadziła się i spiętrzała w stożki, które później przemieniły się w wulkaniczne skały. W tej postaci można je zobaczyć obecnie na niektórych wyspach południowej półkuli<sup>23</sup>. W końcu aktywność wulkaniczna ustała. Wulkany wygasły i już się nie przebudziły.

Gdy ustała ich działalność, mieszkańcy Mu powoli przezwyciężyli strach. Odbudowano zrujnowane miasta i wznowiono produkcję i handel.

---

<sup>16</sup> Kodeks Troano, Kodeks Cortesianus i inne.

<sup>17</sup> Dokument z Lhasy.

<sup>18</sup> Kodeks Troano i inskrypcje.

<sup>19</sup> Dokument z Lhasy.

<sup>20</sup> Walmiki.

<sup>21</sup> Pozostałości na wyspach.

<sup>22</sup> Wyspa Wielkanocna i inne wyspy.

<sup>23</sup> Tamże.

Minęły pokolenia od strasznego wydarzenia. Katastrofa była już odległą przeszłością, ale wtedy Mu stała się ofiarą trzęsień ziemi. "Cały kontynent unosił się i opadał jak fale oceanu. Ziemia trzęsała się i drżała jak liście na drzewie podczas burzy. Świątynie i pałace runęły z hukiem, a pomniki i posągi się przewracały. Miasta obróciły się w ruinę"<sup>24</sup>.

Gdy ziemia wznosiła się i opadała, drżała i trzęsała się, znajdujące się pod spodem ognie wybuchły, przesywając chmury trzaskającymi płomieniami o średnicy niemal 5 kilometrów<sup>25</sup>. W górze spotkały się, napelniając niebo świetlnymi błyskawicami. Gęsty czarny słup dymu zakrył ląd. "Wielkie, niosące zagładę fale zalały nie tylko wybrzeża<sup>26</sup>, ale także równiny". Upadały pod nimi miasta i istoty żyjące. "Krzyki rozpaczki napelniły powietrze. Ludzie szukali ratunku w świątyniach i cytadelach, ale wypędzały ich stamtąd ogień i dym, więc kobiety i mężczyźni, wystrojeni w lśniące szaty i ozdobieni szlachetnymi kamieniami krzyczeli: «Mu, ratuj nas!»"<sup>27</sup>

Gdy zachodzące słońce ukazało się na horyzoncie poniżej wiszącego nad ziemią słupa dymu, wyglądało niczym kula ognia, czerwona i straszna. Zapadło za widnokrąg i zapanowały gęste ciemności, rozjaśniane jedynie błyskawicami.

"Podczas jednej nocy"<sup>28</sup> Mu została rozerwana na strzępy. Skazany na zagładę ląd zapadł się z ogłuszającym rykiem. Coraz niżej i niżej osuwał się w piekielną czeluść - "w zbiornik ognia". Gdy zniszczona ziemia znalazła się w wielkiej ognistej otchłani, "płomienie wystrzeliły i ogarnęły ją"<sup>29</sup>. Ognie pochłonęły swoją ofiarę. "Poświęconą Mu i 64 000 000 jej mieszkańców"<sup>30</sup>.

Gdy Mu zapadła się w gorejącą czeluść, chwyciła ją inna siła - ponad 100 000 000 kilometrów kwadratowych wody. Przetoczyły się nad nią nadciągające ze wszystkich stron olbrzymie fale. Spotkały się w samym środku lądu, wrząc i kipiąc.

Mu, Praojczyzna Człowieka, jej dumne miasta, jej świątynie i pałace, jej sztuka, nauka i oświata - stały się snem przeszłości. Warstwa wody przykryła ją śmiertelnym całunem. Katakizm kontynentu był pierwszym etapem zagłady najstarszej ziemskiej wielkiej cywilizacji.

Na niemal 13 000 lat katastrofa, jaka spotkała Mu, położyła się głębokim cieniem na większej części kuli ziemskiej. Cień jest rozpraszany, ale nadal okrywa wiele punktów.

Gdy kontynent został rozerwany na strzępy i się zapadł, wzniesienia i skrawki lądu, ze względów geologicznych, które wyjaśnię później, w nielicznych miejscach pozostały nad powierzchnią wody. Utworzyły wyspy i archipelagi, a te w wyniku działalności wulkanicznej zaczęły się od siebie oddalać.

Na wszystkich tych wzniesieniach i skrawkach lądu tłoczyli się ludzie uratowani z zatopionego kontynentu, ich ziemi, Praojczyzny Człowieka, nad którą teraz przetaczały się kipiące i buzujące błotniste wody.

Połąkawszy ląd i wszystko, co na nim było, wody uspokoiły się, jakby zadowolilo je to ponure

---

<sup>24</sup> Kodeks Troano, Kodeks Cortesianus i Dokument z Lhasy.

<sup>25</sup> Hawaje, Niuaofu i inne.

<sup>26</sup> Grecki dokument.

<sup>27</sup> Dokument z Lhasy.

<sup>28</sup> Kodeks Cortesianus i Kodeks Troano.

<sup>29</sup> Źródło egipskie.

<sup>30</sup> Kodeks Troano.



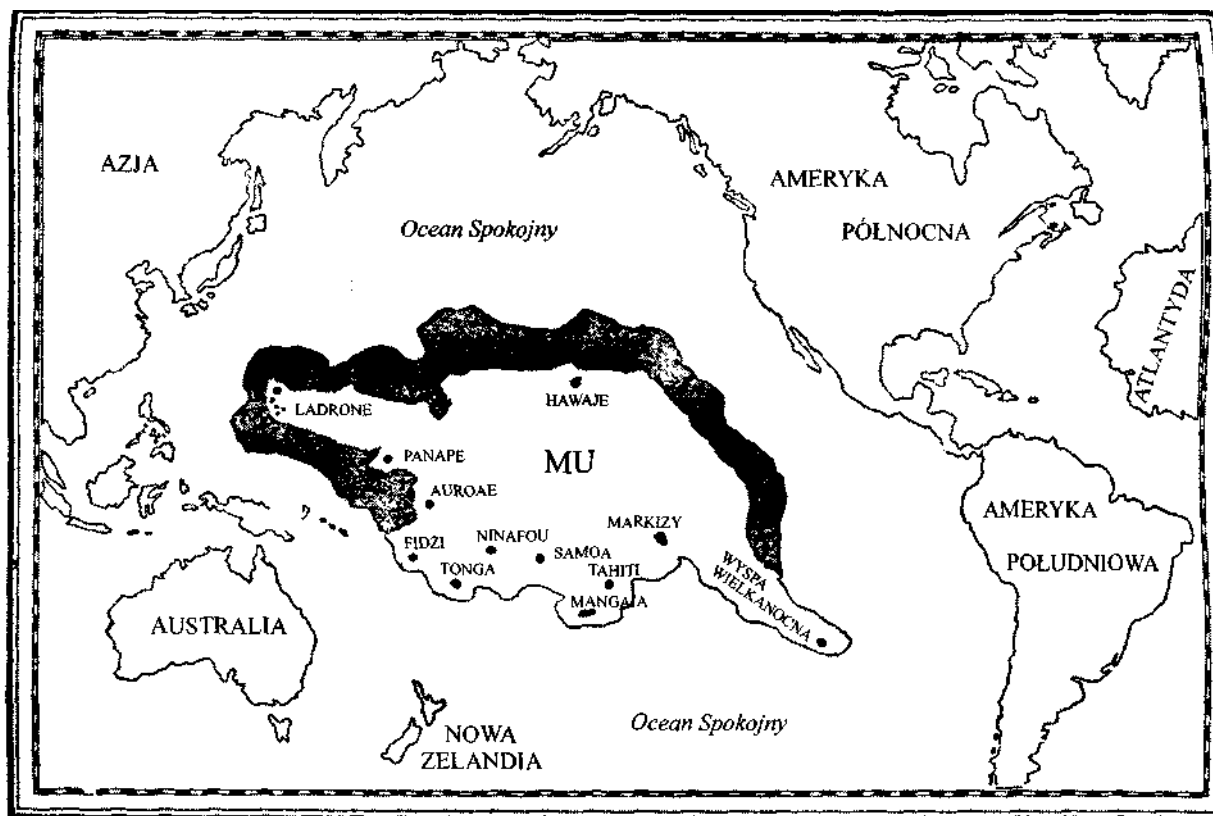
dzieło; były to wody Oceanu Spokojnego. Czyż może być bardziej ironiczna nazwa?

Na wyspach, pośród szalejącego morza, zgromadzili się pozostali przy życiu mieszkańcy Mu, czekając, aż osłabną straszliwe trzęsienia ziem. Widzieli, jak ich świątynie i pałace, ich statki i drogi zapadają się i połyka je ocean. Niemal cała ludność została pochłonięta przez kataklizm. Nieliczni ocaleni mieszkańcy Praojczyzny Człowieka zrozumieli, że są pozbawieni środków do życia. Nie mieli niczego - narzędzi, ubrań, schronienia; na spłachetkach niezatopionego lądu nie było pożywienia. Wokół nich syczały i kłębiły się wody, które wlewały się do każdego zagłębienia, nad nimi gęste chmury pary, dymu i popiołów zakrywały życiodajne światło, pograżając wszystko w nieprzeniknionej ciemności. Ich uszu dobiegały przeraźliwe krzyki rozpaczliwych współtowarzyszy, którzy ginęli w szalejącym chaosie. Były to straszne sceny dla tych, którzy ocalili i stanęli w obliczu śmierci głodowej. Tylko nieliczni przetrwali tę okropną próbę, ale i tak większość z nich straszliwie ucierpiała.

Części niezatopionych fragmentów zaginionego kontynentu znamy obecnie jako wyspy mórz południowych. Niektórzy ich mieszkańcy do dziś twierdzą, że ich dalecy przodkowie byli ludem Mu.

Po pewnym czasie powietrze nieco się oczyściło z dymów i siarkowych wyziewów. Słońce, przedzierając się przez gęstą zasłonę chmur, ujrzalo obraz zniszczenia. Na nowo powstałych wyspach tłoczyli się mężczyźni i kobiety - ci, którzy mieli szczęście lub pecha, że przeżyli. Ocaleni z największej katastrofy od czasu sławnego biblijnego potopu przedstawiali obraz godny pożałowania. Można sobie wyobrazić, jak jedni rozpaczliwie załamywali ręce, drudzy wczepiali się w siebie, oniemiaли i bez ruchu, bez zmysłów, patrząc niewidzącymi oczami tam, gdzie kiedyś był kontynent.

Co się stało z tym pięknym krajem? Leżał głęboko pod wodami Oceanu Spokojnego. Miejsce, gdzie kiedyś niepodzielnie władał człowiek, teraz stało się schronieniem dla ryb, nawiedzanym przez osobliwe pełzające stworzenia. Wodorosty miały rozrosnąć się tam, gdzie kiedyś kwiaty obracały się ku słońcu, koralowe polipy miały budować rafę w miejscu, gdzie pracowite ręce człowieka wznosiły pałace. Z dziesiątków milionów mieszkańców, którzy kiedyś zaludniali ulice zaginionych miast, została żalosna garstka istot ludzkich na nowo powstałych nieurodzajnych wyspach. Wszystko stracone! Co im pozostało? Nic, oprócz powolnej śmierci głodowej. Tłoczyli się na niewielkich skrawkach ziemi, tysiące kilometrów od głównego lądu, bez łądzi, statków i pożywienia.



Położenie geograficzne Mu.  
Rysunek wykonał James Churchward.

Łatwo sobie wyobrazić, co się tam działo. Wielu, oczywiście, wpadło w obłęd, oszalało z ogromnego strachu; inni modlili się o śmierć, która uwolniłaby ich od stresu nie do zniesienia. Żeby przeżyć, mogli zrobić tylko jedno - pograć się w głębokim barbarzyństwie i trwać w tym stanie przynajmniej przez jakiś czas.

Skóry zwierząt, jeśli jakieś zwierzęta się ostały, oraz przepaski z liści miały stać się ich ubraniem. Kamienie, oszczepy i strzały - ich bronią. Narzędzia do cięcia musieli przysposobić z krzemieni i muszli. Jednak najważniejszym problemem było zdobycie jedzenia. Wielu prawdopodobnie zmarło z wycieńczenia, strachu i głodu, a kiedy pomarli, ich ciała stały się pożywieniem dla tych, którzy przeżyli. I tak oto pojawił się po raz pierwszy kanibalizm i zaczęły wieki barbarzyństwa. Jedna z najwyższej rozwiniętych cywilizacji zdegradowała się do najniższego poziomu - barbarzyństwa. Pozostała w tym stanie przez wiele wieków.

Można sobie wyobrazić, jaką odrazę i wstręt odczuwali ci o wysokiej kulturze ludzie zmuszeni do żywienia się ludzkim mięsem. Wielu zmarło, zanim przemogło się, by wziąć w tym udział. Jednak stopniowo, w miarę jak przemijały kolejne pokolenia, nieszczęśni wyspiarze staczali się coraz bardziej. Aż wreszcie pamięć o tradycjach przeszłości, którą początkowo pieczołowicie podtrzymywali i przekazywali potomkom, zbladła. Tradycja została zapomniana. Dawna wielkość została wymazana z pamięci tak dokładnie, jak fale Oceanu Spokojnego zmyły Mu.

I chociaż wyspiarze nie pamiętają przeszłości, pozostały wśród nich znaki, które zostaną zidentyfikowane w przyszłości, by spełniło się niezmiennie prawo.

Wspomniałem już, że zniszczenie Mu okryło ludzkość zasłoną ciemności, ale oczywiście nie w

sensie dosłownym. Imperia kolonialne przez jakiś czas podtrzymywały poziom cywilizacyjny Praojczyzny, ale bez jej wsparcia powoli zaczęły podupadać, aż i one zgasły.

To właśnie z ich popiołów narodziły się nowe współczesne cywilizacje.

## **ZIEMIA, NA KTÓREJ PO RAZ PIERWSZY POJAWIŁ SIĘ CZŁOWIEK**

Nie ma wątpliwości, że to właśnie Mu jest miejscem, które zostało zasiedlone przez pierwszego człowieka. Różne świadectwa wystarczająco potwierdzają, że ląd ten był biblijnym ogrodem Edenu. Potwierdzają też, że Mu była położona na zachód od Ameryki, a na wschód od Azji, a więc na Oceanie Spokojnym.

Świadectwa, z którymi miałem okazję się zapoznać, również wykazują, że Praojczyzna leżała na Oceanie Spokojnym. Do świadectw tych można zaliczyć istniejące nadal pozostałości zaginionego kontynentu. W częściach, które nie zostały zatopione, ciągle jeszcze można znaleźć szczątki świątyń, rzeźby, święte symbole, odwieczne tradycje, pisma zaś i inskrypcje poświadczają, że owe pamiątki zaginionej rasy pochodzą z Mu. Ich autentyczność została potwierdzona w każdy możliwy sposób, poprzez źródła pisane, inskrypcje, zwyczaje, język i, w końcu, tradycję.

Ustaliłem, gdzie znajdowała się owa prehistoryczna cywilizacja, dzięki niepodważalnym dowodom, na które składają się kamienne świątynie, kamienne pomniki, kamienne posągi, wycięte ze skały i obrobione bloki kamienne oraz kamieniołomy, w których znaleziono niedokończone posągi. Ponieważ wszystkich odkryć dokonano na wyspach mórz południowych, świadczy to bez cienia wątpliwości, że wyspy te były kiedyś częścią zatopionego kontynentu.

Opierając się na przypuszczalnym wieku Kodeksu Troano, mogę założyć, że ląd Mu istniał w bardzo dawnych czasach, co najmniej od 12 000 do 12 500 lat temu. Biorąc pod uwagę wyspy, na których zachowały się pozostałości i tradycje z Mu związane, naszkicowałem mapę wskazującą, w którym miejscu Oceanu Spokojnego znajdował się kontynent. Trudno ustalić linię jego zachodnich i północnych wybrzeży. Z różnych dokumentów wynika, że składał się z trzech terytoriów oddzielonych od siebie wąskimi morzami lub kanałami, ale gdzie i w jaki sposób powstały te podziały, trudno wykazać. Jedynie na egipskich hieroglifach widać trzy długie wąskie pasy ziemi rozciągające się ze wschodu na zachód.

Z różnych przyczyn, z których najważniejszą jest ówczesna kolonizacja, doszedłem do wniosku, że ziemia Mu rozciągała się jeszcze bardziej na północ, niż to zakładano. Według mnie Wyspa Wielkanocna stanowiła jej południowo-wschodni kraniec, Tonga - południowo-zachodni, Ladrone - północno-zachodni; Hawaje leżały na północy, natomiast nie wiadomo, gdzie znajdował się północno-wschodni kraniec lądu. Nakreśliłem wiele rozległych zatok i ujść rzecznych, ponieważ dokumenty wykazują, że kontynent nie był wysoko wzniesiony i nie znajdowały się na nim góry. Skoro ląd był niski i pofałdowany, z przewagą nizin, z pewnością jego linia brzegowa wyglądała tak, jak to narysowałem.

Zarówno Kodeks Troano, jak i Kodeks Cortesianus opisują Mu jako ląd wzgórz lub "wzniesień ziemi". Greckie źródła mówią o "nizinach". Jestem przekonany, że żadne z trzech źródeł nie myli

się, ponieważ aż do czasu, kiedy kontynent zniknął w wodach Oceanu Spokojnego, nie było na nim gór. Dopiero działalność wulkaniczna, w której wyniku doszło do zatopienia Mu, przyczyniła się do ich powstania.

Kiedy odkrywamy skrawek lądu wystającego z wody, ze znajdującymi się na nim niezaprzeczalnymi świadectwami pochodzenia kontynentalnego, jesteśmy podwójnie pewni, że owe drobne fragmenty są częścią lub pozostałościami wielkiego lądu. Te skrawki ziemi są, jak już powiedziałem, niewielkimi wysepkami zamieszkanymi przez ludy prymitywne. Leżą tysiące kilometrów od jakiegokolwiek kontynentu i jest to najmocniejszy z możliwych dowód, silniejszy niż jakikolwiek dokument, inskrypcja czy tradycja, że w dawnych czasach istniał tam kontynent zaludniony przez reprezentantów wysoko rozwiniętej cywilizacji.

Dawne świadectwa i ruiny na wyspach mórz południowych wskazują, że człowiek został stworzony jako istota cywilizowana, ale pozbawiona wykształcenia i ogłady. Miał jednak świadomość istnienia duszy, wierzył w bóstwo i oddawał mu cześć. Pewne znaki używane jako święte symbole świadczą, że człowiek - ogólnie - nie był jeszcze wtedy rozwinięty intelektualnie, więc prostota pierwszych świętych symboli była niezbędna, by mógł ogarnąć swoim umysłem podstawowe zwykłe sprawy.

Niektórzy archeolodzy w swoich pracach podejmowali temat kontynentu Mu i Krainy Zachodu. Ponieważ jednak nie zadali sobie trudu, by sprawdzić różne wcześniejsze świadectwa, a jedynie opierali się na dedukcji, nadszedł czas, by czytelnicy interesujący się zagadnieniem najwcześniejszego pojawienia się człowieka na ziemi poznali niektóre fakty oparte na moich drobiazgowych badaniach.

Schliemann, na podstawie prawdopodobnie tylko dwóch dokumentów, Kodeksu Troano oraz Dokumentu z Lhasy, uważa, że Atlantyda była kontynentem Mu. A przecież dokumenty te nie twierdzą, że Mu i Atlantyda to jedno i to samo. Jest to przypuszczenie samego Schliemanna. Inne dokumenty, gdyby badacz do nich zajrzał, potwierdziłyby, że kontynent Mu leżał na zachód od Ameryki, a nie na wschód, gdzie znajdowała się Atlantyda. Prawdą jest jednak, że zarówno Atlantyda, jak i Mu zostały zniszczone w wyniku niszczycielskiej działalności wulkanów i zostały zatopione. Nauka udowodniła to bez wątplenia.

Le Plongeon popiera teorię, że Ameryka Środkowa była Krainą Zachodu i umiejscawia kontynent Mu w pobliżu Morza Karaibskiego. Zapomina jednak całkowicie o wszystkich świadectwach, które potwierdzają, że Kraina Zachodu została zniszczona i zatona, a przecież Ameryka Środkowa nadal istnieje. Jego teoria jest równie sensowna, jak stwierdzenie, że ten oto człowiek nie żyje, chociaż właśnie spiera się z tobą na jakiś temat.

Prawdopodobnie niektóre z owych błędów biorą się z tego, że pewne dokumenty, które czytano w Europie, były napisane w Ameryce, zaś czytający je, bez zastanowienia, wyciągali z nich wnioski z pozycji mieszkańca Europy, a nie Ameryki. Tak odniósł się do Atlantydy starożytny grecki filozof: "Ziemia za Morzem - kontynent Saturna". Kontynent Saturna jest - że wspomnę - jednym ze starożytnych określeń Atlantydy.

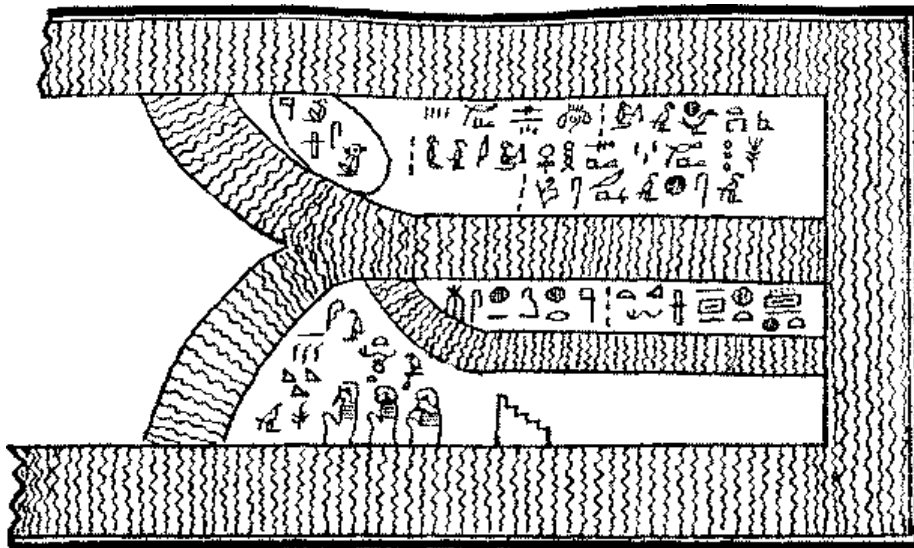
Zasadnicza różnica między świadectwami jest następująca: Kraina Zachodu -z pozycji mieszkańca Ameryki, Ziemia za Morzem - Europejczyka. Najwyraźniej autor greckiego zapisu chciał uniknąć pomyłki, ponieważ zastrzegł, że Ziemia za Morzem jest Kontynentem Saturna, czyli Atlantyda.

Kodeks Troano datuje zatonięcie kontynentu Mu na około 12 500 lat temu. (Uważam, że bardziej poprawne będzie 12 000 lat). Jednakże liczby te można przyjąć tylko w przybliżeniu, ponieważ nie wiemy, jaki jest dokładny wiek Kodeksu Troano.

Souchis, najwyższy kapłan świątyni w Sais, powiedział Solonowi, że Atlantyda zatoniła 11 500 lat temu. Droga do Krainy Zachodu została zatarasowana z powodu zatonięcia tego wielkiego lądu oraz zagłady krainy leżącej za nim w wyniku kataklizmów, przez co stał się on niedostępny. Możemy na podstawie tych słów wyeliminować założenie, że Atlantyda była ziemią Mu lub Krainą Zachodu.

Ci, którzy dotychczas pisali o kontynencie Mu, nie zwrócili uwagi na najważniejsze świadectwa związane z tym prehistorycznym lądem, takie jak pozostałości na wyspach mórz południowych oraz inskrypcje ściennie w świątyni Świętych Misteriów w Uxmal na Jukatanie, do których można jeszcze dodać zdumiewające tradycje występujące u wyspiarzy mórz południowych.

Na podstawie pozostałości, które odkryłem na wyspach mórz południowych, oraz zapisków i tradycji staje się jasne, że mieszkańcy tych rejonów, mimo że pozostają obecnie w stanie dzikim lub półdzikim, nie zawsze tacy byli. Bez wątplenia można przyjąć, że są oni potomkami cywilizowanych i oświeconych przodków. Stan, w jakim się obecnie znajdują, wskazuje wyraźnie, że dawno temu, w czasach prehistorycznych, jakaś wielka klęska dotknęła ich przodków.



Mapa Mu. Kraina Zachodu z egipskiej *Księgi Umarłych*.

Chcąc podtrzymać teorię o pochodzeniu człowieka od małpy, naukowcy starają się udowodnić, że człowiek nie pojawił się na ziemi przed epoką plejstocenu; jednak pewien drobiazg może jak szpilka przebić ten naukowy balon. Szczątki człowieka odkryto w pokładach żwiru w Europie, które powstały w wyniku osiadania wód podczas ostatniego magnetycznego kataklizmu, w geologicznej epoce glacialnej pod koniec pliocenu. Pradawni mieszkańcy jaskiń z Nebraski również zostali

zniszczeni przez ten sam kataklizm.

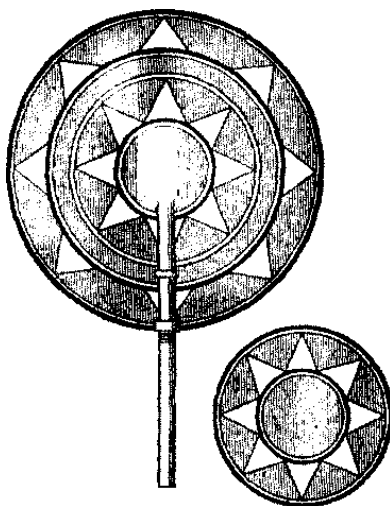
Odkryte przez Nivena górne miasto [w Meksyku] zbudowano, zanim góry wypiętrzyły się na początku plejstocenu, natomiast niższe miasto powstało dziesiątki tysięcy lat wcześniej, w trzeciorzędzie. Badania naukowe prowadzone na Wzgórzu Kapitołińskim w Smyrnie, mieście w Azji Mniejszej dowiodły, że w tym okresie istniały i tam rozwinięte cywilizacje.

Naukowcy zawsze utrzymywali, że biała rasa pochodzi z Azji, nie dysponowali jednak żadnymi dowodami na poparcie tej teorii - ani jedynym udokumentowanym potwierdzeniem, obojętnie jakiego rodzaju. Ich twierdzenia to tylko Przypuszczenia. W książce tej postaram się udowodnić, skąd pochodziła ta rasa, prześlę jej wędrówkę aż do Europy.

Jednym z najbardziej zadziwiających odkryć jest fakt, że tubylcy zamieszkujący polinezyjskie wyspy mórz południowych mają bardzo jasną karnację skóry i co więcej, wyróżniają się wielką urodą. To ich łączy z białą rasą na ziemi.

Jak udało mi się ustalić, dowody wskazują, że człowiek bez wątplenia pochodzi z kontynentu Mu, a wyspy polinezyjskie są na pewno strzępkami tego nieszczęsnego kontynentu. Dowody wskazują również na to, że Meksyk i Ameryka Środkowa były kolonizowane przez ludzi z kontynentu Mu, którzy się tam osiedlali. Tradycja potwierdza fakt, że ci pierwsi kolonizatorzy z Mu byli ludźmi jasnej karnacji i blond włosów i że zostali oni przywiezieni przez innych białych o nieco bardziej smagłej cerze i ciemnych włosach. Jasnowłosi pożeglowali na swoich statkach do odległego lądu w kierunku wschodzącego słońca - czyli na wschód - a potem osiedli w północnej części Europy, to znaczy w dzisiejszej Skandynawii. Na podstawie tych samych dowodów jasne staje się, że południowa Europa, Azja Mniejsza oraz Ameryka Północna zostały skolonizowane i zasiedlone przez rasę o ciemniejszej skórze z kraju Majów, Ameryki Środkowej i Atlantydy.

Jeśli zostawimy białych Polinezyjczyków i odwiedzimy przedstawicieli brązowej rasy zamieszkującej dalej na zachód, w grupie wysp mórz południowych zwanej Mikronezją, odkryjemy tam zarówno ciemnoskórych, jak i jasnoskórych mieszkańców. Wyglądają oni niczym najświetniejsze greckie posągi z brązu. Fidżijczycy, przedstawiciele rasy brązowej, są uznawani za najbardziej uzdolnionych mieszkańców tych wysp.



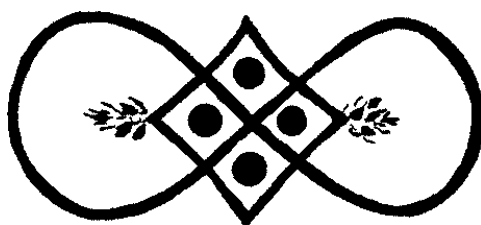
Wachlarz noszony przez księżniczkę Arawali.

Zdjęcie obok ukazuje przedstawicielkę rasy brązowej, mieszkankę wyspy. Arorae położonej w grupie Wysp Gilberta, około 6500 kilometrów na południowy zachód od Hawajów.

Jest to dziewczyna o pięknej sylwetce i kształtnej głowie. Jej miła twarz ma łagodny wyraz - to córka króla wyspy Arorae. Powiedziano o niej, że jest delikatną, pełną wdzięku młodą kobietą, ale o dużym temperamencie i nieco zazdrosną, jednak pełną godności pomimo okropnego otoczenia.

Głowa i twarz Arawali wskazują na przynależność do wysoko rozwiniętej cywilizacji, chociaż strój dziewczyny jest strojem dzikusów. Biedna Arawali! Pochodzi z plemienia kanibali, ale - co zadziwiające - sama nigdy nie spróbowała "długiej świni", jak eufemistycznie określają tubylcy ludzkie mięso. W dłoni księżniczka trzyma wachlarz, na którym znajduje się ornament przedstawiający królewski herb Mu - Imperium Słońca.

Żaden starożytny dokument nie wspomina, że barbarzyństwo istniało w jakimkolwiek miejscu na ziemi w czasach poprzedzających zniszczenie Mu. Dlaczego więc tak wspaniali przedstawiciele rodzaju ludzkiego jak przodkowie ludów z wysp mórz południowych stali się kanibalami? Nasza opowieść o wielkim nieszczęściu, które spadło na pierwszą rasę człowieka, odpowie na to pytanie.



Ptasie symbole Stworzyciela. Ptaki jako symbole kreacyjnego atrybutu boskości były najważniejszym symbolem sił kreacyjnych u ludzi, którzy zamieszkiwali północno-wschodnie części Praojczyzny. Symbol ptaka dotarł na południe aż do miejsca, gdzie obecnie leżą Hawaje, a może nawet jeszcze dalej.

Bez wątplenia był on uznawany za święty symbol przez wszystkie ludy zamieszkujące Praojczyznę, chociaż być może dla niektórych nie był najważniejszym symbolem aktu Stworzenia. Święte ptaki występują we wszystkich krajach Wschodu - w tym w Egipcie i Babilonii oraz w dawnym Meksyku, czego dowodzą meksykańskie tabliczki kamienne Nivena. I dzisiaj symbol ten pojawia się u północnoamerykańskich Indian jako Ptak Burzy. Indiańska legenda mówi, że "piorun jest mrugnięciem oczu Ptaka Burzy, grom - uderzeniem jego skrzydeł, deszcz zaś spływa z jeziora znajdującego się na środku jego grzbietu".

Meksykańskie tabliczki kamienne Nivena. W kolekcji Nivena, liczącej ponad 2600 starożytnych kamiennych tablic, na około trzydziestu są ukazane ptaki. Wybrałem trzy najbardziej typowe przedstawienia.

Ptaki te są symbolami Stworzyciela, co można wywnioskować ze znajdujących się na nich napisów, czyli dawnego ezoterycznego świątynnego pisma numerycznego.

Zostały one zapisane przez tajemniczy lud Uighur, ponieważ użyto w nich charakterystycznych



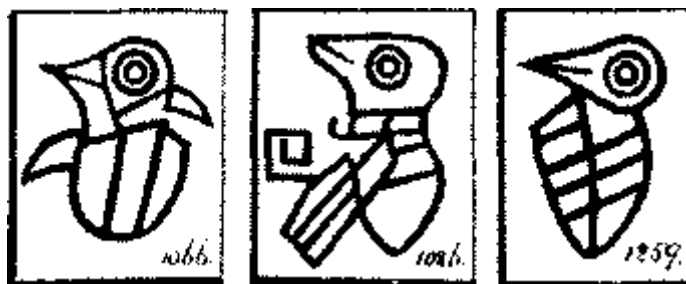
dla tego ludu linii lub belek. Potwierdzają to również przedstawienia oczu, stosowane w Uighur jako obraz słońca i monoteistycznego symbolu bóstwa.

Środkowa figura, nr 1086, zawiera hieratyczną literę H - alfabetyczny symbol Sił Stworzenia.

Na Hawajach istnieje legenda, która mówi, że "wielki ptak z wysokości sfrunął na dół i złożył w morzu jajo. Gdy jajo pękło, wyłoniły się z niego wyspy hawajskie".

Tabliczki meksykańskie z ptakami.

Możemy więc wywnioskować, że symbol ptaka odzwierciedlający Stworzyciela był stosowany przez dawnych mieszkańców Hawajów.



Seb, ptak egipski<sup>31</sup>. W egipskim panteonie możemy znaleźć boga, który nosi imię ptaka, konkretnie - gęsi. Była ona świętym ptakiem, o którym wspominają legendy Wschodu. Górny Egipt został skolonizowany przez ludzi z Indii.

Seb nazywany był "ojcem bogów", "tym, który rodzi bogów" itp. Jego imię bierze się od nazwy pewnego gatunku gęsi, która zresztą pojawia się na ozdobie jego głowy. Seb nazywany był również "Wielkim Gęgaczem", który zrobił kosmiczne jajo, z którego powstała ziemia; a więc i ludzkie ciało. Napisano: "Chronię jajo Wielkiego Gęgacza. Jeśli ja mam się dobrze, ono ma się dobrze, jeśli ja oddycham powietrzem, ono oddycha powietrzem" (*Księga Umarłych*).

Widać również wyraźnie, że ptak Seb był symbolem Sił Stworzenia - Wielkiej Pierwotnej Czwórki.

<sup>31</sup> Pomyłka autora, chodzi o boga o imieniu Geb (przyp. tłum.).



Seb

Północnoamerykańska indiańska tabliczka opisująca zniszczenie Mu. Pochodzi ona od Indian Nootka, którzy żyją na zachodnim wybrzeżu wyspy Vancouver w Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie.

Chociaż istnieją dziesiątki, jeśli nie setki źródeł pisanych opowiadających o Mu i jej zniszczeniu oraz różne połączone symbole tworzące winiety w pismach dawnych Majów - na przykład w Kodeksie Troano, Kodeksie Borgiów i Kodeksie Cortesianus - na całym świecie znalazłem jedynie dwie tabliczki lub przedstawienia ukazujące sposób, w jaki została ona zniszczona. Pierwsze pochodzi z Egiptu, drugie - od współczesnych północnoamerykańskich Indian. Istnieje jednak pewna zauważalna różnica. Egipskie ukazuje Mu wpadającą w otchłań ognia, natomiast północnoamerykańscy Indianie opisują wody nadpływające i zatapiające ląd. Ponieważ są to dwie fazy ogólnego opisu zagłady, oba źródła, zarówno egipskie, jak i północnoamerykańskie, są poprawne. Chociaż obydwaj ludy dzieli obecnie duża odległość, kiedyś znały naukową przyczynę zniszczenia Mu.



Tak Indianie z Ameryki Północnej przedstawiali zniszczenie Mu. (według "American Weekly")  
Część znaków tworzących tę indiańską tabliczkę przypomina symbole używane na Mu.  
Najbardziej wyraźnej zmiany w stosunku do ogólnych pism o Mu dokonano w symbolu

odzwierciedlającym u Indian wodę. U Nagów, mieszkańców Uighur, Karian oraz Majów ukazywano nieozdobionego węża, nazywanego Kha-nab, którego ciało zazwyczaj było przedstawiane w postaci falistych linii podobnych do fal oceanu. Jednak dawni Indianie prześcignęli swoich południowych braci i podzielili wody, czyniąc z wielkich ryb [i podobnych do ryb zwierząt] symbol oceanów, zaś z falistej węzowej linii - symbol mniejszych wód. Symbolem oceanów jest orka-ludożerca. Symbol ten można znaleźć u wielu plemion indiańskich Ameryki Północnej, stąd można wywnioskować, że bierze się on ze wspólnego źródła. Wybrano ten "morderczy" symbol dla wody, by podkreślić, że fale zalały i zmiotły z powierzchni ziemi miliony mieszkańców Mu.

Tabliczka składa się z trzech przedstawień: węża, ptaka i ryby.

Na górze znajduje się wąż. Ma on na głowie pióra, jest więc wężem ozdobionym. Tak zazwyczaj przedstawia się Quetzacoatla, upierzonego węża północnego ludu z Praojczyzny. Ozdobiony wąż był zawsze wśród wszystkich starożytnych ludów symbolem bóstwa jako Stworzyciela i Jego Stworzenia - Siedmiu Rozkazów tak jak w Księgach Złotego Wieku.

Na środku rysunku ukazany jest typowy ptak, którego Indianie nazywają Ptakiem Burzy - legendy o Ptaku Burzy przeniknęły do legend Indian z północnego zachodu.

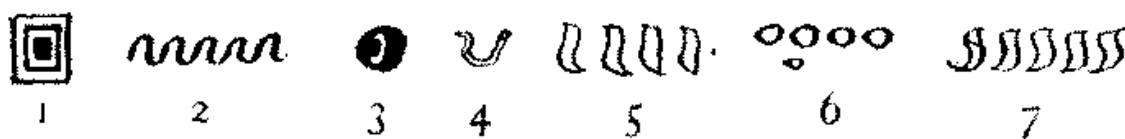
Odkryłem, że w Mu ptaki były wykorzystywane w północnych częściach do symbolizowania Czterech Świętych - Czterech Wielkich Sił Pierwotnych i Stworzenia - wykonawców siedmiu rozkazów Stworzyciela. Ptasie symbole musiano często wykorzystywać w Praojczyźnie, ponieważ ich ślady można znaleźć na Hawajach - wyspach na Oceanie Spokojnym, na tabliczkach meksykańskich Nivena, u egipskiego boga Seba oraz w krajach Wschodu. Oprócz ptaków do symbolizowania Czterech Świętych wykorzystywano krzyże. Na podstawie tego, co odkryliśmy, wiemy, że krzyże były w powszechnym użyciu. Co najmniej 70 000 lat temu prosty krzyż pojawia się w Świętych Pismach jako symbol Czterech Mocy Stworzenia.

Na dole rysunku umieszczono wielką rybę - to typowe przedstawienie orki. Północnoamerykańscy Indianie to jedyne ludy, u których, jak odkryłem, ryba symbolizuje wodę, a przecież jest to jak najbardziej naturalny symbol. Dziwię się, że nie odegrał większej roli u pozostałych ludów.

Ptak Burzy symbolizujący Wielkie Siły stoi na orce, czyli na falach oceanu, ze szponami wbitymi w jej grzbiet, co ma oznaczać, że wody są pod kontrolą sił.

Orka - fale oceanu - jest martwa - pozostaje bez ruchu, a jej grzbiet został złamany przez siły. Nie może więcej zabijać. Tragedia już się dokonała.

Ukazano to poprzez Magnetyczne Siły wychodzące ze skrzydeł Ptaka Burzy i otwierające otchłani.



Nr 1. Oko orki składa się z dwóch kwadratów, jednego wpisanego w drugi, a trzeci jednolity

kwadrat tworzy tęczę. Dwa kwadraty utworzone przez linie symbolizują matkę i ląd, czyli Praojczyznę. Jednolity kwadrat - tęczę - symbolizuje ciemność, to, że nie świeci już nad ziemią słońce. W połączeniu ze złamanym grzbietem orki oraz otchłanią, do której jest niesiona, można to odczytać stepując: Praojczyzna została zmieciona w otchłań ciemności. Na tabliczce Nivena nr 1430 można zobaczyć przedstawienie dokładnie takiego samego oka.

Teraz odczytanie tabliczki staje się dużo łatwiejsze. Muszę jedynie uporać się symbolami będącymi w powszechnym użytku w Praojczyźnie i większości jej kolonii.

*Nr 2.* Widać, jak przez usta orki woda wnosi coś do jej gardła.

*Nr 3.* Usta kończą się gardłem z przejściem prowadzącym do środka. Za gardłem znajduje się symbol (*nr 4*) - hieratyczna litera U alfabetu pochodzącego z Mu. Ezoterycznym znaczeniem tej litery jest otchłań. Widzimy więc teraz, że Praojczyzna została zniesiona do wodnej otchłani, a więc zatopiona.

*Nr 5.* Dokładnie poniżej otchłani widać cztery paski - to jedna z form, w jakich zapisywano na Mu cyfry. Owe cztery paski oznaczają cyfrę cztery. Cztery było numerycznym symbolem Czterech Świętych - Czterech Wielkich Sił Stworzenia.

*Nr 6.* Na grzbiecie ryby znajduje się pięć krążków - numeryczna piątka - symbol pełnego bóstwa składającego się z pięciu elementów, czyli Stworzyciela i jego Czterech Wielkich Sił Stworzenia.

Tabliczka ta wykazuje, że Praojczyzna została zniszczona bezpośrednio przez Cztery Wielkie Siły, o czym wspominają wszystkie pisma opisujące katastrofę Mu.

*Objaśnienie.* Stworzyciel pragnął zniszczyć Praojczyznę Człowieka. Cztery Wielkie Siły, wykonawcy rozkazów Stworzyciela, sprawiły, że lądy zapadły się i zostały przykryte wodami. Zapadły się w wodną otchłań i zostały zatopione.

Oprócz związanych z Mu napisów skalnych z Nevady dysponujemy jeszcze innym wyłącznie amerykańskim dowodem na jej zniszczenie. Co więcej, na zachodzie Ameryki znajduje się więcej dowodów z dalekiej przeszłości niż w pozostałych częściach świata. Owe amerykańskie świadectwa pochodzą z bardzo odległych czasów.

Pal totemiczny z Alaski. Jest wykonany przez Haidów zamieszkujących obecnie Wyspy Królowej Charlotty na Alasce. Plemię znane jest pod nazwą Kwa Ma Kolas.

Jeden ze starszych wodzów tak wyjaśnił znaczenie symboli ukazanych na palu:

“Uskrzydłone stworzenie, które znajduje się na szczycie pala, to Ptak Burzy, przedstawiciel Stworzyciela<sup>32</sup>. Błyskawica jest mrugnięciem bystrych oczu Ptaka Burzy, a grom jest uderzeniem jego skrzydeł. Deszcz jest przelaniem wody z wielkiego jeziora znajdującego się pośrodku jego ogromnego grzbietu<sup>33</sup>. Szpony ptaka Burzy są wbite w ogon orki”<sup>34</sup>.

Wódz Haidów, najstarszy żyjący członek plemienia, wyjaśnił: “W czasach wielkiego potopu

---

<sup>32</sup> Ptak Burzy jest tutaj ukazany jako symbol Czterech Wielkich Sił Stworzenia wywodzących się od Stworzyciela. Podobny symbol o tym samym znaczeniu odkryłem wśród wielu plemion Indian Ameryki Północnej, zwłaszcza na północnym zachodzie.

Ptaki jako symbol Czterech Sił Stworzenia można odnaleźć na wielu tabliczkach meksykańskich Nivena. Symbol ten ukazany jest również w postaci egipskiego boga Seba. Ptak Burzy pojawia się w najstarszych legendach Indian Ameryki Północnej. Ponieważ dowody te znajdują się również w Meksyku i Egipcie, można założyć ich wspólne pochodzenie i to pochodzenie z Mu.

Człowiek z Głową Łososia<sup>35</sup> był przywódcą wszystkich ludzi; ukochali go Ptak Burzy, bóg piorunów i pozostali bogowie.

Gdy wielka powódź ogarnęła powierzchnię ziemi, bogowie zaczęli obawiać się o życie Człowieka z Głową Łososia i w cudowny sposób przemienili go w łososia.<sup>36</sup>

Podczas potopu przemieniony wódz ludzi żył w wodach rzeki Nimpkish. Zebrał pale i belki, by sporządzić schronienie, ale okazało się, że zabrakło mu siły, by je zbudować<sup>37</sup>.

Nagle ukazał się przed nim Ptak Burzy z głośnym łopotaniem skrzydeł i dudnieniem. Ptak Burzy uniósł maskę przykrywającą jego głowę i pokazał Człowiekowi z Głową Łososia ludzką twarz. "Jestem człowiekiem, tak jak ty", powiedział ptak. "Pomogę ci zbić belki. Zostanę tutaj z tobą, by zebrać twoje plemię i na zawsze będę twoim opiekunem". Następnie, zagrzmiawszy czterokrotnie sprawił, że pojawiła się grupa wojowników w pełnym uzbrojeniu, czemu towarzyszył ogłuszający hałas. To oni wraz z Człowiekiem z Głową Łososia byli przodkami plemienia Haidów<sup>38</sup>.

Inne symbole znajdujące się na totemie opowiadają historię o Wojowniczej Księżniczce, morskim potworze o dwóch głowach, oraz o legendę o Orce i Morskim Lwie.

Orka i Lew Morski. Lew Morski pomógł wojownikowi uratować żonę przed atakiem Orki-mordercy, która tego wojownika pokonała i powaliła na ziemię. Uratował go i przywrócił rodzinie Kulus, opiekuńczy bóg gospodarstwa domowego. Lew Morski stał się członkiem plemienia i poślubił Wojowniczą Księżniczkę, córkę Człowieka z Głową Łososia<sup>39</sup>.

Uwaga. Indianie plemienia Algonkin mają pewną tradycję o potopie i zatonięciu Mu. Opowiada o niej John Ballou w książce *Oahspe*. Według książki tradycja ta składa się właściwie z dwóch tradycji.<sup>40</sup>

"Indianie Algonkin byli uprzedzeni o nadejściu potopu i zbudowali statki, by na nich uciec. 138

<sup>33</sup> Błyskawica jest efektem działania Czterech Wielkich Pierwotnych Sił i tak tutaj została opisana. Niezłe jak na Czerwonoskórych.

<sup>34</sup> Orka-morderca. Symbol ten zajmuje większą część pala totemicznego. Orka to symbol północnoamerykańskich Indian oznaczający ocean. Większość z dziesięciu plemion Mu przedstawiało nieozdobionego węża jako symbol wód - wszystkich łącznie z wodami oceanu.

<sup>35</sup> Człowiek z Głową Łososia. W połowie wysokości pala znajduje się podobizna człowieka - Człowieka z Głową Łososia i legendarnego założyciela plemienia Haidów. W ręce dzierży on oszczep, którym przesywa ciało Orki-mordercy.

<sup>36</sup> Oto uzupełnienie mitu, które wkrađło się do jego oryginalnej wersji - stal (ang. *steel* - przyp. tłum.) oraz występujący tutaj rodzaj łososia (ang. *steel-headed salmon* ~ przyp. tłum.) były nazwami nieznanymi dla tych Indian 200 lat wcześniej. Nie ma wątpliwości, że skoro pomiędzy Alaską a Mu rozciągały się wody oceanu, przodkowie Haidów przyплыли na łodzi, na pewno nie przyплыli tu o własnych siłach. Istnieje wiele płaskorzeźb na Wschodzie, na których są ukazane Dzieci Mu opuszczające Praojczyznę oraz ryby wyskakujące ponad powierzchnię wody. Patrz rysunek na s. 186.

<sup>37</sup> Tutaj w legendzie następuje luka. Nie ukazano bowiem, w jaki sposób Człowiek z Głową Łososia na powrót stał się zwykłym człowiekiem.

<sup>38</sup> Zdanie to zawiera wiele treści mitycznych. Bez wątplenia faktem jest, że grupa opisanych tutaj wojowników przybyła z Mu.

Legenda nie ukazuje też przybycia kobiet. Jak plemię mogło się rozrastać bez kobiet?

<sup>39</sup> Lew Morski był bez wątplenia członkiem innego plemienia, które miało jako totem morskiego lwa. W dawnych czasach bardzo często nazywano człowieka imieniem jego totemu.

<sup>40</sup> Potop. Nie wiadomo, jaka była data wspomnianego tutaj potopu, trudno powiedzieć, czy był on rezultatem kataklizmu magnetycznego, czy kataklizmu wulkanicznego, które przyczyniły się do zatonięcia Mu lub też do powstania pasów gazu w tym rejonie. Przekaz o potopie pojawia się u wielu północnoamerykańskich Indian. Skoro Człowiek z Głową Łososia rządził wszystkimi ludźmi, bez wątplenia był dla nich symbolem Mu. Państwo Mu panowało nad całym światem i było nazywane Wielkim Władcą. Kodeks Cortesianus i tabliczka meksykańska, s. 78-80.

statków wyprawilo się z kontynentu Pan (PAN)". Następnie pojawia się kolejna informacja: "Tego samego dnia bramy niebios i ziemi otwarły się. Ziemia kołysała się niczym statki na morzu, deszcz lał się strumieniami, a głośnie grzmoty (trzęsienie ziemi) dochodziły z dna ziemi. I wir ziemi nadszedł i, patrzcie, ziemia załamała się! Potężny kontynent rozluźnił swoje umocowania, i ognie ziemi pojawiły się z płomieniami, i obłoki z głośnym rykiem. I ziemia kołysała się niczym statek na morzu. I znów wir pojawił się wokół i ziemia zatoneła pod wodami, by nigdy więcej się nie pojawić".

## **ŚWIADECTWA ZAGINIONEGO KONTYNENTU**

Zachowało się wiele różnych materiałów związanych z lądem Mu. Pomiędzy źródłami pisanymi są takie, które opowiadają o tym, że człowiek pojawił się na Ziemi właśnie na tym kontynencie; należą do nich na przykład tabliczki Naacalów.

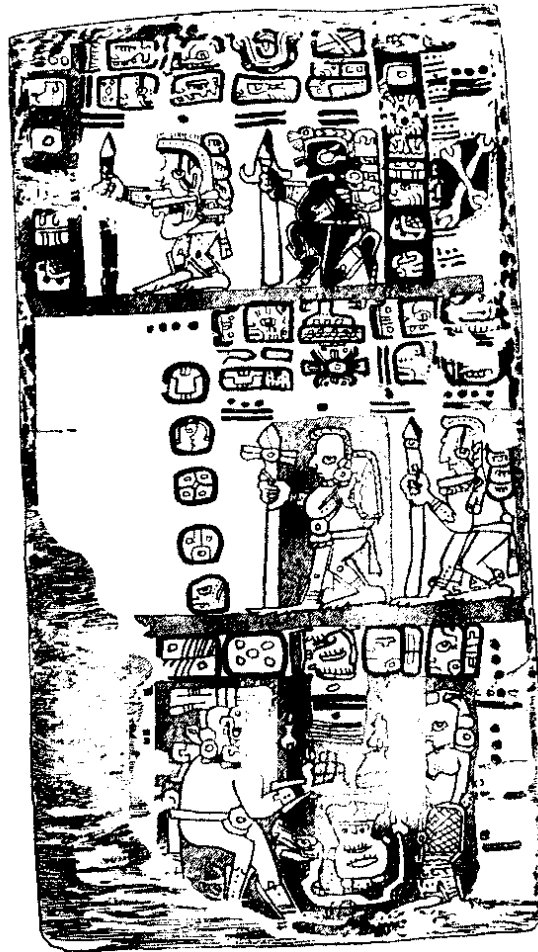
Inne świadectwa podają geograficzne położenie zaginionego lądu.

Amerykańskie źródła pisane, których jest bardzo dużo, wspominają o kontynencie leżącym na zachód od Ameryki. Wszystkie źródła azjatyckie podają, że Mu znajdowała się na wschód od Azji, "tam, gdzie wschodzi słońce". Możemy więc przyjąć, że Praojczyzna Człowieka, skoro była umiejscowiona między Ameryką a Azją, mogła leżeć tylko na Oceanie Spokojnym. Na jego wyspach odkryjemy wiele kamiennych pozostałości wielkich miast i świątyń, a także występowanie rasy białej.

Najpierw zajmę się świadectwami pochodzącymi z Ameryki, zwłaszcza Kodeksem Troano, księgą dawnych Majów z Jukatanu. Obliczono, że ma ona 1500-5000 lat. Ja uważam, że ma ona 1500-3000 lat. Twierdzę tak na podstawie kształtu pisma.

Kilka wyjątków pochodzących z Kodeksu Troano, które tutaj przytaczam, potwierdza moją teorię związaną z Mu:

Fragment 1. "W roku 6 Kan, 11 Muluca, w miesiącu Zac, wystąpiły straszne trzęsienia ziemi, które trwały aż do 13 Chuena bez chwili przerwy. Państwo wzgórz na ziemi - ląd Mu - zostało poświęcone. Dwukrotnie dźwignięte w górę, zniknęło w ciągu jednej nocy, nieustannie wstrząsane ogniami znajdującymi się pod spodem. Uwięzione ognie sprawiły, że ziemia podnosiła się i zapadała kilka razy w różnych miejscach. Wreszcie powierzchnia rozwarła się i dziesięć państw (lub plemion) oderwało się od siebie i rozproszyło. Zatonęły razem z 64 000 000 mieszkańców 8060 lat przed napisaniem tej księgi".



Kodeks Troano opowiada o zniszczeniu Mu. (za zgodą Muzeum Brytyjskiego)

Pod względem geologicznym określenie „państwo wzgórz na ziemi” jest całkowicie prawidłowe i odnosi się do kamieniołomów znajdujących się na Wyspie Wielkanocnej.

Fragment 2. “Miejsce narodzin świętych tajemnic, Mu, Kraina Zachodu, Ląd Kui. Praojczyzna bogów”.



1 Jest to jedna z liter M w hieratycznym alfabecie Mu; tutaj jest to alfabetyczny symbol oznaczający Mu.

2. Jest to jedna z liter T w hieratycznym alfabecie i często używa się jej w tym samym znaczeniu, w jakim występuje angielski wyraz “the” w języku mówionym.

3. Jest to powszechnie występujący geograficzny symbol Krainy Zachodu. Znaki użyte w tym zestawieniu oznaczają czas przeszły, dlatego należy całość odczytać jako “Mu było Krainą Zachodu”.





1. Ta.
2. Łąd Kui lub ziemia Kui.
3. Kraina Zachodu.

Ta Kraina Zachodu była łądem Kui.

Fragment ten jest najważniejszym znanym tekstem odnoszącym się do Praojczyzny Człowieka, ponieważ wykazano już, że jej geograficzna nazwa brzmiała - Kraina Zachodu, a skoro Kodeks Troano powstał w Ameryce, oznacza to, że Kraina Zachodu leży również na zachód od Ameryki. Wiele świadectw potwierdza fakt, że Praojczyzna Człowieka znajdowała się właśnie tam.

"Ten łąd Kui" oznacza ziemię, do której odchodzą dusze. Egipskie Ka wraz z jego rozszerzonym znaczeniem pochodzi z łądu Kui Majów.

W dawnych czasach wyraz "bóg" nie musiał oznaczać boskości. Mógł odzwierciedlać duszę, która odeszła. Dlatego też Praojczyzna Bogów, o której wspomina Kodeks, to również Praojczyzna Człowieka.

Słynny egiptolog sir Gardiner Wilkinson w książce *Manners and Customs* (Obyczaje i zwyczaje) t. III, s. 70, pisze:

"Łąd Kui lub ziemia Kui, według języka Majów, była miejscem narodzin bogini Mai, matki bogów i człowieka".

Fragment 2 jest potwierdzony wielokrotnie w egipskiej *Księdze Umarłych*.

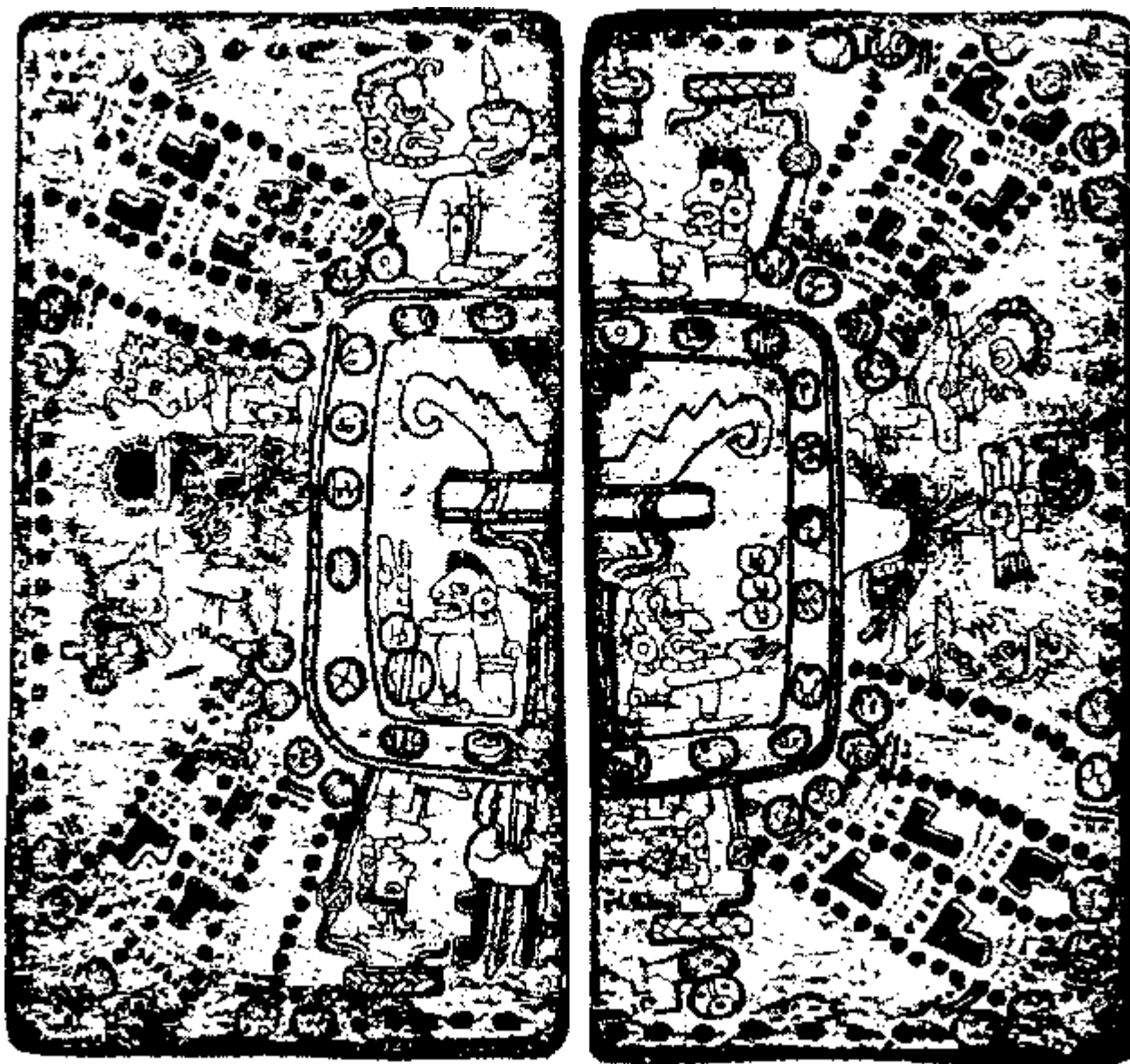
**KODEKS CORTESIANUS.** To inna stara księga Majów, która ostała się mimo niszczycielskiej działalności fanatycznego biskupa Landy. Księga ta znajduje się w Muzeum Narodowym w Madrycie (obecnie w zbiorach madryckiego Muzeum Amerykanistyki - przyp. tłum.). Litery, cyfry i napisy wskazują na to, że powstała ona w tym samym czasie, co Kodeks Troano. Jednakże język użyty w Kodeksie Cortesianus jest bardziej symboliczny niż w Kodeksie Troano. Oto niektóre fragmenty dotyczące naszego tematu:

"Swoimi silnymi ramionami Homen sprawił, że ziemia zatrzęsała się po zachodzie słońca i gdy zapadła noc, Mu, państwo wzgórz na ziemi, zatoneło".

"Mu, życie morza, zostało zatopione przez Homena podczas jednej nocy".

"Miejsce nieżyjącej władczyni jest teraz pozbawione życia, nie porusza się, po tym jak dwa razy zeskoczyło z podstaw, król głębokości, próbując się wydostać, rozhuśtał je w górę i w dół, zabił, a potem zatopił".

"Dwukrotnie Mu wyskoczyło ze swoich podstaw; zostało wtedy poświęcone przez ogień. Wybuchło, gdy huśtały je w górę i w dół trzęsienia ziemi. Kopnąwszy je. Czarodziej, który sprawia. Że wszystkie rzeczy poruszają się niczym robaki, poświęcił je w jedną noc".



Kodeks Cortesianus. (Muzeum Narodowe w Madrycie, Hiszpania)

Wyraźnie widać, że zarówno Kodeks Cortesianus, jak i Kodeks Troano pochodzą z tej samej świątyni. Kodeks Cortesianus podaje tylko hieratyczną nazwę krainy, natomiast Kodeks Troano wymienia nazwę zarówno hieratyczną, jak i geograficzną.

**DOKUMENT Z LHASY.** Kronika ta została odkryta przez Schliemanna w starej buddyjskiej świątyni w Lhasie, stolicy Tybetu. Schliemannowi udało się ją odczytać. Najwyraźniej nie pochodzi ona z tego samego źródła, co Kodeks Troano i Kodeks Cortesianus. Jest późniejsza i nie została zapisana pismem Majów.

Oto interesujący fragment tego dokumentu:

“Kiedy Gwiazda Bala upadła na miejsce, gdzie obecnie znajdują się tylko niebo i morze, siedem miast o złotych bramach i przezroczystych świątyniach trzęsło się i drżało niczym liście podczas burzy; nagle z pałaców zaczął się wydostawać potop ognia i dymu. Krzyki rozpaczony wielu ludzi przepełniły powietrze. Próbowali znaleźć schronienie w świątyniach i cytadelach, a mądry Mu - Hieratyczny Ra Mu - wstał i powiedział do nich: »Czyż nie przewidziałem tego?« I kobiety, i

mężczyźni w swoich szlachetnych kamieniach i błyszczących szatach zaczęli rozpaczać: »Mu, uratuj nas!« i Mu odparł: »Zginiecie razem ze swoimi sługami i swoimi bogactwami, a z waszych prochów powstaną nowe ludy. Jeśli zapomną, że są wyjątkowi nie z powodu tego, co noszą, ale z powodu tego, jacy są, spotka ich to samo«. Płomienie i dym zatamowały słowa Mu: ziemia i jej mieszkańcy zostali rozerwani na strzępy i pochłonięci przez głębię".

"Bal" to u Majów wyraz oznaczający "Pan Pól". "Przezroczyście świątynie" to bez wątpienia błąd w tłumaczeniu. Nie były one zbudowane ze szkła lub innego przezroczystego surowca. Były otwarte lub pozbawione dachów, by promienie Ra - słońca - mogły padać na głowy tych, którzy modlili się i wznosili prośby w świątyni, podobnie jak to się dzisiaj dzieje w świątyniach wyznawców Zaratustry.

Le Plongeon odkrył na Jukatanie dokumenty mówiące, że "hieratyczna głowa Ziemi Mu przepowiedziała jej zagładę, a niektórzy, usłuchawszy tego proroctwa, opuścili kontynent i udali się do kolonii, gdzie się uratowali".

Le Plongeon zmarł na długo przed tym, zanim Schliemann opublikował Dokument z Lhasy.

**ŚWIĄTYNIA W UXMAL.** Świątynia ta znajduje się w Uxmal na Jukatanie została nazwana przez Le Plongeon Świątynią Świątych Misteriów. Na jej ścianach odkryto następującą ważną inskrypcję: "Budynek ten jest pomnikiem wystawionym na cześć pamięci Mu - Krainy Zachodu, Łądu Kui - miejsca, gdzie narodziły się święte misteria".

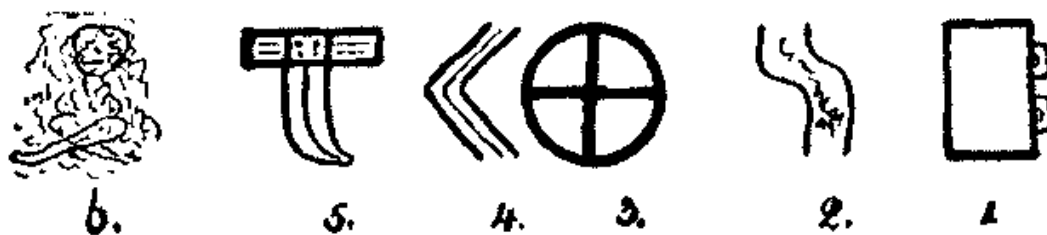
Świątynia ta jest ukierunkowana na zachód, gdzie kiedyś znajdowała się Praojczyzna.

Zacytowana wyżej inskrypcja ma wiele wspólnego z drugim fragmentem Kodeksu Troano i potwierdza inne świadectwa, według których Praojczyzna leżała zachód od Ameryki. Dalej, co bardzo istotne, stwierdza, że nauki religijne pochodziły właśnie stamtąd. Dlatego cokolwiek tam odnajdziemy, na pewno pochodzi z Mu, Krainy Zachodu. Dzięki tej informacji możemy prześledzić historię religii egipskiej i poznać jej źródło.

**PIRAMIDA XOCHICALCO W MEKSYKU.** Budowla znajduje się 96 kilometrów na południe od miasta Meksyk i jest starsza niż wszystkie egipskie piramidy co najmniej o 1000 lat. Zdjęcie na sąsiedniej stronie ukazuje inskrypcje na płaskorzeźbie podzielonej na dwie części. Wyższa część - a może należałoby napisać gzyms - opowiada, jak wyglądało zniszczenie Mu, Krainy Zachodu, i jakie siły działały podczas tego zniszczenia, a także skąd pochodziły.

Ta część płaskorzeźby została zniszczona przez upadające kamienie, a niektóre partie są tak zwietrzałe i potłuczone, że trudno je odczytać, dlatego nie będę próbował przekazywać dokładnie całości, tylko podam ogólne znaczenie.

Niższa - lub główna - część jest w stosunkowo dobrym stanie, chociaż wiele jej fragmentów również nie oparło się działaniu warunków atmosferycznych i nie możemy odczytać wszystkich szczegółów. Możemy jednak przetłumaczyć ogólne znaczenie, pozostawiając kilka niewyjaśnionych detali.



Część I. Gzysms.

Część I. Gzysms. 1. Prostokąt to hieratyczna litera M, alfabetyczny symbol Mu - Praojczyzny. Na jego boku znajdują się dwa ząbki, dwie wyspy, które razem z Mu tworzyły Krainę Zachodu.

2. Siły wulkaniczne działające na Mu i pod nią, które rozerwały kontynent na części.

3. "Tian Chihans" - symbol Majów, określający Cztery Wielkie Pierwotne Siły, wychodzi prosto od Nieskończonego - jest to Jego "rozkaz", "wola", polecenie".

4. Ostrze lub górna część strzały, dzidy lub oszczepu - symbol ukazujący, że siły są aktywne. Przez główkę strzały biegnie dzieląca ją linia, co znaczy, że nie jest to jedna z pierwotnych sił, ale pomocnicza siła, pochodząca od pierwotnej.

5. Jest to złożony symbol, który można podzielić następująco:

a. Prostokątny symbol Mu.

b. Podtrzymujące ją cztery kolumny.

c. Pod wpływem sił kolumny ustąpiły i Mu się zapadła.

6. Sylwetka człowieka oznaczająca, że ludzie zostali pogrążeni razem z lądem.



Część 2. Zatopienie, 1a. Typowe przedstawienie węża - symbolu wielkich wód. Zwinięty jest w kształt hieratycznej litery U, symbolu otchłani, a konkretnie otchłani wodnej.



Część 2. Zatopienie.

1b. Oczy węża są zamknięte. Ich zamknięcie oznacza sen, odpoczynek. Wody teraz uspokoiły się, ich powierzchnia się wyrównała.

2. Cyfra trzy - symbol liczbowy Mu.

3. Jeden z symboli Krainy Zachodu. Ukazane poniżej powierzchni fragmenty 2 i 3 mówią, że Mu, Kraina Zachodu, została zatopiona.

4. Ogon węża wód jest zakręcony do środka i w dół. Otacza sylwetkę człowieka, co oznacza, że mieszkańcy również zostali zatopieni wraz z lądem.

Na przedstawieniu znajdują się inne szczegóły, ale są w tak opłakanym stanie, że nie ma sensu ich odczytywać.

Uzupełniając to, co przedstawiłem powyżej, innymi inskrypcjami na piramidzie, mogę odtworzyć całość.

*Objaśnienie.* Piramidę wzniesiono jako pomnik ku czci Mu, Praojczyzny Człowieka, Krainy Zachodu, upamiętniający zniszczenie i ładu, i zamieszkujących go ludzi. Kolumny, które podtrzymywały kontynent, zostały zaatakowane przez wielkie siły, a wtedy Mu i jej lud wessała wodna otchłań.

Platon w *Timajosie* mówi, że ta meksykańska świątynia jest dokładnym modelem świętego wzgórza Atlantydy, na którym wybudowano świątynię Posejdon.

Platon żył w 400 roku p.n.e., a nas uczono, że Amerykę odkrył Kolumb!

Akab-Dzib. W mieście Chichen Itza znajduje się płyta tworząca nadproże drzwi wewnętrznej komory w południowej części budynku zwanego Akab-Dzib.

Mamy tu "okropny, mroczny dokument". Inskrypcja na tej płycie głosi, że Kraina Zachodu została wstrząśnięta aż do posad przez trzęsienia ziemi, a następnie pochłonięta.

Wierzenia Majów. Majowie na Jukatanie uważali, że Zachód jest "obszarem ciemności, miejscem, gdzie dusze zmarłych powracają na łono przodków", jak podaje Kodeks Cortesianus.

Walmiki, *Ramajana*, Księga I, s. 342: "Uczniowie Majów, Naacalowie, począwszy od ziemi swego urodzenia na wschodzie, jako misjonarze religii i nauki udali się najpierw do Birmy i nauczali Nagów. Z Birmy pojechali na Dekan do Indii, a potem ponieśli swoją religię i nauki do Babilonu i Egiptu".

Birma. W Angkor Thom w Kambodży można ujrzeć typowe przedstawienia bestii, które archeolodzy nazywają "lwami". Wszystkie są zwrócone w kierunku wschodnim, tam gdzie kiedyś znajdowała się Praojczyzna. Nie ma wątpliwości, że bestie te nawiązują do niej, skoro mówią: "Mu". Można to odczytać po ustach przyjmujących kształt prostokąta, czyli jednej z form litery M w hieratycznym alfabecie Mu i jednym z jej symboli.

Plutarch, *Żywot Solona* - "Souchis, najwyższy kapłan Sais, powiedział Solonowi [600 rok p.n.e.], że 9000 lat temu kontakty między Egipcjanami a mieszkańcami Krainy Zachodu zostały zerwane z powodu kataklizmu, który zniszczył leżące pomiędzy nimi państwo, oraz mułu, który sprawił, że morze było nie do przebycia, odkąd nastąpiło zniszczenie Atlantydy przez trzęsienia ziemi i zatopienie".

Bezspornie widać tutaj, że Kraina Zachodu leży na zachód od Ameryki, ponieważ to Ameryka była owym "leżącym pomiędzy nimi państwem", które przeszkadzało w podróżach, odkąd kataklizm sprawił, że stała się nie do przebycia.

I znów mamy wyraźny dowód, że ani Atlantyda, ani "leżące pomiędzy nimi państwo" nie były Krainą Zachodu, ponieważ państwo to stało się nie do przebycia dopiero wtedy, gdy Atlantyda została zatopiona.

Przejdę teraz do przeglądu wysp mórz południowych i opowiem o kamiennych pozostałościach

tam odkrytych, a także o nadzwyczajnych i zdumiewających legendach, które krążą między barbarzyńskimi i półbarbarzyńskimi mieszkańcami tamtych rejonów.

Udając się na Ocean Spokojny z Ameryki, podróżujemy na zachód. Niech czytelnik zauważy, że znajdując się na Oceanie Spokojnym, jesteśmy na zachód od Jukatenu. Będzie mógł wtedy docenić wagę świadectw, które dalej przedstawię.

Pośród skrawków lądu tworzących Polinezję i inne grupy wysp znajdziemy ogniwa łączące w czasach prehistorycznych cywilizację Ameryki z cywilizacjami Południowej i wschodniej Azji, a także z różnymi cywilizacjami na całym świecie.

Chociaż podróż jest długa, będzie bardzo interesująca i pełna zadziwiających niespodzianek. Pozostałości dawnej cywilizacji będziemy poszukiwać i znajdziemy w pamięci żyjących tam ludzi na wyspach, zawsze zamieszkanym przez barbarzyńców; wśród nich niektórzy jeszcze do dzisiaj uprawiają kanibalizm.

Jednakże owi kanibale, jak już to wykazałem, są potomkami przedstawicieli wysoko rozwiniętej cywilizacji. Przodkowie współczesnych mieszkańców Polinezji, dzisiejszych barbarzyńców lub półbarbarzyńców, stanowili kiedyś ośrodek ziemskiej cywilizacji.

Walmiki, *Ramajana*, Księga I, s. 353: "Majowie byli wielkimi żeglarzami, których statki podróżowały od zachodnich do wschodnich oceanów, i z południowych do północnych mórz w czasach tak odległych, że słońce jeszcze nie wstało nad horyzontem. Ponadto byli również wykształconymi architektami, którzy zbudowali wielkie miasta i pałace".

Wielkie Kamienne Ruiny na Wyspach Oceanu Spokojnego. Wzdłuż i wszerz Oceanu Spokojnego są rozrzucone grupy maleńkich wysepek. Na części z nich występują pozostałości wspaniałej cywilizacji. Znajdują się tam wielkie kamienne świątynie, cyklopowe kamienne mury, wykładane kamieniem kanały i brukowane kamieniami drogi oraz ogromne monolity i posągi - dzieła, do których wykonania konieczne były zasoby surowca z kontynentu oraz wykwalifikowani robotnicy. I to wszystko odnajdujemy nie na wielkim kontynencie, a na maleńkich spłachetkach lądu zamieszkanym przez barbarzyńców lub półbarbarzyńców.

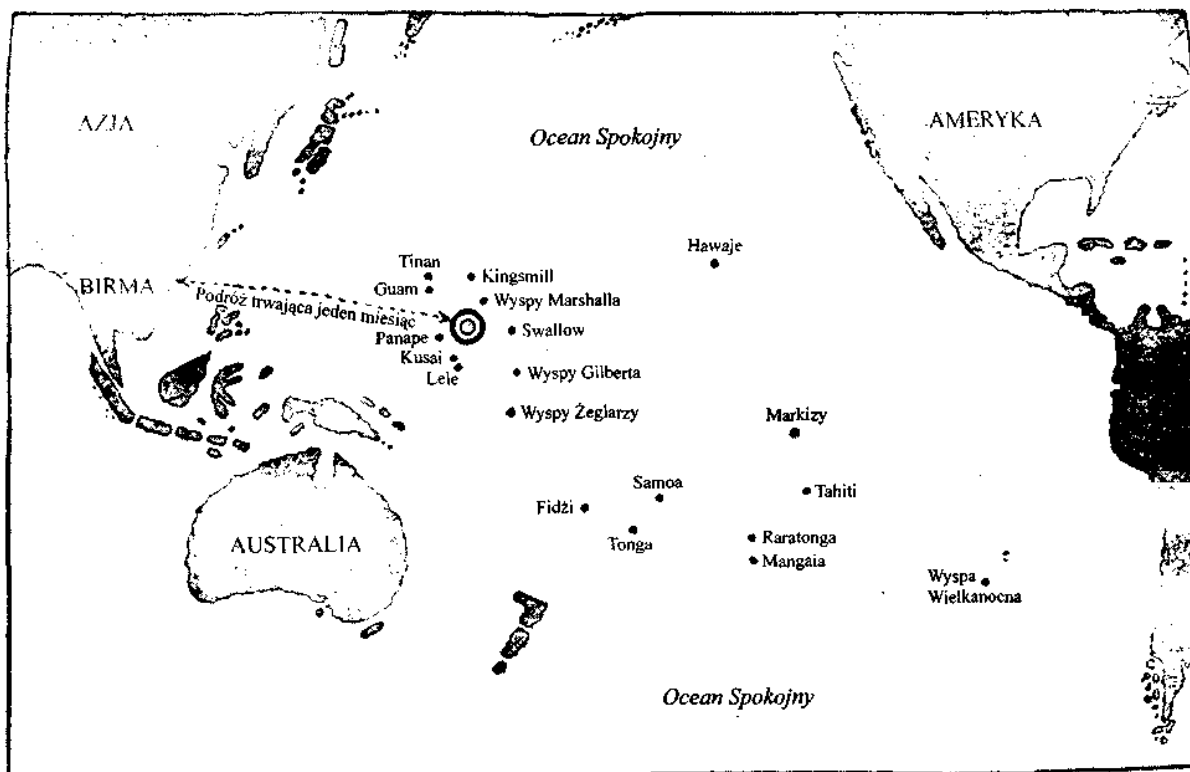
Owe wspaniałe ruiny przemawiają zarówno do laika, jak i naukowca, jako dzieło wielkiej cywilizacji, która istniała wieki temu i o której nic nie wiemy.

Pozostałości tych jest tak wiele i są tak rozproszone, że kiedy próbujemy je policzyć i wymienić, trudno powiedzieć, gdzie jest początek, a gdzie koniec. Potrzeba byłoby wielu tomów, a nie kilku stron, by opisać je wszystkie. Mogę więc jedynie dać pobieżny przegląd tego, co zasługuje na długie i szczegółowe badania. Mój opis będzie bardzo ogólnikowy, bez szczegółów technicznych.

Na wielu wysepkach ruiny są tak zarośnięte i przykryte ziemią, że trudno je odnaleźć. Wydaje mi się, że co najmniej połowy w ogóle nie widać, ponieważ stały się po prostu porośniętymi roślinnością pagórkami.

Inną trudnością do pokonania przez badacza są dzicy tubylcy, których ogarnia zabobonny strach, kiedy znajdują się w pobliżu wielkich ruin. Wierzą, że są one zamieszkałe przez dusze i złe duchy, które nazywają *mauli*. Z tego powodu jest wręcz niemożliwe, by któryś z nich zgodził się

zostać przewodnikiem do ruin lub choćby pokazał kierunek, gdzie się one znajdują. Najlepszym sposobem na odnalezienie tych pozostałości, jest poproszenie tubylca, by oprowadził po wyspie, a następnie udanie się własną drogą, a nie w kierunku, który określił. Wystarczy, że poprosimy go, by pokazał drogę powrotną. Kiedy zaczniemy się zbliżać do ruin, będzie starał się prowadzić nas zupełnie gdzie indziej. A jeśli będziemy nalegać, by iść dalej, po prostu ucieknie i zostawi nas samych. W ten sposób zyskamy pewność, że znajdujemy się blisko obiektu poszukiwań.



Rozmieszczenie prehistorycznych kamiennych pozostałości na wyspach mórz południowych. Mapa wykonana przez Jamesa Churchwarda.

Naszą podróż rozpoczniemy od pozostałości na Wyspie Wielkanocnej. Są one lepiej znane od innych.

**WYSPA WIELKANOCNA.** Leży na południowo-wschodnim krańcu Polinezji, 3380 kilometrów od wybrzeża Ameryki Południowej. Ma 20 kilometrów długości i 11 kilometrów szerokości.

Na tej niewielkiej wysepce znajduje się podobno 555 rzeźbionych kamieni, ogromnych pomników, a także innych przykładów sztuki wielkiej prehistorycznej rasy.



Tabliczka z Wyspy Wielkanocnej.

W.J. Thomson, którego uważam za największy autorytet w sprawach dotyczących Wyspy Wielkanocnej, tak pisze na temat tego, co na niej odkrył:

“Największy portret znajduje się w jednym z kamieniołomów, jest niewykończony i ma 21 metrów wysokości; najmniejszy znaleziono w jaskini i miał około 90 centymetrów długości. Większość z nich mierzy 4,5 do 5,5 metra. Przypuszcza się, że przedstawiają one jakieś wybitne osobistości i mają być upamiętniającymi ich monumentami”.

Wierzchołki niektórych z wysokich kamiennych rzeźb wieńczą wielkie kule, które z daleka wydają się czerwone. Wiele z nich wykuto z czerwonej wulkanicznej skały znajdującej się na poboczach uśpionych obecnie wulkanów. Jedna z tych kul, wyrzeźbiona w czerwonym piaskowcu, ma ponad 3,5 metra średnicy. Można ją zobaczyć w kamieniołomie w Terrai Hills. Oprócz posągów na Wyspie Wielkanocnej znajduje się kilka olbrzymich podwyższeń w kształcie platformy z wyciętego i wygładzonego kamienia.

Mają one około 9 metrów wysokości i od 60 do 90 metrów długości. Wygląda na to, że jest to ładunek przygotowany do wysłania do innej części kontynentu, gdzie miano z niego wznosić świątynie lub pałace.

W pobliżu wygasłych wulkanów Rana Roraka i Rana Rao znajdują się pozostałości wielkiej kamiennej świątyni. Leżące na ziemi kamienie tworzą strukturę długości około 30 metrów i szerokości 6 metrów.

Ściany nadal wznoszą się na wysokość 1,5 metra i mają 1,5 metra grubości. Na tworzących je niektórych blokach kamiennych znajdują się wyrzeźbione znaki które były symbolami używanymi w pierwszej religii człowieka.

W.J. Thomson: “Istnieje siedem tabliczek - tyle zostało z ich ogromnej liczby - na których jest spisana historia Wyspy Wielkanocnej”.

Thomson, dzięki pomocy starego tubylczego mieszkańca wyspy, jedyne, który wiedział, co oznaczają glify na owych tabliczkach, odszyfrował i odczytał niektóre z nich. Oto tłumaczenie Thomsona:

*Tabliczka 1.* “Kiedy wyspa ta powstała i poznali ją nasi przodkowie, ziemię przecinały drogi pięknie brukowane płaskimi kamieniami. Kamienie te były tak dokładnie ułożone, że nie było widać nierównych brzegów. Kawowce [pomyłka w tłumaczeniu] rosły gęsto wzdłuż obrzeży dróg. U góry ich gałęzie spletały się ze sobą niczym mięśnie.

Heke był budowniczym dróg i to on zasiadł w miejscu chwały, gdzie drogi rozchodziły się we wszystkich kierunkach.

Na tej szczęśliwej ziemi, na tym pięknym lądzie, gdzie kiedyś żył Romaha ze swoją ukochaną Hangarwą.

Turaki słuchał dźwięku ptaków i karmił je.

Na tym pięknym lądzie rządzonym przez bogów z Nieba, którzy mieszkali w wodach, kiedy było zimno.

Tam czarno-biały nakrapiany pająk mógł wspiąć się do Nieba, ale wrócił z powodu dotkliwego



zimna".

Pozostałości owych dróg znajdują się na Wyspie Wielkanocnej i innych wyspach mórz południowych.

*Tabliczka 2*, zatytułowana "Wielki Król": "Jaką moc ma Wielki Król nad ziemią? Czy ma władzę, by sprawić, że rośliny rosną, i zmieniać kolor nieba?"

Wszyscy przywołują moc Wielkiego Króla, który sprawia, że jesteśmy łagodni dla młodych roślinek, podziwiamy bogactwo kolorów nieba i patrzymy na unoszące się chmury.

Wszyscy przywołują moc Wielkiego Króla, dzięki któremu cenimy dobrodziejstwo jasnych gwiazd, obniżające się chmury, delikatną rosę, padający deszcz oraz światło słońca i księżyca.

Jaką moc ma Wielki Król nad ziemią?

Ma moc zaludniania ziemi, by stwarzać zarówno królów, jak i poddanych.

Jaką moc ma Wielki Król?

Ma moc stwarzania homarów, szprotek, węgorzy i wszystkiego co w morzu.

Jaką moc ma Wielki Król nad morzami?

Ma moc, by stwarzać wielkie ryby, które pływają w głębinach wód.

Wszyscy przywołują moc Wielkiego Króla, dzięki któremu możemy oprzeć się atakom czerwi, much, robaków, pcheł i innym rodzajom insektów".

Następnie legenda mówi:

"Ta niewielka wyspa była kiedyś częścią wielkiego kontynentu, poprzecinanego niezliczonymi drogami, które były pięknie wybrukowane płaskimi kamieniami. Drogi były tak wymyślnie zaplanowane, by odzwierciedlać sieć czarno i biało nakrapianego pająka, i żaden człowiek nie mógł znaleźć ich początku ani końca".

W.J. Thomson: "W południowym krańcu wyspy znajduje się 80 do 100 kamiennych domów wybudowanych w regularnej linii wzdłuż kamiennych lub ziemnych tarasów, które w niektórych przypadkach tworzą tylne ściany budynków. Ściany owych osobliwych domów mają średnio 1,5 metra grubości i 130 centymetrów wysokości. Mają one 130 centymetrów szerokości i 4 metry długości.

Drzwi są niezwykle małe, mają niewiele więcej niż 51 centymetrów wysokości i 48 centymetrów szerokości. Ściany zostały utworzone przez nieregularne kamienie. Są one często pomalowane na czerwono, biało i czarno i ozdobione przedstawieniami ptaków, twarzy i figur.

Opodal domów na skałach znajdujących się na obrzeżach morskiego klifu są wyryte dziwne kształty przypominające ludzkie twarze, żółwie, ptaki, ryby i mityczne zwierzęta".

Historia Wyspy Wielkanocnej, odkąd została odkryta przez białego człowieka, to długie pasmo tragedii.

**WYSPY COOKA.** Grupa wysepek leży dokładnie na południe od Hawajów o 40 stopni oraz w połowie drogi między Tahiti a Fidzi, ale na południe w prostej linii. Wspomnę o dwóch wyspach należących do tej grupy.

**RAROTONGA.** Na tej wyspie znajduje się krótki odcinek drogi, o której wspomina tabliczka z

Wyspy Wielkanocnej i legenda.

**MANGAIA.** Jest to najdalej na południe wysunięta wyspa z grupy znajdująca się w połowie drogi do Wyspy Wielkanocnej. Odkryto na niej pozostałości podobne do tych z Wyspy Wielkanocnej. Ponieważ nie ma na niej kamieniołomów lub śladów wycinania kamienia, można przyjąć, że zostały one tutaj przywiezione.

**TONGA.** Wyspa ta to koralowy atol z archipelagu Tonga. Nie ma na niej nawet odrobiny kamienia, jest tylko koral. A jednak znaleźć tutaj możemy wielki kamienny pomnik w kształcie łuku. Składa się on z dwóch olbrzymich pionowych wsporników, z których każdy waży około 70 ton, połączonych na górze kolejnym kamieniem ważącym około 24 ton.

Skoro na wyspie nie ma kamienia, a najbliższe miejsce, skąd mógł pochodzić, znajduje się 320 kilometrów stąd, mamy szerokie pole do domysłów, jaki rodzaj starożytnych statków mógł przywieźć tutaj tak ciężki ładunek, jak wyładowano go na brzeg i za pomocą jakich urządzeń ustawiono potem na miejscu w takiej pozycji, w jakiej się obecnie znajduje.

**WYSPY GILBERTA I WYSPY MARSHALLA.** Na kilku wyspach wchodzących w skład obu archipelagów są wysokie, smukłe piramidy zbudowane z kamienia.

Mieszkańcy tych wysp stosowali święte symbole Praojczyzny jako elementy ozdób, nie wiedząc, skąd je znają ani też co one oznaczają. Przedstawiłem już najbardziej znaną ozdobę z Arorae, wachlarz księżniczki Arawali z królewskim herbem Mu.

**KAROLINY.** Jeśli chodzi o prehistoryczne ruiny, nigdzie na obszarze Oceanu Spokojnego nie znaleziono tak zadziwiających pozostałości, jak na archipelagu Karolinów, tym bardziej że leżą one "miesiąc podróży w kierunku wschodzącego słońca (Birma)", gdzie, według tabliczek Naacalów oraz według Walmikiego, istniała kiedyś Praojczyzna, miejsce, z którego przybyli pierwsi osadnicy do Birmy i Indii.

**PANAPE.** Na Panape znajduje się według mnie jedna z najważniejszych ruin na wyspach mórzu południowych. Są to resztki wielkiej świątyni mającej prawie 90 metrów długości i 18 metrów szerokości, z nadal stojącymi ścianami (w 1874 roku) wznoszącymi się do wysokości 9 metrów, które na poziomie gruntu mają 1,5 metra grubości.

Na ścianach znajdują się pozostałości wielu świętych symboli Praojczyzny.

Świątynia jest połączona z kanałami i nasypami i ma podziemia, korytarze i platformy. Całość wzniesiono z bazaltu.

Poniżej nawierzchni czworokątnego dziedzińca, na przeciwległych jego bokach, znajdują się dwa korytarze czy też bramy wejściowe, każda o powierzchni 1,9 metra kwadratowego. Wybito je w zewnętrznych ścianach, a za nimi znajdują się korytarze prowadzące do kanału. Wewnątrz wielkiego dziedzińca znajduje się środkowa piramidalna komora, bez wątplenia miejsce najświętsze ze świętych.

Tubylcy twierdzą, że wiele pokoleń wcześniej świątynię tę zajęła załoga hiszpańskich korsarzy. Ślady po pobycie piratów nadal można znaleźć w podziemiach używanych przez nich jako magazyn.

Tubylców trudno nakłonić, by chociaż zbliżyli się do ruin, ponieważ według nich są one zamieszkane przez dusze i złe duchy, które nazywają *mauli*.

Na Panape są też inne ruiny, niektóre położone blisko wybrzeża morskiego, inne na szczytach pagórków lub wzgórz. Można je również napotkać bliżej środka wyspy na otwartych przestrzeniach, ale wszystkie są zwrócone w kierunku oceanu. Na jednej z otwartych przestrzeni stosy kamieni pokrywają ciągnący się na powierzchni 2-2,5 hektara płaskowyż. Otacza go coś w rodzaju rowu lub kanału.

W rogach, odpowiadających kierunkom świata, ruiny przybierają kształt wysokich wzgórków, ale można poznać, że stojące tam kiedyś budynki były kwadratowe.

Według mnie różne pozostałości budowli na Panape są ruinami jednej ze stolic Praojczyzny, jednego z Siedmiu Świętych Miast. Trudno obliczyć, ile osób tutaj żyło, ale musiało to być bardzo duże miasto, na pewno liczyło co najmniej 100 000 mieszkańców.

**WYSPA SWALLOW** leżąca 12 stopni na wschód od Panape. Na tej niewielkiej wysepce stoi piramida zbudowana podobnie jak te znalezione na Guam i Tinian.

Po zachodniej stronie wyspy jest ogrodzone kamiennym murem duże stanowisko z kilkoma pagórkami. Prawdopodobnie, gdybyśmy usunęli przykrywającą je warstwę guano i ziemi, odkrylibyśmy jakiś rodzaj budynków.

**WYSPA KUSAI** w zachodniej części archipelagu. Na niej oraz na otaczających ją wyspach zachowały się podobne ruiny jak w Panape, ale nie tak rozległe.

W południowej części portu na tej ostatniej wyspie znajduje się kilka kanałów wyłożonych kamieniami. Przecinają się one pod kątem prostym. Pomiędzy ich przecięciem utworzone zostały sztuczne wysepki, na których kiedyś stały jakieś budowle. Jedna z istniejących nadal wież ma około 10 metrów wysokości.

Miejscowa tradycja mówi: "Ludzie, którzy kiedyś tu zamieszkiwali, byli bardzo potężni. Dysponowali olbrzymimi statkami, na których wyprawiali się w dalekie podróże na wschód i na zachód; czasami trwały one wiele miesięcy". Czy to nie zgadza się z Walmikiem, gdy pisze on: "Majowie byli wielkimi żeglarzami, których statki podróżowały ze wschodnich na zachodnie oceany i z południowych mórz na północne"?

**WYSPA LELE.** Jest oddzielona od wyspy Kusai wąskim kanałem. Znajduje się na niej stożkowate wzgórze otoczone murem wysokim na 5,5-6 metrów i niezwykle grubym. Na całej wyspie stoją cyklopowe budynki i ciągną się linie wielkich murów. Niektóre z tych budynków to równoległoboki mające wymiary 60 na 30 metrów. Jeden z większych ma 92-121 metrów długości i ponad 45 metrów szerokości.

Ściany mają zazwyczaj 3,5 metra grubości, a wewnątrz budynków są sklepione podziemne pomieszczenia, sztuczne jaskinie i sekretne przejścia.

Mieszkańcy tego krańca Karolinów, niezwykle wrogo nastawieni wobec białych ludzi, byli kanibalami, jak wynika z opisu pochodzącego z 1874 roku.

**WYSPY KINGSMILL.** Na wyspie Tapiteau, wchodzącej w skład tej grupy, ustawiono takie same

wysokie, niezbyt szerokie piramidy kamienne, jak te, które odkryto na Wyspach Gilberta i Wyspach Marshalla.

**WYSPY ŻEGLARZY** (zwane Samoa - przyp. tłum.). Odkryto tam wielkie kamienne struktury. Na jednej z wysp znajduje się zadziwiająca budowla na szczycie wzgórza wysokiego na około 450 metrów, u którego stóp rozciąga się przepaść głęboka na ponad 150 metrów. Budowla składa się z platformy wzniesionej z wielkich bloków wulkanicznego kamienia. Ma 45 metrów po przekątnej i 6 metrów wysokości. Pod jednym z jej boków jest przepaść, a wzdłuż drugiego rów, który kiedyś mógł mieć 5,5-6 metrów głębokości.

**MARIANY ORAZ WYSPA GUAM.** Pozostałości na tych wyspach są dość charakterystyczne. Składają się głównie ze wzniesionych z jednolitego kamienia piramidalnych kolumn ze ściętym wierzchołkiem, mających zazwyczaj wysokość około 6 metrów łącznie z półkolistym kamieniem lub kapitelem i szerokość 3 metrów u podstawy. Niektóre zwieńczone są kamieniem w kształcie półkuli, w innych kamienie te leżą na ziemi, tak jakby znalazły się tam w wyniku działania sejsmicznego. Na wyspie Tinian kolumny są ustawione w rzędach.

*Fragment artykułu Larrina Tarra Gilla:* "Trzy ostatnie upadły, trzy zostały kompletnie strzaskane, a kapitele dwóch leżały, jakby zostały zwalone ze swojej podstawy w wyniku silnego trzęsienia ziemi. Filary - przybierające kształt piramidy ze ściętym wierzchołkiem i zwieńczone półkolistymi kamieniami - mają 5,5 metra średnicy u podstawy, 3,40 metra wysokości i stożek na szczycie o obwodzie nieco większym niż 4,5 metra. Na stożku umieszczono kapitel wysoki na 1,5 metra i prawie dwumetrowej grubości. Każdy pomnik wyrąbany został z chropowatego, twardego kamienia osadowego i waży blisko 30 ton. Dwie równoległe linie kolumn, które stały kiedyś w odstępie ponad 2 metrów, zajmują powierzchnię długości 16,5 metra i szerokości 3,2 metra.

**HAWAJE.** Prawie 50 kilometrów od Hilo, na wzgórzu zwanym Kukii Hilo, położona jest wielka ruina. Wzgórze to pozbawione jest kamieni, z wyjątkiem tych, które zostały tutaj przyniesione.

"Szczyt wzgórza został wyrównany i nadano mu kształt kwadratu, budynek położony jest według kierunków geograficznych, a jego podłoga wyłożona kamieniem. Dwa kwadratowe bloki kamienne ustawione na sztorc mają około 4,5 metra wysokości i są umiejscowione dokładnie w kierunku wschód-zachód.

W górnej części wzgórza utworzono tarasy, które obłożono z grubsza ociosanym kamieniem. Kamienie miały kształt idealnego kwadratu, mniejsze liczyły po przekątnej 90 centymetrów, pozostałe były większe. Powierzchnia każdego została dokładnie obrobiona na wszystkich bokach, tak że pasowały do siebie idealnie.

Na dolnym tarasie nadal znajduje się niemal na pierwotnym miejscu około 9 metrów posadzki.

Po zachodniej stronie biegną schody ciągnące się od podnóża wzgórza na jego szczyt, na wysokość ponad 90 metrów.

Na Kona znajduje się jeszcze jedna ruina".

**MARKIZY.** Na wyspach wchodzących w skład archipelagu Markizów jest też kilka ciekawych ruin. Wygląda na to, że nikt do tej pory nie chciał ich zbadać.

Podana powyżej lista tytanicznych kamiennych pozostałości jest długa, a przecież nie udało mi się wymienić nawet połowy tego, co można znaleźć na wyspach mórz południowych. Na podstawie zebranych dowodów można logicznie wywnioskować tylko jedno: w pewnym momencie ziemskiej historii istniał wielki kontynent na Oceanie Spokojnym, obejmujący wszystkie grupy wysp, na których znaleziono prehistoryczne pozostałości. Na kontynencie tym rozwinęła się niezwykle wysoka cywilizacja.

Ziemią tą była Mu, Praojczyzna Człowieka. To, że nazywała się ona Mu, a także jej położenie geograficzne potwierdzają różne źródła pochodzące z Indii, Uighur, Egiptu, kraju Majów, Peru oraz od mieszkańców jaskiń w Ameryce Północnej.

Owe cyklopowe pozostałości są jak smutne pomarszczone palce, którymi Mu uczepiła się, by nie zapaść się całkowicie w głębinę z przelamanym karkiem i pokierszowanym ciałem.

**NOWA ZELANDIA.** Maorysi, tubylczy mieszkańcy Nowej Zelandii, mają mnóstwo legend i tradycji wywodzących się z pradawnej przeszłości.

U nich również można odnaleźć wiele starych świętych symboli. Najbardziej znany jest Tat lub słup totemiczny, który stawiali u wejścia do swoich wiosek. Nazwa Tat nawiązuje do Egiptu. Słupy takie wznosili Majowie, Inkowie, mieszkańcy Atlantydy, Egipcjanie, Chaldejczycy oraz inne ludy starożytności. Znaczenie, jakie miał Tat lub słup totemiczny, podałem już w części dotyczącej starożytnych świętych symboli.

**AUSTRALIA.** Rejon ten zdaje się szczególnie bogaty w pradawne pozostałości, legendy i tradycje. Nie powinno to wcale dziwić, jeśli moje geologiczne wnioski dotyczące tego kontynentu są poprawne.

U plemion z północy znaleziono na niektórych bumerangach niestarannie wryte geometryczne przedstawienia. Buszmeni z północnej Australii są prawdopodobnie istotami ludzkimi stojącymi na najniższym poziomie kultur ze wszystkich znanych na kuli ziemskiej, niżej niż zwierzęta leśne.

Australijskie malowidła jaskiniowe niewątpliwie pochodzą jeszcze z czasów, kiedy nie było tutaj barbarzyństwa.

Wśród malowideł znajdują się trzy zadziwiające przedstawienia: pierwszym jest Ra - słońce, drugim - cyfra 3, symbol Mu ukazany dwukrotnie, trzecim - toporek.

Kiedy pierwsi Anglicy osiedlili się w Australii, tubylcom nieznanne były jakiegokolwiek typy toporków.

Nie słyszałem w ogóle o legendach lub tradycjach rdzennych Australijczyków.

Po odczytaniu i przetłumaczeniu symboli, wrytych na kamieniach dawnych polinezyjskich świątyń i posągów oraz na niewykończonych dziełach znajdujących się jeszcze w kamieniołomach, uznałem w pewnym momencie, że na wyspach mórz południowych, a zwłaszcza w Polinezji, można odnaleźć tradycję, która odgrywa niezwykle ważną rolę. Łączy dawną cywilizację wysp mórz południowych z cywilizacją późniejszą, którą znamy przynajmniej z fragmentarycznych pozostałości.

Ogromne kamienne posągi z wysp mórz południowych zawsze stanowiły wielką zagadkę dla

etnologów. Wszyscy byli przekonani, że musiała tam istnieć jakaś wielka cywilizacja i nagle "zakrył ją cień czasu, nadeszła ciemność: nowy dzień; początek, jak nazywa to teraz cywilizacja, nadszedł później".

Zakłada się, że biali Polinezyjczycy wywodzą się z oryginalnej białej rasy, co zdają się potwierdzać świadectwa i tradycje znajduwane w różnych częściach kuli ziemskiej: w Meksyku, Ameryce Środkowej, Indiach i Egipcie.

W Ameryce Środkowej i w Meksyku istnieje tradycja, która mówi, że pierwszymi ludźmi, jacy zamieszkali te ziemie, byli przedstawiciele rasy białej<sup>41</sup>. Majowie, twórcy wielkich budowli, których ruinami usiana jest tam ziemia, byli przedstawicielami rasy białej. Inskrypcje na świątyniach Jukatana mówią, że przybyli oni z ziem leżących na zachód od Ameryki. Polinezja leży na zachód od Ameryki.

Również według tradycji gwatemalskiej biała rasa pochodziła z miejsca znajdującego się na zachód od Ameryki.

Źródła odkrywane w Indiach mówią, że środkowe części tego rejonu (Dekan) były najpierw skolonizowane przez białą rasę zwaną Majami, która przybyła do Indii przez Birmę, a ich ojczyzna znajdowała się o miesiąc podróży w kierunku wschodzącego słońca, czyli na wschód od Birmy. Polinezja leży na wschód od Birmy. Widać więc, że ci, którzy przybyli do Ameryki, przyjechali tam z zachodu, a ci, którzy przybyli do Indii, pochodzili ze wschodu.

To ostateczny dowód na to, że domem białej rasy była ziemia, która leżała między Ameryką a Azją.

U owych ludów znalazłem tradycję o Stworzeniu, która powtarza się w wielu szczegółach na całym świecie:

Ellis, "Polynesian Researches", 1.1, s. 100: "Na Wyspach Sandwich (Hawaje) tradycja mówi, że na początku nie było nic oprócz wody, a wtedy wielki ptak sfrunął z wysokości i złożył jajo w morzu, jajo pękło i powstały Hawaje".

Tak wygląda kosmogonia dawnych ludów. Wszyscy twierdzą, że woda pokrywała powierzchnię ziemi, a życie poczęło się od kosmicznego jaja złożonego w morzu.

**SAMOA:** Samoaniecy mają tradycję, według której: "Na początku cała ziemia była pokryta wodą".

Potop. O'Brien twierdzi w *Mistic Isles of the South Seas* (Mistyczne wyspy mórz południowych): "Na większości wysp Polinezji istnieją legendy o powszechnym potopie, z którego uratowało się tylko niewielu".

Adam i Ewa. "Polinezyjczycy mieli niezmiennie wyobrażenie o początkach wszechświata i człowieka".

**HAWAJE.** "Taaroa stworzył człowieka z czerwonej ziemi Araea i tchnął swój oddech w jego nozdrza. Uczynił kobietę z kości mężczyzny i nazwał ją Ivi". (W ich języku wymawia się to jak iyji").

Kain i Abel. W tradycji Tonga "syn pierwszego człowieka zabił swojego brata".

---

<sup>41</sup> Patrz: legenda gwatemalska s. 228.

**NOWA ZELANDIA.** Tradycja maoryska mówi, że "syn pierwszego człowieka zabił swego brata".

Wieża Babel. " Na Fidżi nadal można zobaczyć miejsce, gdzie zbudowano ogromną wieżę. Fidżycjcy wznieśli ją, ponieważ chcieli przyrzeć się księżycowi i sprawdzić, czy jest on zamieszkany".

Kosmogonia polinezyjska. Tahiti: "Taaroa, którego imię wymawia się inaczej na wszystkich archipelagach, był ojcem tahitańskiej kosmogonii. Jego małżonką była Hina - ziemia, a synem Oro, władca świata. Tanę Hualine był bratem Oro i miał równą mu pozycję".

To koresponduje z kosmogonia większości ludów starożytnych, czego przykładem jest chociażby boska Trójca lub bóg w Trójcy jedyny.

**MISTYCZNE SIŁY.** W czasach pierwszej Cywilizacji na ziemi znano wiele nauk, które obecnie nie istnieją. Zapomniano je w okresie pomiędzy dwiema cywilizacjami.

Jak podają Biblia i *Popol Vuh*, adepci tych starożytnych nauk potrafili przechodzić przez ogień i nie imają się ich płomienie.

Niezaprzeczalnym dowodem jest fakt, że wyspiarze z południowego Oceanu Spokojnego również mogą chodzić boso po rozżarzonych do czerwoności kamieniach i nie grozi im to poparzeniem. Podobne sceny oglądano na Hawajach; sam widziałem je na wyspach Fidżi.

Przed kilku laty doniesiono z Samoa o niewidomych, którzy widzą na wylot przez ciało. Doniesienie to zostało wyśmiane przez naukowców, a opinia publiczna przyjęła je jako zwykłą kaczkę dziennikarską.

Poniższy fragment z nowojorskiego czasopisma "World", donoszącego, że w Paryżu obserwowano podobny fenomen, jest, uważam, odpowiedzią na szyderstwa naukowców. W artykule napisano między innymi:

"Masz oczy nie tylko z tyłu głowy - twoje ciało jest wręcz nimi pokryte i wszystkie mogą być wykorzystane, jeśli tylko przejdzie się odpowiednio trening.

Oto wniosek kilku naukowców, którzy byli świadkami eksperymentów pana Jules'a Romaina, autora książki na ten temat. Utrzymują oni, za panem Romainem, że tuż pod skórą znajdują się *ocelles* - mikroskopijne organy połączone z centralnym systemem nerwowym, i że są to uśpione oczy.

Twierdzi się, że pan Romain nauczył kilka osób posługiwać się biegle tymi oczami. Osoby te mogły rozróżnić kolory i czytać z zawiązanymi oczami. Niektórzy potrafią patrzeć policzkami i palcami, inni nosem. Jeden z badanych potrafił rozróżnić kapelusze z odległości 4,5 metra. Wyniki te udaje się osiągnąć wtedy, kiedy osoba badana znajdzie się w stanie wielkiego skupienia, nie mającym nic wspólnego ze stanem hipnotycznym.

Pierwszy eksperyment zazwyczaj nie daje dobrych wyników, ponowne testy ukazują u niektórych badanych umiejętność »czytania« kart do gry z zawiązanymi oczami po trzech godzinach koncentracji. Stwierdzono, że umiejętność badanego wzrasta z każdym kolejnym udanym testem".

Tak więc udowodniono teraz, że osoba niewidoma może widzieć przez skórę, Samończycy praktykowali to już tysiące lat temu.

Opisane wyżej tradycje i legendy są zadziwiające. Jeszcze bardziej zdumiewa to, że pośród barbarzyńców, przez wieki odciętych od świata zewnętrznego, z którym się zetknęli przed 200-300 laty, istnieją legendy i tradycje o Stworzeniu i wczesnej historii człowieka identyczne z legendami i tradycjami znanymi z Biblii.

**GRECJA.** Pewne odniesienia do Praojczyzny można znaleźć w pismach starożytnych greckich filozofów.

W 403 roku p.n.e. za czasów archonta Euklidesa greccy gramatycy nadali ateńskiemu alfabetowi formę, jaka występuje jeszcze w naszych czasach. Grecki alfabet składa się obecnie z terminów tworzących epos opowiadający o zniszczeniu Mu. Jego tłumaczenie jest następujące:

### **Alfabet grecki**

Alfabet Greków składa się ze słów ludu Cara-Maja i upamiętnia jego przodków, którzy stracili życie podczas zagłady Mu.

W *Timajosie* i *Kritiasie* Platona znajdziemy odniesienie do zaginionego kontynentu: "Ziemia Mu miała dziesięć ludów".

Proclus pisał: "Kraina Zachodu miała dziesięć ludów".

Oto dwaj filozofowie greccy piszą o Praojczyźnie. Jeden używa jej hieratycznej nazwy, drugi geograficznej, ale obaj zapewniają, że było tam dziesięć ludów.

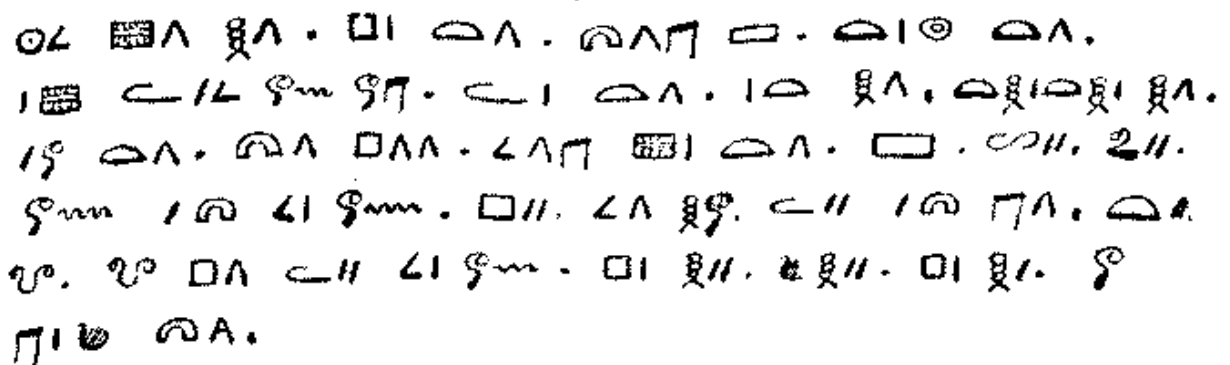
Język grecki	<i>Cara Maya</i>
Alfa	<i>Al</i> , ciężki; <i>paa</i> , rozbicie; <i>ha</i> , woda
Beta	<i>Be</i> , marsz; <i>ta</i> , gdzie, miejsce, równina, ziemia
Gamma	<i>Kam</i> , otrzymać; <i>ma</i> , matka, ziemia
Delta	<i>Tel</i> , głębia, dno; <i>ta</i> , gdzie
Epsilon	<i>Ep</i> , zawadzać; <i>zil</i> , tworzyć brzegi; <i>ortom</i> , wir powietrza
Zeta	<i>Ze</i> , uderzyć; <i>ta</i> , gdzie, ziemia
Eta	<i>Et</i> , z; <i>ha</i> , woda
Theta	<i>Thetheha</i> , zwiększać, <i>ha</i> , woda
Jota	<i>Io</i> , wszystko, co żyje i się porusza; <i>ta</i> , gdzie, ziemia
Kappa	<i>Ka</i> , osad, przeszkoda; <i>paa</i> , rozbić, zawadzać
Lambda	<i>Lam</i> , zatopić; <i>be</i> , iść, maszerować; <i>ta</i> , gdzie, ziemia
Mu	<i>Mu</i> , Mu
Ni	<i>Ni</i> , punkt, wierzchołek, szczyt
Ksi	<i>Xi</i> , wznosić się, pojawić się nad
Omikron	<i>Om</i> , wir; <i>ik</i> , wiatr; <i>le</i> , miejsce; <i>on</i> , w kształcie koła
Pi	<i>Pi</i> , umieszczać stopniowo
Ro	<i>La</i> , aż do; <i>ho</i> , iść
_Sigma	<i>Zi</i> , zimno; <i>ik</i> , wiatr; <i>ma</i> , ziemia, matka
Tau	<i>Ta</i> , gdzie; <i>u</i> , dno, dolina, otchłań
Ypsilon	<i>U</i> , otchłań, itd.; <i>pa</i> , zbiornik; <i>zi</i> , zimno; <i>le</i> , miejsce; <i>on</i> , w kształcie koła
Phi	<i>Pe</i> , iść; <i>hi</i> , błoto, glina



Chi	<i>Chi</i> , otwarcie ust
Psi	<i>Pe</i> , wychodzić; <i>zi</i> , para
Omega	<i>O</i> , tam; <i>mec</i> , wir; <i>ka</i> , osady

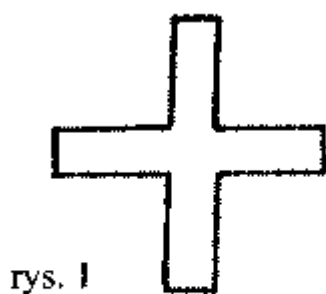
Język grecki	<i>Cara Maya</i>	Wolny przekład
Alfa	<i>Al-paa-pha</i>	Ciężko rozbiły się wody
Beta	<i>be-ta</i>	rozciągające się na równinach
Gamma	<i>kam-ma</i>	pokrywają ziemię
Delta	<i>te-lta</i>	w niższych miejscach, gdzie
Epsilon	<i>ep-zil-on-om</i>	są przeszkody, tworzą brzegi i wiry powietrza
Zeta	<i>ze-ta</i>	uderzają ziemię
Eta	<i>et-ha</i>	wodą
Theta	<i>thetheha-ha</i>	wody rozciągają się
Jota	<i>io-ta</i>	na wszystko, co żyje i się porusza
Kappa	<i>ka-pda</i>	przeszkody ustępują
Lambda	<i>lam-be-ta</i>	zatopiony jest ląd
Mu	<i>Mu</i>	Mu
Ni	<i>ni</i>	szczyty jedynie
Xi	<i>xi</i>	wystają ponad wodami
Omikron	<i>om-ik-le-on</i>	wiry powietrzne wieją wokół
Pi	<i>pi</i>	i stopniowo
Rho	<i>la-ho</i>	aż nadchodzi
Sigma	<i>zikik-ma</i>	zimne powietrze. Przedtem
Tau	<i>ta-u</i>	tam, gdzie aleje istniały
Ypsilon	<i>u-pa-zi-le-on</i>	teraz są otchłanie, zimne głębie; w miejscach kolistych
Phi	<i>pe-hi</i>	błoto powstało
Chi	<i>chi</i>	usta
Psi	<i>pe-zi</i>	się otwierają, pary
Omega	<i>o-mec-ka</i>	wydobywają się i wulkaniczne osady

W wolnym tłumaczeniu. Ciężko rozlały się wody nad równinami. Zakryły wszystkie niskie miejsca. Gdzie są przeszkody, tworzą się brzegi. Ziemia zalana jest wodą, wody rozciągają się na wszystko, co żyje i się porusza, fundamenty ustępują i zatopiony zostaje ląd Mu. Jedynie szczyty wystają ponad wodą, wiry powietrzne wieją wokół, aż stopniowo nadchodzi zimne powietrze. Tam, gdzie kiedyś istniały doliny, są teraz wielkie głębie, zbiorniki zimna. W miejscach kolistych powstały osady błota. Usta otwierają się, a z nich wydobywają się pary i wulkaniczne osady.



Alfabet grecki zapisany hieratycznym pismem Mu.

Zapisano to tak, by odczytywać z lewej strony na prawą. Starożytni postępowali zazwyczaj w ten sposób, kiedy pismo było ułożone horyzontalnie.



**Krzyż grecki.**



**Tarcza herbowa Mu.**

Pochodzenie krzyża greckiego. Krzyż grecki w postaci, jaką obecnie znamy, zawsze był zagadką dla naukowców, ponieważ występuje w wielu inskrypcjach, których archeolodzy nie potrafią odczytać. Pojawia się zwłaszcza w inskrypcjach na Jukatanie i w Ameryce Środkowej.

Winter w książce *Gwatemala* na s. 156 pisze: "Tajemniczy symbol greckiego krzyża, który odnaleźć można również na kamieniach w Quiringua i Copan, jest tematem wielu rozważań naukowców". Najwyraźniej nikt nie potrafi rozwiązać tego problemu.

Krzyż grecki przedstawiony na rysunku 1 był umieszczony pośrodku królewskiego herbu Mu - imperium Słońca. Hieroglif ten jest wyrażeniem w praojczystym języku Mu, które czyta się U-luumil (wymawia uu-luu-um-il). Po przetłumaczeniu brzmi to następująco: "ziemia czegoś, ląd czegoś" a także "Imperium" lub "Królestwo". W związku z powyższym, jeśli pojawia się na jakichś inskrypcjach, oznacza jedno z powyższych wyrażień, w zależności od tego, co znajduje się przed nim i po nim.

Krzyż grecki potwierdza, że poprawnie odczytałem alfabet grecki; alfabet grecki potwierdza, że poprawnie odczytałem znaczenie krzyża; a obydwa potwierdzają istnienie Mu - imperium Słońca - i to, że było Praojczyzną Greków.

## Egipska święta Księga Umarłych

W poprzednim rozdziale wspomniałem o egipskiej *Księdze Umarłych*. Znajduje się w niej wiele świadectw potwierdzających, że Praojczyzna Człowieka, zatopiony ląd Mu, była rzeczywiście pierwotnym miejscem zamieszkania ludzkości. Inne kraje były satelitami krążącymi wokół środka przyciągania i znajdowały się pod bezpośrednią władzą wysoko rozwiniętej cywilizacji kontynentu Mu, kolonizatora światów. Dlatego uważam, że warto w tym miejscu powiedzieć kilka słów na temat tej księgi.

*Księga Umarłych* to określenie, pod jakim powszechnie znane jest to święte dzieło. W egipskich hieroglifach zapisano ją jako *Per-m-hru*. Według egiptologów *per* oznacza "wychodzić", *hru* - "dzień", a "w" to przyimek "z".



Jednak nie wszyscy naukowcy zgadzają się z takim tłumaczeniem tych słów. Doktor Pleyte w pracy *Chapitres Supplémentaires du Livre des Morts* (Rozdziały uzupełniające Księgi Umarłych) twierdzi, że jest to "wychodzenie z dnia". Brugsch Bey w *Steinschrift und Bibelwort* na s. 257 utrzymuje, że poprawne znaczenie to "Księga wyjścia w ciągu dnia".

Skoro słynni egiptolodzy nie mogą ustalić jednej wersji, jak dowiemy się, które tłumaczenie jest poprawne? Jedynym sposobem na rozwiązanie problemu, jak mi się wydaje, jest ukazanie, do czego nawiązuje księga i jakie jest jej prawdziwe znaczenie. Wchodzące w jej skład teksty są symboliczne i trzeba najpierw dowiedzieć się, co oznaczają. A tego nie zrobił jeszcze żaden archeolog.

*Księga Umarłych* jest świętym pomnikiem upamiętniającym tych wszystkich, którzy stracili życie w trakcie zagłady Mu, a więc przodków Egipcjan i całej uczciwej ludzkości. To właśnie oni są "umarłymi", o których mówi księga. Owej miłości i przywiązania do Praojczyzny, uczucie miłości i szacunku dla przodków dało początek "kultowi przodków", tak powszechnemu w dawnych i obecnych czasach. Czyż nie znamy go z naszego życia? Czyż nie składamy kwiatów na grobach tych, którzy zmarli?

Nie zgadzam się absolutnie z podawanym przez egiptologów znaczeniem określenia *Per-m-hru*. *Per* oznacza "wychodzić", *hru* to "dzień", a *m* oznacza Mu.

Litera *m*, którą egiptolodzy traktują jako przyimek, wcale nie jest przyimkiem. Jest to symbol, symboliczna litera, a także nazwa Mu; dlatego też *Per-m-hru* czytamy jako "Mu odeszło w ciągu dnia". Zgadza się to z tym, co już poprzednio napisałem - *Księga Umarłych* jest świętym pomnikiem ku czci 64 000 000 ludzi, którzy zginęli w czasie zniszczenia Mu.

Lata studiów na Wschodzie pod kierunkiem najbardziej światłych uczonych umożliwiły mi odczytanie wielu ezoterycznych znaczeń pojawiających się w *Księdze Umarłych*. Musimy bowiem pamiętać, że istnieje bliski związek między dawnymi naukami w Indiach i Egipcie. Górny Egipt został skolonizowany i zasiedlony przez Majów z Indii, a kiedy to się dokonało, część Naacalów opuściła Indie i udała się do Egiptu, by rozpowszechnić Siedem Świętych Natchnionych Pism, religię i naukę. Dlatego to, czego nauczyłem się w Indiach, można zastosować w Egipcie.

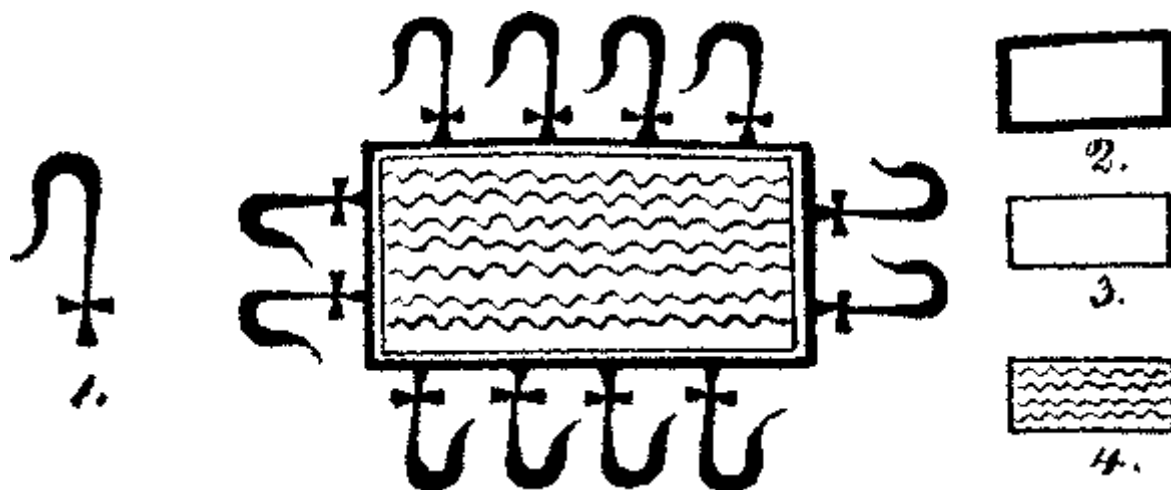
Nie wiadomo, kiedy powstała pierwsza wersja *Księgi Umarłych*; wydaje się jednak, że pierwsze kopie składały się z kilku rozdziałów, które stopniowo rozbudowywano, aż osiągnęły objętość, jaką znamy dzisiaj. Pod tym względem przypominają one hinduską *Mahabharatę*, która początkowo miała niewielką objętość i stopniowo się rozrosła.

Każdy rozdział *Księgi Umarłych* bezpośrednio lub pośrednio nawiązuje do Mu, a cała księga jest przepelniona symbolami, które związane były z Mu, jeszcze zanim stopa człowieka stanęła na ziemi Egiptu.

Jak już wspomniałem, Mu została najpierw rozerwana na strzępy, a potem zapadła się w płomieniach pod ziemię do ognistej otchłani.

Przedstawię teraz kilka winięt z *Księgi Umarłych*, odczytam ich znaczenie i przetłumaczę całość, by wykazać związek między *Księgą Umarłych* a Praojczyzną Mu.

*Winieta 1.* Jest to złożony egipski symbol lub winieta opisująca zniszczenie Mu. Pochodzi z *Księgi Umarłych*. 1- Egipski symbol płomieni lub ognia. 2- Hieratyczna litera M Praojczyzny, jej alfabetyczny i geometryczny symbol, jeden z najczęściej używanych symboli Mu. Pradawny symbol opisujący otchłań, zbiornik lub wgłębienie w ziemi.



4. Zbiornik lub otchłań wypełniona ogniem.

Winiętę możemy odczytać następująco: "Mu zapadła się w otchłań ognia i, kiedy tonęła, wystrzeliły wokół niej płomienie i ogarnęły ją". Świadczą o tym płomienie otaczające rysunek Mu.

Jednym z najważniejszych symboli, pojawiających się bardzo często, jest typowy ołtarz, nad którym znajduje się słońce, a nad nim zwiędnięty lotos o nierozwiniętych płatkach.

Ów złożony symbol można znaleźć wśród winięt *Księgi Umarłych*, a znaczący jest fakt, że w całej księdze jest ukazywany nieodmiennie lotos, który jest zwiędnięty i ma stulone płatki.

Moje tłumaczenie tej niewielkiej winiety jest następujące:



1. Tradycyjne egipskie przedstawienie ołtarza.

2. Święty kwiat lotosu, święty kwietny symbol Mu.

3. Słońce bez promieni symbolizuje słońce, które zaszło, zniknęło za horyzontem. Ponieważ znak umieszczono poniżej Mu, czyli lotosu, symbolizuje on słońce, które zniknęło za horyzontem Mu. Słońce na zawsze zaszło nad martwą Mu. Zapanowały ciemności. Mu jest "w miejscu ciemności". Przed zatopieniem Praojczyzny jej powszechnym symbolem geograficznym była figura z trzema zakończeniami (rys. 4), którą można odczytać jako "Kraję Zachodu", trzy części lądu, które tworzyły Mu.

Kiedy Mu zatoniła, jej geograficzne położenie określono jako "miejsce ciemności" i w tym położeniu była symbolizowana przez umieszczenie słońca bez promieni nad środkowym zakończeniem (rys. 6). Czasami rezygnowano z niego i przedstawiano na jego miejscu słońce bez promieni (rys. 5) jako "głowę wychylającą się z kwiatu lotosu".

Ostatnia linijka rozdziału 81 brzmi: "Jestem czystym Lotosem wyskakującym nad Pole Słońca".

Oto moje odczytanie tej winiety:

Głowa odzwierciedla Egipcjanina i Egipcjan, o czym świadczy rodzaj fryzury.

Głowa wychyla się z lotosu.

Lotos ukazany jest jako zwiędnięty kwiat ze stulonymi płatkami.

W winiecie tej lotos jest martwą Mu.

Całość można przetłumaczyć następująco:

"Egipcjanie przybyli z Mu, ziemi, która jest martwa i już nie istnieje".

Ostatnia linijka jest kluczowa dla całego rozdziału.

"Jestem czystym lotosem" oznacza: "Jestem czystym potomkiem ludu Mu".

"Wyskakujący z Pola Słońca" odnosi się do lotosu. "Pole Słońca" oznacza również Imperium Słońca, cesarską nazwę Mu.

Mu w języku Praojczyzny oznacza: "matka, ląd, pole, państwo, imperium" oraz "usta".

W wolnym tłumaczeniu znaczenie winiety jest następujące: "Jestem Egipcjaninem czystej krwi, moi przodkowie przybyli z Praojczyzny Mu, Imperium Słońca, która umarła i nie ma jej".

Brak miejsca nie pozwala mi przytoczyć tu znaczenia większej liczby winiety z *Księgi Umarłych*. Wypełniłyby strony książki grubszej od tej.

Chciałbym dodać jeszcze jedną uwagę związaną z Egipcjanami, ale tylko częściowo z *Księgą Umarłych*.

Wszyscy ludzie w dawnych czasach, w tym Egipcjanie, wierzyli w reinkarnację duszy. Odkryte na Wschodzie tabliczki dowodzą, że rozumieli oni, jakie jest pochodzenie i działanie wszystkich sił;

wiedzieli, że kiedy siła wykonała przydzielone jej zadanie, to znaczy przypadające jej z natury, wyczerpywała się, ale nie ginęła. Siła nie może zniknąć, tak jak nie zniknął żaden element. Wyczerpana siła wraca do źródła, z którego powstała, by się zregenerować, a potem czeka na kolejny zew natury. Tak właśnie mówią stare tabliczki.

Dusza człowieka jest największą siłą związaną z ziemią, oprócz siły Boskości. Dusza człowieka była wcielona w łąd Mu, Krainę Zachodu. Gdy ciało człowieka się pogrąży w ostatecznym śnie i ulega rozkładowi, jego dusza nie umiera razem z nim, ale, jak wierzyli dawni ludzie, wraca do źródła, do Mu, by czekać na zmartwychwstanie.

Od czasów Menesa, kiedy Górny i Dolny Egipt zjednoczyły się około 2700 roku p.n.e., istniały tam dwa kultury religijne, znane jako kult zachodni i kult Wschodni. W Dolnym Egipcie wierzono, że dusza odchodzi na zachód, by dotrzeć do miejsca swojej reinkarnacji. Mieszkańcy Górnego Egiptu twierdzili, że dusza musi podążać na wschód, by dotrzeć do niebiańskiego raju. W obu kulturach dusza musiała podążać tą samą drogą do miejsca reinkarnacji, jaką przodkowie przybyli do Egiptu.

Powyższe twierdzenia w zestawieniu z rozważaniami zawodowych archeologów na temat tych diametralnie różnych kultów budzą tylko śmiech. Nie udało mi się znaleźć ani jednego znawcy, który wyjaśniłby początki i przyczynę powstania obu kultów istniejących w tym samym czasie w Egipcie; a przecież problem można bardzo łatwo wytłumaczyć, co czynię poniżej:

Dolny Egipt został zasiedlony z Praojużyny poprzez Majów i Atlantów - ludzi z krain leżących na zachód od Egiptu; dlatego, aby dotrzeć do miejsca reinkarnacji z Dolnego Egiptu, podążając tą samą drogą, którą przybyli przodkowie, dusza musiała wędrować na zachód.

Mieszkańcy Górnego Egiptu przybyli do kraju nad Nilem z Praojużyny przez Birmę i Indie. Oba te kraje znajdują się na wschód od Egiptu, dlatego dusze mieszkańców tego regionu, aby dotrzeć do miejsca reinkarnacji tą samą drogą, jaką podążali kiedyś przodkowie, musiały wędrować na wschód. Okazuje się więc, że wyznawcy obu kultów mieli rację, chociaż upłynęło wiele setek lat, zanim to zrozumiano.

Donald A. Mackenzie: "Połączenie dwóch starożytnych kultów, kultu Ozyrysa, według którego raj znajdował się na zachodzie, i kultu wyznawców słońca, którzy wierzyli w niebiański raj na wschodzie".

"Ozyrys, deifikowany król był identyfikowany z bóstwami zachodniego kultu".

"Wczesny konflikt między dwoma kultami jest odzwierciedlony w tekstach grobowych, datowanych aż na 2700 rok p.n.e."

Podobnie jak wszyscy egiptolodzy, Mackenzie zupełnie nie zna się na symbolice. Nikt nie potrafi odróżnić samego symbolu od tego, co on odzwierciedla. Uczeni nie pamiętają, że starożytni stosowali symbole do każdego atrybutu boga. Słońce było zbiorowym symbolem wszystkich atrybutów boga, dlatego wyobrażało samego boga.

Mieszkańcy Górnego Egiptu nie byli czcicielami słońca, jak zauważa Mackenzie. Ra, słońce, było zbiorowym symbolem boga. Świątynie poświęcano Ra jako przedstawieniu boga, tak jak w dzisiejszych czasach krzyż jest przedstawieniem Chrystusa.

Symbol to rodzaj intymnego przypomnienia ułatwiającego umysłowe skupienie i przybliżenie wewnętrznego obrazu przedmiotu, do którego się go stosuje. Dzięki symbolowi jesteśmy w stanie wyeliminować natłok myśli. Symbol ułatwia większą koncentrację.

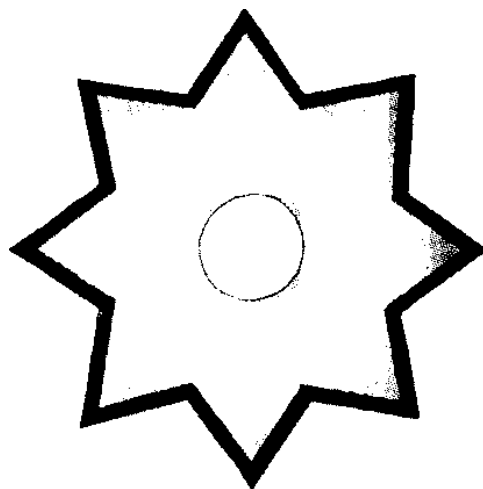
Mackenzie twierdzi, że Ozyrys był starożytnym królem. Uczony nie mówi jednak, nad jakim ludem panował, można tylko wywnioskować, że chodzi mu o Egipcjan. Jeśli tak, jest on znów w błędzie. Tot, kiedy założył pierwszą kolonię w Sais, rozpowszechnił religię ozyriańską, jak to potwierdzają różne papirusy. Było to 16 000 lat temu. Z różnych źródeł dowiedziałem się, że Ozyrys mieszkał w Atlantydzie 18 000 lub 20 000 lat temu i że był wielkim nauczycielem religijnym - mistrzem.

Dwa egipskie kultury stanowią kolejny niezbity dowód, że człowiek pojawił się na ziemi na lądzie Mu i że Mu leżała na Oceanie Spokojnym. Dzięki nim można dokładnie określić geograficzne położenie tego kontynentu - znajdował się na wschód od Birmy i na zachód od kraju Majów, a więc na Oceanie Spokojnym.

Zniszczenie Praojczyzny było również upamiętnione w ceremoniach religijnych. Przejście nowicjusza przez drugi stopień wtajemniczenia było symbolicznym zatopieniem go w zbiorniku ognia. Miało przypomnieć mu o losie, jaki spotkał jego przodków w ukochanej Praojczyźnie, a także wskazać, gdzie dusza musi się udać, by dokonała się jej reinkarnacja. Jest to odzwierciedlone w *Księdze Umarłych* w rozdziale 22, gdzie mówi się: "Przyjdę, dokonam tego, czego pragnie moje serce w dniu Ognia, gasząc płomienie, kiedy się tylko pojawią".

Zanim zakończę rozważania dotyczące świadectw historycznych, chciałbym jeszcze ukazać odpowiadające im świadectwa ze wszystkich miejsc otaczających Ocean Spokojny. To pomoże czytelnikowi w pełni zrozumieć sytuację i ocenić fakty.

Najpierw zajmę się symbolem, który był Królewskim Herbem Mu, Imperium Słońca, czyli słońcem o ośmiu promieniach.



Ten wzór odkryto na szacie jednego z Indian Kootenay - plemienia zamieszkującego Kolumbię Brytyjską. Brzeg szaty innego Indianina z tego plemienia zdobi powtarzający się symbol "Mu zatopionego" (patrz s. 115). Tło szaty z symbolem słońca było czarne, słońce przedstawiono w jasnej żółci, końcówki promieni w jasnym kolorze indygo, a miejsce między słońcem a końcami

promieni ma barwę różu w odcieniu czerwonym.

U Indian zamieszkujących północno-zachodnią część Ameryki Północnej znaleziono słynne obecnie pale totemiczne, których znaczenie opisuję na s. 155.

Na s. 64 przedstawiłem królewski Herb Mu znajdujący się na wachlarzu dziewczyny z barbarzyńskiego plemienia żyjącego na jednej z Wysp Gilberta, znajdujących się ponad 11 000 kilometrów od Kolumbii Brytyjskiej.

Na s. 95 wspominam o palach totemicznych Maorysów z Nowej Zelandii, odległej o prawie 20 000 kilometrów od siedzib Indian Kootenay.

Na s. 176 przedstawię nawiązujące do Mu symbole pojawiające się wśród napisów w jaskiniach w Nevadzie i w Nowym Meksyku, zamieszczone w pracy *Mexican Buried Cities* (Meksykańskie zaspane miasta) Nivena na s. 195 oraz w książce *Yucatan* (Jukatan) na s. 211.

Rozległe nieprzebyte gąszcza tropikalnej dżungli zajmują południową część Jukatenu i docierają aż do Gwatemali, której połowa jest porośnięta dżunglą. Ciągają się aż do Chiapas i Tabasco i dochodzą do Hondurasu. Tropikalny las nie porastał pierwotnie tych ziem. Kiedyś były one gęsto zaludnione i znajdowały się tutaj wielkie miasta oraz żyzne pola uprawne. Tam, gdzie teraz jest dżungla, odkryto imponujące ruiny dawnych budowli. Jeśli wierzyć legendom Indian Copan i Quirigua, którzy zamieszkują skraje tej wspaniałej dżungli, jeszcze więcej takich ruin kryje się głęboko w lasach i pozostaje poza zasięgiem białego człowieka.

Uważam, że opowieści Indian są prawdziwe. Mówili oni o ruinach z tak niekłamanym strachem, że można dać im wiarę. Poza tym dysponujemy potwierdzającymi te podania świadectwami z Egiptu.

Las jest częścią "krainy leżącej za", która obróciła się w ruinę i stała się "nie do przebycia" po stracie "niemal wszystkich ludzi", w wyniku "katastrofalnych powodzi, które przetoczyły się po lądzie".

Cywilizacja ta zniknęła, a jej miasta zostały zniszczone 11 500-11 700 lat temu. Wtedy pasy gazu, które przebiegały pod tym rejonem i wokół niego, zostały wypchnięte, co doprowadziło do wypiętrzenia się gór niedługo przed zatopieniem Atlantydy.

Kiedy Egipcjanie pisali, że kraj ten stał się nie do przebycia po strasznym wydarzeniu, z pewnością opisywali stosunkowo łagodnie stan, w jakim się znajdował.

W Copan w Hondurasie, w Quirigua w Gwatemali, w Opico i Cirraca-Mecalco w Salvadorze znajdują się olbrzymie prehistoryczne ruiny. Można w nich odnaleźć symbole nawiązujące do Mu.

W Quirigua znajdują się godne uwagi stele lub obeliski - łącznie trzynaście - z wrytymi symbolicznymi postaciami ludzkimi w potrójnych koronach, oznaczających lojalność wobec Praojczyzny. Każda ze stel zawierała inny symbol totemiczny, nawiązujący do różnych dynastii królewskich. Każda z pradawnych dynastii miała inny totem, taki jak Słoń, Tygrys lub Wąż.

Wyraźnie widać, że istnieje ciąg świadectw historycznych we wszystkich zakątkach Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej, które poświadczają, że to Mu była Praojczyzną.

Wymieniłem symbole spotykane u barbarzyńców z wysp mórz południowych, występujące na



kamiennych ruinach znajdujących się na tamtejszych skrawkach lądu. Następnie przeszedłem do leżącej w południowej części Oceanu Spokojnego Nowej Zelandii. Pozostała więc jedynie Azja, by dokończyć podróż wokół oceanu. Jak już wcześniej wykazałem, Birma i Indie są pełne przekazów dotyczących Mu, odpowiadających w szczegółach świadectwom, które pochodzą z Ameryki.

Według mnie świadectwa pochodzące z Uighur wystarczą, by przekonać największych sceptyków, że symbole dowodzą, iż to Mu była Praojczyzną Człowieka.

Uighur było głównym kolonialnym imperium należącym do Mu w czasach biblijnego potopu, który zniszczył jego wschodnią część.

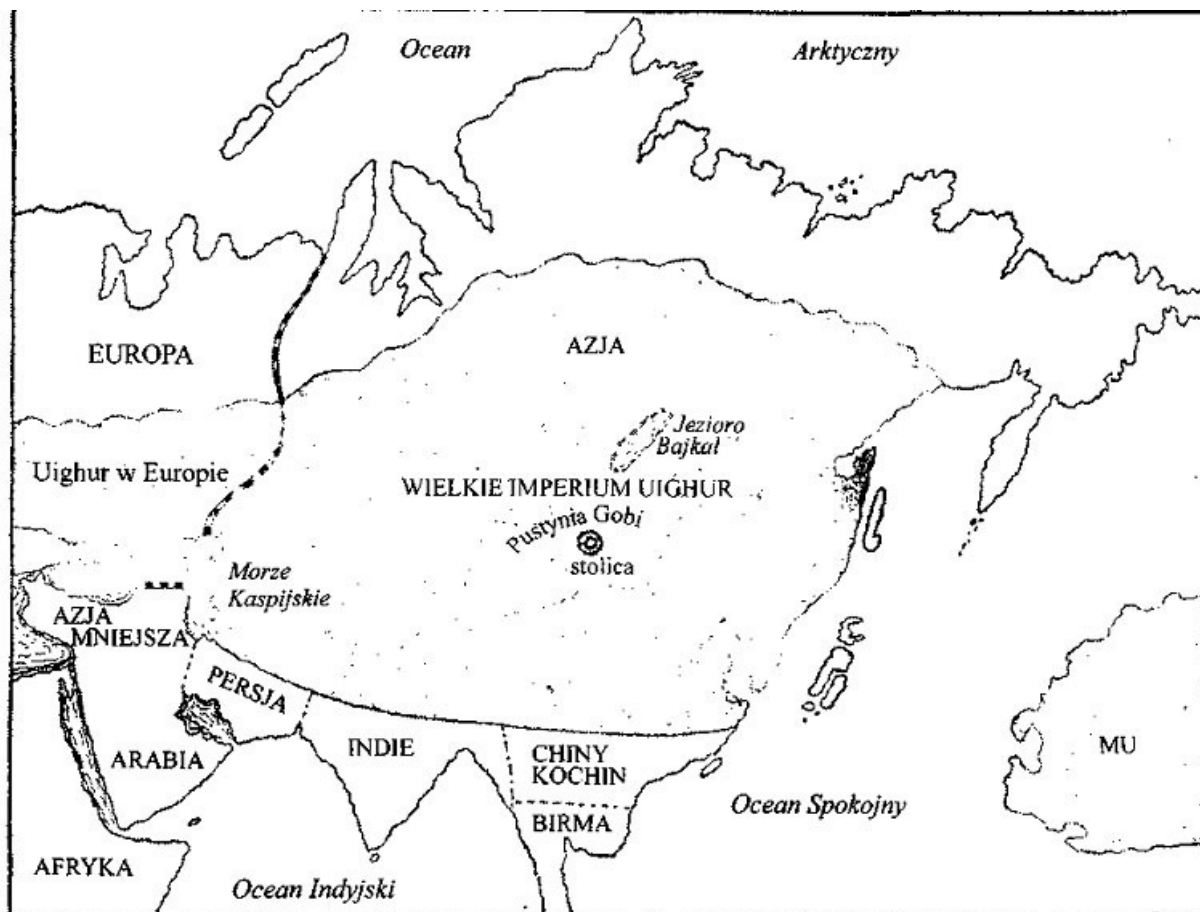
Chińskie legendy powiadają, że cywilizacja Uighur osiągnęła apogeum rozkwitu około 17 000 lat temu. Data ta potwierdzona jest zjawiskami geologicznymi.

Imperium Uighur rozciągało się od Oceanu Spokojnego poprzez Azję Środkową aż do Europy Wschodniej, łącznie z Morzem Kaspijskim. Były to czasy, kiedy jeszcze Wyspy Brytyjskie nie oddzieliły się od kontynentu europejskiego.

Południowe granice imperium Uighur biegły wzdłuż północnych granic współczesnych Chin, Birmy, Indii, Persji, i to zanim wypiętrzyły się Himalaje i inne azjatyckie góry.

Na północy Uighur rozciągało się aż po Syberię, ale nie ma żadnych świadectw ukazujących, jak daleko. Pozostałości miast tego imperium odkryto w południowych częściach Syberii.

Ostatecznie mieszkańcy Uighur dotarli do Europy, zajmując zachodnie i północne wybrzeża Morza Kaspijskiego, jak to ukazano w bardzo starych dokumentach odkrytych na terenie Indii. Następnie podążyli przez Europę Środkową aż do jej zachodnich krańców, czyli do Irlandii.



Mapa Wielkiego Imperium Uighur. Mapa wykonana przez Jamesa Churchwarda.

Osiadlili się w północnej Hiszpanii, północnej Francji, a także w rejonie Bałkanów. Niedawne odkrycia archeologiczne na Morawach ujawniły tam pozostałości Uighur, na których podstawie etnologzy opierają swoją teorię, że człowiek pochodzi z Azji.

Historia Uighur to historia Aryjczyków.

Etnologzy zaklasyfikowali niektóre rasy białe jako Aryjczyków, chociaż wcale nie są one Aryjczykami, ale należą do zupełnie odrębnej linii kolonizacyjnej.

Stolica Uighur leżała w miejscu, gdzie obecnie znajdują się ruiny Kara Khota na pustyni Gobi. W czasach imperium pustynia Gobi była niezmiernie żyzną ziemią.

Mieszkańcy Uighur osiągnęli wysoki poziom cywilizacyjny i kulturalny; zajmowali się astrologią, górnictwem, tkactwem, architekturą, matematyką, rolnictwem, pisali i czytali, znali medycynę itd. Byli ekspertami w sztuce dekorowania jedwabiu, metali i drewna, potrafili stawiać pomniki ze złota, srebra, brązu i gliny, i to jeszcze przed początkami historii Egiptu.

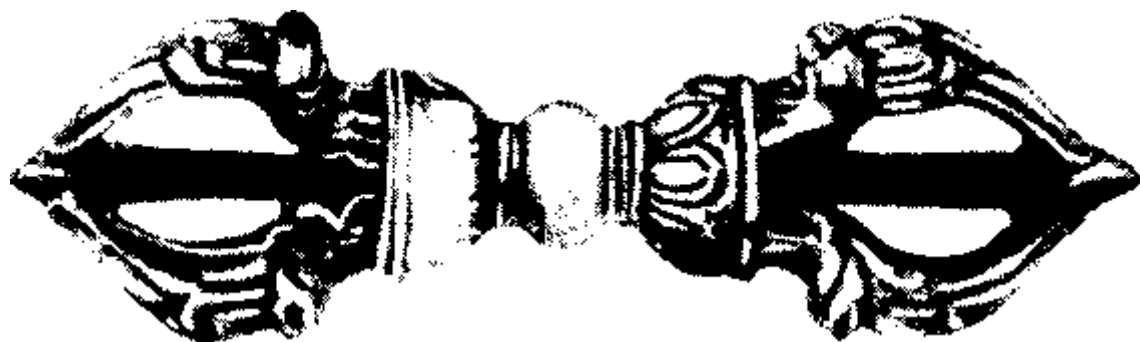
Niemal połowa Imperium Uighur została zniszczona, zanim zatonała Mu, a druga połowa tuż po zatonięciu Praojczyzny.

Profesor Kosloff odkopał grobowiec znajdujący się 15 metrów poniżej poziomu ziemi w Kara Khota, a w nim odkrył wspaniałe skarby, które jedynie mógł sfotografować, ponieważ nie pozwolono mu ich dotykać ani zabrać. Dzięki "American Weekly" wypożyczono mi mnóstwo tych zdjęć, dwa z nich pokazują wraz z opisem tego, co przedstawiają. Według mnie można przyjąć, że zdjęcia te ukazują przedmioty wykonane w okresie od 16 000 do 18 000 lat temu.

Przedstawienia te są symboliczne; różne symbole mówią, czym i kim one są. W oryginale były to malowidła na jedwabiu, które ukazywały królową i jej małżonka w pozycji siedzącej. Zajmę się teraz symbolami związanymi z królową. Na jej głowie widać potrójną koronę z dyskiem pośrodku, z którego wychodzą trzy grupy promieni. Za królową umieszczono duże koło, czyli słońce. Z tyłu jej głowy znajduje się mniejsze koło, czyli podrzędne słońce. Większe koło symbolizuje Mu, zaś mniejsze - Kolonialne Imperium Uighur. Korona na głowie władczyni, słońce z promieniami ukazany jedynie do połowy, to herb kolonialnego imperium. W lewej ręce królowa dzierży berło, które zakończone jest trójzębem - trzema ostrymi punktami - czyli liczbą Praojczyzny.

Królowa siedzi na rozwiniętym kwiecie świętego lotosu, kwietnym symbolu Mu. Ten sposób przedstawienia podkreśla, że Mu, Praojczyzna, ją wspiera. Jej małżonek nie trzyma berła, a w miejscu słońca z promieniami jest ukazana kula. Na koronie małżonka królowej również widać symbol liczbowy Praojczyzny.

Kosloff miał fotografie przedstawiające różne berła. Berło ukazane na dolnym zdjęciu na sąsiedniej stronie ma odmienny kształt od tego, które trzyma w dłoni królowa, i pochodzi z czasów późniejszych. Jednak w sensie symbolicznym oznacza to samo, ponieważ jego końce dzielą się na trzy części, tworząc symbol liczbowy Praojczyzny.



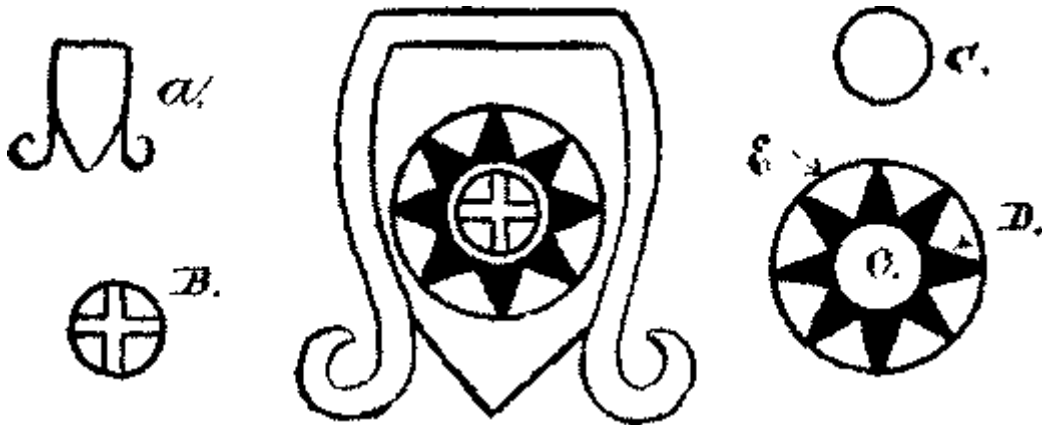
To berło władców Uighur pochodzi z czasów późniejszych niż trzymane przez królową.

Na obu berłach widać trójzęb.

Widzimy więc, że symbole z Azji, Ameryki, wysp mórz południowych i Nowej Zelandii mówią o tym samym. Czy może być coś bardziej przekonującego? Chyba że nasi przodkowie powstaną z grobów i sami opowiedzą nam, co ich spotkało na ziemi Mu?

## MU, IMPERIUM SŁOŃCA

Wiele osób studiujących historię dawnych czasów zauważyło, że królowie i cesarze nosili kiedyś tytuł Syn Słońca. Nie znaleziono jednak przekonującego wyjaśnienia, dlaczego monarchowie przyjmowali taki tytuł. W wielu przypadkach twierdzi się jedynie, że uważali się oni za synów tego ciała niebieskiego.



Jeśli chcemy znaleźć wyjaśnienie tej kwestii, musimy cofnąć się aż do czasów pierwszego ziemskiego cesarstwa czy też królestwa, czyli Imperium Słońca. Powstało ono w Praojczyźnie Człowieka i miało królewski emblemat czy też herb.

### Królewski herb Mu

Emblemat ten nie został wybrany przypadkowo. Każdy jego element ma szczególne znaczenie, jak to można udowodnić po odczytaniu poszczególnych znaków i przetłumaczeniu całości:

A. Kształt tarczy przybiera formę litery M, wchodzącej w skład hieratycznego alfabetu Mu. Ta symboliczna litera jednocześnie była prawdziwą nazwą kontynentu, ponieważ wymawiano ją w tamtym języku jak "Mu".

B. Hieroglif znajdujący się w samym środku herbu odczytać można jako: U-luu- mil (wymawia się U-lu-um-il), co tłumaczy się jako "Imperium..."

C. Koło otaczające glif jest przedstawieniem słońca, dlatego czyta się ten glif w całości jako "Imperium Słońca".

D. Słońce ma osiem promieni, symbolizujących osiem kierunków geograficznych, co oznaczało, że Mu panowała nad całą ziemią.

E. Koło otaczające promienie jest symbolem wszechświata. To wszechświat, jakim rozumie go człowiek - wszechświat ludzi, czyli ziemia. I tu widać, że promienie Mu, czyli jej wpływy, docierają do wszystkich ludzi.

Na podstawie powyższej interpretacji Herbu Królewskiego można przyjąć, że wszyscy ludzie na ziemi są pod rządami Mu. Była ona panią całej ziemi, co potwierdza Kodeks Cortesianus, gdzie jest określana mianem Władczyni.

Według tradycji, kiedy Mu stała się imperium, wybrano najwyższego kapłana na króla lub cesarza. Został przedstawicielem boga w sprawach religijnych. Słońce, zwane Ra, było ogólnym i najwyższym symbolem boga. Słońce było więc symbolem Króla Królów.

Gdy najwyższy kapłan został wybrany na króla, przyjmował tytuł Ra - słońca, ponieważ Ra było symbolem władcy. Do tego tytułu dodawano nazwę lądu Mu, tak więc pełny tytuł królewski brzmiał Ra Mu lub Słońce Mu.

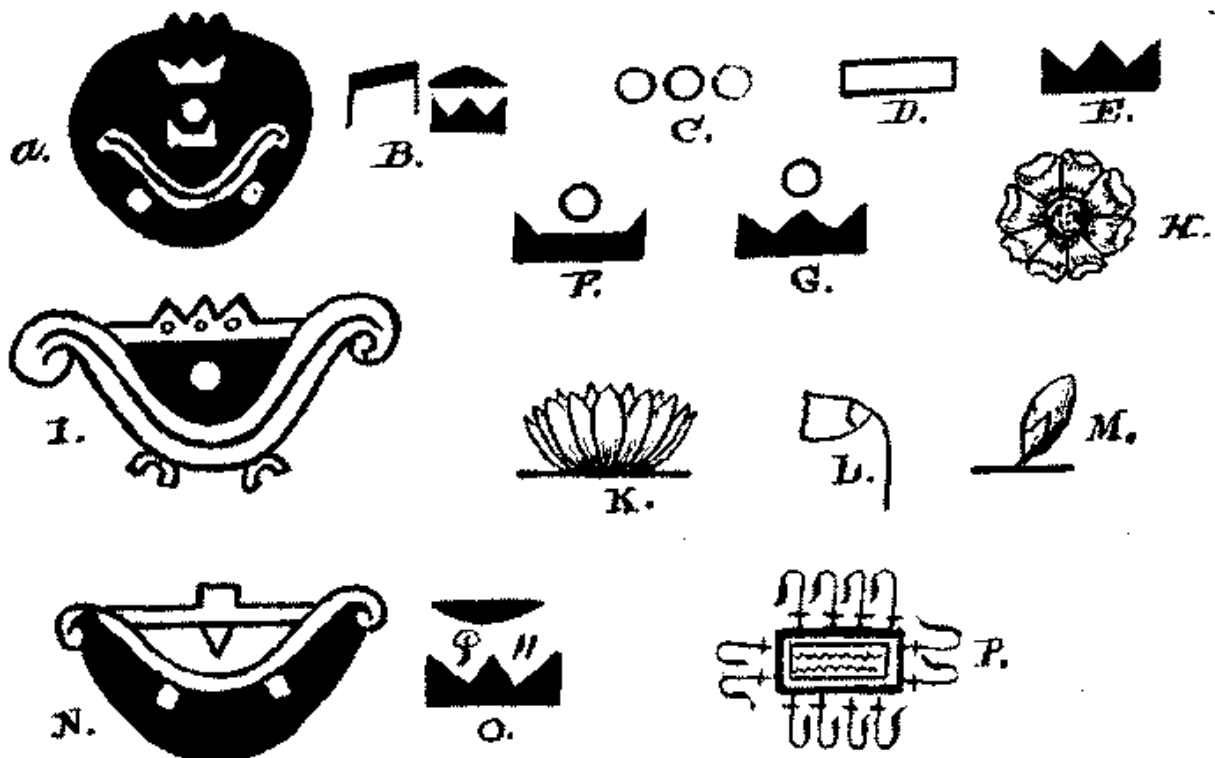
Potem do lądu dodano nową nazwę, która brzmiała: Imperium Słońca.

Nie wiadomo, kiedy pojawiło się Imperium Słońca. Istnienie cesarstw i królestw, które znajdowały się pod zwierzchnictwem Mu, można prześledzić aż do 35 000 lat wstecz. Możemy przyjąć, że początki Imperium Słońca poprzedzają tę datę, ale bardzo trudno powiedzieć, o ile. Mogło to być tylko 1000 lat, a również mogły być to dziesiątki tysięcy lat. Żadne stare dokumenty, pisma czy tradycje nie zawierają chociażby najmniejszej wzmianki na ten temat.

Wygląda na to, że kiedy różne kolonie Praojczyzny rosły w siłę i były w stanie samodzielnie rządzić, przekształcały się w cesarstwa lub królestwa, ale nadal pozostające pod kontrolą Mu. W ten sposób cały świat tworzył jedną wielką rodzinę znajdującą się pod jej wpływami.

Kiedy kolonia przeistaczała się w królestwo lub cesarstwo, jego pierwszy król albo pochodził z królewskiej rodziny wywodzącej się z Praojczyzny, albo był mianowany. Po nominacji przyjmował tytuł Syna Słońca. Nie oznaczało to, że uważał się za syna niebiańskiego ciała. Był Synem Dynastii Słonecznej Imperium Słońca lub Synem Imperium Słońca.

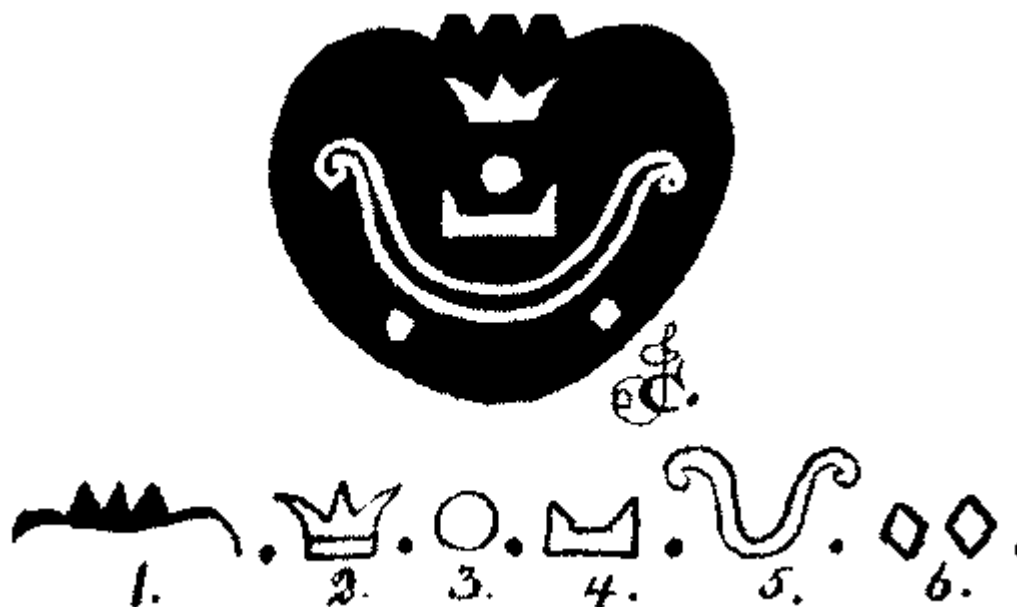
Godłem nowego króla nadal było słońce, ale podkreślano, że jest on poddanym Praojczyzny, pokazując nad horyzontem tylko połowę kuli słonecznej, z wychodzącymi z niej promieniami.



Symbole stosowane w starożytnych tekstach i inskrypcjach, które odnoszą się do Mu.

Walmiki, starożytny hinduski historyk, opisując czyny Majów w Indiach, mówi: "Zanim słońce wzniosło się nad horyzontem", co oznacza - zanim indyjska kolonia przekształciła się w imperium.

Kiedy kolonia Majów na Wyżynie Dekkańskiej w Indiach została królestwem, jej pierwszy władca nazywał się Ra Ma. Jego godłem było wschodzące słońce, którego tylko jedną połowę ukazywano ponad horyzontem. Król nosił tytuł Syna Słońca.



Klucz do symbolu A.

Mówi się, że obecny maharadża Udipur jest bezpośrednim potomkiem Ra Ma. Jeśli to prawda, jego przodkowie byli królami przed 30 000 lat. Jest on więc bez wątpienia członkiem najstarszej dynastii królewskiej na ziemi.

Wschodzące słońce jest w dzisiejszych czasach godłem różnych krajów, między innymi Japonii, Persji i niektórych republik w Ameryce Środkowej.

Aby podkreślić różnicę między wschodzącym a zachodzącym słońcem, starożytni ukazywali to pierwsze z promieniami, a to drugie jako zwykłe koło lub kulę bez promieni.

Po ostatecznym upadku imperium słońce przedstawiane w związku z Praojczyzną zawsze było ukazywane jako słońce zachodzące.

### ***Symbole opisujące Mu używane w starożytnych pismach***

(patrz symbole na s. 115)

A. Winieta Majów, opowiadająca o zatopieniu Mu, Krainy Zachodu. Odczytanie i tłumaczenie.

Rys. 1. Trzy ostre zakończenia w górnej części glifu to symbol liczbowy Mu, dlatego to, co znajduje się poniżej, odnosi się do Mu.

Rys. 2. Potrójna korona to korona Imperium Mu, czyli Imperium Słońca.

Rys. 3. Słońce ukazane jest bez promieni, dlatego wiemy, że Mu znajduje się tam, gdzie zapadły ciemności.

Rys. 4. Symbol ukazuje Mu po tym, kiedy została zatopiona i otoczyły ją ciemności; "widać jedynie szczyty lub najwyższe punkty".

Rys. 5. Jest to starożytny symbol określający otchłań, zbiornik lub głębię.

Rys. 6. Owe znaki odzwierciedlają inne dwie Krainy Zachodu, które razem z Mu zapadły się w "zbiornik ognia".

*Wolne tłumaczenie.* "Mu, Imperium Słońca, zapadło się w otchłań, jest teraz w miejscu ciemności, gdzie nie świeci nad nią słońce. Jej korona nie włada już ziemią". Kształt całego hieroglify jest typowym przedstawieniem otchłani.

B. Hieratyczny napis, który można odczytać jako "Mu, Kraina Zachodu".

C. Trzy, symbol liczbowy Praojczyzny przypisany Mu.

D. Hieratyczna litera M z alfabetu Mu. Jest to również figura geometryczna. Był to symbol Mu, zarówno alfabetyczny, jak i geometryczny.

E. Figura geometryczna zakończona trzema ostrymi punktami była symbolem stosowanym dla Mu, ukazującym jej położenie geograficzne.

F. Symbol Mu po jej zatopieniu.

G. Jak wyżej. Czasami używa się jednego symbolu, czasami drugiego.

H Kwiat lotosu w powszechnie stosowanej formie, kwietny symbol Mu.

I. Winieta Majów opowiadająca o zatopieniu Krainy Zachodu.

J. Kolejna postać lotosu symbolizującego Mu.

K. Lotos ze zwiniętymi płatkami i zwiędnięty, oznaczający, że Mu już nie istnieje.

L. Pączek lotosu stosowany jako ozdoba.

M. winieta Majów opowiadająca o zatopieniu lądu Kui.

N. Hieratyczny napis, który można odczytać jako: "Ląd Kui".

O. Egipska winieta symbolizująca zniszczenie Mu.

## **Wiek cywilizacji MU**

Stwierdziłem wcześniej, że cywilizacja Mu rozwijała się ponad 50 000 lat temu. Zobaczmy teraz, na czym się opierałem w takim datowaniu.

Le Plongeon odkrył we wnętrzu mauzoleum Caya, najwyższego kapłana i najstarszego syna króla Cana, które znajduje się w Chichen Itza na Jukatanie, wizerunek węża z dwunastoma głowami. Według inskrypcji wąż był symbolem 12 dynastii Majów, które rządziły państwem przed dynastią Cana łącznie 18 000 lat.

Ostatni król Can żył 16 000 lat temu, jak udowodnił Kodeks Troano. Jeśli dodamy 16 000 do 18 000, okaże się, że królowie rządzili w kraju Majów już 34 000 lat temu.

Nie wiemy, jak długo panowała dynastia Cana. Było co najmniej sześciu królów, ale mogło ich być kilkunastu, jeśli nie więcej. Możemy więc przyjąć, że pierwszy król panował w tym państwie 35 000 lat temu.

Kraj Majów został jednym z kolonialnych imperiów Mu, a osiągnął tę pozycję, będąc wcześniej zwykłą kolonią. Zanim doszło do tak radykalnej zmiany, musiało upłynąć trochę czasu, dlatego możemy przyjąć, że cywilizacja Mu liczyła więcej niż 35 000 lat.

Istnienie 12 dynastii królów rządzących przez 18 000 lat zostało potwierdzone przez chińską księgę *Tchi*.

Źródła japońskie również podają, że 12 dynastii królów rządziło 18 000 lat temu, a pewna stara indyjska tabliczka wspomina, że 12 dynastii pozostawało przy władzy 18 000 lat. Podobny fakt odnotowano w pewnym starym hinduskim manuskrypcie.

Oprócz powyższych świadectw istnieje wiele legend, zarówno w Indiach, jak i w Chinach, które opowiadają o 12 dynastiach królujących łącznie około 18 000 lat.

Jednak żadne z tych świadectw, z wyjątkiem inskrypcji z Chichen Itza, nie wspomina, gdzie rządzili owi władcy.

Manethon, egipski kapłan i historyk, w jednym z papirusów pisze: "Panowanie dynastii Sage z Atlantydy trwało 13 900 lat".

Atlantyda została zatopiona 11 500 lat temu. Dodajmy 11 500 do 13 900 i przekonamy się, że Atlantyda była rządzona przez królów już 25 000 lat temu. Jej pierwszy władca zaczął panować 25 400 lat temu, natomiast pierwszy król Majów 34 000 lat temu. Różnica wynosi 8500 lat. Zakładając, że podobny czas upłynął pomiędzy panowaniem pierwszego cesarza Mu a panowaniem pierwszego króla Majów, możemy przyjąć, że Mu była u szczytu swojej potęgi mniej więcej 50 000 lat temu.

Świat naukowy prawdopodobnie stwierdzi, że moje obliczenia oparte są na domysłach, przywołam więc na pomoc dane geologiczne, by, że zacytuję ulubione powiedzenie Johna Tyndalla, "dobić interesu".



Kiedy wypiętrzyły się góry, które pojawiły się po wielkim kataklizmie magnetycznym? Jeśli uwierzylibyśmy w geologiczne mity, powinniśmy powiedzieć, że setki tysięcy lat temu, a niektóre z nich nawet miliony lat temu.

Mam zamiar teraz wykazać, że zanim podniosły się góry, istniało siedem cywilizacji. Niektóre z nich powstały setki tysięcy lat przed pojawieniem się jakiegokolwiek góry na powierzchni ziemi. Opierając się na geologii, musielibyśmy przyjąć, że cywilizacje rozwinęły się z Mu już setki tysięcy lat temu. To nieprawda, a geologia jak zwykle jest w błędzie.

We wnętrzu Wzgórza Kapitońskiego w Smyrnie w Azji Mniejszej odkryto 150 metrów nad poziomem morza ślady trzech prehistorycznych cywilizacji. Przedzielają je warstwy piasku, żwiru i otoczków. Nie są one położone horyzontalnie, ale pod kątem 45 stopni, jak widać na załączonym rysunku.

Skoro ich położenie nie odpowiada kątowi pochylenia góry, nasi naukowcy mogą założyć, że zbudowano je na szczycie już istniejącego wzgórza, a nie że zostały wypiętrzone. Jednak kąt ich położenia świadczy ponad wszelką wątpliwość, że istniały, zanim jeszcze wzniosły się góry. Jaki jest wiek tych cywilizacji? Ustalenie tego zostawiam naukowcom, tak jak obliczenie wieku gór w Azji Mniejszej.

Ponad 45 kilometrów na północ od miasta Meksyk Niven odkrył trzy cywilizacje przedzielone warstwami piasku, żwiru i otoczków. Miasta te są położone ponad 300 metrów nad poziomem morza. Pomiędzy nimi a morzem leżą góry wysokości 1500-4500 metrów. Na zachodnim wybrzeżu Meksyku odkryłem ślady formacji otoczków. Pomiędzy miastami a miejscem, z którego pochodziły naniesione kamienie, znajdują się góry, z których najniższa ma 1500 metrów.

Czyżby fale morskie w dawnych czasach sięgały aż tak wysoko, by całunem z kamieni przykryć miasta i ludność zapełniającą ich ulice? A może Meksyk wypożyczył sobie z północy lodowiec, by przetoczył kamienie i złożył je tam, gdzie są obecnie?



Przekrój przez Wzgórze Kapitońskie w Smyrnie w Azji Mniejszej.

Trzy cywilizacje leżące 152 metry poniżej poziomu morza istniały, zanim wypiętrzyły się góry.

Rysunek wykonany przez Jamesa Churchwarda.

Oczywiście, nic takiego nie nastąpiło. Miasta zbudowano, zanim uniosły się góry, i były one koloniami Mu, co wynika ze znalezionych w nich tabliczek, które odczytałem i przetłumaczyłem.

Pod względem geologicznym najniższe miasto pochodzi z trzeciorzędu i istniało ponad 50 000

lat temu jako kolonia Mu. Zdjęcia i opisy odkrycia archeologicznego znajdują się w rozdziale XI.

Ostatnim przykładem, który chcę przedstawić, jest Tiahuanaco nad jeziorem Titicaca w Andach. Niepodważalne dowody znajdowane w starożytnym mieście i naokoło niego potwierdzają, że miasto budowano tuż nad poziomem morza. Teraz jednakże znajduje się na wysokości 4500 metrów.

Fakty te ostatecznie dowodzą, że cywilizacja Mu pochodzi sprzed ponad 50 000 lat.

## ***Pierwsza religia człowieka***

Jak człowiek poznał religię? I jaką formę miała ona na początku? Odpowiedzi na te najbardziej interesujące pytania dostarcza historia dawnych czasów.

Umysłowość ludzi pierwotnych była ograniczona. Nie byliby w stanie zrozumieć takich pojęć, jak "nieskończony", "wieczny" "wszechmogący", bez jakiejś specjalnej formy nauczania. Zanim człowiek pojął ich sens, musiał najpierw dowiedzieć się, że istnieje bóg i niebo po śmierci, że ma wieczną duszę, która nie umrze, że bóg ma wiele atrybutów i że jest wszechmocny i wieczny. Następnie zostały wybrane symbole, które dla człowieka prymitywnego były zrozumiałe, a które odzwierciedlały boga, każdy z jego atrybutów oraz niebo. Tak powstawały fundamenty wielu panteonów wraz z różnymi symbolicznymi znaczeniami, które przeniknęły do wszystkich religii, włącznie ze współczesnym chrześcijaństwem.

Najbardziej prymitywne formy symboli składały się z linii i prostych figur geometrycznych. Na początku symbole były nieliczne, ale wraz z upływem czasu ich liczba rosła i stawały się bardziej złożone. U starożytnych Egipcjan było ich tak wiele i tak skomplikowanych, że nawet połowa kapłanów nie rozumiała ich wszystkich.

Hermes Trismegistus w swoich pismach wspomina: "O, Egipcie! Egipcie! Po twojej religii pozostaną jedynie mity, które uczniowie będą pojmować równie słabo, jak całą religię. Jedynie słowa wycięte w kamieniu będą opowiadać o twoich pobożnych czynach. Sythianie lub mieszkańcy znad Indusu albo też inni barbarzyńcy będą zamieszkiwać twój piękny kraj".

Doktrynę monoteizmu, wyrosłą z religii ozyriańskiej, przypisuje się Mojżeszowi, a mimo to i on przyjął w swoim nauczaniu wiele pierwotnych symboli. Co więcej, niektóre z nich można zobaczyć nawet dzisiaj w żydowskich synagogach.

W naukach Chrystusa zawsze pojawiało się wiele przypowieści. Bez ogródek oświadczył on, że jego kazania opierają się na przypowieściach, ponieważ tylko dzięki nim ludzie rozumieją jego słowa. Przypowieści to rodzaj frazeologicznych symboli.

Max Muller pisze: "Jeśli tylko poznamy choć trochę myśli i uczucia człowieka prymitywnego, okaże się, że władała nim religia, religia wiary lub kultu, religia moralności lub ekstatycznej wizji; religia strachu i nadziei, religia domysłu lub wielbienia Wielkiego Boga poprzez różne symbole".

Dla prymitywnego człowieka symbol nie oznaczał rzeczy, którą można było zobaczyć; był odzwierciedleniem tego, co powstawało w jego umyśle.

Ten prymitywny i powielany zwyczaj nadal kontynuujemy, bo przecież ciągle używamy symboli, na przykład krzyża jako symbolu Chrystusa.

Symbole na ścianach Świątyni Świętych Misteriów w Uxmal na Jukatanie są tego najlepszym przykładem, ponieważ znajdujące się tam inskrypcje mówią, że pochodzą one z jednego źródła - Krainy Zachodu, Praojczyzny Człowieka. Możemy więc bez obawy przyjąć, że są one duplikatami

symboli od zarania używanych w nauczaniu religijnym człowieka. Potwierdza to również fakt, że wiele z nich wyryto na kamieniach ruin znajdujących się na wyspach mórz południowych. Symbole te łączą ludzkość całego świata z Praojczyzną - "łędem Kui", czyli Mu.

Jak już wcześniej wspomniałem, pośród ruin na niektórych wyspach mórz południowych można znaleźć wiele symboli tego rodzaju. Nie wątpię, że gdyby ściany owych budowli nadal stały nietknięte, na wszystkich widniałyby takie same symbole, ponieważ świątynie i ruiny należały kiedyś do pierwszego ziemskiego królestwa ludzi.

Czytelnik musi w pełni docenić wagę faktu, że złożone figuralne układy kosmogoniczne mogły pojawić się dopiero wtedy, gdy umysł człowieka był już przygotowany na ich zrozumienie. Prawdopodobnie minęły setki tysięcy lat od czasu, kiedy człowiek prymitywny po raz pierwszy zrozumiał, że koło oznacza nieskończoność, do chwili, kiedy zawite i złożone schematy kosmogoniczne stały się bardziej zrozumiałe dla jego oświeconego umysłu. Stąd wiemy, że dziesiątki tysięcy lat temu człowiek osiągnął tak wysoki poziom intelektualny, że opanował skomplikowane problemy związane z symboliką.

Szeroki zakres symboli i ich uniwersalne znaczenie świadczą, że pochodzą one z jednego źródła. Dowody zebrane na Jukatanie pokazują, że symbole wywodzą się z ziemi Mu. Źródła egipskie stwierdzają, że z Krainy Zachodu, indyjskie zaś i pochodzące z innych krajów Wschodu, że z Praojczyzny na Wschodzie.

Sądzę więc, że utrwaliłem w umyśle czytelnika ten jeden najważniejszy fakt: Ziemia Mu, Kraina Zachodu, Łąd Kui i biblijny ogród Edenu oznaczają jedno i to samo.

W tym rozdziale przedstawiam dużo starożytnych świętych symboli, podaję, skąd pochodzą i co pierwotnie znaczyły. Są one szczególnie interesujące dla masonów, ponieważ nie tylko ukazują, skąd wywodzi się wolnomularstwo, ale także - kiedy powstało.

Dotąd, początki tego bractwa nie są dokładnie ustalone. Doszukuje się ich w Egipcie sprzed około 5000 lat p.n.e., ale na pytanie, skąd one tam dotarły, nie uzyskano odpowiedzi. Jest to karta w księdze historii religii, której nigdy nie przeczytano. Ten rozdział odsłoni przynajmniej jej jedną stronę.

Uważa się powszechnie, że wolnomularstwo wywodzi się z Egiptu i że symbole używane podczas masonskich ceremonii mają egipskie pochodzenie. To błąd; musimy cofnąć się o dziesiątki tysięcy lat, zanim stopa człowieka dotknęła ziemi nad Nilem, by dotrzeć do początków tego, co obecnie nazywamy wolnomularstwem.

Święte Pisma Praojczyzny, które zostały przeniesione przez Naacalów (Świętych Braci) do kolonii Mu 70 000 lat temu lub jeszcze dawniej, jeśli możemy polegać na dokładności wyliczeń ruchów ciał niebieskich, to najstarsze spisane informacje o początkach masonerii. Wiek tego bractwa potwierdzają nie tylko Święte Pisma, ale także różne inne wschodnie źródła pisane, inskrypcje i prehistoryczne świątynie, a także meksykańskie kamienne tabliczki Nivena, które mają ponad 12 000 lat.

Na podstawie wymienionych wyżej licznych świadectw można bez cienia wątpliwości stwierdzić,

że współczesne wolnomularstwo to pozostałości pierwszych religijnych nauk człowieka - pierwsze wyrażenie jego kultu i oddawania czci Niebiańskiemu Ojcu.

Podstawą tej religii była miłość i uwielbienie Stworzyciela jako Niebiańskiego Ojca. Miłość do całej ludzkości jako braci.

Pierwsza religia człowieka miała bardzo prostą formę i była najczystsza postacią oddawania czci Wielkiej Nieskończoności nauczanej na całej kuli ziemskiej.

Była to religia monoteistyczna, ponieważ przedmiotem kultu był sam Stworzyciel, czyli boskość. Przypisano mu wiele atrybutów. Każdy z nich miał własny symbol. Jednocześnie usilnie starano się, by nikt nie odniósł wrażenia, że istnieje więcej niż jeden Stworzyciel lub więcej niż jedyne bóstwo; we wszystkich ceremoniach bardzo wyraźnie podkreśla się symbol Lagun (patrz s. 50). Lagun tłumaczy się jako "dwa w jednym" - "wszystko w jednym".

Zasadniczo nie ma żadnej różnicy między pradawną a współczesną koncepcją bóstwa.

Dawni ludzie przypisali mu wiele atrybutów, wymieniając je pojedynczo, my zaś również przydajemy mu różne atrybuty, ale grupujemy je, mówiąc: „Wszystko pochodzi od Boga”. Tak więc w gruncie rzeczy jest to jedynie kwestia frazeologii.

Elementy pierwszej religii człowieka przekazywano ustnie z pokolenia na pokolenie przez około 12 000 lat, od czasów zatopienia Praojczyzny. Nasi poprzednicy odnosili się do nich z wielkim pietyzmem.

Chciałbym przypomnieć mistrzom masońskim zwłaszcza jeden fragment ze Świętych Pism. Brzmi on następująco: "Dla człowieka Stworzyciel jest niepojęty, a skoro jest niepojęty, nie można go ani przedstawiać, ani nazywać - On jest Bezimienny."

Fragment ten pochodzi z kopii, która jest dziełem Nagów.

Laozi, 604 rok p.n.e.: "Tao, które można wyrazić słowami, nie jest wiecznym Tao. Imię, które można wymówić, nie jest Jego odwiecznym imieniem. Nie mający imienia, jest On początkiem nieba i ziemi. Bezustannie w akcji, On nie może być nazwany. On jest Bezimienny".

W starożytnych hieratycznych pismach numerycznych liczba 10 jest przypisana Stworzycielowi. Liczba ta nigdy nie była wymawiana ani zapisywana. Uważano, że jej wymawianie, zapisywanie lub utrwalanie w kamieniu jest świętokradztwem. Jeśli trzeba jej było użyć, zastępowano ją glifem Lagun.

Koło (s. 126). Rys. 1a. To jeden z pierwszych i najważniejszych symboli stosowanych w religijnym nauczaniu człowieka. Było ono odzwierciedleniem Słońca, zwanego Ra, i monoteistycznym lub ogólnym symbolem wszystkich atrybutów boga. Słońce, jako Ra, traktowano jako symbol, a nie jako boga. To bogu oddawano cześć, a symbol miał go jedynie odzwierciedlać.

Bóg był tak głęboko czczony, że nigdy nie wymawiano Jego imienia. Majowie, Hindusi, mieszkańcy Uighur i inni dawni ludzie mówią o bogu jako o Bezimiennym. Koło nie ma ani początku, ani końca. Czyż można było wybrać lub stworzyć bardziej idealny symbol, by nieoświecony umysł pojął znaczenia nieskończoności i wieczności?

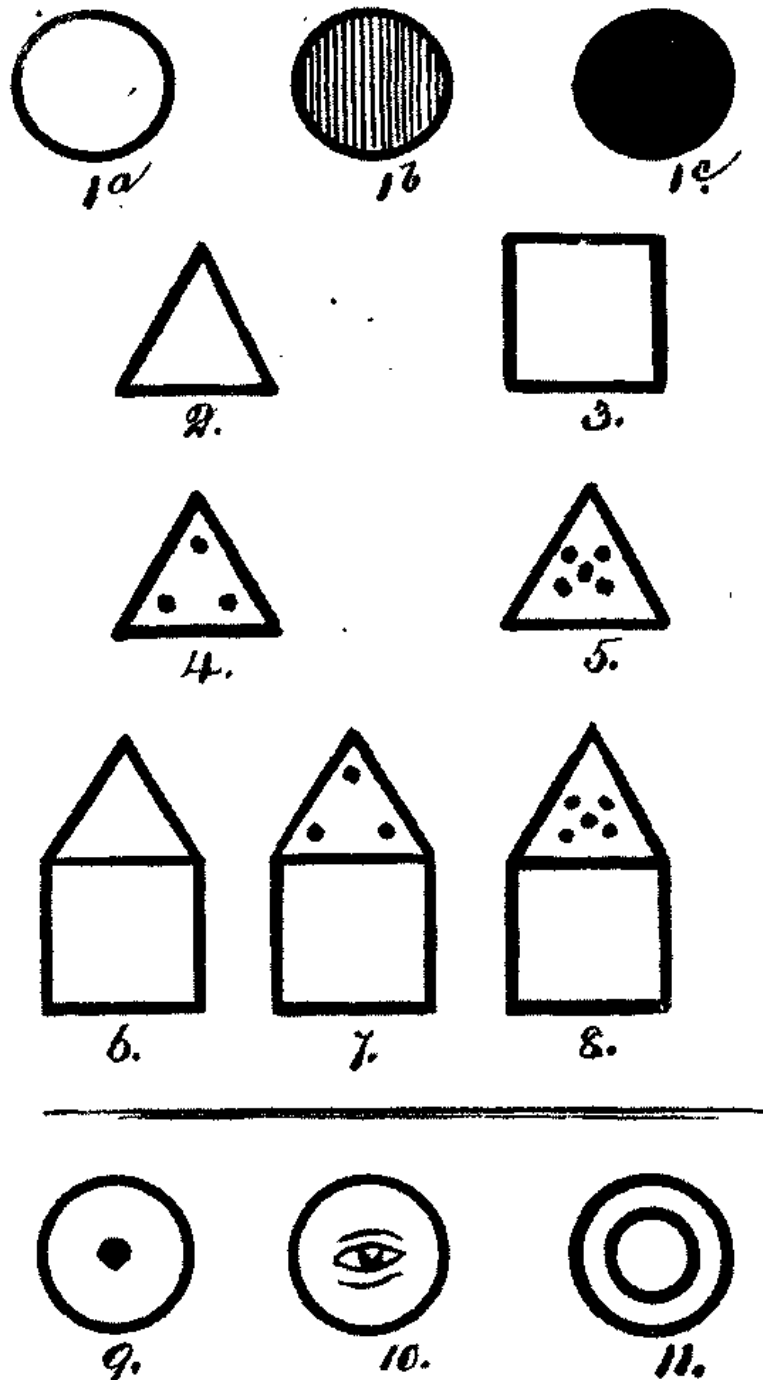
Najwyraźniej wybrano Słońce jako godło boga z tego powodu, że był to najpotężniejszy obiekt,

jaki widział prymitywny człowiek.

Słońce jest przedstawiane na kamieniach ruin polinezyjskich, na ścianach Świątyni Świętych Misteriów, w Egipcie, Babilonii, Peru i wszystkich starożytnych ziemiach i państwach. Było symbolem uniwersalnym.

Rys. 1b. Na wszystkich egipskich symbolach odzwierciedlających boga, jego głowa jest ukoronowana dyskiem słonecznym - przedstawieniem Słońca jako Ra.

Rys. 1c. Czerwone kule ustawiano na filarach i głowach posągów wzniesionych ku pamięci tych, którzy odeszli.



Najstarsze symbole.

Przykładem tego są kule umieszczone na głowach posągów na Wyspie Wielkanocnej.

Odzwierciedlają Słońce jako Ra.

Starożytni używali czerwonej kuli w podobny sposób, w jaki obecnie jest używany w chrześcijaństwie krzyż.

Egipski papirus Anany (datowany na 1320 rok p.n.e.). Poniżej jego fragmenty.

Anana był naczelnym pisarzem i członkiem rady królewskiej faraona Seti II.

“Zobacz, czyż nie napisano tego na zwoju? Czytaj ty, który musisz odkryć w dniach, które jeszcze się nie narodziły, czy twoi bogowie obdarzyli cię umiejętnością. Czytajcie, o dzieci przyszłości, i poznawajcie tajemnice przeszłości, która dla was jest tak odległa, a jednocześnie tak bliska”.

“Ludzie nie żyją tylko raz, aby potem odejść stąd na zawsze. Żyją wielokrotnie w wielu miejscach, chociaż nie zawsze na tym świecie. Każde życie oddziela welon ciemności”.

“Drzwi otworzą się wreszcie i ukażą nam komnaty, przez które nasze stopy przechodziły od początku”.

“Religia uczy nas, że żyjemy wiecznie. Wieczność, nie mając końca, nie może też mieć początku, zatacza więc koło. Dlatego, jeśli ktoś twierdzi, że żyjemy, ma rację, ale również ma rację ten, który twierdzi, że żyliśmy zawsze”.

“Na początku, jeszcze zanim kapłani utrwalili myśli człowieka w blokach kamienia i wybudowali z tych bloków kaplice tysiącom bogów, wielu uważało, że takie rozumowanie jest prawdziwe, tak jak uważali, że istnieje tylko jeden bóg”.

“Dla oczu człowieka bóg ma wiele twarzy, a każdy przysięga, że ta, którą widzi, jest jedynym prawdziwym bogiem. A jednak wszyscy się mylą, bo wszyscy mają rację”.

“Nasze Ka, czyli nasza ukryta tożsamość, ukazuje się nam na różne sposoby. Czerpiąc ze studni mądrości ukrytej w każdym człowieku, daje nam wgląd w prawdę, tak jak daje tym, którzy są oświeceni, potęgę czynienia cudów”.

“Dusza nie może być oceniana przez ciało ani bóg poprzez jego dom”.

“Dla Egipcjan skarabeusz nie jest bogiem, ale godłem Stworzyciela, ponieważ toczy kulkę błota między nogami i w nim wysiaduje złożone jaja. Tak jak Stworzyciel toczy świat, który wydaje się mieć kształt kulisty, i sprawia, że stwarza się w nim życie”.

“Wszyscy bogowie obdarzają ziemię podarunkiem miłości, bez którego w ogóle by nie istniała. Moja wiara uczy mnie bardziej wyraźnie niż wasza, że życie nie kończy się wraz ze śmiercią, dlatego miłość, będąca duszą życia, musi trwać, kiedy ono trwa”.

“Siła tych niewidocznych więzi będzie łączyć dwie dusze jeszcze długo po tym, kiedy świat umrze”.

“Jeśli stracisz kogoś, kogo kochasz, nie upadaj na duchu. Śmierć jest opiekunką, która ułożyła go do snu, niczym więcej, a rano obudzi się znów, by podróżować w kolejnym dniu z tymi, którzy towarzyszyli mu od początku”.

A oto fragmenty z innego papirusu Anany datowanego na 1320 rok p.n.e.: “Wieczność nie ma końca, zatem nie ma początku, dlatego wieczność jest kołem”.

“Jeśli żyjemy, będziemy żyć wiecznie, a jeśli żyjemy wiecznie, podobnie jak koło i wieczność, człowiek nie ma początku”.

“Człowiek ożywa wiele razy, nie wie jednak nic o swoich poprzednich żywotach: jedynie czasami jakieś marzenie senne lub jakaś myśl sprawia, że powracają do niego pewne okoliczności z poprzedniego wcielenia. Nie może on jednak stwierdzić, kiedy lub gdzie nastąpiły te okoliczności, wie tylko, że coś mu się przypomina. W końcu jednak wszystkie jego poprzednie życia ujawnią mu się”.

“Duchy lub dusze jednego wcielenia mogą prawdopodobnie znów spotkać się w innym wcieleniu i mogą przyciągnąć się niczym magnes, ale nie wiadomo z jakiej przyczyny”.

Chrystus powiadał: “Tylko ci, którzy narodzą się ponownie, trafią do królestwa bożego”.

Papirus egipski: “Tak, wierzę, że dusza może żyć dłużej niż sam Ra Słońce, dłużej niż gwiazdy”. Skoro wierzono, że dusza może przetrwać dłużej niż Słońce, widać jasno, że było ono jedynie symbolem Boga.

Trójkąt równoboczny (s. 126). Rys. 2. Początki i znaczenie trójkąta równobocznego są niezwykle interesujące. Jest on kolejnym z trzech symboli używanych w religijnym nauczaniu wczesnych ludzi. Pochodzi sprzed ponad 50 000 lat. Miał odzwierciedlać zarówno trójkę, jak i niebo.

Legendy mówią, że wywodzi się on z geograficznego układu Praojczyzny, która składała się z trzech oddzielnych lądów, nazywanych Krainą Zachodu. Części te miały pojawić się w różnym czasie, jedna po drugiej. Aby wyjaśnić to zjawisko prostym umysłem ówczesnych ludzi, nauczano, że trzy oddzielne atrybuty Stworzyciela odgrywały znaczącą rolę w wyłonieniu się trzech lądów, ale w dziele tym uczestniczył tylko jeden Stworzyciel.

Trójkąt równoboczny został wybrany jako figura, dzięki której człowiek mógł pojąć ideę boga trójjedynego. Trzy atrybuty tworzyły pierwszą Trójcę i były pierwotną koncepcją Trójcy. Chociaż przez wieki zmieniała się jej postać i znano ją pod różnymi nazwami i maskami u wielu ludów, koncepcja ta przetrwała aż do naszych czasów poprzez wszystkie eony lat i nigdy nie umrze.

Oprócz tego, że odzwierciedlał Trójcę, trójkąt wykorzystywano również jako symbol niebios. Ponieważ symbolizował trójjedynego boga, a domem boga były niebiosy, naturalnym kolejnym krokiem było stwierdzenie, że tam gdzie jest bóg, jest niebo.

Kwadrat (s. 126). Rys. 3. Kwadrat to trzeci z pierwszych trzech symboli, które wykorzystywano w naukach religijnych człowieka. Odzwierciedlał ziemię. Jego cztery boki oznaczały cztery kierunki geograficzne: północ, południe, wschód i zachód. Każdy kąt miał opiekuna.

Ziemia o “czterech kątach” to koncepcja, która przetrwała do naszych czasów od pierwszego człowieka, bo czyż nie używamy wyrażenia “we wszystkich zakątkach świata”?

Powyższe trzy święte symbole można znaleźć na płaskorzeźbach widocznych na kamieniach ruin wysp mórz południowych, a także u innych dawnych ludów. Są to symbole uniwersalne.

Zamykają one listę najwcześniejszych Świętych Symboli i są podstawą innych, bardziej złożonych. W miarę upływu czasu Święte Symbole stają się coraz bardziej złożone i



skomplikowane, aż wreszcie przekształcają się w dobrze znane kosmogoniczne diagramy, które symbolizują całość religijnych koncepcji.

Trójkąt z trzema gwiazdami (s. 126). Rys. 4. Trójkąt równoboczny z wpisanymi weń trzema gwiazdami symbolizuje niebo razem z trójjedynym bogiem.

Odmienne ludy nadawały różne imiona trzem atrybutom tworzącym jedyne boga. Wynikało to jedynie z różnic językowych.

Trójkąt z pięcioma gwiazdami (s. 126). Rys. 5. Trójkąt równoboczny z wpisanymi weń pięcioma gwiazdami symbolizuje Pełnego Boga Pięciu, na co składają się sam Stworzyciel i Cztery Wielkie Siły Pierwotne, które na jego rozkaz zaprowadziły prawo i porządek w chaosie istniejącym we wszechświecie, a potem stworzyły wszystko, co się w nim znajduje.

Trójkąt nad czworokątem (s. 126). Rys. 6. Jest to złożony symbol utworzony z rys. 3 i rys. 4 i oznacza "niebo nad ziemią", niezwykle starą koncepcję, która nadal istnieje wśród nas. Wyraz "nad" nie oznacza wysokości, ale "wyższy poziom doskonałości".

Trójkąt z trzema gwiazdami nad kwadratem (s. 126). Rys. 7. Składa się z rys. 3 i rys. 4. Symbol ten można znaleźć na końcu Komory Północnej, pomieszczenia inicjacyjnego w Świątyni Świętych Misteriów w Uxmal.

Trójkąt z pięcioma gwiazdami nad kwadratem (s. 126). Rys. 8. Składa się z rys. 3 i rys. 5. Można go znaleźć na końcu Komory Południowej, pomieszczenia podniesienia w Świątyni Świętych Misteriów w Uxmal. Człowiek poddawany inicjacji przechodził do Komory Południowej z pomieszczenia inicjacyjnego, gdzie powierzano mu tajemnice Trójjedynego Boga, a potem poznawał tajemnice Pełnego Boga Pięciu. Teraz mógł udać się do Komory Środkowej, a następnie do miejsca Najświętszego ze Świętych, gdzie stawał się mistrzem i adeptem.

Wróćmy do koła (s. 126). Wiemy, że w bardzo wczesnym okresie koło było używane w różnych symbolach, które nie dotyczyły Stworzyciela, jednak od pewnego momentu w historii starożytni zaczęli używać niektórych form koła - tylko wtedy, kiedy chcieli przedstawić boga.

Rys. 9. Koło z kropką w środku było wzorem stosowanego przez Nagów lub na Południu symbolu Stworzyciela.

Rys. 10. Koło z narysowanym pośrodku okiem było używane, ale w ograniczony sposób, przez wszystkie pradawne ludy.

Rys. 11. Koło wrysowane w koło używane było w rysunkach w Uighur lub na Północy.

Kiedy Aryjczycy, którzy mieszkali w Uighur, przeniknęli do północnych Indii, przynieśli tam ze sobą symbole. Po ich osiedleniu się możemy odnaleźć w Indiach zarówno wiele symboli z Uighur, jak i symboli Nagów. Słońce, jako odzwierciedlenie Ra, pojawia się najczęściej. Wzór tego symbolu trafił również z Uighur do Babilonii oraz do Egiptu, przywieziony do tych kolonii przez ludzi zamieszkujących Indie.

Tau (s. 131). Tau jest jednym z najbardziej interesujących i najstarszych symboli. Można go znaleźć wśród najwcześniejszych pism Praojczyzny - Świętych Natchnionych Pism. Symbolizuje zarówno zmartwychwstanie, jak i wynurzenie: zmartwychwstanie, czyli odradzanie się życia, oraz

wynurzenie, czyli uniesienie łądu ponad wodami.

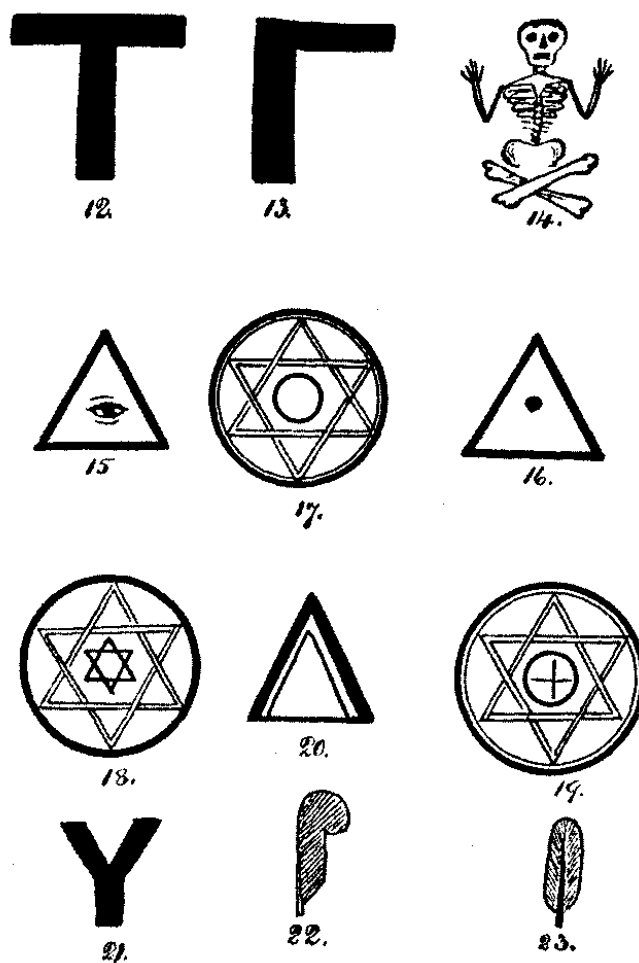
Tau jest przedstawieniem Krzyża Południa. Został wybrany jako symbol zmartwychwstania z następującej przyczyny: kiedy Krzyż Południa pojawiał się na niebie nad Mu pod pewnym kątem, przynosił długo oczekiwany deszcz. Dzięki deszczowi nasiona w ziemi zaczynały kiełkować, więdnąca roślinność ożywała i wypuszczała nowe pędy. Wtedy następował w Mu okres obfitości i radości - życie zmartwychwstało.

Jako symbol wynurzenia zajmuje on ważne miejsce zarówno w dokumentach Naacalów z Indii, jak i w dawnych meksykańskich tekstach, o czym świadczy tabliczka Nivena nr 18. W obu przypadkach jest to symbol Mu, czyli wynurzenie Praojczyzny.

Tau pojawia się często w starych pismach Majów i zazwyczaj opisywane jest jako drzewo o dwóch gałęziach, na którym rosną kwiaty i owoce.

Winieta Majów z Muzeum Brytyjskiego, nr 9789 (s. 132). Winieta ta pochodzi z Kodeksu Majów znajdującego się w Muzeum Brytyjskim i ukazuje deszcz pojawiający się nad Jukatanem. Dwie figury ludzkie są symboliczne, ukazują podziały społeczne u Majów.

Kodeks Troano (s. 133). Przedstawia powrót pory deszczowej w kraju Majów.



Dawne Święte Symbole.



Tau przedstawiony na Kodeksie Majów.

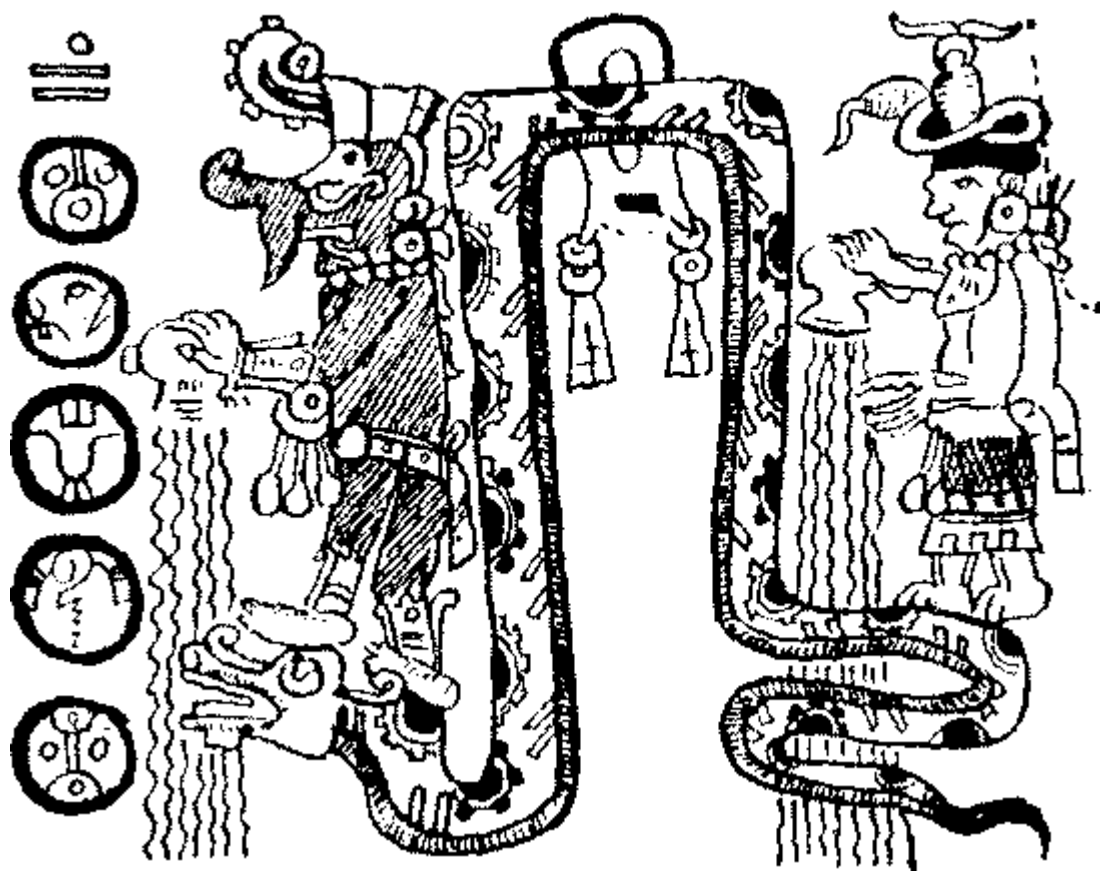
Tau był symbolem uniwersalnym. Można go znaleźć w pismach hinduskich, chińskich, chaldejskich, u Inków, Indian Quiche, Egipcjan i innych dawnych ludów. Odgrywał ważną rolę w prastarych religiach. Ołtarze w świątyniach, na których składano ofiary z owoców i kwiatów, wznoszono w kształcie Tau.

Nazwa i artykulacja tego symbolu nigdy nie uległy zmianie. Wymawiano go jako "tau" w Praojczyźnie, czyli w taki sam sposób, jak obecnie.

W Praojczyźnie każdą literę słowa wypowiadano tak, jak pisano, więc słowo to brzmiało jak "Tau". Mieszkańcy Polinezji wymawiają je poprawnie do dzisiaj.

Dwa boki czworokąta (rys. 13, s. 131). Jest to jeden z najważniejszych symboli w wolnomularstwie, niezmiernie stary, pochodzący z czasów, kiedy pierwsi ludzie zaczęli otrzymywać nauki religijne. Kiedy to nastąpiło? Trudno mi powiedzieć czy chociażby zgadywać.

Na dwóch bardzo starych tabliczkach Naacalów, z których jedna znajduje się w Indiach, a druga w Tybecie, jest mowa o tym, że człowiek po raz pierwszy pojawił się na ziemi na łodzi Mu około 200 000 lat temu. W innych zapiskach Naacalów jest zawarta informacja, że pierwsze religijne nauki ludzie zaczęli pobierać wkrótce potem, ale jak długo trwało to "potem"? Nie można tego określić ani nawet zgadnąć, pozostaje więc to otwartą kwestią, aż los zadecyduje, że mamy poznać odpowiedź. Jakkolwiek jednak na to spojrzymy - czy było to tysiące lat temu, czy też dziesiątki tysięcy lat - symbol składający się z dwóch boków czworokąta jest naprawdę bardzo stary; stąd możemy przyjąć, że wolnomularstwo również jest bardzo stare.



Kodeks Troano - powrót pory deszczowej.

Dwa boki czworokąta to zapis starożytnego wyrazu oznaczającego Budowniczego.

W naukach religijnych Wielkie Pierwotne Siły często są określane mianem Budowniczych - Budowniczych Wszechświata i wszystkiego, co się w nim znajduje.

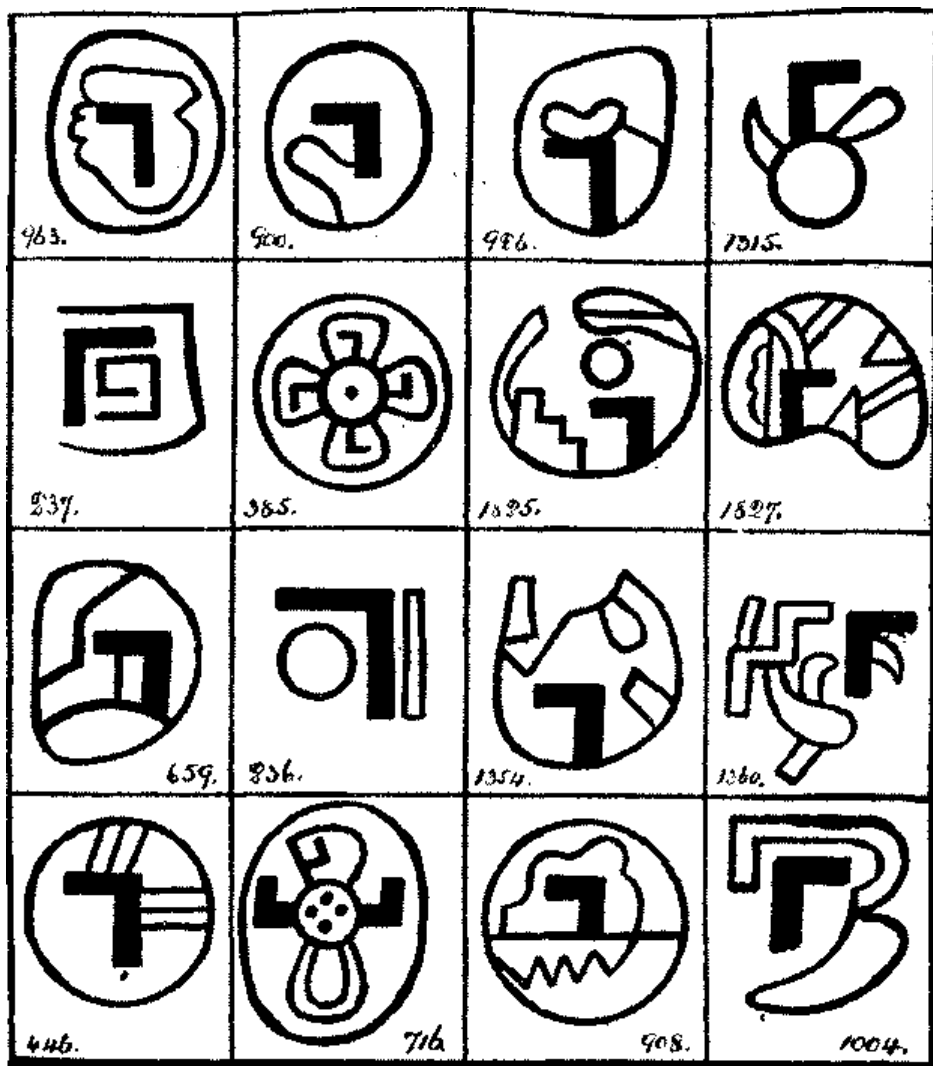
Na kamiennych meksykańskich tabliczkach Nivena znajdują się setki takich przedstawień. Zamieszczam w książce planszę z przykładami 16 tabliczek. Numery: 963, 900, 925, 1315, 237, 385, 1825, 1827, 659, 236, 1354, 1360, 446, 716, 908 i 1004. Tabliczki mają numery nadane im przez Nivena w kolejności odkrywania.

Dwa boki czworokąta były zawsze ważne w kosmogonii egipskiej. Najwcześniejszy okres, z którego pochodzą pierwsze ich przedstawienia w pismach egipskich, to czasy Menesa (około 5000 roku p.n.e.). Natomiast w Ameryce znak ten występował bardzo często już 12 000 lat temu, a nawet wcześniej. Czyli minęło 5000 lat, zanim pojawił się w Egipcie. Nawet 12 000 lat temu w Ameryce był on bardzo stary, ponieważ można znaleźć go w pismach Naacalów pochodzących sprzed 50 000 lat.

Dwa boki czworokąta to jeden z symboli boga Ptaha. Ptah był jednym z najstarszych bogów Egiptu. Nosił wiele tytułów, a jednym z nich był "Budowniczy".

Symbol ten odgrywał ważną rolę w Egipcie jako Pieczęć Ozyrysa. W Wielkiej Sali Prawdy w Amenti podczas osądzania dusz zmarłych Ozyrys siedzi na tronie w kształcie dwóch boków

czworokąta.

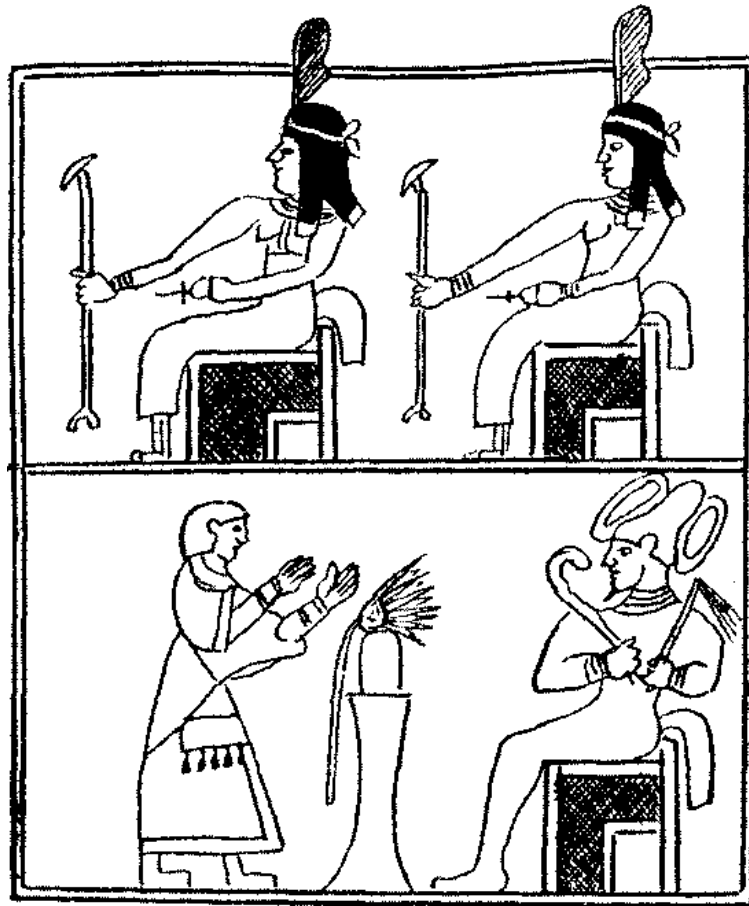


Dwa boki czworokąta przedstawione na obiektach z Meksyku.

Zamieszczam przedstawienie ze znajdującego się w Muzeum Brytyjskim papirusu Anany, ukazujące Maat, boginię prawdy i sprawiedliwości, siedzącą na dwóch bokach czworokąta, a poniżej przedstawienie Ozyrysa.

Ka (s. 131). Rys. 14. Symbol ten, znany bardzo dobrze masonom, umieszczono na gzymsie nad nadprożem wejścia do miejsca Najświętszego ze Świętych w Świątyni Świętych Misteriów w Uxmal. Na gzymsie symbol ten powtarza się wielokrotnie.

Owe emblematy śmiertelności były używane w dawnych ceremoniach religijnych, by ukazać adeptowi, jak będzie wyglądał jego koniec. Miały też wyrobić w nim przekonanie, że powinien żyć tak, by jego dusza bez przerażenia opuszczała ciało po śmierci, przechodząc do tamtego świata.



Symbole zawierające dwa boki czworokąta znalezione na papiirusie egipskim.

Symbole egipskie są identyczne jak symbolika Majów, możemy przyjąć, że to z Egiptu wywodzą się te ceremonie. W świątyni Wielkiej Piramidy znajdował się sarkofag ozdobiony emblematami śmiertelności. Adept był umieszczany w sarkofagu, by tam kontemplował symbole ziemskiej egzystencji, a po wyjściu przypominano mu, że, kiedy jego dusza opuści śmiertelne ciało, czeka na niego inne życie.

Podczas obrzędu u Indian Quiche odbywa się podobna ceremonia w Siódmym Domu - Domu Nietoperza.

Trójkąty z umieszczonymi centralnie figurami (s. 131). Rys. 15. i 16. Glify te początkowo symbolizowały "Wszystkowidzące Oko" patrzące z niebios. Egipcjanie przekształcili je we Wszystkowidzące Oko Ozyrysa patrzące z nieba.

Dwa splecione trójkąty (s. 131). Rys. 17. Dwa splecione ze sobą trójkąty zostały wpisane w koło. Rysunek ten przeanalizuję i odczytam w kosmicznym diagramie Praojczyzny, którego stanowi centralną część.

Rys. 18. Zdziwiające w tej figurze jest to, że w dwóch zewnętrznych splecionych ze sobą trójkątach znajdują się dwa mniejsze splecione trójkąty. Takie przedstawienie pojawia się w Sri Santara - kosmicznym schemacie Hindusów -a także wśród Indian Pueblo zamieszkujących południowo-zachodnie stany Ameryki Północnej.

Rys. 19. Tutaj w środkowej części znajduje się zwykły krzyż, pierwotny symbol Czterech Świętych. Podobny znajduje się w babilońskim schemacie kosmicznym.

Podwójny trójkąt (s. 131). Rys. 20. Para podwójnych trójkątów złączonych u podstawy była symbolem ofiary. Symbol ten często pojawia się poniżej niższych ołtarzy w świątyniach.

Wielki Y (s. 131). Rys. 21. Przejawszy nauki i koncepcje religijne od mieszkańców Uighur, swoich przodków ze strony ojca, Chińczycy w czasach Konfucjusza zmienili trójkąt równoboczny na znak Y.

Nazywali go "Wielkim zwrotem", "Wielkim zespoleniem", "Wielkim igrekim". "Y nie ma ani ciała, ani kształtu, a wszystko, co ma ciało i kształt, utworzono z tego, co nie ma kształtu. Wielki Zwrot lub Wielkie Zespolenie mieści w sobie trójkę; jedyńka jest trójką, a trójka jest jedyńką".

Pióra (s. 131). Od samego początku pióro odgrywało niezmiernie ważną rolę w symbolice.

Pióro w Praojczyźnie było symbolem prawdy. W Egipcie jest to również często pojawiający się znak oznaczający prawdę. Zawsze malowano je tam na niebiesko.

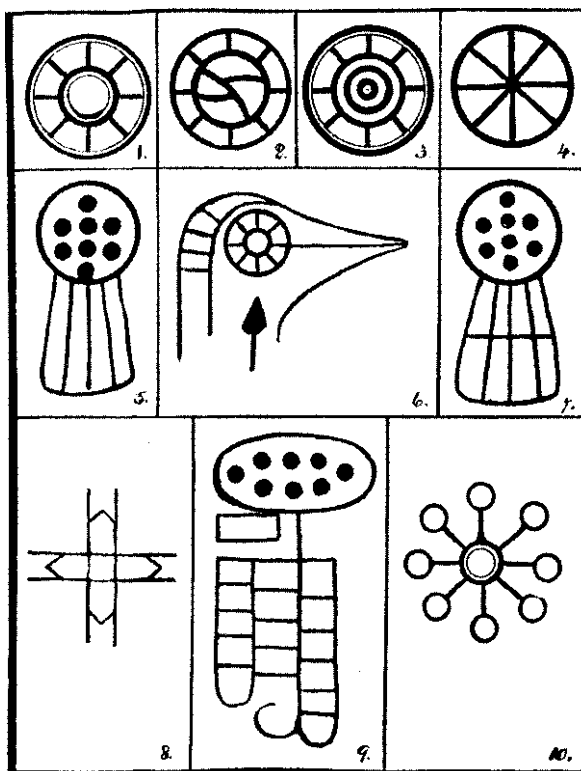
Rys. 22. Z wyjątkiem okresu późnego w Egipcie zwykle pióro zawsze było wetknięte w koronę króla oraz we włosy najwyższego kapłana. Trzy żółte pióra noszono w Mu, Praojczyźnie.

Rys. 23. Pióro strusia było używane w Egipcie, ale nie przystrajano nim głów bogów. Na głowach bogów zawsze ukazywano zwykłe pióra.

Osiem dróg do nieba (s. 137). Jest to strona z symbolami, które mówią, że do nieba prowadzi osiem dróg. Każdy kraj i każdy lud miał własny sposób jak najściślej wyrażania tej koncepcji. Jednak stare tabliczki meksykańskie z kolekcji Nivena prześcigają wszystko. Odkryłem na nich mnóstwo znaków symbolizujących osiem dróg do nieba.

Wybrałem dla przykładu tabliczki nr 1109, 277, 736, 405, 694, 295, 58 oraz 1111.

Ze źródeł hinduskich wiemy, że osiem dróg prowadzących do nieba składa się z działań i myśli w ciągu życia. Są to:



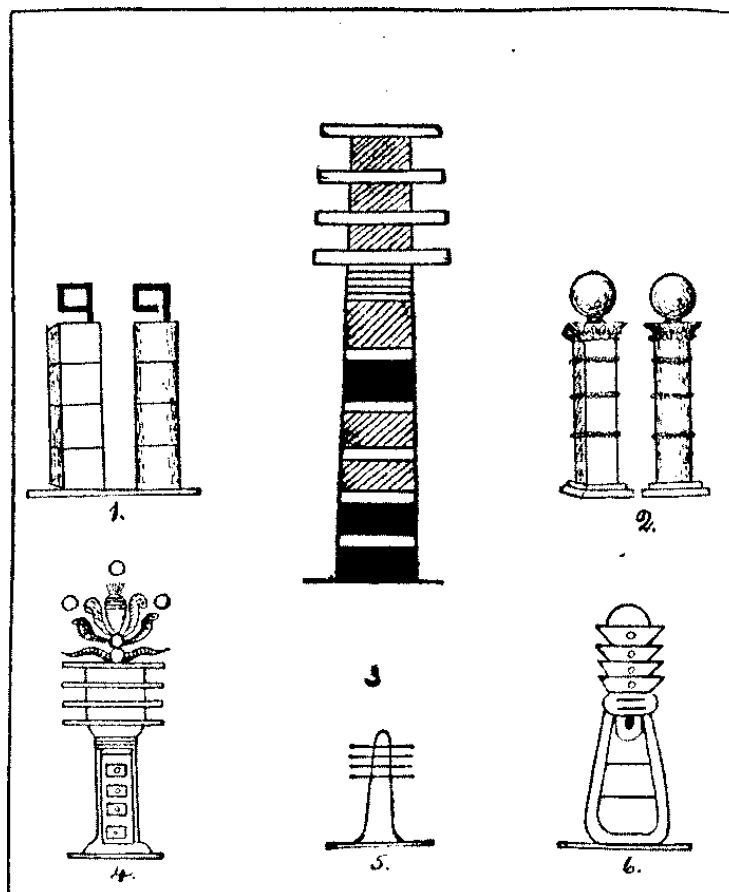
Osiem dróg do nieba.

1. Słuszna wiara.
2. Słuszna mowa.
3. Słuszne życie.
4. Słuszne myśli.
5. Słuszne działania.
6. Słuszny wysiłek.
7. Słuszne medytacje.
8. Słuszne oddawanie czci bogu.

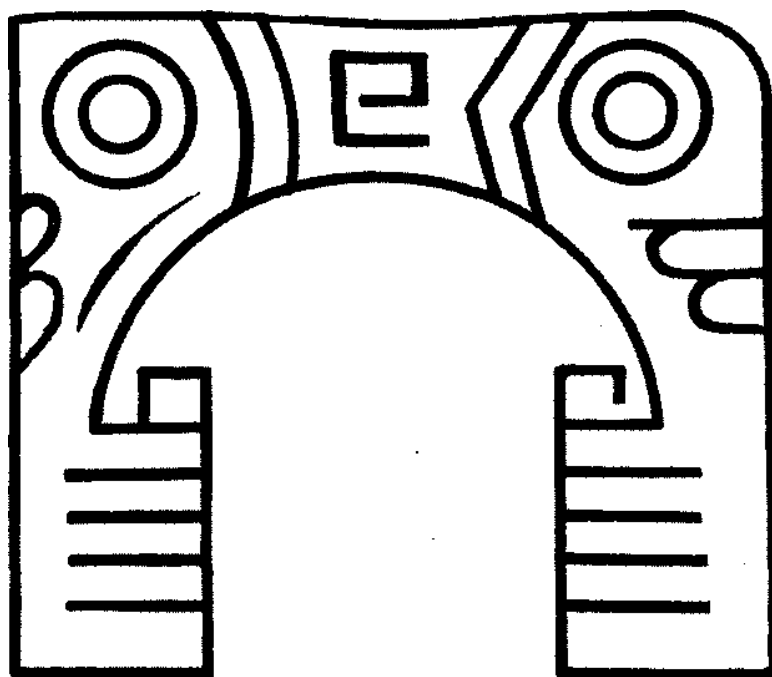
### 1. Kolumny

#### Kolumny

Kolumny jako święte symbole mają bez wątpienia bardzo stare pochodzenie. Sądzę, że wywodzą się one z czasów pierwszej świątyni wzniesionej ku czci bóstwa.







Tablet N° 50.

Wejście do świątyni (tabliczka nr 50).

Kolumny w dawnych czasach umieszczano w wejściu lub w przedsionkach prowadzących do świątyni. Najstarsze świadectwo ich użycia jako świętego symbolu pochodzi z pracy Nivena *Mexican Buried Cities* (Meksykańskie zasypane miasta). Na tabliczce nr 50 jest ukazane wejście do świątyni z ustawionymi po obu stronach kolumnami. Symbole liczbowe znajdujące się na każdej z nich są oznakami i symbolami Czterech Świętych. Potwierdza to glif znajdujący się pośrodku łuku, którym jest hieratyczna litera H alfabetu Praojczyzny oraz alfabetyczny symbol Czterech Świętych. Pradawna kolumna składała się z czterech części, a każdą część tworzył sześcian. Były one pokryte symbolami. Na kolumnie po lewej stronie znajduje się kwadrat. Kwadrat był starożytnym symbolem siły. Kolumna z prawej strony zawiera glif oznaczający wykończenie, ustanowienie, zakończenie.

Początki kolumn jako świętych znaków związane są z tym, że symbolizowały one Czterech Świętych, rozkazy wydane kiedyś przez Stworzyciela. Natomiast dwa symbole, które zwieńczają kolumny, mówią, że wypełniając rozkazy Stworzyciela wzmacniamy wszechświat.

Dopiero jednak Egipcjanie rozszaleli się z umieszczaniem znaków przedstawiających święte kolumny. Jak w innych przypadkach, tak i tu wykorzystali ów symbol do granic. Zawsze jednak starali się ukazać, że oznacza on Czterech Świętych, zazwyczaj umieszczając cztery paski w poprzek górnej części kolumny Egipcjanie postawili dwie kolumny w wejściu do Amenti. Ukazują grupę egipskich kolumn, ustawionych w wejściu do Amenti, jak ją przedstawiono na Papiusie Ani, pochodzącym z 1500 roku p.n.e., obecnie znajdującym się w Muzeum Brytyjskim. Nr 3 i nr 6 pochodzą z *Księgi Umarłych*.

Egipcjanie nazywali je kolumnami Tat, reszta świata jednak zna je jako pale totemiczne.

Jedna kolumna egipska nazywana jest Tat, co znaczy "silny". Druga kolumna nazywana jest

Tattu, co znaczy "ustanowić". W połączeniu te dwa słowa znaczą: "Miejsce to jest ustanowione w sile na zawsze".

Tat u Egipcjan jest symbolem trwałości. Odzwierciedla również cztery kąty i odpowiada kwadratowi.

Dwa Tat tworzą wejście do Tattu. Tattu jest bramą do miejsca, gdzie śmiertelna dusza łączy się z nieśmiertelnym duchem i Jest umacniana w tajemnicach Amenti na zawsze.

W przedsionku lub wejściu prowadzącym do świątyni króla Salomona ustawiono dwie specjalne kolumny (Księga Królów, 7:21, 22): "Kolumny te postawił przy sieni głównej budowli. Kolumnie postawionej po prawej stronie nadał imię Jakin, a kolumnie postawionej po lewej stronie nadał imię Boaz".

W języku hebrajskim Jakin znaczy "ustanowić", Boaz - "w siłę".

W wejściu do świątyni króla Salomona, a także w wejściu do Wielkiej Sali, w której odbywał się sąd Ozyrysa były ustawione dwie kolumny. W obydwu wypadkach dwie kolumny miały, bez względu na język, tę samą nazwę i to samo znaczenie. Również zdobiący je ornament, łącznie z ukazaniem na nich przedstawieniem nenufarów, był identyczny, co świadczy o tym, że król Salomon w świątyni w Jerozolimie stworzył kopię kolumn stojących w wejściu do Amenti.

Kolumny wznoszą również Maorysi z Nowej Zelandii w wejściu do swoich świątyń. Podobne stawiane są też przez Indian zamieszkujących północno-zachodnie rejony Ameryki.

Platon, pisząc o Atlantydzie, wspomina: "Tam ludzie zbierali się na zmianę co pięć lub sześć lat, składali ofiarę z byków i przysięgali przestrzegać świętych inskrypcji wyrytych na kolumnach świątyni".

Jawa to jedna z większych wysp Archipelagu Malajskiego. Wspominając o niej, Forbes pisze:

"Na Jawie mieszka plemię o nazwie Karang, którego członkowie są przypuszczalnie potomkami pierwotnych mieszkańców. Zarówno młodzi, jak i starzy cztery razy do roku w tajemnicy udają się w procesji do świętego zagajnika położonego głęboko w lesie; starzy, by złożyć hołd, młodzi, by poznać i posiąść tajemnice przodków. W zagajniku znajdują się ruiny tarasów zamkniętych czworobocznym ogrodzeniem, których granicę wyznaczają bloki kamienia lub znaki w ziemi. Na tarasach tych znajdują się okazałe pomniki - stojące kolumny, a zwłaszcza godna uwagi *kolumna wzniesiona w kwadracie*. Tam owi pogardzani i żyjący w odosobnieniu ludzie przestrzegają rytuałów i zwyczajów, które przekazane im zostały przez przodków z bardzo odległych czasów, i powtarzają z zabobonnym strachem litanię, której nie rozumieją. Taką samą litanię można znaleźć w egipskiej *Księdze Umarłych*". Zaznaczyłem wyrażenie *kolumna wzniesiona w kwadracie*, ponieważ je również można znaleźć w *Księdze Umarłych*.



Starożytna kolumna

## Sześcian

a. Starożytna kolumna. Pierwsze kolumny, które znalazłem wśród różnych świadectw, składały się z czterech sześcianów umieszczonych jeden na drugim z wyrytymi na ich powierzchni symbolami. Kolumna po lewej stronie była kwadratowa, a na jej górnej części spoczywał kolejny kwadrat. Kolumna po prawej była okrągła i zawierała symbol oznaczający "Ustanowiony". Kolumny te były symbolami Czterech Świętych, którzy ustanowili siłę, prawo i po rządęk we wszechświecie<sup>42</sup>.

b. Sześcian. Sześcian jest obiektem szczególnego zainteresowania masonów Królewskiej Arki. Relację z jego znalezienia opisano w nagłówku rozdziału 64 *Księgi Umarłych*.

*Tłumaczenie Pierrota* (Kopia Turyńska). "Rozdział ten znaleziono w Hermopolis na zapisanym na niebiesko kawałku wypalanej gliny u stóp boga Thota.

Odkrycie zostało dokonane w czasach króla Menkara" którego imię jest prawdą, przez księcia Har-titi-f, kiedy ten przeprowadzał kontrolę świątyń, zawierało ono hymn, który wprowadził go w stan ekstazy. Przeniósł je do królewskiego rydwanu, gdy tylko ujrzał, co narysowano na sześcianie - wielką tajemnicę".

*Papirus datowany na 3733 rok p.n.e.* (Kopia Londyńska). "Rozdział ten umieszczony na bloku żelaza z południa, który wyłożono literami z prawdziwego lapis-lazuli, został znaleziony pod stopami boga w mieście Khemennu za panowania jego wysokości króla Północy i Południa Men Kau Ra triumfującego przez królewskiego syna Heru-Ta Ta-f triumfującego. Księżę odkrył go podczas podróży, podczas której wizytował świątynie. Był przy nim niejaki Nekhit i chętnie objaśnił mu to, kiedy ujrzał, że jest to rzecz wielce tajemnicza, której nigdy nie widziano i na którą nigdy nie patrzono".

*Papirus Mes-em-neter.* 4266 p.n.e.<sup>43</sup> "Rozdział ten znaleziono w fundamentach na cokole świątyni łodzi boskiego Henu przez mistrza budowlanego w czasach króla Północy i Południa Hesepti triumfującego".

Meksykański sześcian. *Tabliczka nr 151 z kolekcji Nivena.* Ów kamienny sześcian został odnaleziony przez Williama Nivena w Santiago Ahuizoctla wśród mnóstwa innych kamiennych tabliczek. Po przekątnej mierzy 27 centymetrów.

<sup>42</sup> Przekrój poprzeczny tych kolumn został ukazany na jednej z tabliczek meksykańskich Nivena(s. 218).

<sup>43</sup> Datowanie papirusu wydaje się wątpliwe.

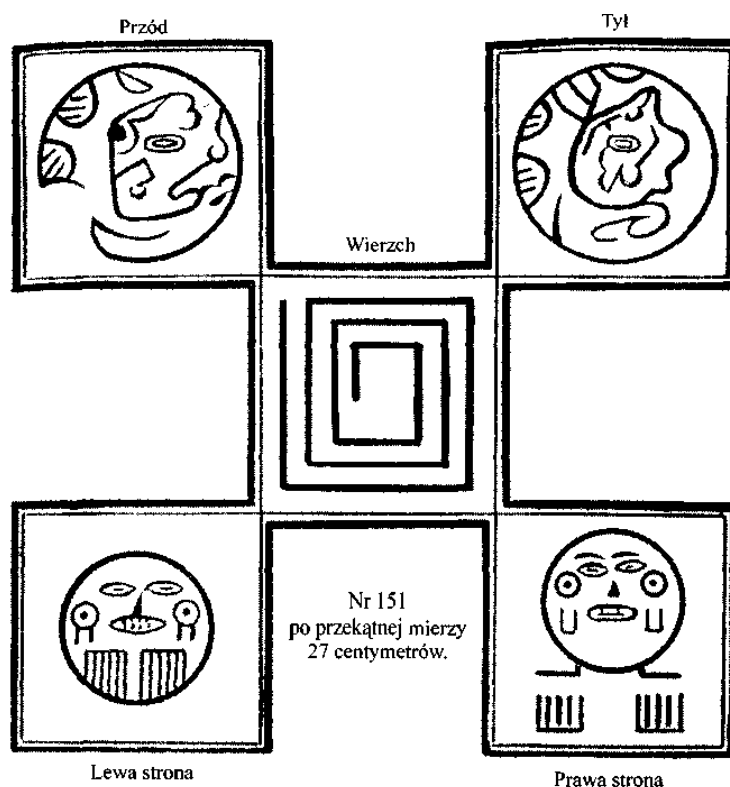
William Niven jest mistrzem masońskim wysokiego stopnia. To on zwrócił moją uwagę na ten kamień.

Istnieje duża różnica między tym sześcianem a sześcianem egipskim. Egipski jest dosłownie podwojony, natomiast symbol znajdujący się na wierzchu meksykańskiego sześcianu to hieratyczna litera H czterokrotnie wpisana w siebie. Istnieją tu dwie możliwości: czterokrotność ma albo tworzyć przymiotnik i coś zaakcentować, albo oznacza dosłownie "czterokrotny".

Wydaje mi się, że poprawna jest ostatnia wersja. Jak już wcześniej wyjaśniłem, w czasach, kiedy powstały te napisy, używając przymiotnika, nawet jeśli zapisywano go tą samą literą, wyrażano go innym glifem.

Oprócz tej różnicy odczytanie obu sześcianów jest w zasadzie takie samo.

Cztery wielkie pierwotne siły. *Czterech Świętych*. Najwyraźniej od początku cztery wielkie pierwotne siły, zwane w pismach Naacalów Czterema Świętymi, odegrały niezwykle ważną rolę w religii człowieka. Wydaje się, że najstarsza teologia świata opierała się na ich działaniach i wiele teologicznych różnych linii wywodzi się właśnie od nich.



Meksykański sześcian.

One nie umarły. Pozostają z nami nawet teraz, chociaż od początku ich cechy zewnętrzne zmieniały się od czasu do czasu i ciągle dodawano teologiczne ozdobniki.

W dawnych czasach bardzo często stawiano tym siłom świątynie. Na wszystkich planach świątyń ukazanych na meksykańskich kamiennych tabliczkach Nivena odkryłem, że każda z nich była poświęcona Czterem Świętym odzwierciedlającym wszechpotęgę Stworzyciela (czyli Jego Moc).

Najwcześniejszy symbol Czterech Świętych znalazłem w pismach Naacalów powstałych 70 000 lat temu. Był prosty krzyż +. W miarę upływu czasu pierwotny kształt krzyża rozwijał się, aż

powstały:

1. Swastyka
2. Krzyż maltański
3. Uskrzydłone koło

Wszystkie krzyże symbolizują Czterech Świętych.

Wydaje się na miejscu, bym wyjaśnił tutaj, czym jest Czterech Świętych, i dokładnie określił, jaka jest różnica między nimi a Siedmioma Wielkimi Rozkazami Stworzenia, ponieważ odkryłem, że niektórzy egipciolodzy poważnie się mylą co do ich istoty. Czterech Świętych było wykonawcami Siedmiu Rozkazów.

W skrócie można powiedzieć, że Stworzyciel wydał Siedem Rozkazów, a Czterech Świętych je wypełniło.

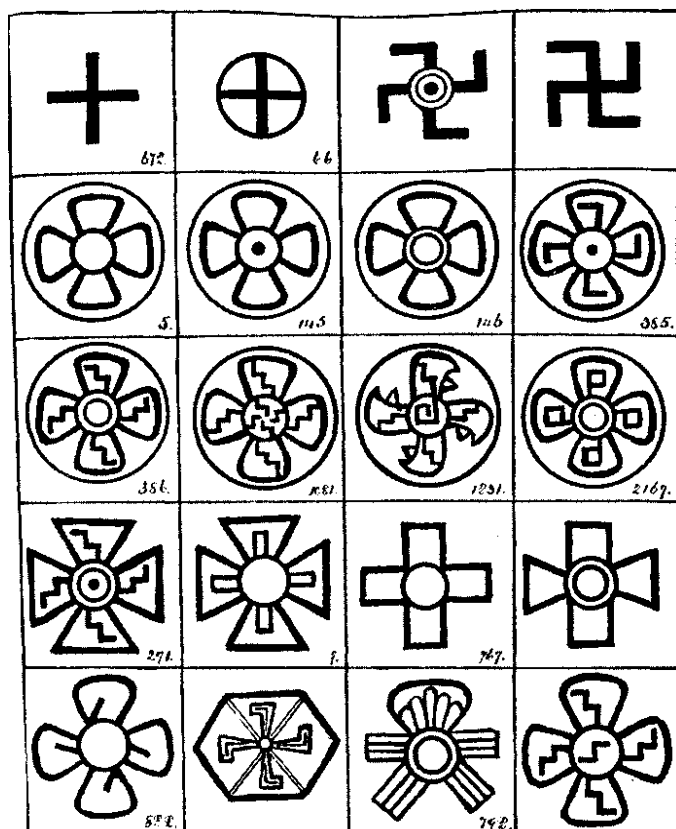
Pradawna koncepcja była następująca: "Na początku wszechświatem, w którym panowała ciemność i nie było żadnego dźwięku, rządził chaos. Wtedy Stworzyciel, pragnąc stworzyć światy, rozkazał swoim czterem wielkim siłom, by ustanowiły prawo i porządek we wszechświecie i zaczęły dzieło stworzenia. Kiedy ustanowiono prawo i porządek, Czterech Świętych stworzyło światy na jego życzenie i rozkaz". Fragment ten pochodzi z bardzo starego tekstu Naacalów i przypomina kosmogonię ukazaną na tabliczkach meksykańskich, wyraźnie potwierdzając, że tabliczki te, tak jak pisma Naacalów, pochodzą od Świętych Natchnionych Pism Mu.

Najwyraźniej wszystkie dawne ludy miały swoje specjalne nazwy dla Czterech Świętych, zależne od miejscowego języka; u niektórych występowało tych nazw mnóstwo. Określano ich jako Czterech Świętych, Czterech Wielkich, Czterech Potężnych, Czterech Silnych, Czterech Wielkich Królów, Czterech Wielkich Maharadzów, Czterech Wielkich Budowniczych, Czterech Wielkich Architektów, Czterech Wielkich Mierniczych itp.

Nieco później odkryłem, że nazywano ich również Czterema Wielkimi Kolumnami Wszechświata, Czterema Geniuszami itd.

Jeszcze później przekonałem się, że wyznawcy Ahura Mazdy nazywali je Amszaspandami, Hebrajczycy - Elohim i Serafinami - w teogonii Hezjoda są to rabin i tytani; a w dzisiejszych czasach - archaniołowie chrześcijan i mahometan.

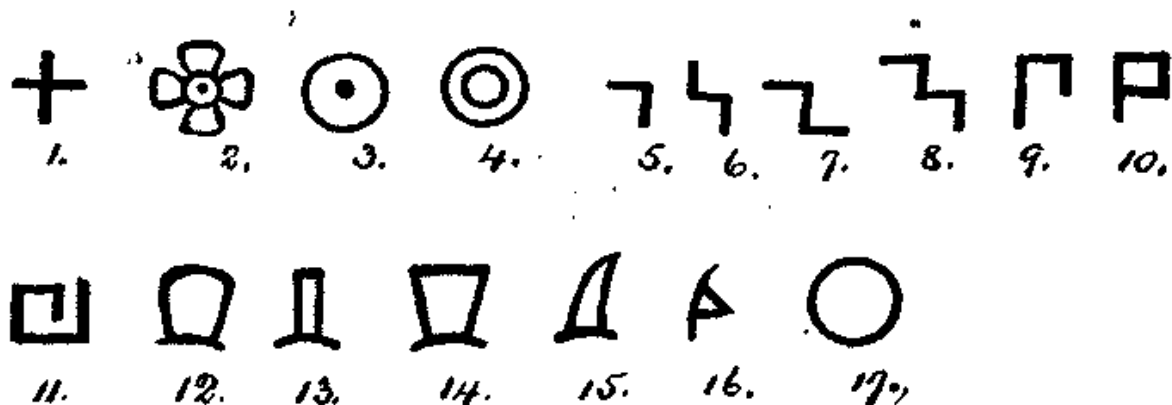
Czterech Świętych nie tylko nosiło rozmaite imiona nadawane im przez różne ludy. Charakter tych imion miały jeszcze bardziej podkreślić symbole w kształcie krzyża. Ukazane na tabliczkach meksykańskich Nivena wizerunki krzyży mają niezwykle wysoki poziom artystyczny, wiele z tych przedstawień zachwyca swoją urodą (znalazłem ponad 100 wzorów). Jednakże swastyka zawsze miała u nich miejsce specjalne.



Grupa dwudziestu krzyży ukazanych na tabliczkach.

Jednym z najpopularniejszych symboli Czterech Świętych było uskrzydłone koło. Jego egipskie przedstawienia są niezwykle kunsztowne i piękne.

Zamieszczam tutaj planszę z 20 meksykańskimi kamiennymi tabliczkami Nivena, na których przedstawiono krzyże, podaję także klucz do ich odczytania.



### Klucz

*Klucz do odczytania symboliki krzyża.*

1. Pierwsze przedstawienie Świętej Czwórki. Prosty krzyż.
2. Najstarsza forma krzyża utworzonego z pętli.
3. Koło z kropką w środku. Znak Północny lub znak Nagów dla Ra Słońca. Symbol monoteistyczny.
4. Podwójne koło. Północny lub uighurski symbol słońca jako Ra. Monoteistyczny symbol Boga.
5. Budowniczy.

6. Architekt.
7. Mierniczy.
8. Mistrz Budowniczy.
9. Założony, ustanowiony.
10. Siła.
11. Hieratyczna litera H, alfabetyczny symbol Czterech Świętych.
12. Ukończony. Porządek został wprowadzony i ustanowiony.
13. Kolumna.
14. Niebiosa.
15. Siła pierwotna.
16. Czynnny. Dzida, grot, oszczep, strzała.

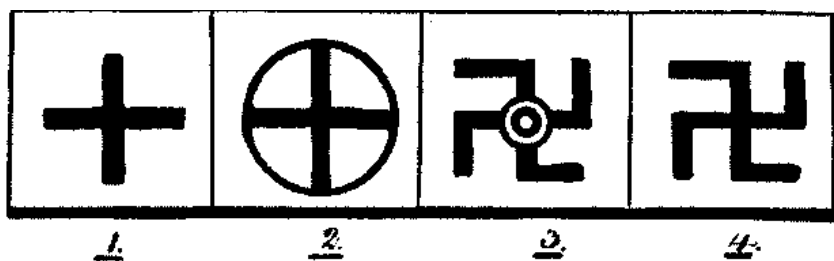
17. Proste koło wokół krzyża symbolizuje wszechświat, dając do zrozumienia, że siły działają w całym wszechświecie. Koło symbolizujące wszechświat nazywane było UI. UI znaczy koniec przestrzeni. Dlatego, jeśli w użyciu jest koło, oznacza ono koniec przestrzeni i dotyczy całego wszechświata. Przetłumaczyłem niektóre glify jako "budowniczy", "architekt" i "mierniczy" itd., ponieważ takie nazwy nadali im Nagowie. Nie mam pojęcia, jak nazywali je dawni mieszkańcy Meksyku. Mieli oni jednakże język różniący się znacznie od języka Nagów. Ponieważ jednak symbole Nagów i meksykańskie były identyczne, przyjmuję, że znaczyły dokładnie to samo.

Imiona te nadawano, by ostatecznie wypełnić święte tajemnice i ukryć przed osobami niepowołanymi, że są to siły pierwotne. Na szczęście owe siły są tak szczegółowo wyjaśnione na innych tabliczkach, że łatwo nadać im współczesne nazwy<sup>44</sup>.

Swastyka. Popularnie zwana "symbolem powodzenia" swastyka jest jednym z wielu znaków Czterech Wielkich Sił Pierwotnych. Nie tylko była popularnym symbolem u dawnych ludzi na całym świecie, ale nadal jest znana współczesnej ludzkości.

Należy do grupy symboli masońskich, których używa to bractwo.

Biedna stara swastyka przechodziła też różne koleje losu. Przez długi czas starożytni używali ją w różnych postaciach.



Ewolucja i znaczenie swastyki.



Klucz

<sup>44</sup> Pitagoras po powrocie z Egiptu uczył, że cyfra cztery jest związana z wielkimi siłami stworzenia.

Rys. 1. Pierwsza figura symbolizująca cztery wielkie siły pierwotne.

Rys. 2. Dokonano zmiany, ale trudno mi powiedzieć kiedy. Koło symbolizuje Stworzyciela, stąd krzyż znajdujący się w środku koła sprawia, że należy pamiętać o Stworzycielu, nawet jeśli mówi się tylko o czterech wielkich siłach. Na tym polega ta zmiana.

Rys. 3. W tym znaku końce krzyża wychodzą z koła, a następnie są zagięte pod kątem prostym, ukazując kierunek zachodni. Pośrodku znajduje się symbol Stworzyciela.

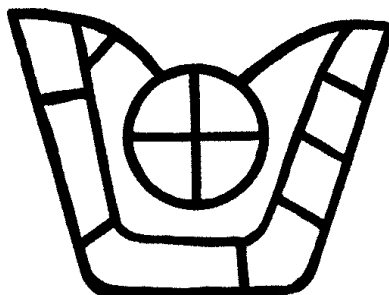
Rys. 4. Symbol Stworzyciela jest tutaj usunięty, pozostał glif składający się z symboli Czterech Wielkich Budowniczych połączonych tak, że tworzą krzyż, zwany swastyką, w której to formie symbol ten przetrwał do naszych czasów.

*Ezoteryczne lub ukryte znaczenie swastyki.* Kapłani przypisali temu krzyżowi jeszcze inne znaczenie, oprócz tego, za pomocą którego porozumiewali się z osobami niewtajemniczonymi.

- A. Glif czytany jako Budowniczy.
- B. Krzyż rozdzielony odzwierciedlający Czterech Budowniczych.
- C. Glif czytany jako Mierniczy.
- D. Glif czytany jako Architekt.
- E. Czytany jako trzy stopnie prowadzące do tronu.
- F. Czterech Budowniczych tworzących kwadrat.

Oznacza to nie tylko Czterech Budowniczych, ale również Czterech Wielkich Silnych. Jest to również pierwotny symbol ziemi, czyli kwadrat.

*Objaśnienie.* Na rozkaz Stworzyciela cztery wielkie siły pierwotne zbudowały wszechświat i wszystko, co się w nim znajduje. Oni - Czterej Wielcy Budowniczy, Niebiańscy Architekci i Mierniczy, Czterech Wielkich Silnych - zbudowali ziemię i ukształtowali na niej życie.



Koło ze skrzydłami motyla.

Meksykańska kamienna tabliczka Nivena nr 66. Najstarsze znane przedstawienie uskrzydłonego koła, prawdopodobnie matki wszystkich uskrzydłonych kół, pochodzące sprzed ponad 10 000 lat p.n.e.

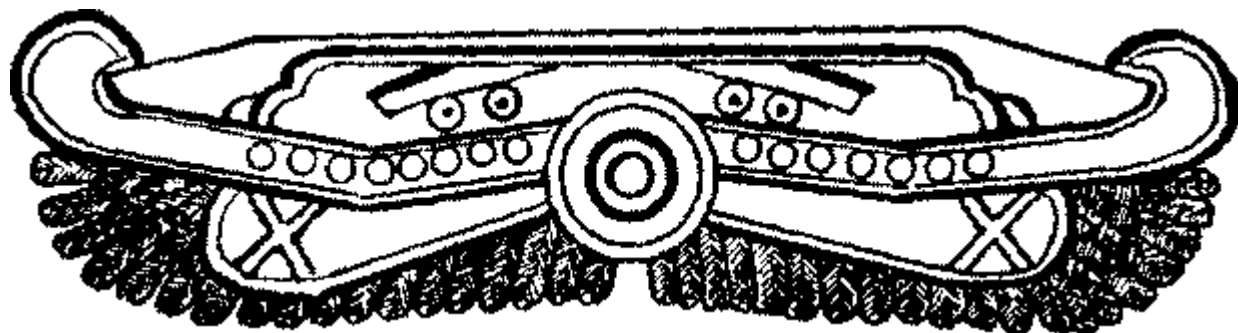
Uskrzydłone koło. To jeden z ostatnich znaków symbolizujących cztery wielkie siły pierwotne, a w zasadzie ostatni, jeśli nie liczyć współczesnej koncepcji archaniola, ukazywanego w postaci człowieka ze skrzydłami i trąbą. Wszystkie skrzydła na przedstawionych na następnych stronach kołach są upierzone.





Najstarsze przedstawienie uskrzydłonego koła (według Naacalów).

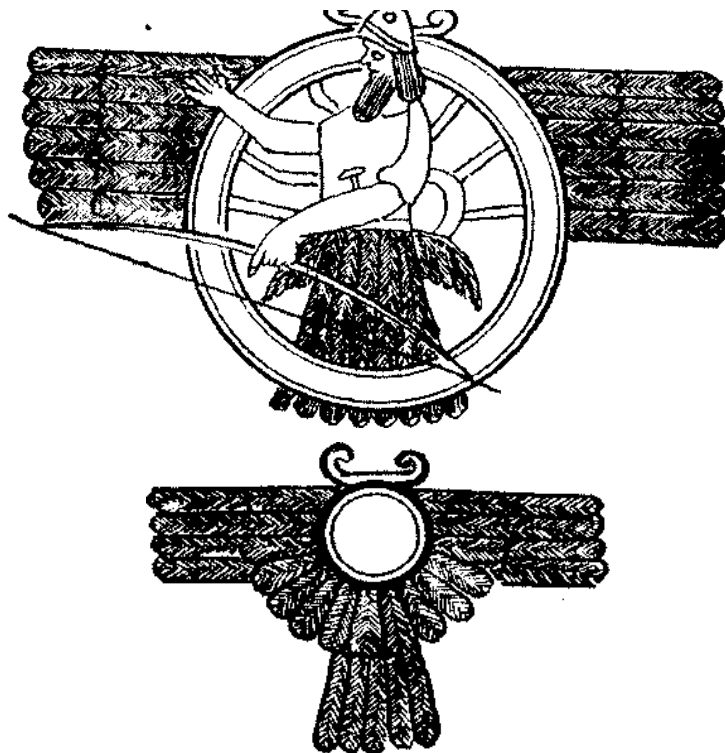
Najstarszy przykład uskrzydłonego koła znalazłem w prastarym manuskrypcie indyjskim. Manuskrypt ten był kopią pewnych świętych pism dlatego nie wiem, jaki jest jego wiek. Znajdowało się w nim przedstawienie drugiego stadium swastyki z parą upierzonych skrzydeł.



Gwatemala.

### **Asyria.**

Spośród 2600 tabliczek znalezionych przez Nivena w Meksyku tylko na jednej znajduje się uskrzydłone koło i jest to przedstawienie całkowicie różne od pozostałych. Na innych skrzydła mają pióra jak u ptaków. Na tym meksykańskim są skrzydła motyla.

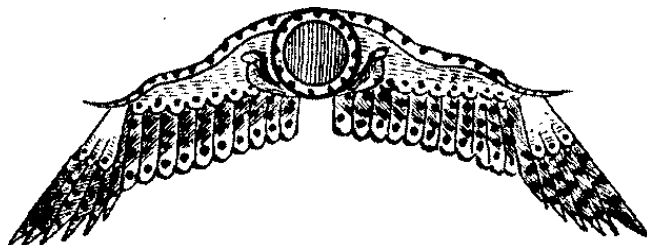


Persja.



Egipt. Najczęściej występująca forma.

*Objaśnienia.* Najlepsze przedstawienia uskrzydlonego koła pochodzą z czasów Asyryjczyków, Babilończyków i Egipcjan, czyli co najmniej okresu od 3000 do 1000 lat p.n.e.

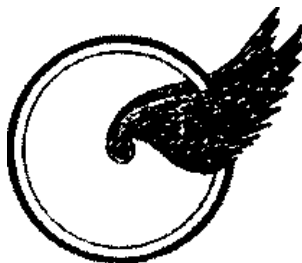


Egipt. Koło ze skrzydłami zakrzywionymi.

Uskrzydlone koło namalowane na końcu ściany komory pogrzebowej królowej Hatszepsut. To właśnie ona, będąc jeszcze księżniczką, znalazła Mojżesza w trzinach. Zakrzywione na końcu skrzydła mają zapewnić wyjątkową opiekę.



Egipt. Komora grobowa Totmesa I.



Grecja.

Otrzymałem jeszcze jeden wizerunek uskrzydlonego koła z Grecji, jednak nie wiadomo, z jakiego okresu pochodzi.

## Symbole

### *Winiety, przedstawienia i diagramy*

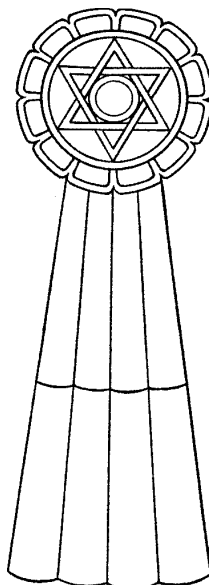
Kosmogoniczny diagram łądu Mu był pierwszą księgą napisaną przez człowieka. Uważam, że powstał przed 35 000 lat. Natomiast nie potrafię powiedzieć ani ustalić, jak długo był wcześniej w użyciu.

Wszystkie narody starożytności kopiowały ten diagram z Praojczyzny: Majowie z Jukatenu, Nagowie-Majowie z Indii, Babilończycy, Asyryjczycy i Egipcjanie oraz Indianie Pueblo z południowo-zachodniej części Ameryki Północnej.

Tylko w jednym miejscu zachował się jego prosty charakter i pierwotne znaczenie - na Jukatanie u Majów. U innych ludów, z wyjątkiem Indian Pueblo, dodawano do niego różne ozdoby i nowe doktryny. W ten sposób pierwotne figury zyskały inne znaczenie i prosty, piękny symbol Praojczyzny został zniekształcony. Dokonali tego pozbawieni skrupułów kapłani egipscy. To oni pierwsi wymyślili diabła, musieli więc znaleźć mu jakąś siedzibę i stworzyli piekło. Pięć tysięcy lat temu nie znano ani diabła, ani piekła. Kapłani w Indiach, widząc, jaki efekt wywołały na ludziach te wynalazki, szybko zastąpili Seta Sziwą.

W Mu nowicjusz musiał poznać gruntownie całą księgę i powtarzać ją jako akt wiary w Boga oraz w życie po śmierci, tak jak dzieci obecnie uczone są Biblii.

Odczytując ten diagram, wyraźnie widzimy, że znajduje się w nim umieszczone w środku koło, zamknięte w dwóch splecionych ze sobą trójkątach równobocznych. Tworzą one prosty znak mający tylko jedno znaczenie. Dwa trójkąty zamknięte są w zewnętrznym kole tak, że przestrzeń pomiędzy nimi jest podzielona na 12 części. Wokół zewnętrznego koła znajduje się dwanaście ząbków.



Pierwsza księga napisana przez człowieka. Kosmogoniczny diagram ładu Mu mający ponad 35 000 lat.

Od głównej części diagramu biegnie w dół wstęga podzielana na osiem segmentów.

Znajdujące się w samym środku koło przedstawia słońce, Ra, które jest ogólnym symbolem boga; a skoro bóg jest w niebie, zarówno bóg, jak i niebo są symbolizowane przez to koło.

Dwanaście części utworzonych przez dwa splecione ze sobą trójkąty umieszczone między dwoma kołami to 12 bram do nieba. Każda odzwierciedla jedną cnotę, dlatego dusza musi mieć ich 12, by przejść przez bramy prowadzące do nieba.

Zewnętrzne koło symbolizuje świat przejściowy, świat po tamtej stronie, czyli Amenti Egipcjan.

Dwanaście ząbków otaczających przejściowy świat to 12 pokus. Dusza musi udowodnić, że pokonała 12 ziemskich pokus, zanim będzie mogła wejść przez 12 bram do świata po tamtej stronie.

Opadająca wstęga oznacza, że dusza musi wznieść się, by dostać się do nieba. Starożytne słowo "wznosić się" w powyższym przypadku nie oznacza dosłownego unoszenia się, ale przejście na wyższy poziom ku doskonałości. Wstęga jest podzielona na osiem części. Odzwierciedla to osiem dróg, które człowiek musi przejść, zanim jego dusza trafi do świata po tamtej stronie.

Osiem dróg prowadzących do nieba opisałem w poprzednim rozdziale.

Nie udało mi się jednak w pełni odkryć charakteru 12 pokus i 12 cnót.

Starożytny akt wiary ludu Mu, w wolnym tłumaczeniu na współczesny język, brzmi następująco:

"Wierzę, że istnieje osiem dróg, którymi muszę przejść, by dostać się do Nieba. Po przebyciu ośmiu dróg (wymienia się je) przechodzę przez 12 bram prowadzących do drugiego świata. Tu muszę udowodnić, że udało mi się zwalczyć 12 pokus ziemskich (wymienia się je). Wtedy przejdę do świata po tamtej stronie i dojdę do bram nieba. Tam muszę wykazać, że poznałem i wprowadzałem w życie 12 cnót (wymienia się je). Wtedy zostanę poprowadzony przez bramy nieba do tronu chwały, gdzie zasiada Niebiański Król".

Czy wśród współczesnych sekt i religii istnieje coś czystsze i prostsze niż to wyznanie zaginionego ludu Praojczyzny?

Postaci z wieloma ramionami. W latach następujących po odczytaniu tabliczek odkryliśmy rozwiązanie wielu znaków, których znaczenia nie potrafiliśmy wcześniej odgadnąć. Po odszyfrowaniu starych symbolicznych płaskorzeźb oraz przedstawień, które pisarze i archeolodzy nazywają "groteskowymi bogami" i "groteskowymi boginiami", odkryliśmy, że symbole, których wcześniej nie potrafiliśmy odczytać, łączą się w taki sposób, że ich znaczenie staje się oczywiste. Chandler i inni pisali: "Jakaś hinduska groteskowa bogini". Umieszczam poniżej przykład takiego "groteskowego bóstwa", a także jego odczytanie i tłumaczenie, dzięki któremu można zobaczyć, że figura ta jest obrazem ukazującym pojawienie się człowieka na łądzie Mu.

W Indiach na każdym kroku można spotkać płaskorzeźby i malowidła przedstawiające postać z więcej niż jedną parą rąk. Postaci te znajdują się na ścianach świątyń, ilustracjach hinduskich rękopisów, a także niezwykle często bywają motywem biżuterii popularnej wśród rdzennej

ludności.

Nie są to przedstawienia bożków, ale święte symbole Wielkiego Stworzyciela i Stworzenia. Są to przykłady bardzo skomplikowanych wzorów i znaków, identycznych z tymi, na które natykamy się czasami, kiedy badamy najwcześniejsze pismo człowieka. Symbolizują nieskończoność, Stworzyciela, który ma siedem wielkich lub głównych sił, atrybutów, mocy, pragnień, poleceń lub umysłów. Każde z powyższych określeń znalazłem w różnych dawnych pismach, na przykład: "Wąż z siedmioma głowami, które są umysłem lub mocą". "Wąż pokryty piórami, którego siedem życzeń sprawiło, że powstał świat, i stworzyło człowieka, który nim rządzi".

Opisywane przeze mnie postaci z wieloma rękami bez wątpienia pochodzą z Praojczyzny, aczkolwiek pierwszy raz zetknąłem się z nimi u braminów. W Indiach powszechnie wiadomo, że bramini otrzymali kosmogonię, naukę i sztukę od Nagów. Majowie w Indiach, zwani najpierw Nagami, a potem Danavami, przybyli z Praojczyzny wiele tysięcy lat wcześniej, zanim w Indiach zjawili się Aryjczycy. Zarówno bramini, jak i Nagowie używali Siedmiogłowego Węża do symbolizowania Stworzyciela. Postaci człowieka zamiast węża używano najwyraźniej, by przedstawić coś wyjątkowego.

Wybrałem postać ukazaną na płaskorzeźbie znajdującej się w świątynnej grocie w Adżancie niedaleko Bombaju, by ją odczytać i przetłumaczyć. Jest ona szczególnie interesująca, ponieważ oznacza, że Praojczyzna wzniosła się ponad wodami i była urodzajna i wydajna, zanim pojawił się na niej człowiek. W środkowej części ukazano człowieka z siedmioma punktami, oznaczającymi liczbę stworzenia. W przypadku tym użyto symbolu wyższego stopnia, czyli człowieka zamiast węża. Wielokrotnie powtarza się, że człowiek jest wyjątkowym dziełem i został wyposażony w moc, dzięki której rządzi ziemią. Zgadza się to pod wieloma względami z przedstawieniem, którego znaczenie teraz odczytam.

Postać ukazana w środkowej części nosi starożytną świętą koronę, koronę z pereł, które przypisane były Bogu. Dzięki temu wiemy, że jest to król. Przedstawiony jest pośrodku stworzonego świata, dlatego jest królem świata. W lewej górnej ręce trzyma owoc, w prawej - królewski lotos, symboliczny kwiat Praojczyzny. W ten sposób wskazuje się, że nadaje się ona do zamieszkania.

Postać stoi w wodzie. Świadczą o tym dwa charakterystyczne symbole. Po pierwsze, poziome nieregularne linie przecinające nogi i dolną część ciała. Po drugie, wąż o pojedynczej głowie trzymany w niższej prawej ręce. Ukazane poniżej dłoni ciała węża jest strąkiem, z którego wysypują się ziarna. Symbolizuje to zarodki przyrody lub kosmiczne jaja u dawnych ludów. Z ziaren tych lub jaj ma dopiero powstać życie. Na razie jest ono uśpione. W odpowiednim czasie siła życiowa przebudzi je. Według tego przedstawienia pierwsze życie rozwinęło się w wodzie. Dlatego właśnie starożytni nazywali morze "matką życia", a ta pradawna koncepcja została potwierdzona opowieściami ukazanymi na skałach z paleozoiku.



Symboliczna płaskorzeźba.

Mamy więc obraz tego, w jaki sposób pojawiło się życie i jak zostało stworzone; dowiadujemy się również, że ponad wodami istnieje ląd nadający się do zamieszkania. Co to za ląd? W dolnym rogu po lewej stronie widzimy jelenia wskazującego na jakąś ziemię. Zwierzę to, jak już o tym wspominałem, było pradawnym symbolem człowieka. Dlatego obraz ten przedstawia Praojczyznę, na której właśnie ma się pojawić człowiek.

Przedstawienie to dokładnie ukazuje różnicę pomiędzy dziełem stworzenia a specjalnym stworzeniem, jakim jest człowiek. Dzieło natury jest ukazane w postaci nasion, które mają się rozwinąć i dać życie, natomiast człowiek to w pełni rozwinięty twór, nie poddany wcześniej żadnym ewolucyjnym zmianom. Wynika z tego, że człowiek nie jest dziełem natury.

Ten piękny symbol wcale nie przedstawia bożka - do takiego wniosku dojdziemy, gdy zrozumiemy jego przekaz. Jest to symbol potwierdzający nauki biblijne, tyle tylko, że pochodzi z czasów o tysiące lat wcześniejszych niż czasy, kiedy człowiek postawił stopę pierwszy raz na

ziemi egipskiej.

Taka interpretacja jest mimo to niepełna, ponieważ w miejscu, gdzie znajduje się lewa dolna ręka owej postaci, płaskorzeźba jest uszkodzona. Ze względu na zniszczenie tej części wizerunku trudno powiedzieć, co dokładnie miał on opisać.

Siedmiogłowy Wąż. Jest to jeden z najciekawszych symboli dawnych czasów. Pochodzi z Praojczyzny i odzwierciedla Stworzyciela i Stworzenie; ma też jeszcze więcej znaczeń ezoterycznych. W wielu dokumentach można go znaleźć pod różnymi nazwami, ale w każdym przypadku mowa jest o siedmiu głowach. Nie udało mi się odkryć, jaką miał pierwotnie nazwę w Praojczyźnie, ale w pismach hinduskich nosił imię Caisha lub Narayana. U Majów na Jukatanie nazywano go Ah-ac-chapat, a w dzisiejszej Kambodży określają go mianem Naga. To ostatnie imię zostało mu jednak nadane współcześnie od nazwy ludu.

Siedmiogłowy Wąż pojawia się we wszystkich starożytnych tekstach, ponieważ symbolizuje Stworzyciela i Stworzenie. Gdy go widzimy, wiemy, że ma oznaczać: "Jestem symbolem Boga, Stworzyciela. Gdy patrzysz na mnie, musisz myśleć o Nim. Jestem pojazdem, który niesie twoje myśli ku Niemu".

W Angkor Thom w Kambodży, tam gdzie niegdyś rozciągała się starożytna Birma, są pozostałości wspaniałej świątyni nie ustępującej pięknem architektonicznym cudom świata. Wizerunek Siedmiogłowego Węża pojawia się w wielu miejscach wśród tych ruin, ale najważniejsze przedstawienie znajduje się przy drodze wiodącej do świątyni. Po jednej stronie są wyrzeźbione Siedmiogłowe Węże, których głowy unoszą się na wysokość 2,5-3 metrów. Natomiast tylna część ich ciała kończy się na ścianach świątyni.

Owe dwa Siedmiogłowe Węże stanowią zagadkę dla wielu archeologów, którzy je badali i którzy powtarzają, że po prostu budowniczości świątyni byli czcicielami węży. Czynią tak wszyscy z wyjątkiem jednej osoby. Helen Churchill Candee, kobieta, która nawet nie podaje się za archeologa, w swojej książce podróżniczej *Angkor the Magnificent* (Wspaniałe Angkor) pisze: "To jest Naga. Nic innego. Jego kształt jest efektem wieków legend i wierzeń, namacalnym świadectwem dawnej religii i historii. To nie jest wymysł artysty czy architekta, ale symbol półboga. Jego atrybuty, jego historię trzeba odgrzebać z inskrypcji".

Madame Candee ma całkowitą słuszność, a reszta uczonych się myli. Ma rację, że węże te są symbolami, tyle tylko, że nie określa dobrze ich charakteru. One nie odzwierciedlają półboga. One są symbolami Wielkiego Stworzyciela wszystkich światów.

W przedniej części ich szyi, a także na karku znajdują się finezyjnie wyryte symbole Praojczyzny, które dość niewyraźnie widać na zdjęciu publikowanym w niniejszej książce za zgodą "American Weekly". Odrysowałem z nich jednak poszczególne symbole wiele lat temu, zanim Angkor zajęli Francuzi. W tamtych czasach podróż do tego miejsca z wybrzeża była trudna i niebezpieczna. Przeżyłem wtedy groźne chwile, ale to normalne dla badacza - takie chwile w jego życiu zdarzają się często.

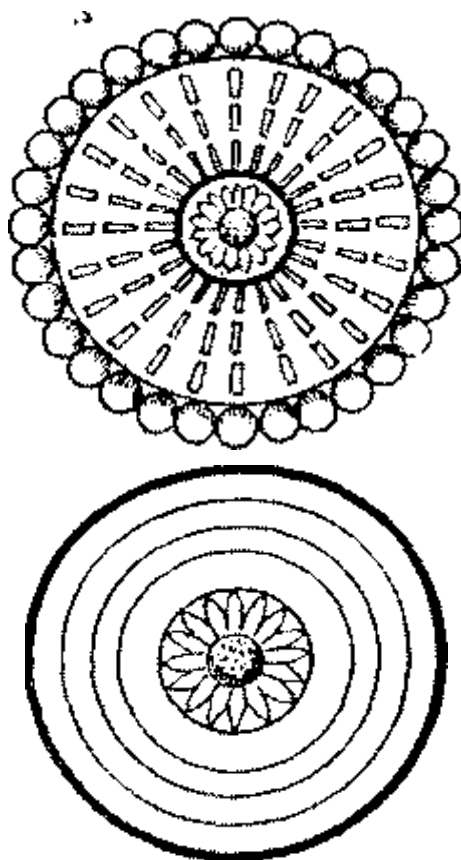
Oprócz zdjęcia z "American Weekly" zamieszczam dwa fragmenty płaskorzeźb wraz z ich

odczytaniem i tłumaczeniem.

Dlaczego Siedmiogłowy Wąż w Kambodży nosi imię Naga? Widzę tylko jedno rozwiązanie. Wzór ten dotarł do Birmy z Praojczyzny dziesiątki tysięcy lat temu i został przyniesiony przez Nagów. Nagowie zniknęli w wyniku kataklizmu, a na ziemiach kiedyś przez nich zamieszkanym osiedli inni ludzie. Dali oni wężowi imię po swoich poprzednikach, którzy go tam sprowadzili.

Skoro jesteśmy w Angkor, pozwolę sobie przypomnieć jeszcze jedną płaskorzeźbę. Znajdują się na niej typowe przedstawienia zwierząt nazywanych przez archeologów "lwami". Według mnie są to postaci symboliczne, co widać po tym, że ich usta przybierają kształt prostokąta, jednego z symboli przypisanych Mu. Bestie zostały ukazane tak, jakby się podnosiły, z paszczami zwróconymi w kierunku wschodnim, czyli tam, gdzie leżał kiedyś zatopiony kontynent. Całe Angkor jest przepelnione nieustającym płaczem kamieni: "Mu, Mu, Praojczyzno!"

Na ilustracji obok ukazany został Ganesza. Niektórzy, nie wiedząc, kim on jest, przypisywali mu różne nieprawidłowe imiona. Mieszkańcy Indii znali jednak tego boga i ozdabiali jego podobizny kwiatami, ponieważ Ganesza opiekuje się polami i zbiorami, a jego dawne imię brzmiało "Pan pól i zbiorów".



Znaki wyryte na Wielkim Siedmiogłowym Wężu.

W ANGKORTHOM

*W środkowej części* - kwiat lotosu. *Pierwsze koło* - przedstawienie słońca otoczonego promieniami. *Promienie* - podzielone na trzy części. Symbol liczbowy ziemi Mu.

W ANGKORVAT

*Zewnętrzne koło* - słońce. *Trzy wewnętrzne koła* - symbol liczbowy Mu; a także kolonie i imperia kolonialne. *W środkowej części* - królewski lotos, symboliczny kwiat lądu Mu, Praojczyzny.



Symbol ten pochodzi z Mu. Nie wiem, jaką nosił tam nazwę, ale wydaje mi się, że mogło to być Ra Ma (Pan Ziemi) albo Ra Mana (Pan Pól i Zbiorów). Panująca na Jukatanie dynastia PPeu przyjęła go jako swój emblemat, twierdząc, że są oni panami i właścicielami ziemi.

Na Jukatanie na budowłach powstałych za panowania dynastii PPeu głowy słoni wyrzeźbiono w ważnych częściach wielu budowli. W dawnych czasach w zwyczaju było rycie symbolu panujących władców na wszystkich pałacach i budynkach rządowych.

Nóż Naga-Hindu. W moim posiadaniu znajduje się nóż, który według mnie jest najstarszym nożem na świecie i miał być noszony przez dawnego króla Nagów. Jak już tyle razy wspominałem, Nagowie byli Majami, którzy przybyli do Indii z Praojczyzny poprzez Birmę. Osiedlili się na Dekanie, a potem przekształcili swoją kolonię w kolonialne cesarstwo znane jako Imperium Naga. Jego stolica znajdowała się w miejscu, gdzie teraz leży miasto Nagpur.

Nie wiadomo, kiedy nadszedł kres Imperium Naga. Według legend było to około 5000 lat temu. Mówią o tym niezliczone indyjskie dokumenty, legendy i tradycje. Jednakże Walmiki twierdzi, że było to pierwsze indyjskie cesarstwo kolonialne Praojczyzny.



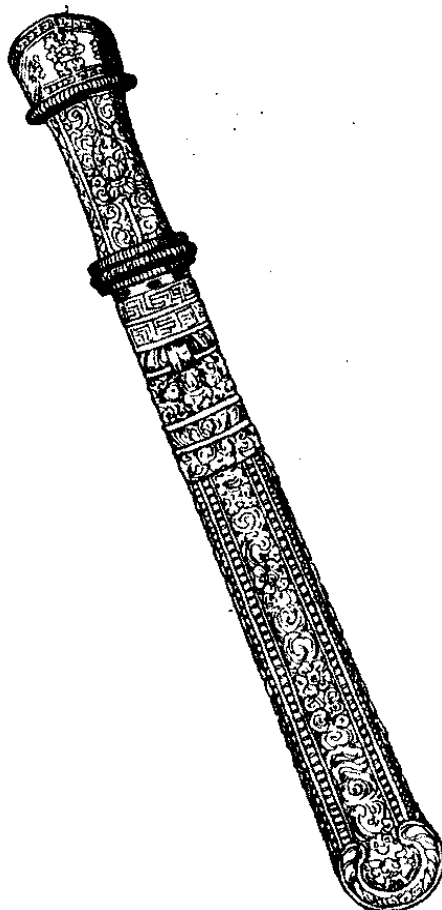
Ganesza, Pan Pól i Zbiorów.

Ganesza - Stoń.

Symbol atrybutu boga opiekującego się polami, ogrodami i uprawami.

Kiedy przyjrzymy się bliżej nożowi, zobaczymy, że ostrze osadzone obecnie w ręczce nie jest

tym, które tam było na początku. Obecne wykonane jest nie ze stali, ale z twardego żelaza. Zostało przymocowane do trzonka miedzianym nitem. Przy trzonku ostrze objęte jest specjalnym pierścieniem, by łatwiej było je wsuwać do pochwy. Wszystko wskazuje na to, że prawdopodobnie pierwotne ostrze było wykonane z brązu lub hartowanej miedzi i miało taką grubość, że pasowało idealnie do pochwy bez dodatkowego pierścienia. Trzonek noża i zewnętrzna część pochwy są wykonane ze srebra bogato zdobionego rytymi symbolami, hieroglifami i znakami Majów.



Nóż Naga-Hindu.

Interesujący jest nie tylko wiek noża, ale również hieroglify i symbole wyrzeźbione na trzonku i zewnętrznej stronie pochwy. Jeden z nich otwiera szerokie pole do prac badawczych.

Symbole, które znajdują się z przodu i z tyłu trzonka, to konwencjonalne przedstawienia opowiadające, kim byli ludzie, którzy wykonali ten nóż, i skąd pochodzili.

Rys. 1. Najpierw zajmę się symbolem znajdującym się z przodu trzonka. Jest to przedstawienie zarówno symboliczne, jak i dosłowne. Nawiązuje do Praojczyzny, ponieważ wielokrotnie powtórzona jest na nim cyfra trzy, która jest liczbowym symbolem Mu.

Ukazaną tam twarz przedstawiono w sposób uproszczony, a usta i nos utworzone są przez wydłużone prostokąty. Symbol ten można odczytać jako: "Mu, Praojczyzna". Mogę to udowodnić na podstawie samego przedstawienia. Po pierwsze, korona i pióra zdobiące głowę składają się z trzech części, trzy razy powtórzonych. Po drugie, starożytne naczynie na wodę z pąkami lotosu po obu stronach oznacza, że ląd znajduje się pośród wody i że jest to Mu, ziemia królewskiego lotosu.

Z obu stron tej potrójnej figury umieszczono typowe przedstawienie pióra. Każde z piór ma rozgałęzienia z trzema ostrymi zakończeniami.

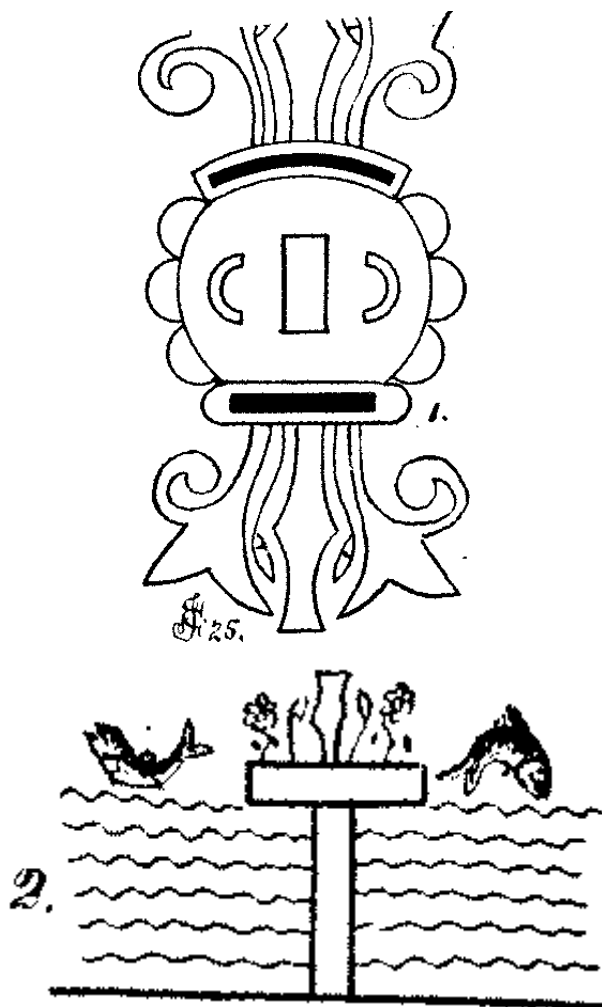
Hieratyczna litera "K" znajduje się po obu stronach nosa i ma oznaczać cztery główne strony świata: północ, południe, wschód i zachód. Jak widać na kolejnym przedstawieniu, oczy zwrócone są na wschód i zachód, w kierunku dwóch głównych linii kolonizacji.

Policzki mają kształt półkolisty, by symbolizować horyzont. Na obu częściach horyzontu znajdują się trzy słońca przedstawione jako półkule bez promieni. Słońce bez promieni ukazujące się ponad widnokregiem symbolizowało kolonię, natomiast z promieniami - imperium kolonialne.

Niższa część przedstawienia ma równoważyć całość i nadać jej bardziej artystyczny charakter. Po obu stronach ukazano rozwinięty kwiat królewskiego lotosu, podkreślając tym samym, że chodzi tutaj o Mu, Praojczyznę.

Z powyższego wynika wyraźnie, że nóż pochodzi z czasów kolonialnych Naga.

Rys. 2. Na tylnej części trzonka ukazana jest Mu umieszczona w wodzie, nad której powierzchnią skaczą dwie ryby - jedna skierowana na wschód, druga na zachód. Symbol ten ukazuje, że Indie były oddzielone od Praojczyzny wodami i Nagowie musieli przebyć ocean, by do nich dotrzeć. Ich sposób podróżowania zachwycająco i obrazowo oddaje ryba ukazana nad wodą, która ani nie fruwa, ani nie pływie, ale skacze po powierzchni. Berosus, Chaldejski kapłan i historyk, twierdził, że Akadyjczycy - Majowie byli w połowie rybami i w połowie ludźmi.





Symbole na trzonku i pochwie noża.

Pozostałą część trzonka pokrywają typowe dla Majów wzory.

Rys. 3. Brzeg pochwy ozdobiony jest pięcioma pasami charakterystycznych dla Majów znaków. Pomiędzy tymi pasami znajduje się złożony z kilku znaków hieroglif, który bez wątpienia wprawi w zdumienie wszystkie osoby studiujące archeologię. Zadziwiające jest to, że znalazłem go w Indiach. W środku tego przedstawienia umieszczono bowiem skarabeusza wzniesionego wśród promieni chwały. Pod nim znajduje się symbol ziemi lub matki ziemi - hieratyczna litera M - przedstawiony jako żyzna ziemia, ponieważ ukazano zwisające z niego liście. Poniżej powierzchni ziemi znajdują się dwa skarabeusze, które jeszcze się nie narodziły. Po obu stronach skarabeusza wzniesionego nad powierzchnią ukazane są symbole pierwszego człowieka, Keh, czyli jelenie, obydwa w pozie adoracji. Oznacza to, że pierwszy człowiek oddaje cześć skarabeuszowi.

Co symbolizuje skarabeusz?

To pierwszy przypadek, kiedy zetknąłem się z jego przedstawieniem w Indiach, i to zarówno w źródłach pisanych, jak i w płaskorzeźbie. Skarabeusz był do tej pory uważany za symbol czysto egipski. Został wybrany przez Egipcjan i symbol Stworzyciela, zwanego Kephera. Na głowie Kephera zawsze umieszczano skarabeusza.

Anana, królewski pisarz i towarzysz faraona Seti II, w jednym ze swoich pięknie ilustrowanych papirusów podaje powód, dla którego Egipcjanie wybrał skarabeusza, by symbolizował boga Stworzyciela:

“Skarabeusz toczy kulki błota między nogami i składa w tych kulkach jaja, aby się tam wykluło jego potomstwo. Egipcjanie uważają, że jest to idealny przykład *Stworzyciela toczącego świat i sprawiąjącego, że rodzi się na nim życie*”.

Fragment wyróżniony kursywą może być zdumiewający dla współczesnego badacza, jeśli zna on początek i działanie sił, ponieważ mamy tu dowód, że Egipcjanie 3000 lub 3500 lat temu rozumieli początki i działanie wielkich sił, które później przedstawię na podstawie tłumaczenia hinduskiego. Papirus Anany pochodzi tylko sprzed 3500 lat, ale znaki wryte na powierzchni pochwy powstały w czasach poprzedzających przybycie przyszłych Egipcjan do Egiptu.

Symbol znajdujący się na przedniej części trzonka mówi nam, że zarówno ten trzonek, jak i sama pochwa powstały, kiedy Nagowie stanowili tylko kolonię w Indiach.

Spróbuję teraz w przybliżeniu obliczyć, kiedy ona istniała, zanim stała się kolonialnym imperium.

Jedną z najważniejszych postaci w Imperium Nagów lub Majów w Indiach był książę Maja. Trudno określić, kiedy żył. Chociaż znalazłem wiele pism, które go wspominają, żadne nie podaje dat jego życia. Jednak według tradycji, a jest ich tak wiele, jak liści na drzewie, książę Maja żył w okresie 15 000-20 000 lat temu.

W *Ramajanie* można znaleźć fragment, który się do niego odnosi: "W dawnych czasach żył książę Nagów, który nazywał się Maja".

Książę Maja był autorem jednego z najstarszych traktatów astronomicznych w Indiach zatytułowanego *Surya Siddhanta*. Uznaje się, że dzieło to powstało w okresie między 10 000 a 22 000 lat temu.

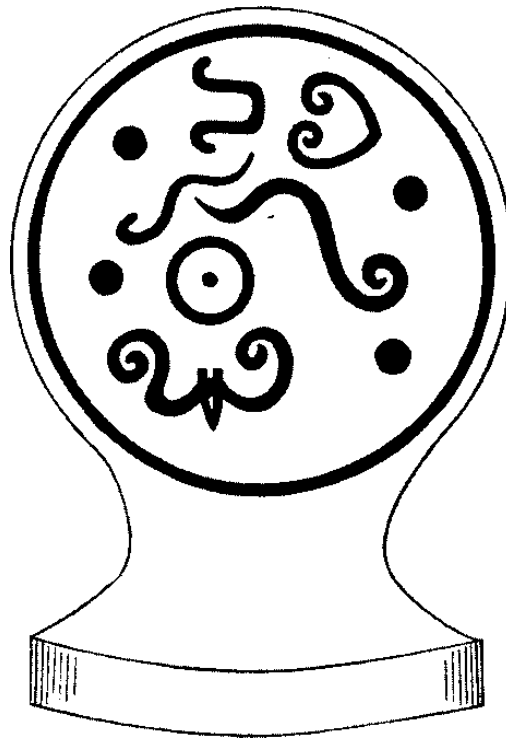
W czasach księcia Maja Nagowie tworzyli już imperium. Natomiast trzonek i pochwa przedstawionego wyżej noża powstały tuż przed przekształceniem kolonii w imperium. Wyraźnie widać to po tym, że słońce wschodzące nad horyzontem nie ma promieni.

STAROŻYTNA TABLICZKA MAJÓW. Wykonano ją z pięknego twardego piaskowca. Zdobię ją relief jest głęboki na prawie 2 milimetry. Powierzchnia koła, w którym wyryto glify, jest pomalowana na jasnożółty kolor, reszta kamienia połyskuje na niebiesko. Glify mają ciemnoczerwony kolor i również błyszczą niczym szkło. Taki zestaw barw pojawia się na zabytkach Majów bardzo często.

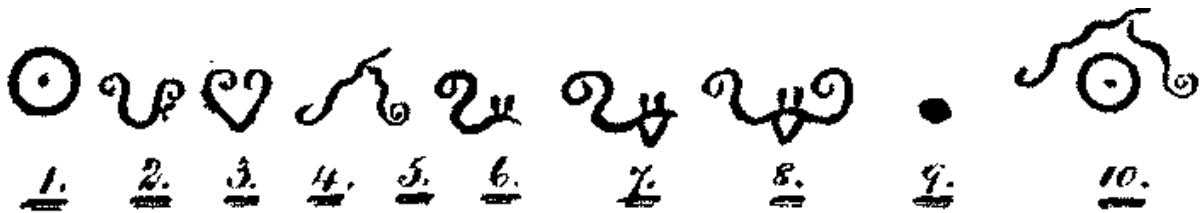
Tabliczka ma około 10 centymetrów wysokości. Znajdujące się u dołu rozszerzenie ułatwiało jej ustawianie. Była najwyraźniej ozdobą, którą umieszczano w jakimś rzucającym się w oczy miejscu w domu właściciela.

### ***Starożytna tabliczka Majów.***

Tabliczka ta jest dla mnie niezwykle tajemnicza, ponieważ została zapisana nie hieratycznym pismem Majów, ale świątynnym pismem Praojczyzny, glifami w stylu charakterystycznym dla Nagów. Ten szczególny rodzaj pisma znany był tylko najwyższym kapłanom, a także innym ważnym członkom stanu kapłańskiego. Dlatego wartość tabliczki mogła być doceniana jedynie przez tę kastę lub przez następcę tronu, który dostępował inicjacji do świętych tajemnic.



Poddam ją teraz szczegółowej analizie, odczytam jej znaczenie i zobaczę, co nam odsłoni.



#### Klucz

1. Symbol Stworzyciela - Wielkiego Władcy - Króla Królów - używany również w stosunku do Mu jako zwierzchniczki całego świata. Kodeks Cortesianus również go stosuje, nazywając Mu Wielką Władczynią.

2. Hieratyczna litera U w alfabecie Praojczyzny, a także symbol otchłani, jamy, wielkiej głębi.

3. Złożony symbol w postaci litery U, która ma zawinięte końce. Glif wykorzystywany był tam, gdzie ukazuje się zatopienie lądu.

4. Symbol przedstawiający ruch falisty niczym falowanie oceanu. Pradawny symbol wody.

5. Złożony symbol składający się z pradawnego symbolu ogni znajdujących się pod spodem i symbolu drogi znajdującej się poniżej powierzchni ziemi.

6. Określenie: Ląd Kui.

7. Glif składający się z wyrazów: Ląd Kui martwy.

8. Glif oznaczający zdanie: Ląd Kui martwy i zatopiony.

9. Glif ten symbolizuje kolumnę oraz trzęsienie ziemi.

10. Wielka Władczyni zapada się w otchłań ognia.

Połączę teraz wszystkie te zdania w jedną całość.

*Objaśnienie.* Ląd Kui, Wielka Władczyni ziemi, już nie istnieje. W wielu miejscach dotknęły ją trzęsienia ziemi i falowała niczym fale oceanu. Wreszcie podtrzymujące ją kolumny poddały się i

zapadła się w ognistą otchłań. Kiedy Wielka Władczyni się zapadła, płomienie spod ziemi uniosły się i ogarnęły ją. Następnie nakryły ją wody. Kui, Wielka Władczyni, zatонуła.

Spisując to wyjaśnienie, opierałem się jedynie na treści zawartej na tabliczce i przełożyłem starożytny język na współczesny, aby była ona zrozumiała nie tylko dla uczonego, ale i dla laika.

Brązowy posążek Mu jako ziemi, na której człowiek został obdarowany przez Stworzyciela duszą. W ten sposób podkreślono, że człowiek jest wyjątkowym dziełem Boga (patrz strona obok). Figurka przedstawia Mu, Ma lub Matkę, ukazaną w postaci śpiącej kobiety. Oczy ma zamknięte, ponieważ jeszcze nie została obdarowana życiem. Dusza w postaci siedzącego na jej lewym ramieniu ptaka z głową człowieka ma właśnie wniknąć do jej ciała. Jest to bardzo interesująca symbolika, ponieważ wiemy z egipskiej *Księgi Umarłych* (rozdziały 17, 29, 85, 91 itd.), że dusza jest przedstawiana jako sokół z głową człowieka. Egipska koncepcja pochodzi z okresu o 2000 do 5000 lat późniejszego.

Wiek statuetki zależy od tego, gdzie została wykonana. A wykonano ją albo w samej Praojczyźnie, albo w Kolonialnym Imperium Uighur.

Pod względem perfekcji wykonania i urody dzieło to można porównać z najwspanialszymi i najsubtelniejszymi dziełami dzisiejszych czasów.

Znam doskonale jego historię, ale nie czuję się upoważniony, by powiedzieć, skąd i w jaki sposób przybyło do Ameryki. Przez wiele lat leżało pokryte kurzem na poddaszu, a teraz spoczywa ukryte bezpiecznie w sejfie bankowym.

W ciągu ostatniego wieku w Chinach wybuchały często zamieszki, w trakcie których łupiono pałace i świątynie. Czytelnik może więc sobie wyobrazić, skąd pochodzi posążek. Razem z innymi cennymi dziełami przyniesiono go na pokład amerykańskiego okrętu wojennego stojącego w porcie i sprzedano oficerowi. Antyki są obecnie w posiadaniu rodzin jego spadkobierców. Dopiero niedawno zorientowali się oni, jaka jest wartość tych przedmiotów.

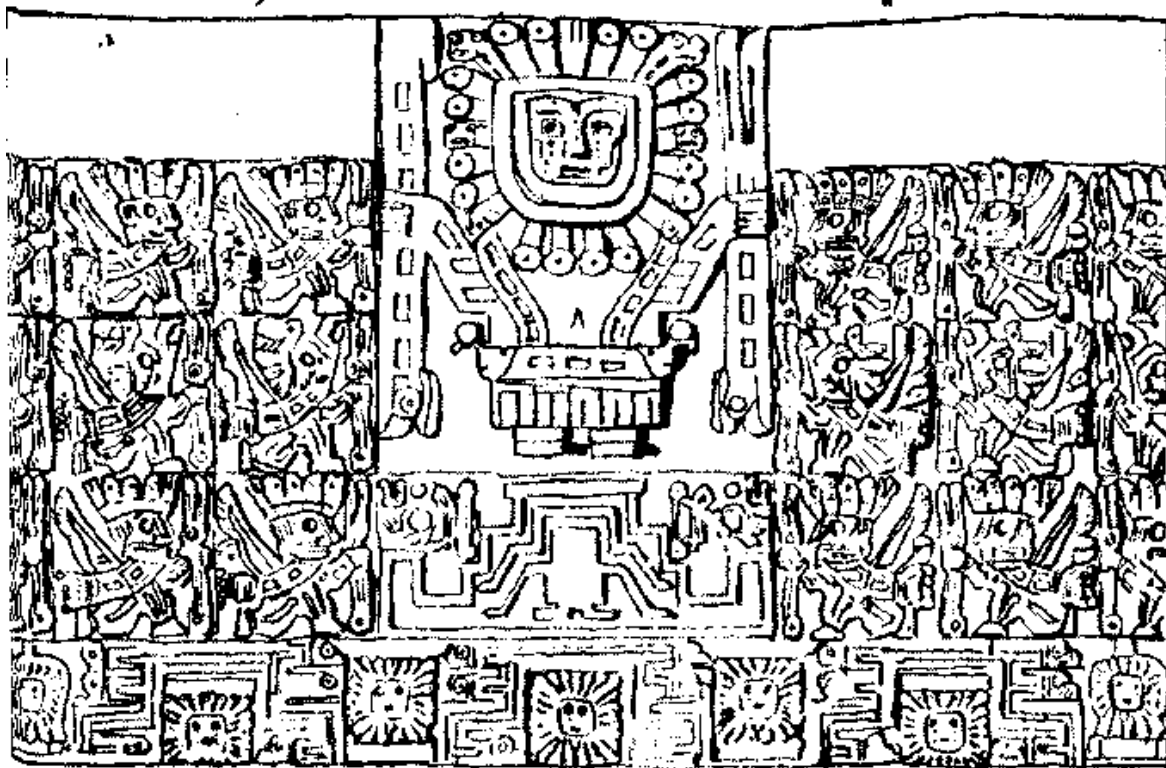
Wielki monolit w Tiahuanaco, Peru. Ten olbrzymi głaz jest jednym z dziwów i zagadek dla wszystkich uczonych, którzy oglądali go osobiście lub przyglądali się jego zdjęciom. Dla archeologów jest to jeden z cudów świata. Stoi na brzegach jeziora Titicaca, 4114 metrów nad poziomem Oceanu Spokojnego, i jest pozostałością ruin świątyni.

Wiele już napisano na temat tego kamienia, a wszystko to można streścić słowami: "Jeśli tylko moglibyśmy zrozumieć jego znaczenie, cóż za cudowną opowieść poznalibyśmy o dawnych czasach!" Kamień ten relacjonuje wspaniałą historię, ponieważ cofa czytelników w czasie o 16 000 lat, kiedy Mu, Praojczyzna, nadal istniała na powierzchni ziemi, zanim zapadła się w ognistą otchłań i była oplakiwana przez ludzkość przez następne tysiące lat. Opowiada o czasach, kiedy pierwsi osadnicy pojawili się w Egipcie w delcie Nilu pod wodzą Thota, czyli o zaraniu egipskiej historii.

W czasach kiedy wzniesiono świątynię ze wspaniale rzeźbionych kamieni, Andy jeszcze nie istniały, nie zostały jeszcze wypiętrzone ponad równinami zachodniej części Ameryki Południowej. To właśnie wzniesienie się tych gór zniszczyło kraj i większość ludzi, sprawiło też, że wielki monolit

pękł na dwie części.

Wielu autorów uważa, że kamień ten jest dziełem Inków. Tymczasem Inkowie przybyli do Peru dopiero jakieś 15 000 lat po wybudowaniu świątyni. Kiedy Inkowie (Indianie Quiche) przybyli do Peru, Andy istniały tam już od kilku tysięcy lat.



Wielki monolit z Tiahuanaco.

Jest to wspaniały stary kamień, na którym nie pojawia się alfabet hieratyczny, chociaż był wtedy w użyciu już od dłuższego czasu. Wyrity na nim został kształt pierwszego pisma, jakie kiedykolwiek użyto, czyli połączenie symboli tworzących obraz, obraz tworzący pismo. To niezwykle wydarzenie - znaleźć płaskorzeźbę z tamtych czasów, której nie ozdobi pismo hieratyczne, ale mimo to obraz czytelny niczym drukowana współcześnie książka. Trzeba jedynie rozumieć znaczenie symboli.

Doskonałość tego kamienia wskazuje na wielkie umiejętności techniczne jego twórców.

A teraz, za pomocą symboli Praojczyzny i tych stosowanych specjalnie w cesarstwach kolonialnych kolonialnych przetłumaczę jego sens dla czytelników.

Gdy patrzymy na rysunek ukazujący płaskorzeźbę, nasz wzrok przykuwa zwłaszcza uproszczone przedstawienie głowy człowieka, a najbardziej zadziwiające jest to, ile razy wpleciono węć cyfrę trzy. Była ona, jak już poprzednio pisałem, symbolem liczbowym przypisanym Mu. Dokonam teraz dokładnej analizy przedstawionej na rysunku głowy.

Składa się ona z trzech nałożonych na siebie warstw tworzących tarczę herbową, której górną część wyrity w kształcie ludzkiej twarzy. Powyżej znajdują trzy pióra tworzące pióropusz, a poniżej potrójny tron, nad którym wznosi się postać ludzka. Na jej policzkach umieszczono po trzy kropki. Napierśnik, jeśli można go tak nazwać, zawiera trzy prostokąty, symbole Mu (w geometrycznej i alfabetycznej symbolice).



Berło na końcu ozdobione jest trzema głowami papugi ary. Usta są przedstawione w uproszczeniu i mają kształt prostokąta. Czyli mamy dziewięć razy powtórzone Mu. Głowa jest otoczona promieniami rozdzielonymi tak, że w każdej grupie znajdują się cztery. Wszystkie promienie razem tworzą część symbolu, który można odczytać jako: "Mu, Imperium Słońca". Każdy promień jest zakończony znakiem O, czyli Ahau, co oznacza Król Królów. Dlatego można całość odczytać jako: "Władca Imperium Słońca był królem ponad wszystkimi ziemskimi królami".

Głowy papug, którymi zakończone jest berło, były kolonialnymi symbolami, totemem królowej Moo u Majów, a ponieważ umieszczono je na berle, oznacza to, że kraj Majów był państwem wasalnym lub kolonialnym imperium. Na promieniach u góry umieszczono głowy lampartów, które znajdują się również po obu bokach tarczy. Lampart był totemem księcia Coh, brata i męża królowej Moo. U dołu znajdują się głowy węży, symbolu dynastii Can. Dlatego postać ukazana na środku płaskorzeźby mówi nam, że królowa Moo i jej mąż Coh z rodu Can władają krajem Majów, a kraj ten jest jednym z imperiów kolonialnych Mu.

Na pasku w dolnej części ukazano 17 małych główek, a nad każdą z nich, a także po bokach znajdują się symbole ziemi. Nie wiem, jakie jest konkretne znaczenie takiego układu. Może to oznaczać, że Mu miała 17 kolonii, ale może wcale tego nie oznacza.

Wyżej ukazano trzy rzędy uskrzydłych figur. Postaci znajdujące się w środkowym pasie wyrażają swoje posłuszeństwo wobec królowej Moo. Na kolejnych dwóch pasach mają głowy ludzi, ale noszą na swoich koronach totem królowej Moo, co ma oznaczać, że uznają ją za swoją władczynię.

Wszystkie postaci są ozdobione 12 węzami, symbolizującymi 12 dynastii, które panowały w kraju Majów.

Całe przedstawienie na kamieniu ukazuje, że mieszkańcy ziemi, gdzie została zbudowana świątynia, byli wasalami podkolonii Majów w czasach, kiedy królowa Majów i jej mąż Coh zarządzili tym krajem.

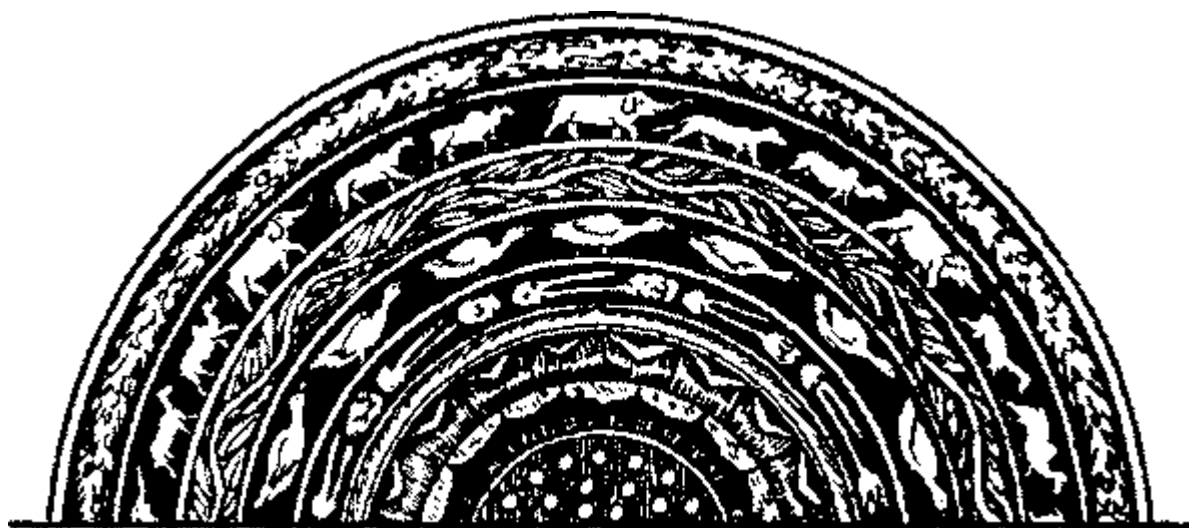
Królowa Moo odwiedziła kolonię Majów w Sais w delcie Nilu w pierwszym wieku po powstaniu tego miasta i spotkała się tam z Thotem, jego założycielem, jak mówi Kodeks Troano. Kolonia nad Nilem powstała 16 000 lat temu, stąd możemy przyjąć, że monolit Tiahuanaco powstał właśnie wtedy.

Rzeźbiony kamień z Anarajapury na Cejlonie. Ze względu na kształt, czyli półkole, archeolodzy odwiedzający stanowisko nazwali go "Księżycowym kamieniem z Anarajapury". Kilka takich płaskorzeźb znajduje się u stóp schodów prowadzących do świątyni.

Archeolodzy nie dostrzegli, że mamy tu do czynienia z symbolicznym kamieniem opowiadającym o tym, kim byli Cejlończycy oraz kiedy i jak dotarli na Cejlon. A przecież pismo jest proste i wyraźne.

Na środku kamienia wryto konwencjonalne, ale szczegółowe przedstawienie rozwiniętego kwiatu lotosu. Jest to, oczywiście, symbol Praojczyzny, lądu Mu. Odgrywał taką rolę, ponieważ według tradycji wschodnich był pierwszym kwiatem zdobiącym powierzchnię ziemi. Jest wiele

powodów, by wierzyć, że jest to prawda i że lotos rzeczywiście był pierwszym kwiatem, który pojawił się na naszej planecie.



Jeden z symbolicznych kamieni znajdujących się w Anarajapurze na Cejlonie, zwanych przez archeologów "księżycowymi".

Na kamieniu wyryto serię półkoli, jednego z symboli kolonii Praojczyzny. Z powodu złego stanu zewnętrznego pasa - tego powyżej zwierząt - trudno powiedzieć, czy była to zwykła kolonia, czy też kolonialne imperium.

Powyżej lotosu znajduje się pas z wzorami. Nie ma on żadnego znaczenia symbolicznego, chyba że oznacza wodę. Poza tym jest tak niewyraźny, że trudno dojść do jakichś konkretnych wniosków.

W następnym rzędzie przedstawiono kaczki, wskazując tym samym, w jaki sposób koloniści przybyli na Cejlon. Podobnie jak kaczki, poruszali się po powierzchni wody, to znaczy przyплыли na łodziach.

Kolejny pas jest bez wątpienia jedynie ozdobą wyrytą po to, by artystycznie oddzielić rząd kaczek od rzędu ze zwierzętami. Zwierzęta kroczące w pochodzie są zgrupowane po trzy, a trzy jest przecież symbolem liczbowym Praojczyzny.

Swobodne tłumaczenie może być następujące:

" Ci ludzie, którzy dotarli na Cejlon, przyплыli tutaj z kolonii Mu na swoich łodziach, przecinając ocean, a ich przodkowie przybyli do tej kolonii z Praojczyzny".

Anarajapura nie była starym miastem, powstała około 2200 lat temu, ale zanim ją wzniesiono, Cejlon był okupowany przez wojowniczą rasę co najmniej przez 10 000 lat, jak podaje Walmiki, hinduski mędrzec i historyk.

## **AMERYKA PÓŁNOCNA I JEJ MIEJSCE WŚRÓD DAWNYCH CYWILIZACJI**

Gdzie człowiek po raz pierwszy pojawił się na ziemi? I kiedy to nastąpiło? Te dwa niezwykle interesujące pytania zadają sobie zarówno naukowcy, jak i laicy.

Na pierwsze z tych pytań potrafię dać odpowiedź, potwierdzając ją wiarygodnymi dowodami, na które składają się pisane dokumenty, inskrypcje na historycznych ruinach, tradycje i zjawiska geologiczne.

Na drugie pytanie nie jestem w stanie teraz odpowiedzieć i prawdopodobnie nigdy nie będę, ponieważ wszystkie świadectwa historyczne i dowody, które kiedyś spisano, spoczywają w otchłani naszego najgłębszego oceanu. Istnieje jednak możliwość, że w podziemiach ruin starych hinduskich świątyń Riszi można znaleźć kompletne kopie Siedmiu Świętych Natchnionych Pism Mu. Siódme pismo, czy też rozdział, snuje opowieść o historii człowieka od czasu jego nastania na ziemi.

Według przekazu biblijnego człowiek pojawił się po raz pierwszy w ogrodach Edenu, ale nie ma dwóch identycznych opinii, gdzie były one położone. Osobiście uważam, że biblijny raj znajdował się w egipskiej Krainie Zachodu, łądzie Kui Majów i indyjskiej Praojczyźnie. Hieratyczną nazwą ich wszystkich był Ląd Mu.

Spróbuję teraz pójść śladami człowieka na całym świecie i na podstawie źródeł pisanych, które pozostawił w każdym kraju, wykażę, gdzie bez wątpienia znajdowała się Mu. Zacznę od Ameryki Północnej, ponieważ ten kontynent oraz wschodnia Azja były dwoma miejscami, gdzie człowiek najwcześniej osiedlił się poza Praojczyzną.

Ekscytując się kolejnymi odkryciami kości neandertalczyków, człowieka z Piltdown lub człowieka z Heidelbergu, naukowcy, zarówno europejscy, jak i amerykańscy, ciągle pomijają ślady pierwotnych ludzi w Ameryce Północnej. Wydaje się oczywiste, że w Europie znajdowane są jedynie pozostałości osobników niedorozwiniętych i zdegenerowanych, co można wywnioskować na podstawie kształtu ich czaszek. Niewątpliwie byli oni wyrzutkami cywilizowanych społeczności. Z dzieła Walmikiego, prac druidów, *Popol Vuh* i innych dawnych dokumentów wiemy, że takich osobników wywożono do lasów, gdzie mieli żyć i umierać jak dzikie zwierzęta. Z wielu źródeł pisanych wynika, że zwyczajową metodą pozbywania się ciał zmarłych była kremacja, dlatego nie istnieją ślady tych, których ciała pochłonął ogień.

Z nielicznych zachowanych kości człowieka nie da się wyciągnąć wniosków o poziomie cywilizacyjnym, który osiągnął, lub o warunkach jego życia, natomiast dzieła jego rąk pozwalają na to jak najbardziej.

Wszyscy naukowcy, którzy tak się cieszą z kolejnych odkryć kości w Europie, muszą przyznać, że znaleziska te pochodzą z epoki plejstocenu lub okresu polodowcowego.

Mieszkańcy Ameryki Północnej mieli zaawansowaną cywilizację i byli ekspertami w dziedzinie sztuki i nauki dziesiątki tysięcy lat przed pojawieniem się owych degeneratów i idiotów z Europy.

Natomiast rozkwit naukowy nastąpił w Egipcie i to wcale nie dlatego, że był on kolebką cywilizacji. Istnieje przecież wiele dokumentów mówiących, że to właśnie na ziemię egipską przywędrowali pierwsi koloniści z Ameryki i Indii i że ci koloniści "przynieśli naukę i cywilizację z Praojczyzny". Autorami wielu tych dokumentów byli sami Egipcjanie. Jak wykazał Schliemann, upadek wielkiej cywilizacji egipskiej nastąpił wtedy, gdy straciła ona wsparcie Praojczyzny.

Nasi naukowcy ciągle upierają się przy teorii ewolucji, a przecież pozostaje ona w sprzeczności ze Świętymi Natchnionymi Pismami Mu. Pisma te opowiadają, czym jest życie, jak powstało i jakie siły nim rządzą. Choć powstały ponad 50 000 lat temu, informują nas, jaka jest prawdziwa natura siły zwanej przez naukowców elektronem, mówią o jego powstaniu, działaniu, o tym, co robi i jaki jest jego ostateczny cel.

W Ameryce Północnej można znaleźć pozostałości ludzi cywilizowanych, które pochodzą co najmniej z trzeciorzędu i poprzedzają okres polodowcowy o dziesiątki tysięcy lat.

*Święte Tajemnice Egiptu* opowiadają, czym był tak zwany okres lodowcowy, co go wywołało, i dają naukowe opisy wszystkiego, co jest z nim związane.

Wiele śladów człowieka w Ameryce Północnej pochodzi z czasów, zanim wielkie góry leżące obecnie w części zachodniej uniosły się ponad poziom równin.

W stanach zachodnich można odnaleźć ślady czterech cywilizacji, których członkowie zajmowali te ziemie, zanim pojawili się na nich mieszkańcy jaskiń i współcześni Indianie.

Bardzo prawdopodobne jest, że i jedni, i drudzy są potomkami ludzi, którzy przeżyli okres wypiętrzania się gór. Cztery cywilizacje można wyróżnić ze względu na odmienne formy pisma na skałach i klifach oraz pozostałości siedzib. Dzięki naskalnym pismom możemy poznać niezatartą historię rasy, która je stworzyła. To prawda, że jest to historia fragmentaryczna, ale wystarczy, byśmy poznali, skąd i w jaki sposób przybyły te ludy, jaka była ich religia i dokonania.

Klucz do tych pism pochodzi z Praojczyzny i składa się z alfabetu hieratycznego i systemu symboli lub pisma obrazkowego. Obrazki, a nie litery, tworzą alfabet. Łatwo je odczytać dzięki kluczom oraz znajomości języka, w którym powstały.

Poniżej opisuję kilka najważniejszych pradawnych cywilizacji Ameryki Północnej:

Oregon. W miejscu zwanym Fossil Lake odkryto pozostałości bardzo starej cywilizacji. Fossil Lake to obecnie wyschnięte jezioro. Na podstawie resztek znalezionych tam prehistorycznych zwierząt udowodniono, że jezioro istniało już w mezozoiku.

Fossil Lake znajduje się pośrodku wielkiej pustyni Oregon, która kiedyś była żyzną równiną. Jednak gdy góry się podniosły, zmieniły kierunek biegu wód i tereny te wyschły. Wokół dna jeziora odkryto mnóstwo skamielin dawnych zwierząt. W niższych warstwach znajdowały się kości dinozaurów i innych zwierząt charakterystycznych dla mezozoiku, w wyższych - mastodonty i spokrewnione z nimi ssaki plejstocenu. Wśród kości mastodontów były groty strzał i oszczepów wykonane z wulkanicznego szkła.

Nevada. W tym stanie archeolodzy znaleźli najbardziej wartościowe informacje dotyczące dawnych ludzi w Ameryce Północnej.

Na skałach i klifach naszych zachodnich stanów odkryto setki, a nawet tysiące znalezisk, w tym symbole, litery hieratyczne i winiety. Ponieważ nie mam dużo miejsca w tej książce na opisanie, wybrałem tylko kilka przykładów pochodzących z Nevady.

*Symbol A.* Jest to jeden z symboli Mu, Imperium Słońca. Ukazuje słońce w zenicie otoczone promieniami.

B. Przedstawienie wschodzącego słońca pojawiające się u wszystkich dawnych ludów.

C. Symbol słońca i jego południka często używany przez ludzi w dawnych czasach.

D. Słońce znikające za horyzontem, czyli zachód słońca. Zazwyczaj przedstawiane jest jako zwykłe koło bez promieni. Tutaj koło pomalowane jest na czarno, czyli określa coś, co na zawsze zniknęło spod promieni słonecznych.

E. Symbolizuje Mu pozostającą na zawsze w ciemnościach. Nazwa Mu określona jest dzięki liczbie trzy, umieszczonej w górnej części koła.

F. Winieta mówiąca, że Mu rozciąga się poprzez ocean w kierunku zachodzącego słońca.

Wężem jest Khan, symbol oceanu Khanab, wielkich wód. Półkole nad wężem to obraz zachodniego horyzontu. I znów nazwa Mu podana jest tutaj za pomocą symbolu liczbowego. Tym razem są to trzy pióra nad widnokregiem.



Symbole znalezione wśród przykładów pisma naskalnego.

G. Hieroglif, który można odczytać jako *U-lummil*, czyli "Cesarstwo...". Jest to główna część królewskiego herbu Mu.

H. Pączek lotosu, królewskiego i świętego kwiatu Praojczyzny.

G. Proste przedstawienie węża z jedną głową jest symbolem wód u wszystkich dawnych ludów.

H. Kolejny symbol wody, użyty zamiast węża.

I. W dawnych czasach przedstawiano niekiedy krzyż zamiast stosowanego zazwyczaj kwadratu. Obydwa znaki odzwierciedlają cztery kierunki geograficzne.

K. Pierwsza litera alfabetu hieratycznego Praojczyzny, wymawiana po prostu jak "a". Jest to też cyfra 1, wymawiana jako "un". Miała ona również określać króla Ahau, Króla Królów.

L. Litera *n* w alfabecie hieratycznym.

M. Symbol otchłani, doliny lub wgłębienia.

N. Litera *x* alfabetu hieratycznego.

O. Litera *w* alfabetu hieratycznego, odwrócona.

P. Można napisać wiele stron na temat symbolu węża i drzewa. Zaczęto go używać po zatopieniu Mu.

Q. Symbol ten ma zarówno bezpośrednie, jak i ezoteryczne znaczenie. Odzwierciedla stworzenie, ale również cyfrę dziewięć.

R. Jest to religijny znak państwa Uighur-Maja.

S. Hieratyczna litera *h* w Uighur.

T. Nie wiem, czy jest to pióro, czy krzak.

U. Starożytny symbol liczby 100.

V. Określenie gór pochodzące z niezbyt dawnych czasów.

W. Jest to interesujący symbol, ponieważ przedstawia mapę zachodniego wybrzeża Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej.

X. Rysunek ten nie jest symboliczny. Takie dłonie namalowane na ścianach jaskiń znajduje się na całym świecie.

Y. Krzyż odnosi się do czynnych i biernych elementów w przyrodzie. Ma on również znaczenie ezoteryczne.

Z. Wątpię, czy ten znak ma wymowę symboliczną, użyty został raczej w celu uzyskania efektu artystycznego.

AA. Przedstawienie skóry zwierzęcia.

BB. Podobne głowy znajdowano między innymi w Egipcie, ale nie tylko tam. Rogi są ozdobione, co ma znaczyć, że zwierzę miało odegrać jakąś rolę lub wziąć udział w obrzędzie. Nie jest to bardzo stary symbol.

CC. Przedstawienie z trzema zakończeniami symbolizuje wielość. Najczęściej ukazuje się je z końcami skierowanymi do dołu.

DD. Drogowskaz wskazujący podróżnikowi kierunek i długość czekającej go drogi.

Powyższe napisy skalne są dowodem na to, że ich autorzy pochodzą z Praojczyzny i mieli

bliskie powiązania z Majami z Meksyku i Ameryki Środkowej, a ich język stanowi odgałęzienie języka Majów.

Malowidło. Grapevine Canyon w Nevadzie.

1. Ukazany jest tu plan świątyni.

2. Jest to symbol zanurzenia. Pograżenie wraz z miriadami mieszkańców.

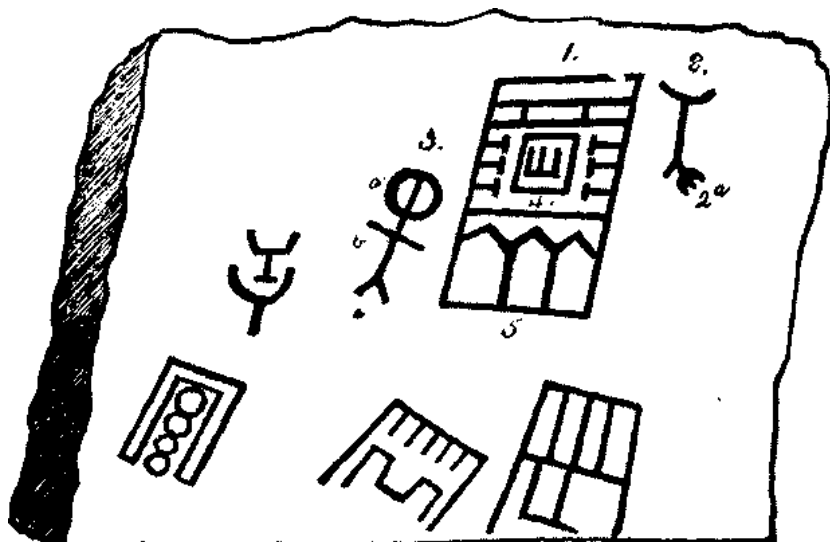
3. Jest to symbol słońca, które na zawsze zaszło, lub łądów, które zostały zatopione; składa się z zachodu słońca, krzyża życia oraz zanurzenia. Wszystkie szczegóły planu (1) mówią: "Świątynia ta wzniesiona została ku pamięci Mu, Praojczyzny człowieka, która zatonęła wraz z miriadami dusz".

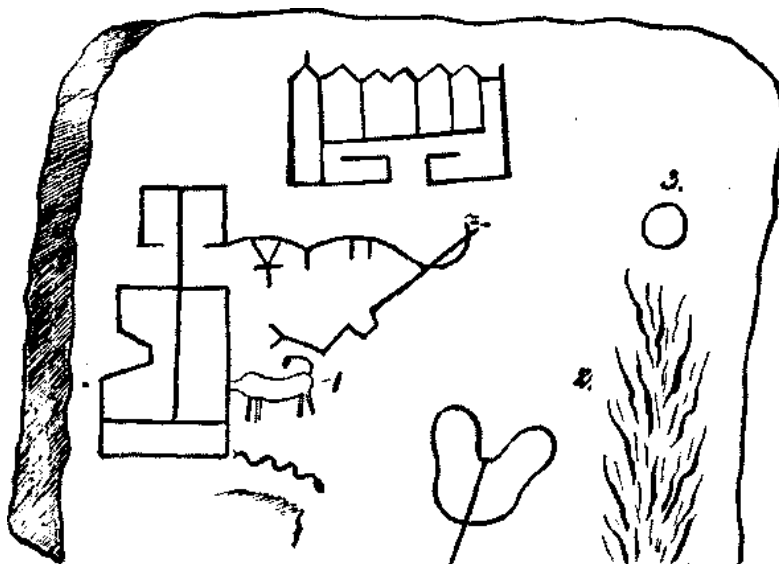
Główna figura (4) to kaplica lub miejsce najświętsze ze świątyni. W świątyni znajduje się odwrócone *m-m*, czyli Mu, Praojczyzna. Dlatego wiemy, czemu jest ona poświęcona, i że Mu już nie ma. Mu zmarła.

Pod obu stronach środkowego przedstawienia znajdują się trzy tau - T -symbole odrodzenia. W ten sposób odwoływano się do Praojczyzny na całym świecie.

Plan świątyni w Grapevine Canyon w Nevadzie.

Na obu kamieniach księżycowych z Anarajapury na Cejlonie symboliczne figury zwierząt podzielone są na grupy, a w każdej znajdują się trzy sztuki. Na monolicie w Tiahuanaco, w Peru, trony ukazano w grupach po trzy. Na głowach postaci z Ameryki Środkowej są ukazane trzy korony, i tak dalej, i tak w nieskończoność.





Inny przykład pisma w Grapevine Canyon w Nevadzie.

Świątynia jest podzielona na trzy części, które odzwierciedlają trzy pomieszczenia, gdzie wierni otrzymywali trzy stopnie wiedzy religijnej. W taki właśnie sposób zazwyczaj budowano dawne świątynie. Obecność trzech komór potwierdza umieszczeniem w wejściu potrójnej figury (5). Jest to kształt końców wszystkich pomieszczeń odzwierciedlający niebo i ziemię. Ranga każdego jest ukazana przez liczbę gwiazd w trójkącie.

Po prawej stronie świątyni znajduje się glif (2). Jest to symbol złożony, który można odczytać jako "ziemia lub ziemie zatopione". 2a to symbol oznaczający wielość. Dlatego glif ten wskazuje, że zatopionych zostało wiele dusz.

Po lewej stronie znajduje się inny złożony symbol (3), gdzie *a* jest słońcem, *b* - zatopionymi ładami. Po przetłumaczeniu można to przeczytać następująco: "Słońce nie świeci już nad tymi ładami, które zatonęły". Natomiast całe przedstawienie mówi nam: "Mu, wraz z miriadami dusz, została zatopiona. Słońce już nad nią nie świeci. Jest ona w ciemnościach. Nie żyje".

Obok znajduje się drugi rysunek. Ukazuje scenę ofiarną: 1. Zwierzę na ołtarzu. 2. Trawiący je ogień. 3. Symbol zatopionej Mu.

Dodałem ten rysunek, by potwierdzić znaczenie poprzedniego i przytoczyć kolejny dowód, że świątynia dedykowana była Mu i że Mu została zatopiona.

Przed zatonięciem Praojczyzny nigdy nie składano ofiar całopalnych. Pojawiły się one w ceremoniach religijnych, by uczcić pamięć Mu i jej ludu pochłoniętego przez płomień, kiedy zapadła się w ognistą otchłań.

Gold Gulch, Beatty, Nevada. Kamień ten jest jednym z dziwnych tworów natury wykorzystanych przez człowieka wiele tysięcy lat temu jako drogowskaz dla podróżników, a także jako monument upamiętniający Mu.

Na kamieniu znajduje się prymitywnie oddana postać człowieka przykucniętego lub na klęczkach, w pozycji sugerującej pogrążenie w smutku lub żałobę. Ma on na sobie ciężki płaszcz w stylu mandzurskim, a ramionami otacza kolana. W górnej części znajduje się zniszczony kamień, który odzwierciedla głowę postaci. W miejsce oczu wykuto i namalowano dwa symbole, których



znaczenie jest bardzo wyraźne. Można je odczytać jako *chi-pe-zi*, co znaczy: "Usta otworzyły się pojawiły się płomienie i gazy, ziemia ustąpiła i zapadła się".

2a. Jest to herb Imperium Słońca, ładu Mu. Słońce z ośmioma promieniami. W środku zamiast symbolu, który czyta się jako "Imperium...", znajduje się symbol "Ahau, Król, Wielki Król, Wielki Władca".

W wolnym tłumaczeniu pismo na tej twarzy mówi: "Usta otworzyły się, pojawiły się wulkaniczne ognie i gazy, ład ustąpił i Mu, Wielka Władczyni, Imperium Słońca, zapadła się w otchłań ognia".

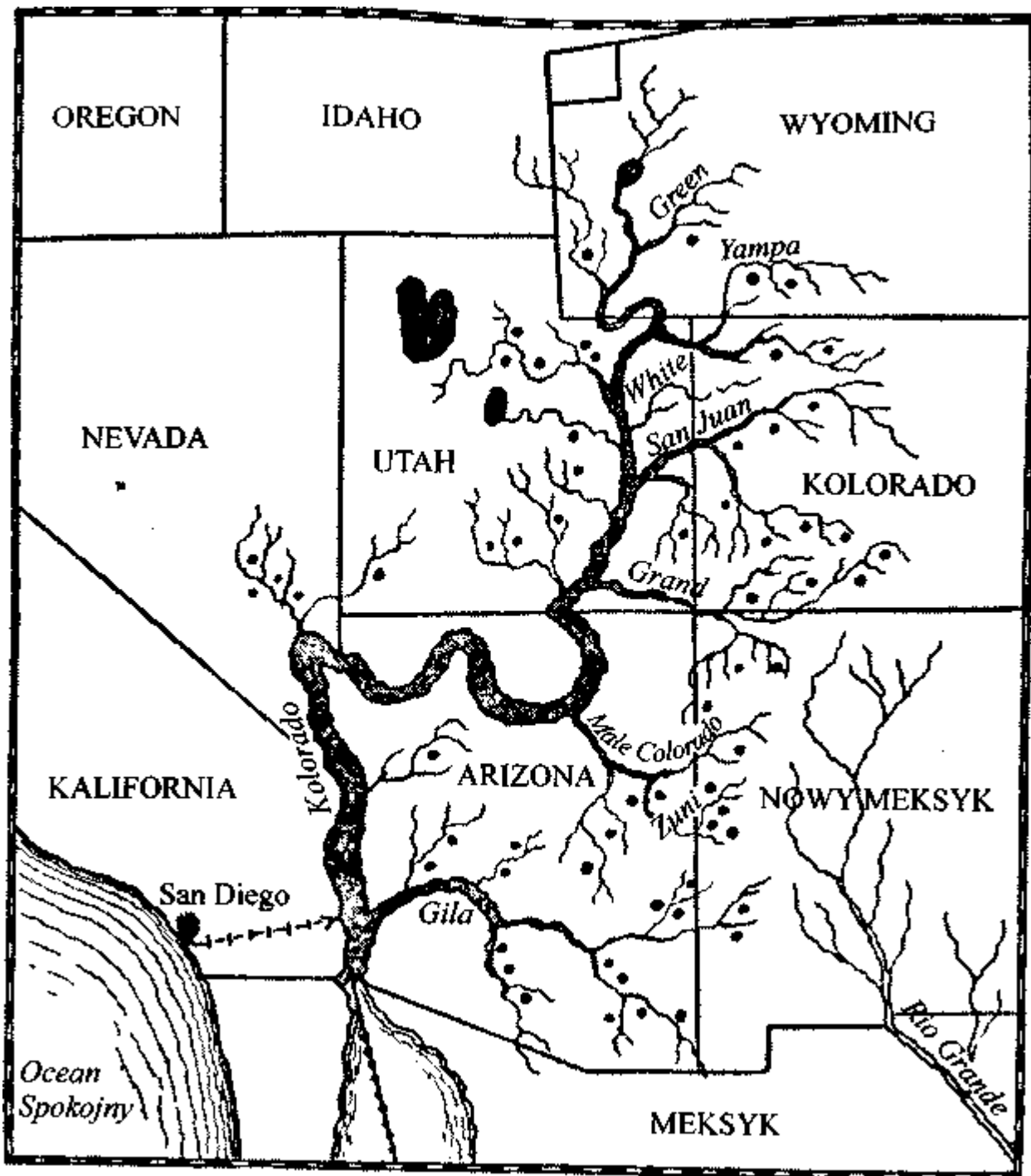
Na lewym ramieniu postaci znajduje się symbol (3) *the-the-ha*, co można przetłumaczyć jako: "ku wodzie" lub "w kierunku wody".

Od głównego symbolu odchodzą strumienie łączące się ze sobą. Znaki na tym obrazku są charakterystyczne dla Uighur-Maja. Być może mamy tutaj do czynienia z Mongołami.

Jest to kierunkowskaz - nic więcej - wskazujący drogę do wody. Stare, niestarannie wykonane przedstawienie twarzy zwróconej w kierunku wody jest bardzo uproszczone. Nawiasem mówiąc, pierwszą wodą, która można znaleźć w sąsiedztwie, jest strumień, staw lub jezioro, a nieco dalej rzeka. Ziemia jest poprzecinana ścieżkami, a postać pokazuje, która z nich prowadzi do stawu lub strumienia.

Pierwsi osadnicy w Stanach Zjednoczonych osiedlali się na terytoriach południowo-zachodnich. Ich siedziby zostały zniszczone w wyniku kataklizmów w tym samym czasie, kiedy zostały zniszczone współczesne im osady w Meksyku. Tamte powstały bardzo dawno, prawdopodobnie w pliocenie.

Druga cywilizacja, a także prawdopodobnie trzecia, nastąpiły później. Zostały zniszczone w wyniku kataklizmu, który spowodował, że uniosły się wielkie pasma górskie. Wypiętrzenie tychże gór sprawiło, notabene, że żyzne ziemie w Kolorado, Arizonie i Nevadzie przemieniły się w pustynie. Mieszkańcy jaskiń byli ostatnią grupą, która przybyła z Mu. Pierwsi osadnicy pojawili się na południowym zachodzie, zanim jeszcze wypiętrzyły się góry. Kiedy mieszkańcy jaskiń dotarli do Ameryki, góry były prawdopodobnie już wypiętrzone, ponieważ siedziby przybyszów możemy odnaleźć w jaskiniach górskich.



Rzeka Kolorado i jej dopływy. Brama mieszkańców jaskiń do Ameryki.

Mieszkańcy jaskiń mówili w języku Majów z Jukatanu, co dowiodłem na podstawie alfabetu hieratycznego Majów znalezionej w Nevadzie. Można sądzić po śladach pozostawionych przez mieszkańców jaskiń, że ujście rzeki Kolorado było ich drogą wjazdową do Ameryki.

Wydaje się oczywiste, że osiągnąwszy cel, czyli ujście Kolorado, przybysze z Praojczyzny popłynęli w górę rzeki, w głąb lądu. Ze śladów, jakie po sobie zostawili w różnych stanach, można wywnioskować, że nie ograniczali się jedynie do głównej rzeki, ale również zapuszczali się w jej większe i mniejsze dopływy, a niektórzy nawet podróżowali lądem, na przykład starym szlakiem Zuni. Zazwyczaj jednak woleli trasę wodną od lądowej.

Posuwając się w głąb lądu rzeką Kolorado, przecięli najpierw Arizonę, gdzie pozostawili po

sobie dużo śladów. Ich stare siedziby i inne świadectwa dowodzą, że przebyli rzeki Gila, Małe Kolorado i Grand. Liczne ich pozostałości są również w Nowym Meksyku.

Minęli Arizonę i, posuwając się rzeką Kolorado, dotarli do Utah. W tym stanie też można znaleźć mnóstwo ich śladów. Odgałęzienia Kolorado docierają aż do Nevady i Wyoming, a w obu tych stanach również odkryto wiele dowodów ich istnienia.

Porzuciwszy główną rzekę i płynąc jej odnogami, rzekami Grand, San Juan White i Yampa, mieszkańcy jaskiń dotarli oczywiście do Kolorado, stanu, w którym ślady ich pobytu występują wyjątkowo obficie.

Wytyczenie tych nie tylko hipotetycznych, ale również prawdopodobnych tras jest możliwe dzięki wielkim figurom namazanym lub namalowanym na skałach. Przedstawiane w szczególnej pozycji, z zadziwiającymi rękoma i nogami, były bez wątpienia drogowskazami. Ten niemy język wskazywał i mówił podróżnikowi, jaka go czeka podróż. Wiem, że taka jest prawda, ponieważ odczytałem i przetłumaczyłem niektóre z tych kierunkowskazów.

Wszystkie miejsca wokół rzeki Kolorado są dosłownie wypełnione dziełami rąk mieszkańców jaskiń. Można znaleźć tam siedziby w jaskiniach, malowidła naskalne, pismo na kamieniach oraz różne narzędzia i przybory. Fakt, że dzieła te można odkryć jedynie w pobliżu Kolorado i jej dopływów, to najlepszy dowód na to, że rzeka ta była bramą, przez którą do Ameryki przybyli ówcześni osadnicy, a także prawdopodobnie ich poprzednicy.

Trudno określić, kiedy mieszkańcy jaskiń dotarli do Ameryki. Nie ma żadnych materiałów porównawczych ani też żadnych poszlak do takich obliczeń. Można jednak przyjąć, że byli tutaj, oni lub ich poprzednicy, zanim wypiętrzyły się góry, czyli mniej więcej 12 500 lat temu.

Arizona. Doktor Walter Hough ze Smithsonian Institute przebadał skamieniałe lasy znajdujące się w tym stanie i oznajmił, że znalazł tam pozostałości czterech różnych ludów. To znalezisko zgadza się z moimi odkryciami w zachodnich i południowo-zachodnich stanach, a także w Meksyku. Trzy spośród wymienionych przez Hougha cywilizacji istniały, jeszcze zanim wypiętrzyły się góry.

W książce zamieszczam ilustrację przedstawiającą malowidło naskalne znalezione w kanionie Hava Supai w Arizonie. Ma ono ponad 12 000 lat i ukazuje człowieka żyjącego w Arizonie w czasach, kiedy zamieszkiwały tam mastodonty.

Nowy Meksyk. Pradawna historia Nowego Meksyku to historia Indian Pueblo, dzięki którym możemy poznać fascynujące opowieści o dawnych ludziach żyjących w Ameryce Północnej. Indianie Pueblo, kiedy przybyli do Ameryki, byli cywilizowanym i wykształconym ludem. Przekazywane przez nich tradycje oraz informacje potwierdzają ten fakt. Mają oni najstarsze tradycje i świadectwa ze wszystkich mieszkańców Ameryki Północnej, którzy przybyli na ten kontynent z Praojczyzny.

W zachodnich i południowo-zachodnich stanach kraju znajduje się wiele zrujnowanych miast i innych pozostałości - malowideł naskalnych, pisma naskalnego, ceramiki i tradycji. Nasi słynni naukowcy i archeolodzy dość skąpo informują nas o ludzie, który zajmował tę ziemię, zanim dotarli

na nią jej współcześni mieszkańcy. Mówią jedynie, że pismo ma 3000 do 5000 lat.

Najwięcej wiadomości pochodzi z grupy Hopi i Zuni. Według mnie są to najbardziej interesujące plemiona spośród wszystkich żyjących Indian Ameryki Północnej. Być może moja opinia wiąże się z tym, że miałem okazję poznać ich lepiej niż innych Indian. Ich związek z Praojczyzną jest ciągle silny, poza tym tradycja podaje, że przybyli oni do Ameryki z Mu. Wszystkie ich religijne inspiracje można z łatwością powiązać z pierwszą religią człowieka, a święte symbole są właściwie identyczne z symbolami Mu.

W moim posiadaniu jest obrzędowy koc Indian Pueblo, ozdobiony świętymi symbolami pochodzącymi z Praojczyzny.

Indianie mają interesujące, sięgające daleko tradycje. Fascynująca zwłaszcza wydaje się tradycja związana ze stworzeniem pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety, czyli Adama i Ewy z Biblii. Jest to wyjątkowo cenne z tego względu, że język Praojczyzny można odnaleźć w ezoterycznych znaczeniach niektórych słów.

Indianie Zuni i Hopi mają dwóch szczególnych bogów, którzy kształtowali przeznaczenie ludzkości. Owych bogów traktowano jako świętych, ale nie oddawano im boskiej czci. Innymi słowy, można ich porównać do naszych świętych. Nosili oni imiona Ahaiinta i Matsailema. Uważani byli za pierwsze dzieci boga słońca.

Zdanie to wymaga pogłębionej analizy. Indianie rozróżniali słońce, czyli ogólny symbol boga, i samego boga. Wskazują oni, że pierwszy człowiek i pierwsza kobieta byli dziećmi samego boga, a nie dziećmi jego symbolu - słońca.

Znalazłem pośród pradawnych pism, a zwłaszcza indyjskich i egipskich, fragmenty, gdzie słońce nazywane jest ojcem życia, natomiast wody - matką życia. Ale w każdym przypadku mówią one o dziełach natury, a nie wyjątkowym stworzeniu zwanym człowiekiem. Mówią też o siłach słonecznych działających na związane z nimi siły ziemskie.

Indianie Hopi twierdzą, że mężczyzna i kobieta są dziećmi boga, Wielkiego Boga, który włada słońcem; nie są więc potomkami natury. Kolejne potwierdzenia można znaleźć w ezoterycznych znaczeniach nazw mężczyzny i kobiety.

Składają się one ze słów języka Praojczyzny i, podobnie jak wszystkie pradawne pisma religijne, mają ukryte znaczenie. Na przykład: Ahaiinta utworzone jest ze słów A-hai-in-ta, zaś Matsailema - z Ma-tsai-le-ma. Po ich połączeniu czytamy: "Bóg stworzył pierwszego mężczyznę i pierwszą kobietę, by zamieszkali na ziemi. Te pierwsze dzieci boga były rodzicami całej ludzkości".

Język Indian Pueblo zawiera, jak już wspomniałem, wiele słów pochodzących z języka Praojczyzny i wiele innych również pochodzi z tego źródła. Inna legenda mówi:

"Ich przodkowie przyплыли do Ameryki na statkach poprzez morze w kierunku zachodzącego słońca".

Widzimy więc, że przybyli oni do Ameryki z zachodu na statkach, a nie przez tak często wymienianą Cieśninę Beringa.

Indianie Pueblo, gdy przybyli do Ameryki, reprezentowali wysoki poziom cywilizacyjny, co może

potwierdzić ich zadziwiająca znajomość geologii, pielęgnowali znajomość języka i świętych symboli Praojczyzny.

Odkryłem u nich szczególną zbieżność z innymi źródłami - otóż mieli oni Siedem Świętych Miast Cibola.. Jest dokładna kopia pochodząca z Praojczyzny, zwyczaj, który przetrwał wśród jej kolonialnych imperiów. Na przykład Praojczyzna miała siedem świętych miast religii i nauki, podobnie Atlantyda, a w Indiach było siedem świętych miast, czyli Riszi.

Wśród Indian Hopi bardzo długo mieszkał pułkownik Cushing, który przetłumaczył to, co nazywano mitami Zuni. Są one tylko dlatego traktowane jako mity, ponieważ ludzie, w których ręce się dostały, w ogóle nie rozumieją ich znaczenia. Były przekazywane ustnie z ojca na syna przez tysiące lat, ale opowiadają nie o mitach, lecz o najprawdziwszej historii.

Wymienię kilka fragmentów z tłumaczeń pułkownika Cushinga, które, w zestawieniu z moją wiedzą na temat Indian Pueblo, stają się niezwykle ciekawą lekturą.

Na przykład tradycja Zuni mówi: "Kiedyś ziemia przykryta była wodą, z której nie wystawał nigdzie żaden ląd". Czy to ma być mit? Absolutnie nie, ponieważ zostało to potwierdzone przez święte pisma Praojczyzny oraz przez świadectwa geologiczne.

Inna tradycja Zuni mówi: "Zanim człowiek pojawił się na ziemi, jej powierzchnia była tak miękka i nawodniona, że człowiek nie mógłby po niej chodzić, ponieważ jego stopy zapadałyby się. Dlatego nie mógł na niej żyć". Opis obuwia, jakie trzeba nosić, by z łatwością przemieszczać się po miękkim, nawodnionym gruncie i nie zapadać się, jest zadziwiający.

Dziela geologiczne nie wspominają, że taki rodzaj gruntu mógł kiedykolwiek występować na świecie. Jest to jednak całkiem prawdopodobne, jeśli weźmiemy pod uwagę kształt i cechy wczesnych zwierząt z epoki trzeciorzędu, które miały długie, rozcapierzone palce, podobne do pazurów współczesnych ptaków brodzących, zamieszkujących błotniste wybrzeża rzek, stawów i jezior.

Inny mit rozpowszechniony wśród Zuni był następujący: dawni Zuni, żyjący tysiące tysięcy lat temu, świetnie znali wielkie potworne gady zamieszkujące ziemię od karbonu do końca okresu kredy. Tradycja mówi:

"Były tam gady i zwierzęta drapieżne, miały szpony i okropne zęby. Lew górski jest jedynie kropką w porównaniu z nimi. Wtedy Tamci na Górze powiedzieli do tych zwierząt: »Wszyscy zamienicie się w kamienie, nie będziecie szkodzić ludziom, ale będziecie dla nich bardzo dobrzy. I zamieniły się w wieczny kamień«".

Tak utwardziła się powierzchnia ziemi, a wiele rodzajów dzikich zwierząt zamieniło się w kamień. Tak zdarza się też, że znajdujemy je na całym świecie. Ich kształty są czasami bardzo duże, jak one same; czasami są skurczone i zniekształcone, a ich postać nie do rozpoznania; i często widzimy między skałami zwierzęta, które już nie żyją, co dowodzi, że wszystko było inne w czasach nowego".

Uważam, że Cushingowi nie udało się dokładnie przetłumaczyć słów, które wyróżniłem kursywą. Moje zmiany nie zniekształciły jednak ich znaczenia.

Cytowane powyżej fragmenty traktowane są jako kolejny mit plemienia Zuni. Możemy jednak udowodnić, że wcale nie jest to mit. Wystarczy przejść się przez jakiegokolwiek muzeum, by zobaczyć, że tradycja Zuni jest prawdziwa. Udajcie się do Muzeum Historii Naturalnej w Nowym Jorku i obejrzyjcie skamielinę trachodonta grzebieniastego lub odwiedźcie Narodowe Muzeum Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie i zobaczcie kompletny szkielet dinozaura jurajskiego lub stegozaura.

Niektórzy czytelnicy mogą stwierdzić, że nie ma to nic wspólnego z Indianami Pueblo i że wcale nie jest to dowód na to, że ich tradycja nie jest mitem. Dla tych niedowiarków mam przykład Hava Supai Canyon w Arizonie. Znajdują się tam ryty i malowidła naskalne przedstawiające najstraszniejszego mięsożernego gada, jaki istniał kiedykolwiek na ziemi, czyli tyranozaura z okresu późnej kredy. Przedstawienia te powstały najprawdopodobniej ponad 12 000 lat temu.

Dopiero w ciągu ostatnich 100 lat naukowcy poznali tę formę gadów. Cuvier odkrył część szkieletu i na jego podstawie wykonał makietę - wielkiego jaszczura stąpającego na czterech nogach. Chyba się nie mylę, twierdząc, że dopiero w ciągu ostatnich 50 lat poznano, jak naprawdę wyglądał tyranozaur, chociaż pradawni ludzie żyjący tysiące lat temu wiernie przedstawiali go na malowidłach naskalnych.

Zuni mają również różne tradycje na temat "potopu". Zacytuję przekazy indiańskie o tym kataklizmie na podstawie publikacji G.W. Jamesa:

"Dawno, dawno, dawno temu Zuni byli bardzo niegodziwi i, pomimo ciągłych ostrzeżeń Tamtych na Górze, nie wyrzekli się zła, aż lud Cienia zdecydował, że zetrze ich z powierzchni ziemi. Wobec tego dwa wielkie źródła wody na świecie zostały otwarte: zbiornik na górze, z którego opadają wszystkie deszcze, i zbiornik na dole, z którego biorą początek źródelka, potoki i rzeki".

"Usunięte zostały wszystkie zatyczki i popłynął deszcz, i wody wezbrały, aż Zuni zrozumieli, że dosięga ich gniew bogów. Szybko udali się na szczyt Tai-yo-al-la-ne (Góra Grzmotów), gdzie najmłodszy, ludzie źli i bluźniercy, śmiali się z obaw innych i otwarcie drwili z myśli, że wody z nieba i wody spod ziemi mogą podnieść się tak wysoko, by ich dosięgnąć".

"Jednak wody powoli podnosiły się, coraz wyżej i wyżej, aż nawet ci szydery zamilkli i niemy strach przepełnił ich dusze. Na próżno kapłani różnych bractw tańczyli, śpiewali, modlili się, wytwarzali duży dym, robili leki i składali dary. Gniew Tamtych na Górze nie zmalał. Na koniec najwyższy kapłan udał się na odosobnioną część góry, gdzie poddał się medytacjom i modlił się, i jeszcze bardziej orędownął w imieniu swojego ludu. W końcu wrócił i oznajmił, że Tamci na Górze mogą odwrócić od nich swój gniew tylko w jeden sposób. Najlepszy spośród młodzieńców i najczarowniejsza i najśłodsza spośród dziewcząt muszą być złożeni w ofierze, a potem, po odprawieniu odpowiednich ceremonii rzuceni w wody. To może przebłagać bogów i odwrócić ich gniew.

Ludzie słuchali w zasmuceniu, a potem naradzili się, kogo powinni złożyć w ofierze. Wybrano młodzieńca przystojnego niczym młody bóg, pięknie zbudowanego, zdrowego, promiennego, o miłych rysach twarzy i lubianego przez wszystkich. A wtedy, chociaż nikt nie odważył się nawet

tego wyszeptać, wszyscy pomyśleli, że jedyną dziewczyną wartą takiej ofiary jest ukochana i jedyna córka ich czcigodnego kacyka. Kiedy ten spojrział, kogo jego ludzie wybrali, nie było dziewczyny. Łzy zalały jego oczy. Zawołał słodką córkę i powiedział jej kilka słów, których wysłuchiwała z pochyloną głową. Kiedy stanęła obok młodzieńca, wszyscy obecni wiedzieli, że ofiara będzie pełna. Ostrożnie przyoblekli ich w ceremonialne szaty, udekorowali pięknie ich włosy, ramiona i dłonie, i para była gotowa. Wtedy, powoli i cicho, ale stopniowo coraz głośniej i z wielkim udęczeniem zaczęli zawodzić. Po czym kacyk pobłogosławił obojgu i, prosząc o przebaczenie Tamtych na Górze, za które przyszło zapłacić tak wysoką cenę, wrzucił bez namysłu oboje młodych do kipieli wodnej.

Stało się to w ostatniej chwili, ponieważ wszyscy tłoczyli się już na skrawku ziemi na samym szczycie otoczonym wodami.

Nie upłynęła nawet godzina, kiedy wody przestały się podnosić, a potem zaczęły opadać. Minęły jednak dni i tygodnie, zanim dolina wyschła zupełnie i zawstydzeni ludzie mogli wrócić do domów.

Niedługo potem jeden z młodzieńców, ten najnikczemniejszy, spojrział ku Taiyoallane i ujrzał dwie postaci stojące na samym szczycie. Kiedy zawołał współplemieńców, wszyscy patrzyli w zadziwieniu i strachu, wiedząc, że Tamci na Górze dają im w ten sposób znak. Potwierdziło się to, kiedy kacyk zapewnił ich, że były to niebiańskie podobizny ich ukochanych, których złożyli w ofierze. Jedną z postaci, tą wyższą, był młodzieniec, a drugą, niższą, dziewczyna".

Prawdę mówiąc, na Górze Grzmotów znajduje się sześć podłużnych skał, dwie większe i cztery mniejsze.

James, podziękowawszy opowiadaczowi Zurich, wypomnił mu to, a w odpowiedzi usłyszał:

"Ach, młodzieniec i dziewczyna skarżyli się Tamtym na Górze, że czują się samotni. Bogowie połączyli ich węzłem małżeńskim i uszczęśliwili, zsyłając im na świat dzieci, dwóch chłopców i dwie dziewczynki".

Trzeba zaznaczyć, że tradycyjnie kacyk oznacza głowę lub najważniejszą osobę w plemienu. Kacyk u Majów oznacza główną osobę. W Peru plemię Quiche, które pochodzi z Ameryki Środkowej, znane jest jako Quichua, a słowem, które oznacza u nich wodza, jest kacyk.

Tradycja plemienia Zuni dotycząca potopu jest szczególnie cenna ze względu na zawarte w niej informacje geologiczne, ponieważ jest dowodem na to, że wody podczas kataklizmu magnetycznego rozciągały się daleko poza geologiczną linię dryfów w Ameryce.

Różne tradycje Indian Pueblo, ich język, święte symbole i inne świadectwa są dowodem na to, że przybyli oni do Ameryki z lądu Mu. Jak już wcześniej wykazałem, Praojczyzna została zatopiona około 12 000 lat temu. Skoro Indianie Pueblo przybyli bezpośrednio z Mu, to znaczy, że żyją w Ameryce od co najmniej 12 000 lat.

Mają oni w swoim języku mnóstwo słów z języka Majów-Quiche, poza tym w obu plemionach występuje wiele identycznych koncepcji. Oznacza to, że plemiona te sąsiadowały ze sobą albo w Praojczyźnie, albo już po przybyciu do Ameryki.

Indianie Pueblo są pod niewielkim wpływem, jeśli w ogóle, białych, i żyją nadal tak, jak ich przodkowie żyli przez całe stulecia. Pielęgnują troskliwie czystość języka, ucząc swoje dzieci, by mówiły poprawnie, a także zachowują zwyczaje, tradycję oraz dawne rytuały i ceremonie.

Innym związkiem z Majami-Quiche oraz z dawną przeszłością jest ich najważniejszy symbol, brodaty wąż Quetzacoatl, który znajduje się głównie w rejonie Parjarito Park.

Powyższe informacje mogą być potwierdzone odkryciami profesora E.L. Hewitta z Uniwersytetu Las Vegas. Uczony donosi, że odnalazł w siedzibach dawnych ludzi pozostałości skamielin mastodontów oraz tygrysa szablastozębego, a także przybory wykonane z kości słoniowej żywych zwierząt, a nie ze skamienielin, co potwierdza treść wizerunków w Hava Supai Canyon.

Pustynia Kolorado. Znajdują się tutaj słynne pozostałości wielkiej dawnej cywilizacji. Były one dla naukowców zagadką, a przecież są dowodem potwierdzającym stare opowieści o dawnych ludziach i ich pierwotnym miejscu zamieszkania. Pustynia Kolorado, podobnie jak pustynia Oregon i inne pustynie, była kiedyś żyzną ziemią, która wyschła, kiedy wypiętrzyły się góry. Dlatego wiadomo, że ludzie ją kiedyś zamieszkiwali, zanim góry się podniosły.

Nebraska. Profesor R.W. Gilder z Omaha w Nebrasce dokonał jednego z najwspanialszych i najcenniejszych odkryć archeologicznych na całym świecie. Jego znalezisko bezspornie dowodzi, że człowiek żył w Ameryce Północnej na wysokim poziomie cywilizacyjnym już w epoce trzeciorzędu.

Profesor odkrył cywilizację zatopioną przez wody ostatniego kataklizmu magnetycznego, który odpowiadał biblijnemu potopowi i geologicznemu okresowi epoki lodowcowej.

Gilder informuje, że "dobrze znane tak zwane bizonie legowiska na zachodzie Ameryki nigdy nie miały związku z bizonami; są to wejścia do ruin podziemnych siedzib, gdzie tysiące lat temu żyła rasa ludzi, która zniknęła z powierzchni ziemi. Nie ma żadnych wskazówek, kim byli ci ludzie i jak zostali zniszczeni".

W podłużnych jamach Gilder znalazł kilka dzieł sztuki zaginionej rasy.

Rys. 1. Szklwiona gliniana fajka.

Rys. 2. Haczyk z kości.

Rys. 3. Przedstawienie twarzy w glinie z wyraźnie skośnymi oczami.

Rys. 4. Niewielka różowa twarz ze steatytu. Gilder mówi o niej: "Różowa główka w każdym szczególe przypomina egipskie dzieło. Jest delikatnie wyrzeźbiona i gładko wypolerowana. Ma charakterystyczną dla Egiptu fryzurę, a nawet prostokątne zawieszki noszone przez mieszkańców doliny Nilu. Przypomina bardzo twarz samego Ramzesa II, jeśli marmurowe posągi we wschodnich muzeach rzeczywiście ukazują właśnie tego władcę".

Rys. 5. Ozdoba z muszli.

Rys. 6. Grzebień z rogu łosia.

"Dno podziemnych wykopów jest pokryte nadpalonymi patykami, trzcina, zwykłą trawą oraz kolbami kukurydzy. W każdej jaskini w ziemi znajdują się skrytki, w których przechowywano domowe sprzęty i inne cenne przedmioty. Czasami kilka takich składzików znajduje się w jednej



jaskini. Otwór każdej z tych skrytek jest zawsze zatkany gliną. Na wierzchu znajduje się warstwa popiołu. Poniżej otwór rozszerza się, przybierając kształt słoja lub butelki, zawsze wielkości beczki na piwo".

Te sztuczne jaskinie są wypełnione ziemią i przedmiotami naniesionymi przez fale, które przetaczały się nad równinami. Po pewnym czasie wypełnienie zostało ubite i powstało wgłębienie, które teraz określa się mianem "bizonich legowisk".

Odkryta przez Gildera cywilizacja zniknęła z powierzchni ziemi w wyniku ostatniego kataklizmu magnetycznego. Dlatego możemy przyjąć, że była to cywilizacja ery trzeciorzędu.

Kentucky. W tym stanie znajdują się pozostałości cywilizacji, która była współczesna cywilizacji odkrytej przez Gildera w Nebrasce.

Kilka lat temu w Blue Lick Springs przeprowadzono wykopaliska. Trzy i pół metra pod powierzchnią ziemi robotnicy odkryli kości mastodonta; jeszcze niżej znaleźli warstwę żwiru, a pod nią kamienną posadzkę. Kamienie tworzące tę posadzkę były obrobione. Ich górna powierzchnia została wycięta i wygładzona, a dolną pozostawiono szorstką.

Mastodont odkryty podczas wykopalisk pochodził z okresu plejstocenu, ponieważ znajdował się nad warstwą żwiru. Żwir został naniesiony przez wody w czasie kataklizmu magnetycznego. Natomiast kamienna posadzka leżąca poniżej żwiru jest dowodem na to, że cywilizacja ta, podobnie jak cywilizacja odkryta przez Gildera, pochodziła z okresu trzeciorzędu.

George W. Ranek, historyk z Kentucky, napisał w swojej *History of Lexington* (Historia Lexington):

"Leżące w Kentucky miasto, zwane obecnie Lexington, zbudowano na szczątkach zmarłej metropolii zaginionej rasy, której nazwy, języka ani historii w ogóle nie znamy. Nawet taki fakt, jak istnienie miasta i ludu na obrzeżach współczesnego Lexington, nie byłby znany, gdyby nie pozostałości ruin odkrytych przez pierwszych pionierów i poszukiwaczy przygód podróżujących po »Ziemii łosi«. Nie ma jednak żadnej wątpliwości, że owe pozostałości wielkiego miasta i potężnego ludu kiedyś istniały.

Kim, w takim razie, były tajemnicze istoty? Skąd przybyły? Jakie formy przybrała ich religia i rządy? Na te pytania prawdopodobnie nigdy nie odnajdziemy odpowiedzi, nie mamy jednak wątpliwości, że ludzie ci żyli w dobrobycie. Wznosili cyklopowe świątynie i miasta, a Indianie pojawili się dopiero potem, polując na jelenie i bizona ponad zasypanymi i porośniętymi trawą murami. Ludzie ci żyli tutaj, pracowali i zmarli, zanim Kolumb zawitał do nowego świata, przynosząc porządku starej Hiszpanii, w czasach, kiedy Galia, Brytania i Germania zamieszkałe były przez wędrownie plemiona barbarzyńców, a nawet prawdopodobnie zanim Rzym cesarski znalazł się u szczytu potęgi i chwały. Nie mieli jednak pisma i kiedy umarli, zostali na zawsze zapomniani. Byli prawdopodobnie wspaniałymi ludźmi, ale, jak to często się zdarza, ich wielkość nie została zapisana. Wierzyli w potęgę dzieła swoich rąk, a teraz stali się wymarłym narodem i zagubioną rasą".

Rzeczywiście, potężne dzieła ich rąk, a przynajmniej budynki, "można porównać z dziełami

Niniwy i Tyru", ale ich ręce pozostawiły również inne świadectwa na wiecznych skałach i to właśnie dzięki nim możemy stwierdzić, że są to kolonizatorzy z Mu, Praojczyzny.

Z przedstawionych powyżej przeze mnie odkryć wynika, że cała zachodnia część Ameryki Północnej była zaludniona przez wysoko cywilizowane rasy pod koniec trzeciorzędu, zanim nastąpiła geologiczna epoka lodowcowa.

Liczne napisy naskalne potwierdzone przez miejscowe legendy również mówią nam, że pierwsze cywilizacje Ameryki Północnej pochodziły z państwa zwanego Mu, i że "Mu leżała na zachód od Ameryki, za horyzontem wielkiej wody".

Jest to niezbity fakt, ponieważ cywilizacje z Nebraski i Kentucky istniały w okresie pliocenu. W Oregonie, Nevadzie, Utah, Kolorado, Arizonie i Nowym Meksyku cywilizacje powstały, zanim podniosły się góry. Ponieważ poprzedziły wypiętrzenie się gór, również należy je przypisać do trzeciorzędu. Nie wiadomo jednak, do której części tej epoki, ponieważ nie mamy danych, które pozwalają na dokładniejsze datowanie. Pozostaje więc to otwartą kwestią.



Trzy formy napisów z kierunkowskazami u mieszkańców jaskiń.

Rys. 1. Arizona. Kierunki szlaków lądowych.

Rys. 2. Nowy Meksyk. Kierunki, szlaki lądowe.

Rys. 3. Utah. Kierunki, trasa lądowa i wodna prowadząca do osady. Nie jest to ten sam lud, co na rysunkach 1 i 2.

Dawni osadnicy z zachodnich stanów, zwani mieszkańcami jaskiń, podzieleni byli na kilka odrębnych plemion. Można przyjąć, że nie były to jedynie zwykłe plemiona, ale różne narodowości. Domyślam się tego na podstawie ich pism i malowideł naskalnych. Pisma te przyjmują także postać różnych form symboli i znaków literowych.

Dokładne badania pozwalają odkryć, że pewne skalne napisy i przedstawienia, które przypisuje się mieszkańcom jaskiń w Ameryce Północnej, są o tysiące lat starsze niż inne, pojawiające się o rzut kamieniem od nich. Te bardzo stare napisy i przedstawienia powstały, zanim wypiętrzyły się góry, co można udowodnić faktem, że niektóre z pokrytych znakami skał są zniszczone i przemieszczone. W pewnych przypadkach pęknięcia dzielą napisy, w innych znaki podzielone są na dwie części - jedna pojawia się po jednej stronie szczeliny, druga po drugiej. Oznacza to, że skała popękała i uległa przemieszczeniu, zanim podniósł się poziom gruntu. Inne napisy, jak łatwo się domyślić, powstały już później, gdy grunt się podniósł.

Niemożliwe jest podanie szczegółowych opisów wszystkich napisów i malowideł skalnych Ameryki Północnej. Musiałem ograniczyć się do wymienienia tych, które pasują do dwóch tez. Po pierwsze, pokazuję te, które pozwalają nam w przybliżeniu datować cywilizację, po drugie, te, które mówią nam o pochodzeniu jej twórców, skąd oni przybyli i jak znaleźli się w Ameryce.

Wątpliwe jest, by wszyscy ludzie określani mianem mieszkańców jaskiń byli twórcami cywilizacji, prawdopodobnie pewne pisma im przypisywane były tworem zupełnie innych ludów.

Pewne jest, że mieszkańcy jaskiń przybyli z Mu, ponieważ każde przedstawienie, na którym znajduje się drogowskaz, zawiera odniesienie do Praojczyzny. Co więcej, napisy i malowidła naskalne mieszkańców jaskiń, z wyjątkiem tych, które powstały jako wyraz artystyczny, są przesiąknięte odniesieniami do Mu, zarówno przed zatonięciem, jak i po jej zatonięciu. Poza tym niezmiennie są stosowane symbole, które były popularne w Praojczyźnie.

Pośród napisów skalnych odkryłem cztery różne odmiany języka Majów, które były w użyciu. Istnieją również dowody, że dawni Amerykanie używali trzech różnych alfabetów.

## **Zasypane meksykańskie miasta Nivena**

Następnym punktem naszej podróży po opuszczeniu Stanów Zjednoczonych będzie Meksyk.

Najbardziej niezwykłych i bez wątpienia najcenniejszych pod względem geologicznym i archeologicznym odkryć dokonał tam mineralog William Niven. Uczony opisał je kilka lat temu, ale, jak większość amerykańskich znalezisk, nie zostały one w najmniejszym stopniu uwzględnione przez świat nauki.

Odkrycie dokonane przez Nivena jest ważne z dwóch powodów. Przede wszystkim rzuca światło na dzieje prehistorycznego człowieka i datowanie jego cywilizacji. Cofa ją do okresu trzeciorzędu, czyli tysiące lat wcześniej, zanim masywne szczyty górskie podniosły się ponad równinami. Daje też wskazówkę, kiedy uformowały się wielkie pasy gazu i wypiętrzyły się góry.

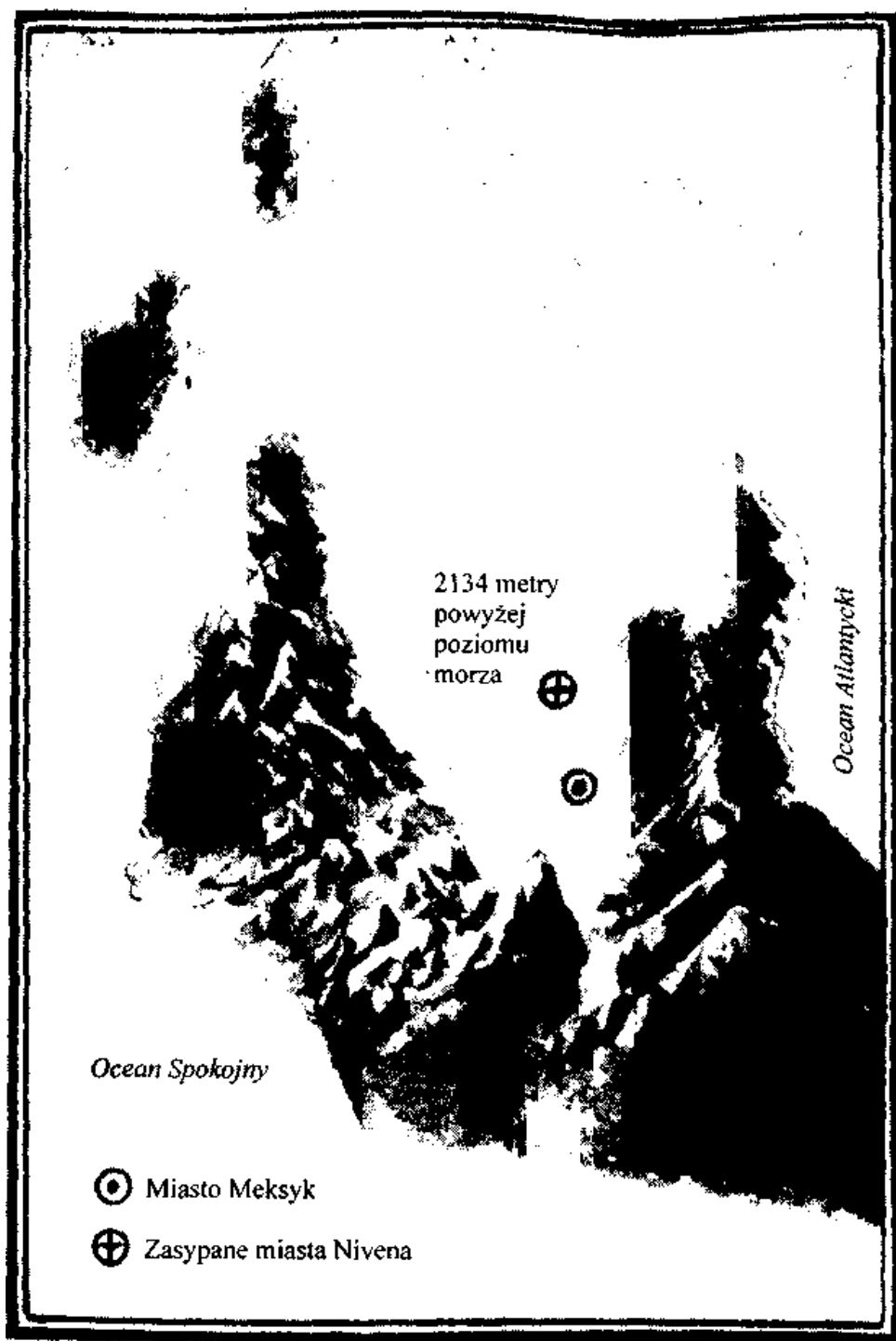
Dzięki znaleziskom Nivena dowiedzieliśmy się, że rasy tworzące wysoko rozwinięte cywilizacje walczyły z najstraszniejszą i najbardziej przerażającą aktywnością wulkaniczną, jaką znała ziemia.

Badania Nivena udowodniły też, że wysoko rozwinięta cywilizacja istniała dziesiątki tysięcy lat wcześniej, zanim nastąpiła epoka lodowcowa i pojawił się małpolud z europejskiego plejstocenu. Dodały też kilka ogniw do łańcucha dowodów wskazujących, że cywilizację ziemską należy podzielić na dwie części lub dwa okresy:

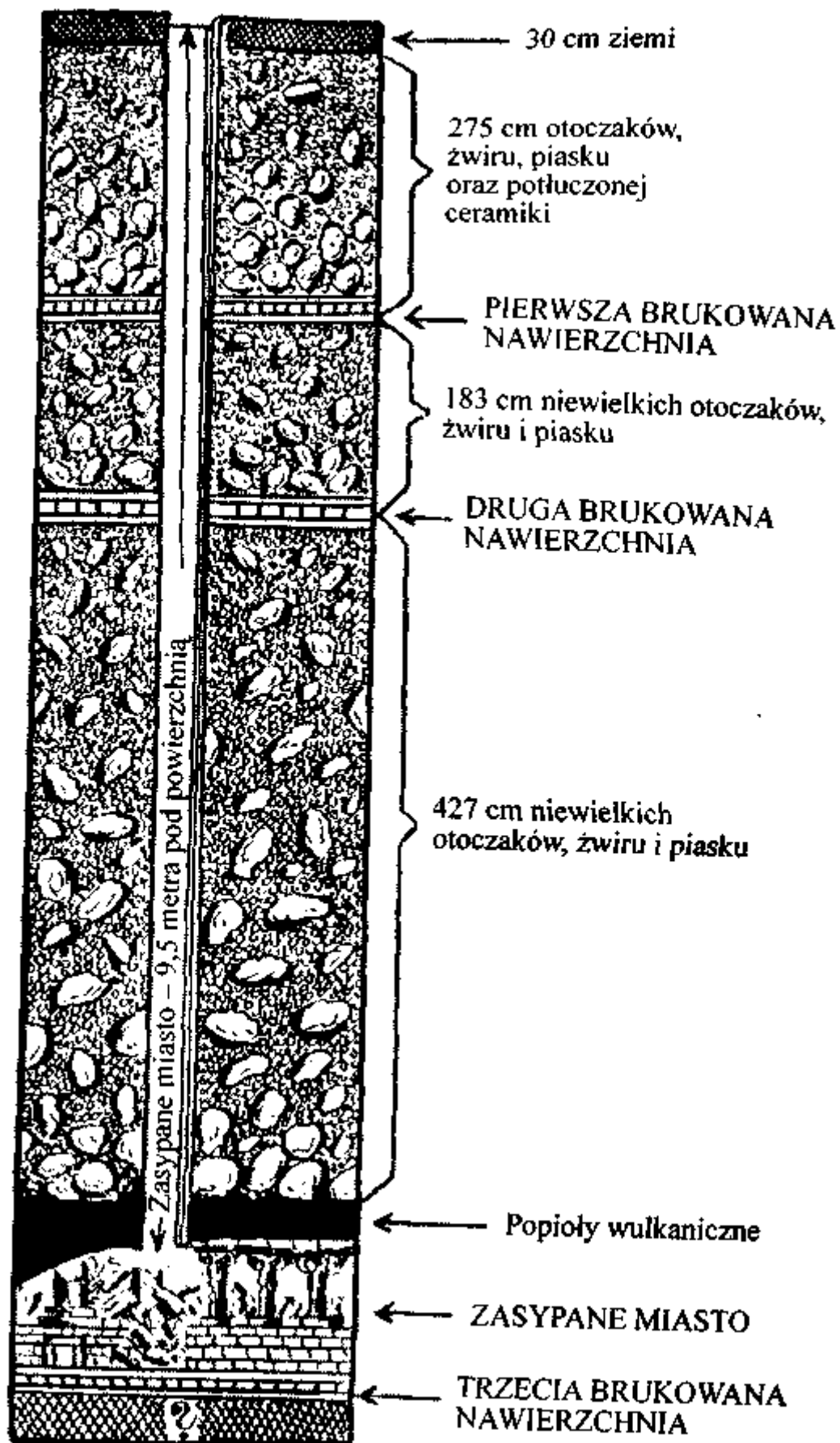
### ***Przed i po***

Ale przed i po czym? Przyszłość pokaże.

Odkrycie Nivena ma tak wielkie znaczenie geologiczne i archeologiczne, że nie potrafię lepiej opisać tych ruin niż on sam:



Obecny stan miejsc otaczających zasypane meksykańskie miasta Nivena.



Zasypane meksykańskie miasta Nivena położone są obecnie 2134 metry powyżej poziomu morza. Pomiędzy nimi a oceanem znajdują się wysokie na 1525 metrów góry.

“W Dolinie Meksyku na obszarze zajmującym 518 kilometrów kwadratowych od Texcoco do Haluepantla znajdują się setki, a nawet tysiące glinianych wgłębień.

Badania prowadziłem pośród rozległych ruin, które przez ponad 300 lat służyły jako źródło materiałów budowlanych. Ostatnio moje wysiłki zostały nagrodzone zadziwiającymi i oszałamiającymi odkryciami, które prawdopodobnie otwierają nowe pole do badań archeologicznych na kontynencie amerykańskim.

Działalność ograniczyłem do obszaru długości około 32 kilometrów i szerokości 16 kilometrów, położonego w północno-zachodniej części doliny. Znalazłem tam ślady dwóch cywilizacji oraz trzy dobrze zachowane betonowe posadzki lub chodniki istniejące w czasach jakiegoś wielkiego miasta. Położone są na głębokości od 182 do 762 centymetrów. Powyżej pierwszej nawierzchni znajduje się osad złożony z niewielkich otoczków, kamieni i piasku, pokryty głęboką na 30 centymetrów warstwą gleby. Wiek wyższej lub najmłodszej warstwy jest oczywisty, ponieważ nawet laik może się domyślić, ile lat musi upłynąć, by na równinie osiadło 30 centymetrów ziemi. W warstwie złożonej z otoczków, kamieni i piasku znajdowałem wszędzie pokruszoną ceramikę, niewielkie gliniane figurki, koraliki z diorytu, groty oszczepów i strzał, wrzeczona oraz inne, najczęściej zniszczone, przedmioty.

Druga betonowa nawierzchnia pojawia się 121 do 182 centymetrów poniżej pierwszej. Różnica wynika z tego, że została ona prawdopodobnie zniszczona w wyniku trzęsień ziemi. Pomiędzy obydwojema chodnikami nie udało mi się znaleźć nawet fragmentu ceramiki lub innych śladów wskazujących na to, że mieszkali tam wtedy ludzie.

Poniżej drugiego chodnika dokonałem najwspanialszego odkrycia. Najpierw natknąłem się na wyraźnie widoczną warstwę popiołów o grubości 60 do 90 centymetrów. Po przebadaniu okazało się, że są one pochodzenia wulkanicznego. Tuż pod popiołami odkryłem ślady licznych budynków mniej więcej jednakowej wielkości, występujących w ponad 100 glinianych wgłębieniach, które sprawdzałem podczas wcześniejszych badań.

Wszystkie budynki znajdowały się w opłakanym stanie - były zmiążdżone i wypełnione popiołami oraz gruzem. W kolejnym tygodniu prac odkryłem drewniane drzwi; drewno, z którego zostały wykonane, było skamieniałe. Drzwi zwińczało nadproże w kształcie łuku powstałego po wygięciu pnia grubości lub średnicy około 13 centymetrów. Jest to pierwszy przykład łukowatego nadproża, jaki kiedykolwiek odkryto w ruinach Meksyku, a ponieważ ściany budynku wzniesione były z kamienia połączonego białą cementową zaprawą, twardszą nawet od samego kamienia, drewniany łuk musiał pełnić jedynie rolę ozdoby. Kiedy przerąbałem przejście przez drzwi, znalazłem się w pomieszczeniu o powierzchni około 3 metrów kwadratowych, wypełnionym niemal czystym popiołem wulkanicznym. Najwyraźniej był to jedyny na tyle mocny pokój, że wytrzymał straszny ciężar ziemi, popiołów i kamieni. Dach z betonu i kamienia był płaski. Zapadł się, ale duże fragmenty utworzyły wokół dolnych brzegów pomieszczenia rodzaj łuków - niewielkich jam w popiele, w których zachowało się wiele przedmiotów zmarłej rasy. Ukazuję je na załączonych ilustracjach. Obok tych przedmiotów zachowały się niezliczone kości ludzi, które rozpadały się pod

wpływem dotyku, niczym gaszone wapno.

Powyżej tego grobu szalały kiedyś wody wielkiego potopu, dokonując zniszczenia kolejnej cywilizacji. Potop i upadające otoczaki nie zakłóciły jednak wiecznego snu zmarłym ludziom tej potężnej rasy.

Wejście do pomieszczenia znajdowało się na głębokości 1,8 metra. Na podłodze w odległości 4 metrów od drzwi znalazłem kompletne wyposażenie pracowni złotnika. Składał się na nie zwężający się ku górze terakotowy komin wysokości ponad 7 metrów wychodzący z okrągłego pieca średnicy 40 centymetrów. Na podłodze wokół pieca, do którego nadal przylegały kawałki czystego złota, znalazłem ponad 200 modeli, które kiedyś wykonano z wypalanej gliny i które później zmieniły się w kamień. Były to kopie figurek i bożków. Ich oryginały znalazłem później w tym samym budynku. Najwyraźniej dom ten należał do świetnie prosperującego złotnika lub jubilera należącego do lepszej klasy zrujnowanego miasta.

Niektóre modele lub wzory miały mniej niż 3 milimetry grubości i były wykorzystywane do wytwarzania złotych, srebrnych oraz miedzianych ozdób szat, głowy, piersi, ramion i nadgarstków, które - według znajdujących figurek - nosili ludzie w owych czasach. Każdy model był pokryty grubą warstwą tlenku żelaza w kolorze jaskrawożółtym, prawdopodobnie mającą zapobiegać temu, by stopione metale przywierały do form odlewniczych. Później moje poszukiwania zostały nagrodzone znalezieniem cienkiej złotej blaszki z napierśnika oraz ornamentów niepodobnych do tych, które odkrywano w Palenque i Mitla. Jeszcze później znalazłem kolejne przykłady dzieł jubilerskich. Były to kunsztownie wykonane przedmioty, pięknie wypolerowane, dowodzące, że cywilizacja znajdowała się u szczytu rozwoju - być może była wspanialsza niż cywilizacja Azteków, kiedy do Meksyku przybyli Hiszpanie pod wodzą Corteza.

Jednak najbardziej w wyglądzie pomieszczenia wstrząsnęły mną dekoracje ścian.

Najwyraźniej przez środek pokoju biegł rodzaj ścianki działowej, a w tylnej części widać było nikielne ślady drzwi prowadzących do kolejnego pomieszczenia. Było ono zupełnie zrujnowane, tak że wątpię, bym mógł tam odnaleźć coś innego niż kości.

W przedniej części pomieszczenia, w którym się znajdowałem, złotnik prawdopodobnie urządził sklep, podczas, gdy w tylnej znajdowało się wejście do pomieszczeń prywatnych. Malowidła ściennie w kolorze czerwonym, błękitnym, żółtym, zielonym i czarnym można było porównać z najlepszymi fotografiami przedstawiającymi podobne dzieła Greków, Etrusków lub Egipcjan.

Tło malowideł było jasnoniebieskie, a 15 centymetrów poniżej sufitu przez wszystkie cztery ściany biegł fryz pomalowany na ciemnoczerwono i czarno. Fryz po wykonaniu został wypolerowany czymś w rodzaju miejscowego wosku. W idealnym stanie zachowały się zarówno jego barwy, jak i wzory. Chociaż po zawaleniu się dachu rozpadł się na trzy części, był tak samo wyraźny, jak w dniu, kiedy go pomalowano. Przedstawia życie jakiejś osoby, prawdopodobnie pasterza, od czasów dzieciństwa aż do złożenia na marach.

Poniżej pomieszczenia odkryłem grobowiec kogoś bardzo ważnego, być może osoby, której życie przedstawiono na fryzie znajdującym się u góry. W grobowcu tym, który miał niecały metr



głębokości i był wyłożony cementem, znajdowało się 75 kawałków kości, które stanowiły kompletny szkielet. W jednym dużym fragmencie czaszki tkwiło ostrze topora z wyklepanej miedzi, którym prawdopodobnie zadano śmierć osobie złożonej do grobu i które nie zostało usunięte przez jej krewnych lub przyjaciół. Kości rozpadały się pod dotykiem - tak długo znajdowały się w grobowcu -jednak były tam inne przedmioty, ciekawsze od kości.

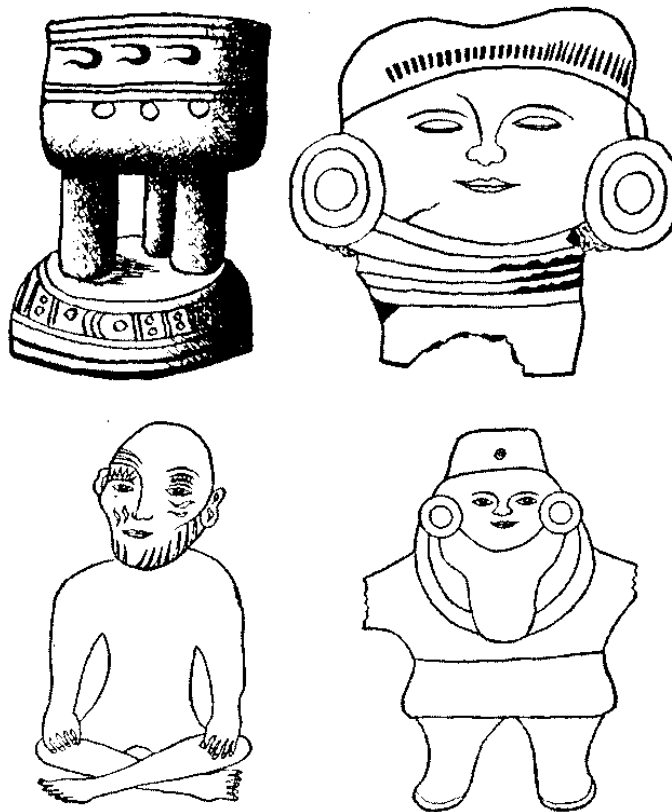
Na dnie grobowca ustawiono 125 niewielkich terakotowych bożków, modeli ludzkich, portretów i naczyń.

Najwspanialsza i najdziwniejsza jest terakotowa figurka ukazana na sąsiedniej stronie (rys. 3). Przedstawia mężczyznę siedzącego z nogami skrzyżowanymi na modłę japońską i z dłońmi spoczywającymi na kolanach.

Ma on rysy wybitnie fenickie lub semickie. Jego głowa jest wydrążona i ruchoma. Można ją zdjąć, kiedy się tylko zechce, ponieważ w szyi znajduje się sprytnie wymyślony ścięty ukośnie czop, który wciska się we wpust znajdujący się u podstawy czaszki.

Trzeba pamiętać, że badanie tego pomieszczenia to jak stąpanie po obrzeżach tajemnicy wspaniałych ruin zajmujących powierzchnię ponad 500 kilometrów kwadratowych. Niestety, nie odkrywamy dzięki temu historii tych wspaniałych, ale już zapomnianych ludzi.

W odległości mniejszej niż 5 kilometrów od tego miejsca, które właśnie opisałem, odkryłem dawne koryto rzeki, które jest obecnie wyschnięte. W jego piasku i kamykach znalazłem tysiące terakotowych i glinianych figurek z twarzami charakterystycznymi dla wszystkich ras występujących w Azji Południowej.



Znaleziska z Dolnego Miasta odkrytego przez Nivena. 1. Starożytna waza grecka; 2. Główka egipska; 3. Zabawka Mały Chińczyk.

Naczynia i figurki znajdujące się najgłębiej, co najmniej 5,5 metra poniżej powierzchni ziemi, są najlepszej jakości, można więc przyjąć, że wyrabiali je ludzie o takim poziomie kulturalnym, że mogli stawiać wspaniałe świątynie i budynki rządowe porównywalne ze znaleziskami w Mitla, Palenque lub Chichen Itza. Być może zostaną one odkryte przez przyszłe pokolenia archeologów. Popioły, które zalegają teraz w tym rozległym mieście, zachowają te ruiny w tak idealnym stanie, jak w Pompejach i Herkulanum.

Uważam, że odnalezione zostaną informacje, które udowodnią, że Aztekowie byli najmniej ważną rasą, jaka zamieszkiwała Meksyk, i prawdopodobnie ostatnią, która znalazła się tutaj w trakcie wielkiej emigracji".

Po publikacji powyższych fragmentów Niven napisał więcej na temat zasypanych miast. Oto cytaty z jego kolejnej pracy.

Mały Chińczyk: "Figurka ta udowadnia bezsprzecznie, że ludzie, którzy żyli wieki temu w dolinie Meksyku, znali rasę typu mongolskiego. Ruiny, w których odkryłem figurkę Chińczyka, znajdowały się w trzecim, najniższym poziomie cywilizacji. Leżały ponad 9 metrów poniżej powierzchni ziemi w wykopie, który wykonałem w San Miguel Amantla, niedaleko Haluepantla, 30 kilometrów od pałacu narodowego miasta Meksyk. Pierwszą (najwyższą) cywilizację, z charakterystyczną cementową posadzką oraz ścianami betonowego budynku, odnalazłem na głębokości 5,5 metra; 3,4 metra niżej znajdowała się druga (środkowa) cywilizacja na mniej więcej tym samym poziomie rozwoju co pierwsza. Ponad 9 metrów poniżej powierzchni ziemi natknąłem się na komorę lub grobowiec w trzeciej warstwie ruin, która zawierała najwspanialsze przedmioty, jakie widziałem w Meksyku. Pomieszczenie miało prawdopodobnie powierzchnię 2,7 metra kwadratowego, wykonane z betonu ściany zawaliły się i sięgały teraz do wysokości zaledwie 30 centymetrów. Poniżej znajdował się grobowiec. Pośrodku, na prostokątnym podwyższeniu, również z betonu, leżały czaszka i kości człowieka, który miał nie więcej niż 152 centymetry wysokości. Miał długie ramiona sięgające niemal do kolan, a jego czaszka była zdecydowanie typu mongolskiego. Na jego szyi wisiał sznur zielonych jadeitowych paciorków. Zielony jadeit nie występuje w Meksyku.

Obok ciała leżał sznur z 597 kawałkami muszli. Napisałem sznur, ale skórzany rzemyk, na który kiedyś były nanizane, rozpadł się w pył, i wampum, czyli pieniądze, leżały tak, jakby zsunęły się z niego. Obok leżało najwspanialsze moje znalezisko - mały Chińczyk.

Jest to pierwsze tego rodzaju przedstawienie odkryte w Meksyku, chociaż typy mongolskie występują wśród Indian w całym kraju w takiej liczbie, by przekonać każdego, że krew indiańska tego kraju pochodzi z Azji.

Ukośne oczy, watowany płaszcz, fałdziste spodnie oraz charakterystyczne buty sprawiają, że mężczyzna wygląda w każdym calu jak współczesny Chińczyk - brakuje mu tylko warkoczyka. Trzeba jednak pamiętać, że Chińczycy nie nosili warkoczyków aż do czasów, kiedy zostali podbici przez przybyłe z północy hordy tatarskie.

Posążek ma około 12 centymetrów wysokości, a tam, gdzie kiedyś znajdowały się odłamane obecnie ramiona, widać, że glina jest w środku czerwona i krucha. Jednakże na zewnątrz

przemieniła się w kamień i nawet młotek mógłby ją rozbić z wielkim trudem. Na poziomie klatki piersiowej ma ona około 8 centymetrów grubości, a na poziomie brzucha prawie 4 centymetry. W uszach znajdują się duże kolczyki podobne do tych, które są noszone przez Chińczyków obecnie.

Postać nosi dopasowaną czapkę z guzem pośrodku, podobną do tych nakryć głowy, które nosili mandaryni za cesarstwa przekształconego obecnie w republikę. Luźny płaszcz, o kroju płaszczy nadal noszonych przez Chińczyków, jest zapinany na guzik i pętelkę, a na piersi znajduje się okrągła płytki lub ozdoba, najwyraźniej pokryta warstwą klepanego złota. Obydwa ramiona są odłamane, ale po otwarciu całego grobowca nie odnaleziono ich. Figurka Chińczyka nie jest dziełem Azteków. Zostało zasypane w ziemi tysiące lat wcześniej, zanim pojawili się oni na płaskowyżu. Aztekowie są w historii Meksyku przybyszami, żądnymi krwi pogromcami mieszkańców o wysokim poziomie cywilizacji i organizacji. Ogniem i mieczem spustoszyli miasta zbudowane przez Tolteków, Olmeków i Majów. Aztekowie nie budowali, oni siłą przejmowali budowle od ich twórców.

Mały Chińczyk to ogniwo, którego poszukiwałem. Mówi bezgłośnie, że najstarsze plemiona Meksyku były odgałęzieniem rasy mongolskiej.

Niedaleko szkieletu, ale poza podwyższeniem, leżał wazon na kwiaty wysokości 38 centymetrów. Bez wątplenia wypełniał go kiedyś *xochitl*, żółty święty kwiat wszystkich dawnych ludów tego kraju".

Chciałbym teraz pokrótce odnieść się do raportu Nivena dotyczącego odkrycia pozostałości trzech, położonych jedna nad drugą, prehistorycznych cywilizacji.

Pod względem geologicznym wykazano, że odkryte zostały najstarsze dzieła człowieka, jakie do tej pory odnaleziono. Najmłodsza, położona najwyżej cywilizacja pochodzi z okresu pliocenu, z trzeciorzędu.

Charakter budynków oraz inne dowody wskazują na to, że najstarsza spośród trzech cywilizacji została założona przez światły lud. W świetle danych geologicznych można założyć, że kwitła ona dziesiątki tysięcy lat przed pojawieniem się w Europie degeneratów z okresu plejstocenu.

Niven stwierdził, że użyto tlenku żelaza do odlewania ornamentów ze szlachetnych metali. Jest to najstarsze świadectwo wykorzystania żelaza, jakie odkryto, i poprzedza epokę brązu o dziesiątki tysięcy lat.

Uczony twierdzi, że znaki na złotych i srebrnych ornamentach nie przypominają tych z Mitla i Palenque. Le Plongeon zwrócił uwagę na fakt, że znaki odkryte w Palenque, Mitla i Copan różnią się całkowicie od tych, których używali Majowie.

Niven odkrył, że życie człowieka, którego pochowano w grobowcu poniżej pomieszczenia, zostało przedstawione na ścianach w postaci fresków i malowideł. Kiedy książę Coh z dynastii Can został pochowany 16 000 lat temu, jego życie również przedstawiono w formie fresków na ścianach mauzoleum. Tysiące lat później znów zobaczymy podobny zwyczaj w komorach grobowych egipskich władców. Niven wspomina, że miedziany topór odkryty w czaszce człowieka był hartowany. Wiemy więc, że ta zapomniana obecnie sztuka datuje się od okresu trzeciorzędu.

W drugim odkrytym grobowcu Niven znalazł mnóstwo przedmiotów ułożonych wokół ciała - modele postaci ludzkich, posążki itp. Odkryłem, że zwyczaj ten był popularny wśród starożytnych i jest nadal praktykowany przez niektóre ludy.

Znalezienie wizerunków wszystkich ras zamieszkujących Azję Południową zaskoczyło Nivena. Byłoby jednak bardziej zdumiewające, gdyby ich nie odkrył, ponieważ zarówno ludy Azji Południowej, jak i twórcy zasypanych obecnie miast pochodzą z tej samej Praojczyzny.

Uczony pisze, że odkrył paciorki z zielonego jadeitu, który przecież nie jest minerałem występującym w Meksyku.

Le Plongeon odkrył w grobowcu Królowej Moo ornament z zielonego jadeitu, który nazwał Talizmanem Królowej Moo. Badałem tę ozdobę i mogę stwierdzić z całą pewnością, że nie jest ona wykonana z jadeitu nowozelandzkiego. Zielony jadeit znaleziony w Meksyku musiał zostać przywieziony albo z Chin, albo z Praojczyzny.

Niven, podobnie jak inni naukowcy, nie wysnuwa jednak żadnych nowych hipotez. Stara się jedynie znaleźć bardziej przekonujące wyjaśnienia dość już oklepanej teorii, że pierwsi ludzie przybyli do Ameryki z Azji.

Jego oświadczenie, że "najstarsze plemiona Meksyku stanowią odgałęzienie rasy mongolskiej" wymaga pewnych zastrzeżeń.

Wygląda na to, że na wybrzeżach Morza Karaibskiego pierwotni osadnicy mieszały się z dominującą tam rasą mongoloidalną. Na Jukatanie i w głębi Ameryki Środkowej przeważała rasa biała. Jej przedstawiciele nazywano Majami. Biała rasa zamieszkująca Europę, Azję Mniejszą i północną Afrykę wywodzi się z pewnością od nich. W północnej części półwyspu Jukatan każde świadectwo i każdy szczegół wskazuje na to, że przeważająca część mieszkańców była pochodzenia mongoloidalnego, tak jak, prawdopodobnie, wszyscy mieszkańcy północnych rejonów. Jednak w końcu północne hordy Mongołów najechały i podbiły cały Meksyk i Amerykę Środkową. Wycięli w pień mężczyzn i zabrali w niewolę kobiety, dlatego, jak twierdzi Niven, krew mongolską można odnaleźć wśród wszystkich Indian Meksyku.

Uczony pisze, że w drugim grobowcu znaleziono żółte kwiaty i że zwyczaj ten był popularny wśród wszystkich dawnych ludów Meksyku. Żółć nigdy nie była świętym kolorem. Ani wśród dawnych ludzi, ani współcześnie.

Kiedy odnaleziono zasypane miasta, archeolodzy użyli terminu pierwsza, druga i trzecia cywilizacja, by oznaczyć porządek, w jakim je odkopywano. To może być trochę mylące dla laika, który mógłby przypuszczać, że pierwsze miasto jest ostatnim, a ostatnie to najstarsze. Są one ponumerowane od góry do dołu; dlatego pierwsze odkryte, najbliższe powierzchni ziemi, to najmłodsza cywilizacja, a położone najgłębiej najstarsza. I znów termin "cywilizacja" jest tu nie na miejscu, ponieważ laik mógłby przyjąć, że istniało ich kilka, chociaż tak naprawdę były tylko dwie, odkąd na ziemi pojawił się człowiek. Będę je więc nazywać Pierwszą Wielką Cywilizacją i Teraźniejszą Wielką Cywilizacją. Lepszym określeniem byłaby kolonia lub zasiedlenie, czyli pierwsze, drugie i trzecie zasiedlenie ziemi. ,

Zasypane miasta są, ogólnie mówiąc, bardzo dawne. Należą do okresu Pierwszej Wielkiej Cywilizacji. I "zasypane miasta meksykańskie" Nivena, i "starożytna Troja" Schliemanna to przykłady prehistorycznych miast, natomiast Pompeje i Herkulanum są pod tym względem wyjątkami. Oba miasta zostały zasypane, ale ich historia jest znana, dlatego nie uznajemy ich za prehistoryczne. Chociaż miasta Pierwszej Cywilizacji leżą zasypane pod ziemią, istnieją pozostałości innych, które znajdują się na powierzchni ziemi, ale są jedynie stosem gruzów, tak jak Baalbek w Azji Mniejszej i stare ruiny Majów na Jukatanie, a także pozostałości w Polinezji i na innych wyspach mórz południowych.

Odkryte przez Nivena miasta należą do Pierwszej Cywilizacji i znajdują się w pobliżu miasta Meksyk, które powstało za czasów Teraźniejszej Cywilizacji.

W czasach Pierwszej Cywilizacji prehistoryczne miasto Nivena było trzykrotnie przebudowywane. Jest to warte odnotowania, ponieważ później wymienię świadectwa dowodzące, że inne prehistoryczne miasto, położone kilka kilometrów dalej, również było "trzykrotnie budowane". Mamy też wytłumaczenie, dlaczego i jak dokonało się zniszczenie miasta. Wymienia się między innymi przyczynę geologiczną. Dzisiejsze miasto Meksyk znajduje się 2255 metrów nad poziomem morza, dlatego obecna wysokość miast Nivena jest taka sama. Znaleziska uczonego otwierają więc nowe możliwości, by wyjaśnić geologiczny problem. Wystarczy tylko spojrzeć na poniższe fakty, by pojąć, że należy napisać na nowo większą część naszych nauk geologicznych:

1. Prehistoryczne miasto leży 2255 metrów powyżej poziomu morza.
2. Miasto znajduje się ponad 9 metrów poniżej powierzchni ziemi.
3. Zakrywa je warstwa popiołów wulkanicznych.
4. Położone jest na równinie otoczonej górami.
5. Góry są oddalone o wiele kilometrów.
6. Nad szczątkami miasta znajdują się pozostałości innego.
7. Nad obydwo ma odkryto złoża kamieni, żwiru i piasku.
8. Powyżej znajdują się ślady trzeciego.
9. Jest ono również przykryte warstwą otczaków, żwiru i piasku.

10. Obecnie pozostałości miast Nivena znajdują się 2255 metrów powyżej poziomu morza. Niven pisze, że najniższe miasto było przykryte wulkanicznymi popiołami, nie wspomina jednak o obecności lawy w jakiegokolwiek postaci. Można więc przyjąć, że lawa nie dosięgła najniższego miasta. Jest oczywiste, iż wulkan lub wulkany znajdowały się w pobliżu, ponieważ popiołów było tak dużo, że pogrzebały wszystko. Z tego względu możemy przyjąć, że, tak jak obecnie, miasto otaczała równina. Skoro tak było, wulkan ten, podobnie jak inne dawne wulkany, spiętrzył się wokół krateru i utworzył się stożki podobne do tych, które widzimy współcześnie w Afryce Południowej oraz na wyspach mórz południowych. Jest więc możliwe, że wypłynęła jedynie niewielka ilość lawy. Tak właśnie działo się w przypadku wielu starożytnych wulkanów.

Same popioły nie wywołałyby takiego zniszczenia, jakie opisuje Niven, musimy więc poszukać innego czynnika, który doprowadził do zawalenia się ścian i dachów. Jedną z prawdopodobnych

przyczyn mogło być trzęsienie ziemi, poprzedzające lub towarzyszące erupcji wulkanu. To właśnie ono sprawiło, że ziemia zaczęła się kołysać, wznosiła się i opadała, aż zawaliły się budowle.

Kodeks Troano, opisując trzęsienia ziemi w późniejszym okresie historycznym, mówi: "Ustawiczne wstrząsy wywołane przez ognie ścieśnione pod ziemią sprawiły, że ziemia opadała i wznosiła się kilka razy".

W Kodeksie Cortesianus czytamy: "Łąd trzął się jak liście na wietrze podczas burzy". To samo wspomina Dokument z Lhasy.

Przejdę teraz do drugiego miasta położonego 4,5-5 metrów poniżej powierzchni ziemi. Znajduje się nad nim warstwa otoczków, większych kamieni, żwiru oraz piasku mająca 1,2-1,8 metra grubości.

W swoim raporcie Niven nie pisze, czy najniższe miasto było pokryte nie tylko popiołami, ale również warstwą kamieni, żwiru i piasku. Ponieważ wulkany nie spiętrzają takich warstw, musimy znaleźć jakiś inny czynnik geologiczny.

Wiadomo że osady złożone z kamieni, żwiru i piasku są dziełem wody - wielkiego przyptywu lub kataklizmowych wód, które zbierają na swojej drodze kamienie, toczą je i przewracają, aż tracą siłę, by je dalej przemieszczać. Wtedy uspokajają się i złożą osadza się - najpierw największe i najcięższe elementy, potem stopniowo coraz mniejsze, aż już tylko piasek jest unoszony przez gasnącą falę. Warstwa otoczków, kamyczków i piasku, która obecnie zakrywa pierwsze i drugie miasto, była więc naniesiona przez falę przyptywu lub kataklizm z oceanu.

Fale, które naniósł te osady, z pewnością pochodziły z oceanu. Sytuacja jest więc następująca - mamy miasta położone na równinie znajdującej się 2255 metrów nad poziomem morza oraz szczyty górujące kilka tysięcy metrów nad nimi.

Żadna fala przyptywu ani kataklizm nie mogą osiągnąć aż takiej wysokości, by dotrzeć do płaskowyżu tworzącego Dolinę Meksyku, a tym bardziej, by minąć otaczające go góry. Zniszczyłyby to całą ziemię, nie ostałby się na niej nawet ślad życia. Niemożliwe, by fala wysokości nawet 60 metrów powstała w wyniku erupcji wulkanu.

Sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana. Uważam, że fale przyptywu przetoczyły się nad Doliną Meksyku co najmniej dwa, jeśli nie trzy razy.

Widać wyraźnie, że dwie wielkie, prawdopodobnie oceaniczne fale zalały ten łąd w różnych epokach, oddzielonych od siebie pewnie o tysiące lat, za każdym razem niszcząc wszystko.

Wątpię, by został teraz odnaleziony jakikolwiek ślad wulkanu, który zasypał niższe miasto popiołami, chyba że zupełnie przypadkowo. Krater bez wątpienia został wypełniony i zniknął z powierzchni ziemi po dwóch kataklizmach, które potem nastąpiły.

Zastanówmy się najpierw nad tym, jakie były straty ludzkie, gdy zniszczone zostało miasto o powierzchni ponad 500 kilometrów kwadratowych. Musiały w nim zginąć miliony osób, a przecież otaczały je jeszcze inne miasta wchodzące w skład państwa zniszczonego przez kataklizm. Największa tragedia na ziemi nigdy nie została opisana.

Katastrofalne fale, które zalały miasto pierwsze i miasto drugie, uformowały się daleko stąd i

osłabły, zanim dotarły na miejsce. Widać to po rozmiarze kamieni, które według opisu Nivena były małe. Jednakże trzeba pamiętać, że to, co przykrywa teraz miasta, to nie wszystko, co niosła ze sobą niszczycielska fala. Większe bloki kamienne opadły, zanim dotarła ona do miast, a reszta została poniesiona jeszcze dalej. Osad znajdujący się nad miastami zawiera tylko to, co zostało porzucone po drodze.

Warstwy otoczków, kamieni, żwiru i piasku jednoznacznie i decydująco udowadniają, że w czasie, kiedy powstały, ziemia znajdowała się zaledwie kilkanaście metrów nad poziomem oceanu.

W czasach, kiedy miasta te istniały, nie było żadnych gór lub pasm górskich pomiędzy obecnym miastem Meksyk i oceanem, a płaskowyż, na którym leży stolica kraju, nie znajdował się wtedy na swojej obecnej wysokości, czyli 2255 metrach nad poziomem morza.

Prawdopodobnie cały Meksyk w czasach owych miast był płaskim lądem położonym nie wyżej niż 30 metrów nad poziomem morza.

Jeśli istniałyby wtedy góry lub jeśli Dolina Meksyku znajdowałyby się na obecnej wysokości, żadna fala przyływu ani żaden inny kataklizm nie mogłyby osiągnąć skazanych na zagładę miast, a tym bardziej nanieść tam kamieni, które je przysypały.

To, co powyżej przedstawiłem, jest jednym z wielu przykładów, które potwierdzają moja tezę:

Góry i masywy górskie pojawiły się w historii stosunkowo niedawno, ponieważ powstały w wyniku wykształcenia się pasów gazu. Aż do czasu, kiedy ziemia pozostawała w równowadze magnetycznej, czyli do końca pliocenu, gazy nie znajdowały się pod kontrolą, a skoro nie znajdowały się pod kontrolą, nie mogło dojść do wypiętrzenia się lądu. Dlatego aż do początku pliocenu ani jedna góra lub pasmo górskie nie istniały na powierzchni ziemi.

Zauważyłem w różnych publikacjach, że europejscy geolodzy nie potrafią określić, jaki jest wiek gór.

Skoro meksykańskie miasta istniały przed wypiętrzeniem się gór, to znaczy, że pochodzą z okresu poprzedzającego plejstocen, czyli z trzeciorzędu. Jeśli ostatnie miasto, to najwyższe, zostało zbudowane i zniszczone przed nastaniem plejstocenu, to według wyliczeń geologicznych, które, jak już wspominałem, są absurdalne, wyższe miasto musiałoby mieć co najmniej 200 000 lat. Jeśli ma ono 200 000 lat, jaki może być wiek trzeciego, czyli najniższego? Uważam, że wszystkie trzy musiały powstać w epoce trzeciorzędu. Według mnie najniższe miasto ma co najmniej 50 000 lat.

Trudno jest powiedzieć, jakie działania wulkaniczne wystąpiły, zanim uformowały się pasy gazu, ale sądząc po zjawiskach geologicznych - potwierdzonych starymi tradycjami Majów - musiały przebiegać gwałtownie. Pod Meksykiem, Ameryką Środkową i Indiami Zachodnimi znajdowały się największe węzły pasów gazu, jakie powstały w skorupie ziemskiej. Tutaj nie tylko różne pasy łączą się ze sobą, ale niektóre przebiegają nad lub pod innymi. Są to najbardziej niebezpiecznie miejsca występowania wulkanów na ziemi. W ich pobliżu może się zdarzyć wszystko, jeśli tylko dojdzie do zatkania jednego lub więcej pasów.

Działalność wulkaniczna w tym rejonie podczas formowania się pasów gazu była niezwykle

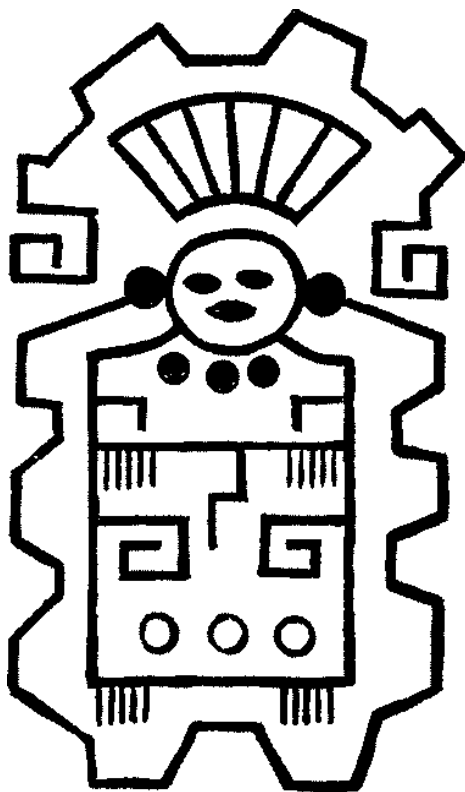
gwałtowna. Łądy - zarówno te nad powierzchnią, jak i pod powierzchnią wód - były silnie wstrząsane. Naturalnym efektem wypiętrzenia się łądów podwodnych było powstanie fal pływów. Niektóre części głównych pasów gazu przebiegają poniżej dna oceanów.

Trudno powiedzieć, ile łądu zatoneło, a ile wyłoniło się w wyniku działalności wulkanów. Uniesienie się dna oceanicznego wyparło znajdujące się powyżej wody. Przybrały one kształt wielkich fal, które przetoczyły się nad znajdującymi się w pobliżu nisko położonymi łądami, niszcząc wszystko, co znajdowało się na ich drodze. Wielkość i wysokość fali, a także jej niszczycielska moc zależne były oczywiście od powierzchni i wysokości łądu, który się wypiętrzył. Uformowanie się pasów gazów i uniesienie się gór zapobiegło dalszym kataklizmom.

Jak już poprzednio wspomnieliśmy, istnieje potwierdzenie geologiczne, że europejskie małpoludy - człowiek z Piltdown, człowiek z Heidelbergu i neandertalczyk - żyły na początku plejstocenu lub po powstaniu górnego miasta odnalezione przez Nivena. Dzięki odkryciu uczono wiemy więc, że człowiek w Ameryce osiągnął wysoki poziom cywilizacyjny i kulturowy dziesiątki tysięcy lat wcześniej, nim pojawiły się małpoludy w Europie.

Niven wykazując i wyraźnie twierdząc, że dwa miasta zostały zalane i zniszczone przez kataklizm, najwyraźniej nie bierze pod uwagę tego, że katastrofalne fale mogły pochodzić z oceanu i że mogły dotrzeć aż do miasta Meksyk.

Dwie betonowe posadzki znajdujące się powyżej niższego miasta są dziełem dwóch następujących po sobie cywilizacji. Obie zostały zniszczone w wyniku kataklizmu. Skoro przykrywają je otoczaki, kamyki i piasek, oznacza to, że działalność wulkanów - przyczyna zniszczeń miast - toczyła się daleko pod oceanem.



Tabliczka nr 4

Zjawisko to wystąpiło dwukrotnie, co ma wyjątkowo wielką wartość geologiczną.



Grubość osadu z otoczków, żwiru i piasku w żaden sposób nie zdradza nam, jaki czas upłynął pomiędzy powstaniem miast. Pozwala jedynie poznać wielkość i zasięg fal, które naniósł ten materiał. Według moich informacji obliczono, że kamienie, które pokrywały wyższe miasto i drugie miasto, pochodziły z meksykańskiego wybrzeża Oceanu Spokojnego.

Co się wydarzyło między tą dawną cywilizacją a naszą, że zachowały się tylko nieliczne fragmenty wspaniałej przeszłości? Odpowiedziałem już na to pytanie w poprzednich rozdziałach. Odkrycia Nivena potwierdziły jedynie, że moja odpowiedź była prawidłowa.

Drugie wielkie znalezisko Nivena. W rolniczym okręgu leżącym 6,5-8 kilometrów od miasta Meksyk Niven dokonał kolejnego wspaniałego odkrycia, które pod pewnymi względami jest jeszcze ważniejsze niż to, o którym już wspominałem.

Wśród znalezionych przez niego wówczas przedmiotów znajdowało się 2600 kamiennych tabliczek liczących więcej niż 12 000 lat.

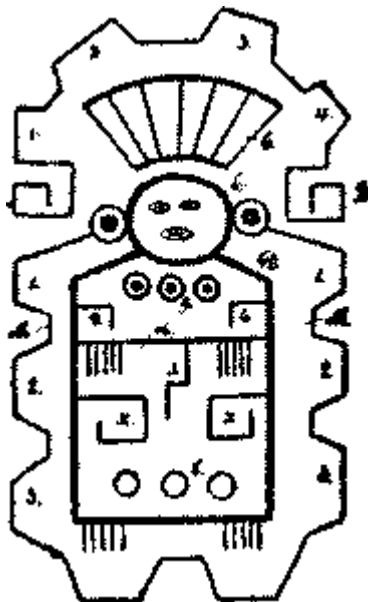
W tej ogromnej kolekcji odkryłem wiele obiektów odnoszących się bezpośrednio do Mu. Przedstawiam tylko kilka z nich wraz z odczytaniem i tłumaczeniem. Pełny i szczegółowy opis znaleziska autorstwa Williama Nivena jest zamieszczony w *The Children of Mu* (Dzieci Mu). Specjalnie dla tej książki wyjawiał on wiele interesujących szczegółów. Pojawiają się one tuż pod jego podpisem.

Nr 4. Malowidło na ołtarzu. Znajduje się ono na kamieniu wysokim na ponad 2 metry i szerokim na 1,5 metra, mającym grubość 15 centymetrów i ważącym ponad tonę.

Niven twierdzi, że stanowił on część ołtarza.

Znajdujący się na kamieniu napis zawiera dedykację dla Czterech Świętych.

Jest to arcydzieło symboliki, ponieważ niemal każda linijka ma tutaj podwójne znaczenie.



Klucz

Nie jest trudno te symbole odczytać.

Analiza i odczytanie. Ponieważ przedstawienie podzielone jest na trzy części, odczytam każdą z nich oddzielnie, żeby łatwiej je było zrozumieć.

CZĘŚĆ 1. *Korona*.

CZĘŚĆ 2. *Pióropusz*.

CZĘŚĆ 3. *Ciało i strój*.

*Korona*. Składa się z czterech kwadratowych ząbków noszących numery 1,2,3 i 4. Końce korony spoczywają na hieratycznej literze H zaznaczonej jako A i B.

Korona ma kolor czerwony.

H jest alfabetycznym symbolem Czterech Świętych.

Czwórka jest liczbowym symbolem Czterech Świętych.

Korona symbolizuje Czterech Świętych - cztery wielkie siły pierwotne promieniujące od Stworzyciela.

*C. Pióropusz*. Jest to ozdoba w przedniej części korony. Składa się z siedmiu żółtych promieni lub piór.

Żółte pióra nosiła jedynie rodzina królewska, wiemy zatem, że pióropusz należy do króla.

*D. Ciało*. Przedstawione jest w postaci prostokąta tworzącego hieratyczną literę M. Jest ona alfabetycznym symbolem Mu, tak więc ciało, które ma żółty kolor, jest ciałem Mu.

*E. Głowa*. Do wydłużonego prostokąta dołączona jest przedstawiona w sposób uproszczony głowa Ra Mu - króla - Najwyższego Kapłana Mu. Na imię to wskazują ozdoby uszu w postaci słońc otoczonych promieniami.

*F. Ozdoby szyi*. Składają się z trzech słońc z promieniami. Trzy jest symbolem Mu, a słońca z promieniami znajdują się na jej herbie.

*G. Ramiona*. Ukazane w sposób uproszczony, pomalowane na czerwono, składają się z glifu, który można odczytać jako Budowniczy.

*H. Szarfa*. Żółta szarfa oddziela korpus ciała od dolnych partii. Na kolanach wsparte są palce dłoni. Jest ich pięć, a piątka jest numerycznym symbolem pełnego bóstwa.

*I. Spódniczka*. Podzielona jest pomiędzy kolanami glifem, który czytamy jako Wielki Budowniczy lub Mistrz Budowniczy.

*K. Hieratyczna litera H*. Poniżej rąk po obu stronach znajduje się hieratyczna litera H, symbol Czterech Świętych - czterech wielkich sił pierwotnych. Jest ona również żółta.

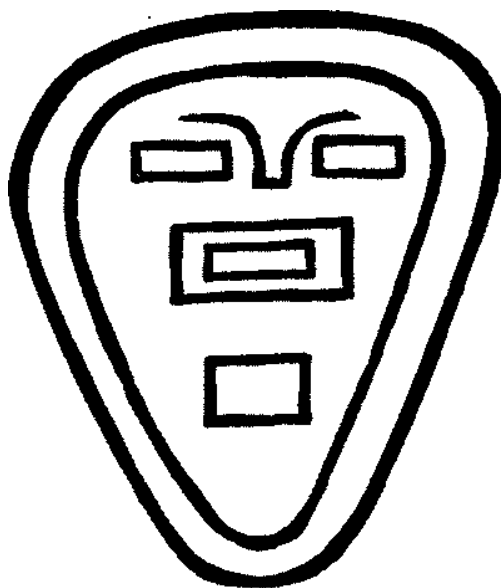
*L. Trzy koła*. Jest to typowy glif Nagów oznaczający liczbę trzy - symbol liczbowy Mu. Koła mają kolor czerwony. Poniżej ciała wystają stopy - każda z pięcioma palcami, które symbolizują to samo, co pięć palców u rąk.

*M. Płaszcz*. Okrywający ciało strój ma kolor czerwony. Brzeg płaszcza składa się z trzech kwadratowych ząbków, czyli znów mamy symbol liczbowy Mu.

*Objaśnienie*. Świątynia ta jest poświęcona Wielkiemu Stworzycielowi, na którego rozkaz cztery wielkie siły pierwotne, promieniujące z Niego, zaprowadziły prawo i porządek we wszechświecie. Stworzyły też wszystko, co się w nim znajduje.

Świątynia jest pod jurysdykcją Ra Mu, króla - najwyższego kapłana Praojczyzny, Mu - wyraziciela woli Wielkiego Stworzyciela.

Jest to szczególnie ważne pismo, ponieważ informuje nas, że cywilizacja ta kwitła w czasie, kiedy Mu górowała jeszcze nad wodą. Ponieważ świątynia jest pod jej jurysdykcją, musiała istnieć, zanim Mu zatoniła.



Tabliczka nr 684

Mu pogrążyła się w wodach około 10 000 roku p.n.e. Mamy więc dowód, że ta wielka amerykańska cywilizacja istniała ponad 12 000 lat temu.

Jedna z tabliczek meksykańskich kamiennych Nivena. Na kamieniu tym narysowano w sposób uproszczony twarz. Kontur twarzy naśladuje kształt kamienia. Tabliczka została znaleziona przez Nivena w Hacjenda Leon.

Jest wspaniały niewielki kamień. Przemawia językiem Mu, Praojczyzny następującymi słowy: "Mu, Praojczyzna. Kraina Zachodu".

Pismo składa się jedynie z glifów Naga, nie ma tam znaków pochodzących z Uighur lub z Północy. Takie same znaki odnaleziono zostały w świątyniach Natchnionych Pismach Mu. Po ich szczegółowej analizie czytamy:



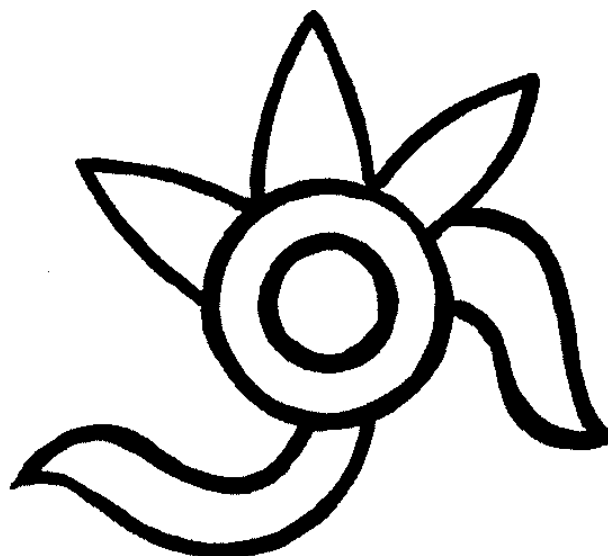
Klucz

Odczytanie i tłumaczenie. Zarys głowy.

1. Nos.
2. Oko, wydłużony prostokąt i hieratyczna litera M z alfabetu Mu. 1. Nos i dwoje oczu, dwie litery M.
3. Usta utworzone z dwóch podłużnych prostokątów - dwóch liter M wpisanych jedna w drugą. Wpisane w siebie litery to symbol mający podwójne znaczenie litery M lub ust. Jedno M

symbolizuje Mu, drugie matkę.

4. Policzek składa się z kwadratu, czyli pierwszego i pierwotnego symbolu ziemi. Oznacza również łąd.

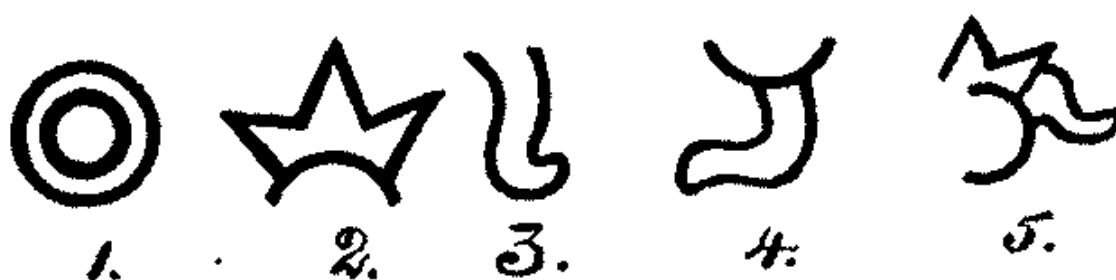


Tabliczka nr 684

Dwoje oczu i usta składają się z trzech M. Trzy jest symbolem liczbowym Mu; można go użyć jako przymiotnika podkreślającego, że każda z trzech M mówi Mu, można też przyjąć, że mówi: "Kraina Zachodu", skoro cyfra 3 jest liczbowym symbolem i jednego, i drugiego.

Napis tworzący twarz można więc odczytać jako: "Mu, Praojczyzna. Mu, Kraina Zachodu".

Wydłużony prostokąt, symbol ust i oczu stosowany był przez dawnych ludzi na całym świecie. Można go zobaczyć na płaskorzeźbach indyjskich, pojawia się jako usta symbolicznych bestii w Angkor, widać go na trzonku noża księcia Maja (s. 162), na monolicie w Tiahuanaco w Peru (s. 170), wyryty jest też na ruinach na Jukatanie. To tylko kilka przykładów.



Klucz

Nr 1055. Analiza i odczytanie. Rys. 1. Pochodzący z Uighur lub z Północy wzór słońca jako Ra, symbolu Stworzyciela, boskości.

Rys. 2. Znak zwieńczony trzema ostrymi zakończeniami. Jeden z najważniejszych symboli Mu. Jej symbol liczbowy.

Rys. 3. Język, symbol rozmowy i mowy. Wychodzi on od Ra, dlatego jest to mowa boga.

Rys. 4. Kolejny język, ale związany zarówno z Ra, jak i z Mu. Jest to więc Stworzyciel, bóg, który przemawia przez Mu.

*Objaśnienie.* Stworzyciel, bóg przemawia przez usta Mu.

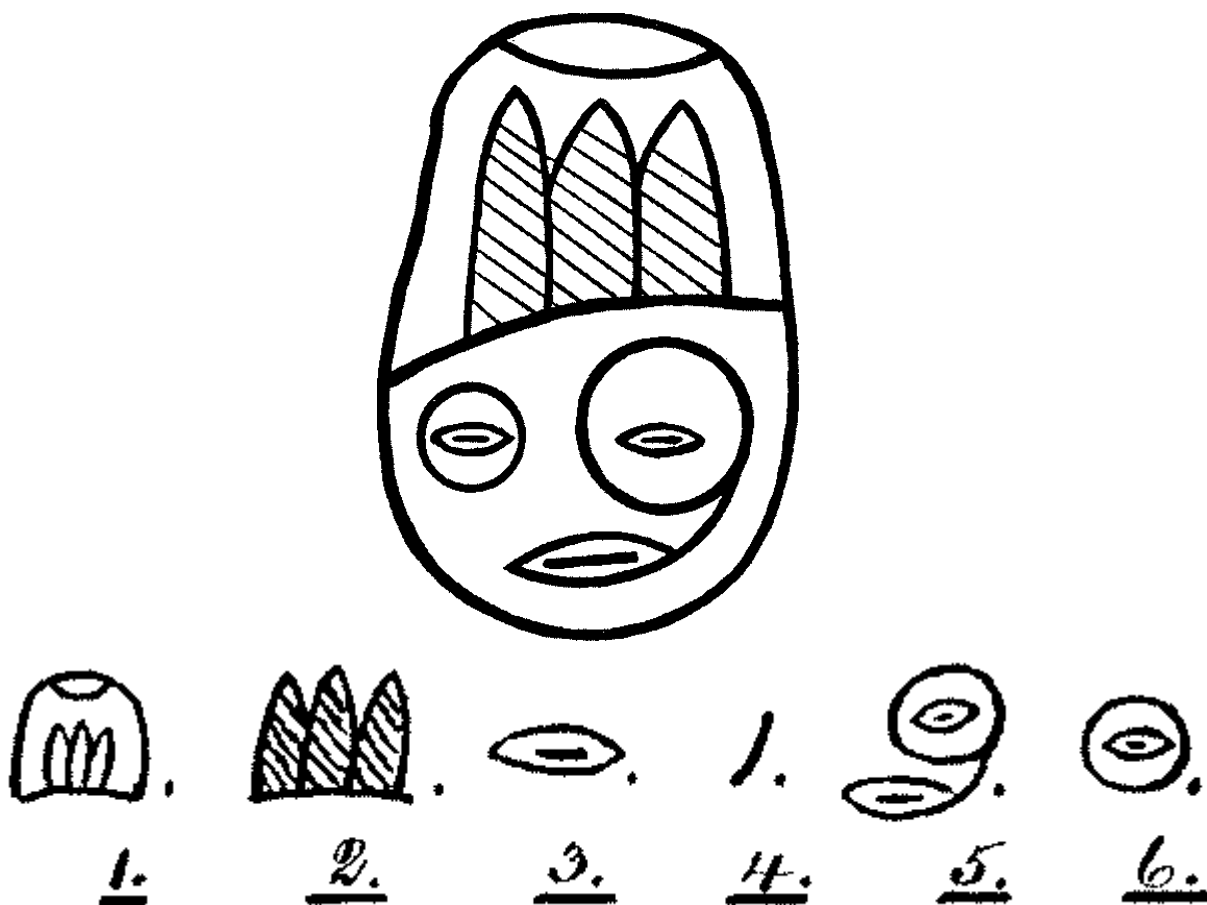
Nr 1780. Analiza i tłumaczenie. Rys. 1. Przybranie głowy najwyższego kapłana, ozdoba składająca się z trzech piór to symbol liczbowego Mu. Pióro jest symbolem prawdy.

Rys. 2. Jako ornament składający się z trzech piór ma rozszerzone znaczenie. Trzy pióra mogły być noszone jedynie przez króla i najwyższego kapłana. Na Mu król był jednocześnie najwyższym kapłanem, jest to więc głowa Ra Mu, króla - najwyższego kapłana.

Rys. 3. Usta najwyższego kapłana.

Rys. 4. Połączenie między ustami i lewym okiem.

Rys. 5. Wokół lewego oka znajduje się duże koło, które jest słońcem, symbolem Stworzyciela, wszechmogącego. Poprzez połączenie z ustami Stworzyciel przemawia ustami Ra Mu.



Tabliczka nr 1780

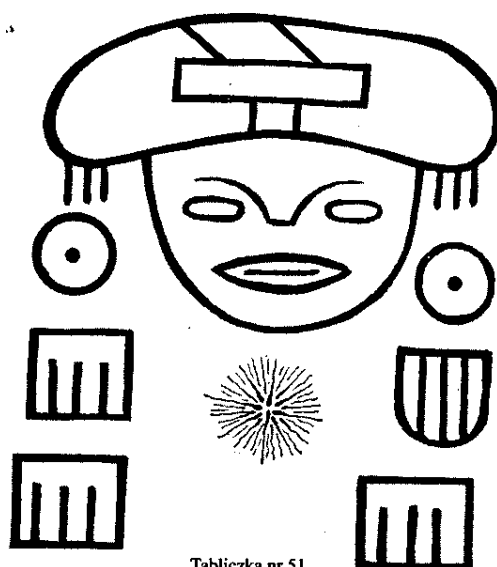
Klucz

Rys. 6. Wokół prawego oka znajduje się małe koło, które jest symbolem księżyca - Nocy.

*Objaśnienie.* We dnie i w nocy oczy Stworzyciela widzą wszystko, a poprzez usta Ra Mu przemawia prawda.

II Nr 51. Analiza i odczytanie. Rys. 1. Na przybraniu głowy znajduje się Tau, symbol odrodzenia i wyłonienia.

Rys. 2. Górną część Tau tworzy litera M, alfabetyczny symbol Mu.



Tabliczka nr 51



Klucz

Rys. 3. Z przybrania głowy zwisają po trzy paski; 3 to symbol liczbowy Mu.

Rys. 4. Zamknięte niewidzące oczy. Skoro jest to twarz człowieka, mówi nam, że oczy człowieka nie spoczęły jeszcze na łądzie. Człowiek jeszcze nie pojawił się na ziemi.

Rys. 5. Dokładnie poniżej policzka znajduje się dawny symbol środka ziemi, "ogień, które są poniżej", wulkaniczne gazy. Stąd wiemy, że łąd został wypiętrzony nad poziom wody przez działanie wulkanicznych gazów. Glif ten z wyjaśnieniem pojawia się w Świętych Natchnionych Pismach Praojczyzny.

Rys. 6. Po obu stronach twarzy znajduje się wzór Nagów ukazujący Stworzyciela. Mówi on, że to na rozkaz lub pragnienie Stworzyciela łąd został wypiętrzony.

Rys. 7. Kwadrat z liniami odnosi się do czterech wielkich pierwotnych sił i ich działania.

*Objaśnienie.* Wielki Stworzyciel, Bezimienny, którego symbolem jest słońce, zwane Ra, rozkazał Czterem Świętym, czyli czterem wielkim pierwotnym siłom promieniującym z Jego życzeń i pragnień, by zaczęły działać ognie znajdujące się poniżej. Pod ich wpływem miało się podnieść dno oceanu, aby człowiek, który został stworzony, mógł na nim żyć. Na rozkaz wypiętrzony został łąd, na którym pojawił się człowiek. Ziemię nazwano łąd Mu.

Tabliczka nr 1. Wryto na niej plan świątyni. Odnaleziono ją w San Miguel Amantla, które znajduje się niedaleko Santiago Ahuizotla, gdzie odkryto opisany już wcześniej ołtarz z malowidłami. Skoro oba miejscach są dość blisko położone, wydaje się prawdopodobne, że plan przedstawia świątynię, w której znajdował się ołtarz, zwłaszcza że świątynia symbolizuje Czterech Świętych. Nie należy jednak zbytnio tego podkreślać, ponieważ w kolekcji Nivena znajduje się kilka

innych planów świątyn i każda z nich jest poświęcona Czterem Świętym.

Na kamieniu znajdują się dwie inskrypcje, co jest bardzo rzadkie, ponieważ na kamiennych tabliczkach meksykańskich rzadko są ukazywane jakiegokolwiek inskrypcje. Tabliczka podzielona jest na trzy części, co jest ważne przy jej odczytywaniu, ponieważ każda jest niezależna od pozostałych.

Część 1. Rys. 1. W środkowej części u góry znajduje się ludzka twarz. Z łatwością można wykazać, że jest to twarz Ra Mu, hieratycznej głowy Mu, Praojczyzny.

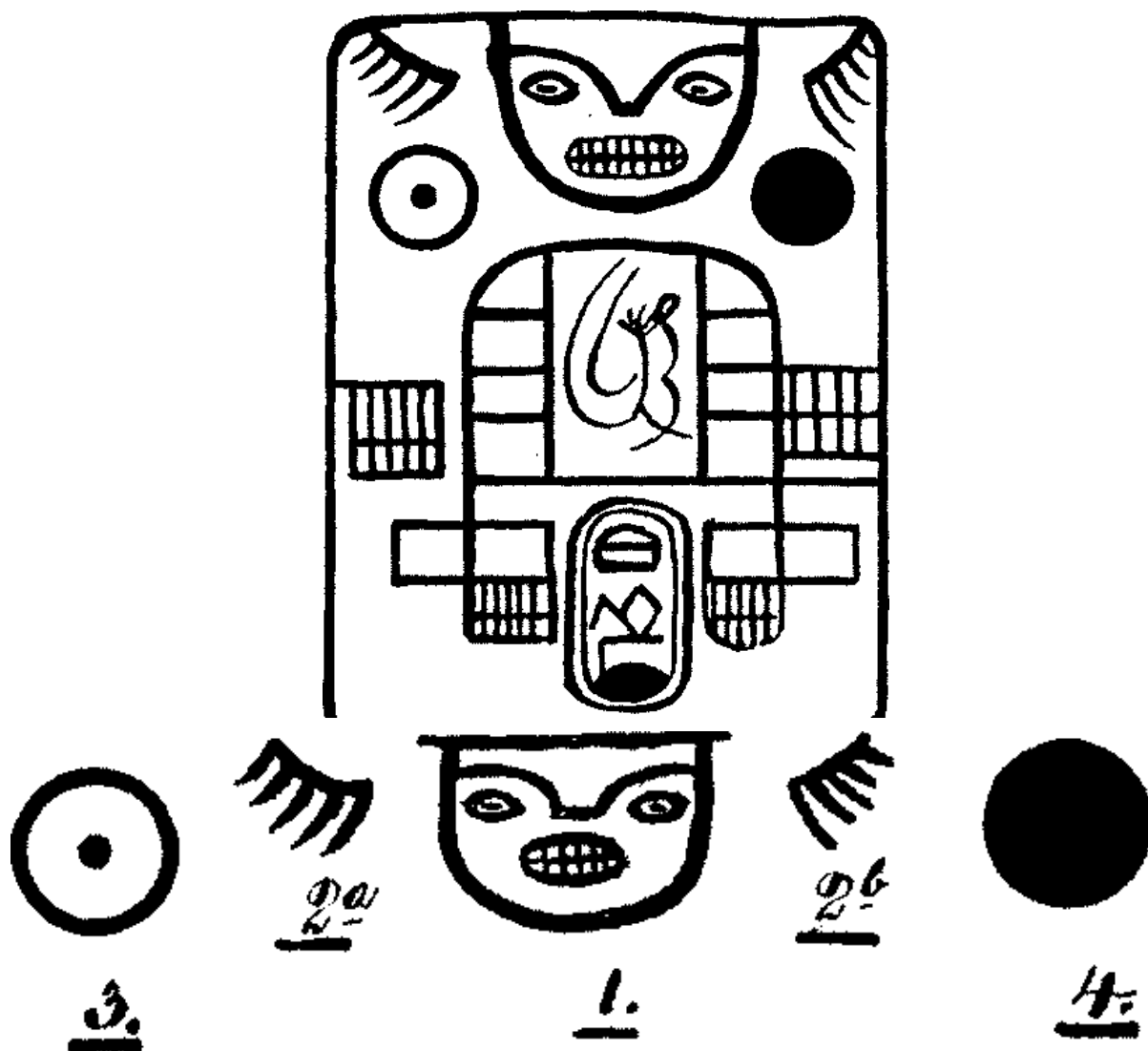
Rys. 2a i 2b. Przedstawione są tu dwie dłonie rozpostarte w geście błogosławieństwa i łaski.

Rys. 3. Symbol Słońca jako Ra. Ogólny symbol Stworzyciela, wskazujący na to, że błogosławieństwo udzielane jest przez Nieskończonego. Ponieważ umieszczony jest poniżej dłoni, oznacza "wychodzenie z".

Rys. 4. Symbol Słońca jako Kui, jego nazwa jako Ciała Niebieskiego.

Symbol 3 oprócz innych nazw był noszony przez Króla Królów. Wstawienie Kui oznacza, że ma to być ziemski Król Królów.

Tabliczka nr 51



Część 1.

Dlatego górną część przedstawienia tłumaczymy następująco: "Błogosławieństwo i chwala

waszej świątyni i ludowi od Ra, Króla - najwyższego Kapłana Imperium Słońca, wyraziciela Króla Królów - Stworzyciela - Wszechmogącego".



Część 2.

Część 2. Rys. 1. Plan świątyni w obrębie czterech murów, ukazujący cztery pomieszczenia po obu stronach środkowego, czyli miejsca najświętszego ze świątyni.

Rys. 2. Po lewej stronie wejścia do świątyni znajduje się kwadratowa kolumna. Kwadrat jest symbolem siły, dlatego kolumna odzwierciedla siłę.

Rys. 3. Okrągła lub zaokrąglona kolumna, która znajduje się po prawej stronie wejścia do świątyni. Kolumna o przekroju koła symbolizuje ustanowienie lub zakończenie. Dlatego kolumna ta odzwierciedla ustanowienie.

Na każdej z kolumn narysowano pięć linii, przez które biegnie linia poprzeczna, jako rodzaj przymiotnika, który ma podkreślać ich znaczenie. Pięć było symbolem liczbowym Pełnego Bóstwa, czyli Stworzyciela i Jego czterech wielkich pierwotnych sił.

W związku z powyższym kolumny mówią: "Świątynia ta jest ustanowiona w sile na cześć Stworzyciela - wszechmogącego".

Rys. 4. Glif pojawiający się w miejscu najświętszym ze świątyni. Jest to pismo charakterystyczne dla Uighur lub dla Północy i oznacza: "Świątynia prawdy poświęcona Słońcu (bóstwu) jest pod jurysdykcją Praojczyzny".



Część 3.

Część 3. Rys. 1. Kartusz pojawiający się w wejściu do świątyni pomiędzy kolumnami.

Rys. 2. Glif złożony z dwóch liter T i M, co widać na rys. 2a. M jest hieratycznym glifem Mu, Krainy Zachodu. T oznacza "który" lub "co". Odczytanie całości jest łatwe: Mu - Kraina Zachodu.

Rys. 3. Słońce wschodzące nad widnokreślem. Kiedy uwiecznione są promienie, staje się symbolem imperium kolonialnego. W ten sposób ukazano, że ziemia ta jest jedną z kolonii Mu.



Rys. 4. Do brzegu wschodzącego słońca dołączona jest nazwa kolonii. Ponieważ jestem w stanie odczytać ją jedynie częściowo, pozostawię puste miejsce. Pismo w kartuszu mówi: Jest to ziemia..., kolonia Mu, Krainy Zachodu"<sup>45</sup>.

---

<sup>45</sup> W tym wydaniu, ze względu na masonów, podaję rozszerzone tłumaczenie tabliczki w stosunku do wersji z poprzedniego wydania książki.

## **JUKATAN I JEGO MIEJSCE WŚRÓD DAWNYCH CYWILIZACJI**

Zostawiwszy skarby odkryte przez Nivena, przejdę teraz do innego rejonu Meksyku - do Jukatanu.

Jest to położony w południowo-wschodniej części kontynentu półwysep rozciągający się w kierunku wschodnim. Od północy graniczy z Zatoką Meksykańską, od wschodu i południowego wschodu oblewa go Morze Karaibskie.

Jukatan jest dosłownie wypełniony pozostałościami dawnych cywilizacji, ale żadna z nich nie dorównuje wiekiem miastom odkrytym przez Nivena. W Ameryce Środkowej i na Jukatanie znajdowała się jedna z pierwszych kolonii utworzonych przez przybyszów z Praojczyzny. Później została przekształcona w imperium Majów. Zajmę się najpierw ruinami, które uważa się za najstarsze. Składają się one ze świątyń, grobowców i budynków rządowych wzniesionych z kamienia i częściowo lub całkowicie pokrytych ziemią. Następnie przejdę do budowli pozostałych na powierzchni ziemi, których wiek oblicza się na 20 000 lub 15 000 lat. Dawne dokumenty wydają się potwierdzać, że najmłodsza z tych struktur ma co najmniej 15 000 lat, ale istnieje wiele powodów, by wierzyć, że większość z nich jest jeszcze starsza.

Czytelnicy na pewno zgodzą się, że to nie za przyczyną człowieka ściany gigantycznych świątyń popękały i rozbiły się, a bloki kamienne runęły na ziemię. Jest to rezultat działania wulkanów, towarzyszącego wybuchowi wielkiego środkowego pasa gazów położonego pod Jukatanem.

Aż do katastrofy budowle pozostawały nietknięte.

Każda, na której znajduje się wizerunek upierzonego węża (Kukul Khan), ma 15 000 lub więcej lat. Budynki te wzniesiono podczas panowania dynastii Can (Węża). Ostatnią władczynią tej dynastii była królowa Moo. Jej życie odpowiada czasom pierwszego wieku historii Egiptu.

Doktor Le Plongeon i jego żona, Alice D. Le Plongeon, bliscy przyjaciele autora książki, byli pierwszymi badaczami kopiącymi w zagrzebanych pod warstwami ziemi częściach jukatańskich ruin. Wydane przez nich prace dostarczają wielu interesujących szczegółów o odkryciach. Niestety, nie zmieścił się w nich opis nawet połowy znalezisk. Przed śmiercią doktor Le Plongeon podarował mi nieopublikowane notatki i tłumaczenia do skopiowania. Wszystko, co mam do powiedzenia na temat Jukatanu, pochodzi głównie z rezultatów jego dwunastoletnich poszukiwań, które w większości zostały potwierdzone moimi obserwacjami.

Moje pierwsze uwagi związane z pozostałościami na Jukatanie dotyczyć będą niektórych archeologicznych świadectw odkrytych przez Le Plongeona.

**Świątynia Świętych Misteriów.** W Uxmal znajduje się budowla, którą Le Plongeon podczas badań nazwał Świątynią Świętych Misteriów.

Inskrypcje na ścianach w połączeniu z olbrzymią liczbą wyrzeźbionych tam świętych symboli

odzwierciedlają rozdział pradawnej historii. Łączą one mieszkańców tych ziem z wczesnymi dziejami Babilonii i Egiptu.

Budynek, symbol Ziemi Zachodu, składa się z trzech części. Drzwi środkowej komory, miejsca najświętszego ze świątych, zwrócone są na zachód, tam, gdzie kiedyś leżała Praojczyzna. Ustawienie to odpowiada świątyniom i posągom znajdującym się w Angkor w Kambodży, które są zwrócone na wschód, czyli również w kierunku zaginionego kontynentu. Ze środkowej komory niewielka klatka schodowa prowadzi na taras. Drzwi w dwóch pozostałych pomieszczeniach są zwrócone na wschód.

Pochylone pod pewnym kątem dwie części sufitu tworzyły trójkątny w przekroju łuk. Na końcach dwóch pomieszczeń zwróconych na wschód znajdują się wewnątrz trójkąta, czyli tam, gdzie zbiegały się linie łuku, półkule. Trzy w północnej komorze tworzą trójkąt, jak pokazano w rozdziale 8, s. 126, rys. 7. W komorze południowej jest ich pięć, jak pokazano na s. 126, rys. 8. Kilka centymetrów nad nadprożem wejścia prowadzącego do sanktuarium znajduje się gzyms biegnący wokół całego budynku. Wyrzeźbiono na nim wielokrotnie szkielety z czaszkami pokazane w rozdziale 8 na s. 131, rys. 14.

Najbardziej godny uwagi pośród wszystkich symboli znalezionych w budynku jest kosmogoniczny diagram Mu (przedstawiony w rozdziale 19 na s. 153), ukazujący pierwszą religię człowieka. Świątynia Świątych Misteriów ma ponad 11 500 lat, co potwierdzają następujące fakty:

Według Plutarcha kapłani Egiptu opowiedzieli Solonowi, że z powodu zatopienia Atlantydy kontakty z Krainą Zachodu zostały nagle przerwane 9000 lat przed jego przyjazdem nad Nil. Atlantyka stał się wtedy nie do przebycia za przyczyną błota i wodorostów oraz kataklizmu, który dotknął kraj położony za nim.

Solon odwiedził Egipt w 600 roku p.n.e. Atlantyda zatonała 9000 lat wcześniej. Dodając 2000 do 600, a to wszystko do 9000, otrzymujemy 11 600 lat.

Kolejne dowody niszczycielskiego kataklizmu znajdziemy w pismach hiszpańskiego dziejopisarza Aguilara, który pisze następująco: "W księdze zabranej przeze mnie tym bałwochwalcom znalazła się relacja o powodzi, którą nazwali oni Unuycit (Potop)". Potwierdza ją materiał geologiczny występujący w warstwach ziemi wokół fundamentów starych budowli.

Trudno powiedzieć, ile jeszcze czasu istniała Świątynia Świątych Misteriów po okresie, o którym wspominał. Z pewnością jednak niedługo, ponieważ powstała ona dla upamiętnienia utraty Krainy Zachodu, która zniknęła tuż przed zaginięciem Atlantydy. Le Plongeon odkrył inskrypcję na ścianach świątyni, która brzmiała następująco: "Budynek ten powstał, by upamiętnić zniszczenie Mu, Krainy Zachodu, skąd pochodzą nasze święte misteria".

Znaczenie tej inskrypcji potwierdził miejscowy Indianin, który dobrze znał pismo Majów.

Skoro świątynia była pomnikiem, symbolem lub monumentem ku czci Krainy Zachodu, to znaczy, że powstała po tym, kiedy zaginęła Mu.

Le Plongeon znalazł również inskrypcję na jednej ze ścian mówiącą: "Uxmal zostało zniszczone przez trzęsienia ziemi trzy razy i trzy razy je odbudowywano". Wśród bardziej wykształconych

tubylców nadal jest znane jako "Trzykrotnie Budowane Miasto".

Zasypane meksykańskie miasta Nivena znajdują się stosunkowo blisko Uxmal, istnieje więc możliwość, że oba miejsca zostały zniszczone z tej samej przyczyny.

Niektórzy naukowcy powracający z majówki spędzonej w Chichen Itza twierdzą, że te stare struktury powstały tylko 1500 lat temu.

Prawdą jest natomiast, że większość z nich stała już 11 500 lat temu, a niektóre są nawet jeszcze starsze. Mam na myśli te budynki, które zostały wzniesione w czasach dynastii PPeu panującej tuż przed dynastią Can.

Jednym z największych autorytetów w sprawach ruin Majów na Jukatanie był biskup Landa, który towarzyszył Hiszpanom przybyłym do Meksyku pod wodzą Corteza w XVI wieku.

Landa w napisanej 400 lat temu pracy *Relacion de las Cosas de Yucatan* (Relacja o przypadkach Jukatenu) na s. 328 pisze:

"Dawne budynki Majów w czasach przybycia Hiszpanów były jedynie stosem ruin, obiektem strachu i czci miejscowej ludności".

"Zapomnieli, kto je zbudował i na czyją cześć".

"Kapłani Majów pisali księgi naukowe i dzielili się wiedzą z tymi, których uznali za wartych oświecenia".

"Mieli księgi zawierające wczesną historię swojego narodu, a także innych nacji, z którymi pozostawali w stosunkach przyjacielskich lub w stanie wojny".

"W tych tomach znajdowały się kompletne zapiski o tym, co działo się w różnych epokach, o wojnach, powodziach, epidemiach, plagach, głodzie i każdym innym ważnym wydarzeniu".

Landa spalił tysiące takich ksiąg oraz 27 wielkich manuskryptów spisanych na pergaminie. Zniszczył również 5000 posągów i 197 naczyń.

Cogolludo w *Historia de Yucathan* (Historia Jukatenu), księga IV, rozdział III, s. 177, pisze:

"Nie potrafię powiedzieć nic o ludziach, którzy pierwsi osiedli w królestwie Jukatenu, ani o ich dawnej historii. Wiem tylko, co następuje:

Hiszpanie w swoich kronikach nie mówią nam nic pewnego o zwyczajach i obyczajach twórców wielkich starodawnych budowli, które były obiektem ich podziwu, tak jak obecnie zachwycają współczesnych podróżników.

Odpowiedź, jaką słyszeli Hiszpanie od tubylców, kiedy pytali o budowniczych świątyń, była niezmienna: «Nie mamy pojęcia». Nie wiadomo, kim byli ci budowniczcy. Indianie nie znają żadnej tradycji z nimi związanej".

Lizana, *Historia de Nuestra Señora de Ytzamal* (Historia Świętej Panienci z Ytzamal), rozdział II: "Kiedy Hiszpanie przybyli do tego kraju, mieli wrażenie, że niektóre budynki są nowe, jakby powstały najwyżej 20 lat wcześniej. Indianie nie mieszkali w nich, ale wykorzystywali je jako świątynie i sanktuaria. Składali w nich ofiary, czasami w postaci mężczyzn, kobiet i dzieci. Do powstania tych budowli doszło w bardzo dawnej przeszłości".

Le Plongeon twierdzi: "Budynki te nie zostały wzniesione ani przez teraźniejszą rasę, ani przez

jej przodków".

Pedro Bertram, *Arte del Idioma Maya* (Sztuka języka Majów): "Na rzeźbach Majów, a zwłaszcza na wielkich głowach zdobiących większość pradawnych budynków, zapisana jest nazwa: «to, co jest konieczne»".

Le Plongeon: "Na rzeźbionych popiersiach, które w dawnych czasach zdobiły fasady świętych i świeckich budynków Majów, pojawiają się czasami takie symbole: (patrz s. 225). Można je odczytać jako: "Chac" (Piorun).

Wznoszone przez Majów wielkie budowle nie zapadły się z powodu upływu czasu, nie przyczynił się też do ich zniszczenia człowiek. Zburzone zostały w wyniku działalności wulkanów, a dzieła destrukcji dokonała ostatecznie woda.

Kiedy pod Ameryką Środkową i Jukatanem 11 500 lat temu wykształcił się wielki pas gazu, powstały ogromne katastrofalne fale, które przetoczyły się nad lądem. "Ląd chybotany trzęsieniami ziemi był jak liście na drzewie podczas burzy", "wznosił się i kołysał niczym fale oceanu". To właśnie w trakcie falowania i trzęsienia ziemi miasta Majów zostały obrócone w perzynę. Następujące po nich wielkie fale wody zmyły z powierzchni ślady życia (w tym białych Majów). Zniszczone zostały nie tylko budynki, ale także ich twórcy.

Pamiątkami po tych katastrofalnych falach są piasek, żwir i niewielkie otoczaki znajdujące wokół starych ruin, a czasami pokrywające je tam, gdzie budynki zupełnie się zawaliły.

Niektóre stare papirusy egipskie wspominają o tych katastrofach, co potwierdzają greccy filozofowie Platon i Plutarch (np. Plutarch w *Życiu Solona*).



Płaskorzeźby Majów ukazujące mastodonty.

Po tym, kiedy kataklizm dotknął całą Amerykę Środkową i Jukatan, rozbijając budowle i ścierając z powierzchni ziemi całą ludność, kraj przez długi czas pozostawał niezamieszany. Następnie zajęły go sąsiednie ludy. Była to rasa brązowa mówiąca językiem Majów. Choć przybysze znali język Majów, byli bardzo od nich różni. Bez wątplenia przywędrowali z daleka. Była to nowa fala osadników.

To dlatego, kiedy Hiszpanie podbijali kraj, nie zachowała się tam żadna tradycja o dawnych czasach.

Przybysze nie pochodzili ani z plemienia Nahuatl, ani z plemienia Azteków.

Nahuatl dopiero później przybyli z południa. Ich z kolei najechali Aztekowie, którzy również przywędrowali z południa.

Współczesna brązowa rasa z Ameryki Środkowej i Jukatanu to potomkowie tych różnych ludów, mieszanek trzech plemion, ale przede wszystkim rasy mongolskiej.

Przodkowie współczesnego ludu, którzy nazywali siebie Majami, nie byli budowniczymi starych jukatańskich ruin.

Główne budowle w Chichen Itza nadal stoją, chociaż są w opłakanym stanie. Powstały w czasach dynastii Can i dynastii PPeu. Te, które wzniesiono za dynastii PPeu, można łatwo rozpoznać, ponieważ w dobrze widocznym miejscu znajduje się jej totem, czyli słoń lub czasami głowa słonia.

Pedro Beltram, *Arte del Idioma Maya* (Sztuka języka Majów): "W rzeźbach Majów, a szczególnie na przedstawieniach mastodontów lub ich głów, które zdobią większość pradawnych budowli".

Na wszystkich budynkach wzniesionych za panowania dynastii Can na kamieniach rzeźbiono wielokrotnie jej herb, czyli upierzonego węża. To wyjaśnia dużą liczbę jego wizerunków w Chichen Itza.

W czasie bitwy lub uroczystości państwowych upierzony wąż pojawiał się na chorągwi królewskiej. Przykładem jest umieszczony obok rysunek ukazujący księcia Coh, najmłodszego syna ostatniego króla Cana, podczas bitwy. Królewska chorągiew otacza go i chroni.

Przedstawienie zostało namalowane na ścianach komory pogrzebowej, Sali Pamiątkowej Księcia Coha w Chichen Itza. W komorze ukazano całe życie księcia od wieku dziecięcego po dzień śmierci.

Na Jukatanie dziesiątki tysięcy lat później odnajdujemy zwyczaj, który zaobserwowaliśmy wcześniej w niższym mieście odkrytym przez Nivena, gdzie ukazano życie "pasterza".

Bez względu na to, czy upierzony wąż został namalowany, czy wyrzeźbiony, zawsze w jakiś sposób związany jest z królewską rodziną Can. Była ona ostatnią dynastią rządzącą w kraju Majów. Natomiast ostatnią z linii była królowa Moo. Jak podaje Kodeks Troano, władczyni odwiedziła kolonię Majów nad Nilem podczas pierwszego wieku jej istnienia, czyli 16 000 lat temu.

Obecni mieszkańcy Jukatanu nie są czystej krwi. Niedobitki, które przetrwały z rasy Majów po wielkim kataklizmie, zostały podbite przez rasę mongolską. Mężczyzn wycięto w pień, a kobiety wzięto w niewolę. Przymuszone zostały do małżeństw i ich krew zmieszała się z mongolską. Kiedy kraj został zasiedlony Księżę Coh podczas bitwy. Otacza go i chroni Pierzasty Wąż. (z malowidła naściennego w jego komorze pogrzebowej na Jukatanie)

ponownie po kataklizmie, zamieszkały w nim ludy, które zupełnie nic nie wiedziały o twórcach wielkich budynków. To tłumaczy, dlaczego podczas najazdu Corteza, kiedy towarzyszący mu biskup Landa pytał tubylców: "Kto wznosił te stare ruiny?", odpowiedź była jedna: "Taltekowie". *Toltec* w języku Majów oznacza "Budowniczy". Jak wspomina Landa w swoich pismach, Indianie nie wiedzieli jednak, kim byli ci budowniczcy. Warto jednak podkreślić, że słowo *Toltec* oznacza nie lud, ale twórców budowli.



Istnieje stara aztecka tradycja, według której "pierwsi osadnicy w Meksyku byli rasy białej". Legenda mówi dalej: "Ta biała rasa została podbita przez ludzi o ciemniejszej skórze i wypędzona z własnej ziemi. Biali ludzie zabrali swoje statki, popłynęli daleko do kraju na Wschodzie, w kierunku wschodzącego słońca, i tam się osiedlili".

Tradycji towarzyszy następująca przepowiednia: "W przyszłości biała rasa powróci i upomni się o swoją ziemię".

Rider Haggard prawdopodobnie słyszał o tej legendzie, ponieważ w książce *Montezuma's Daughter* (Córka Montezumy) pisze:

"Cjuetzal, a raczej Quetzacoatl, był bogiem, który podobno uczył mieszkańców Anahuac wszystkich pożytecznych sztuk, w tym rządów krajem i polityki. Miał jasną skórę i jasne włosy. Wreszcie odpłynął z wybrzeży Anahuac do wspaniałego kraju Hapallan na żaglowcu ze skóry węży".

Gwatemalskie tradycyjne podanie o jasnej rasie, która pierwsza kolonizowała Amerykę, jest bez wątpienia najbardziej zrozumiałe, ponieważ w kraju tym znajdowała się stolica Quetzala. Legenda



ta mówi:

“Kiedy król Quetzacoatl z białą rasą został podbity przez najeźdźców o ciemniejszej skórze, nie chciał się poddać, twierdząc, że nie przeżyje w niewoli. Zabrał więc ze sobą tylu ludzi, ilu zdołał zmieścić na statku, i popłynął w kierunku wschodzącego słońca. Dotarł do ziemi i osiadł na niej ze swoimi ludźmi. Wiodło im się dobrze i stali się wspaniałym ludem”.

“Podczas wielkiej bitwy wielu uratowało się i skryło się w lasach, i więcej o nich nie usłyszano. Reszta dostała się w niewolę”.

Quetzal jest teraz narodowym ptakiem Gwatemali. Imię nadano mu na cześć ostatniego białego króla. Wybrano akurat tego ptaka, ponieważ, podobnie jak króla Quetzala, nie można go złapać.

Wspaniała święta księga plemienia Quiche *Popol Vuh* została spisana w Gwatemali.

Aztecka tradycja o białej rasie, podobne jak wszystkie legendy tego plemienia, jest bardzo zniekształcona i wypełniona kapłańskimi mitami i wymysłami. Uważam, że są to naleciałości, ponieważ nie pojawiają się gdzie indziej. Wszystkie inne legendy zgadzają się często ze sobą nawet w szczegółach.

Zmiany dokonane przez Azteków sprawiły, że niektórzy nasi czołowi archeolodzy zeszli z prostej i wąskiej ścieżki prawdy i rozsądku.

Aztekowie zaczęli napływać do Doliny Meksyku około 1090 roku n.e., ale dopiero około 1216 roku n.e. osiedlili się tutaj na stałe.

Na początku wchodzili w skład imperium Majów, a Kukul Khan, Pierzasty Wąż, był u nich symbolem boskości. Był to również symbol występujący u Indian Quiche, ich sąsiadów.

Trudno powiedzieć, kiedy dokładnie panował Quetzal, wiadomo jedynie, że został wypędzony przez ciemniejszą rasę, którą znamy jako Majów. Dowody świadczą o tym, że żył ponad 34 000 lat temu. Jednak inne świadectwa wydają się wskazywać na to, że należał do którejś z 11 dynastii. Bez względu na to, która to była dynastia, i tak mamy potwierdzenie, że król żył co najmniej 16 000 lat temu.

Jednej ze zmian Aztekowie dokonali jeszcze w ojczystej siedzibie, czyli zanim osiedlili się w Dolinie Meksyku. Zrezygnowali z symbolu używanego dla odzwierciedlenia boga i przyjęli jako bóstwo wielkiego króla Quetzala. Wymyślili też dla niego syna, któremu nadali imię Tescat.

Mówiło się, że Tescat uciekł razem ze swoim ojcem Quetzalem. Następnym krokiem było wymyślenie przepowiedni. Przygotowano następującą: “Duch Tescata powróci w ciele białego człowieka na czele wielu żołnierzy. Podbije i odbierze kraj, wycinając w pień mężczyzn i biorąc do niewoli kobiety”. Miało to utrzymywać w strachu cały lud. By prześlagać Tescata, rozpoczęto składanie ofiar z ludzi i w ten sposób kapłani zyskali niezwykle silną władzę i przejęli nad krajem kontrolę.

Ludzie żyli w strachu, ponieważ każdy mógł zostać złożony w ofierze na krwawym ołtarzu.

Jeśli wierzyć hiszpańskim pisarzom, w czasach, kiedy Cortez najechał Meksyk, Aztekowie składali rocznie 30 000 do 40 000 ofiar z ludzi.

Ta iskra barbarzyństwa pofrunęła w szeroki świat - do Egiptu, Indii, Fenicji i dalej.

Archeolodzy odkryli świadectwa azteckie datowane na lata 1100-1200 n.e., czyli przypadające na okres, w którym Quetzal został bogiem Azteków. Ogłosili wszem wobec, że Quetzal żył raptem kilkaset lat temu.

Jego imię jest nierozzerwalnie splecione z dawną historią Meksyku. Pojawia się nawet w południowo-zachodnich stanach Ameryki Północnej - Arizonie i Nowym Meksyku. Mieszkający tam Indianie Pueblo wykorzystywali w religijnych rytuałach i ceremoniach pierzastego lub brodatego węża i nazywali go Quetzacoatl.

Kiedy połączymy i porównamy różne tradycje, okaże się, że żyli kiedyś w Meksyku i Ameryce Środkowej biali ludzie, że mieli królestwo, a imię ich ostatniego króla brzmiało Quetzal. Współcześni Indianie Pueblo nie potrafią wytłumaczyć, dlaczego Quetzacoatl pojawia się w ich religijnych ceremoniach i rytuałach. Każdy wyjaśnia to inaczej.

Na imperium Majów składało się siedem ludów. Wszystkie pochodziły z Praojczyzny i mówiły językiem Majów. Królowie i królowe z 12 dynastii byli rasy białej.

Ostatnia biała rasa poprzedzała późniejszych mieszkańców. Przodkowie białych Polinezyjczyków, białych Majów z Jukatenu i innych białych ludów byli dokładnie ci sami.

## **Geologiczna historia Mu**

Warto byłoby w tym miejscu poznać geologiczne dzieje Praojczyzny i dowiedzieć się, jakie jest naukowe wytłumaczenie jej zniszczenia.

Wyjaśniłem już wcześniej, w jaki sposób podziemne części ogromnego kontynentu zapadły się pod wpływem wulkanicznych gazów. Granit, pierwotna skała w formacji skorupy ziemskiej, jest jak plaster miodu, w którym znajdują się ogromne komory i wgłębienia wypełnione wybuchowymi wulkanicznymi gazami. Gdy gazy się ulotniły, sklepienia komór zapadły się i łąd zatonał.

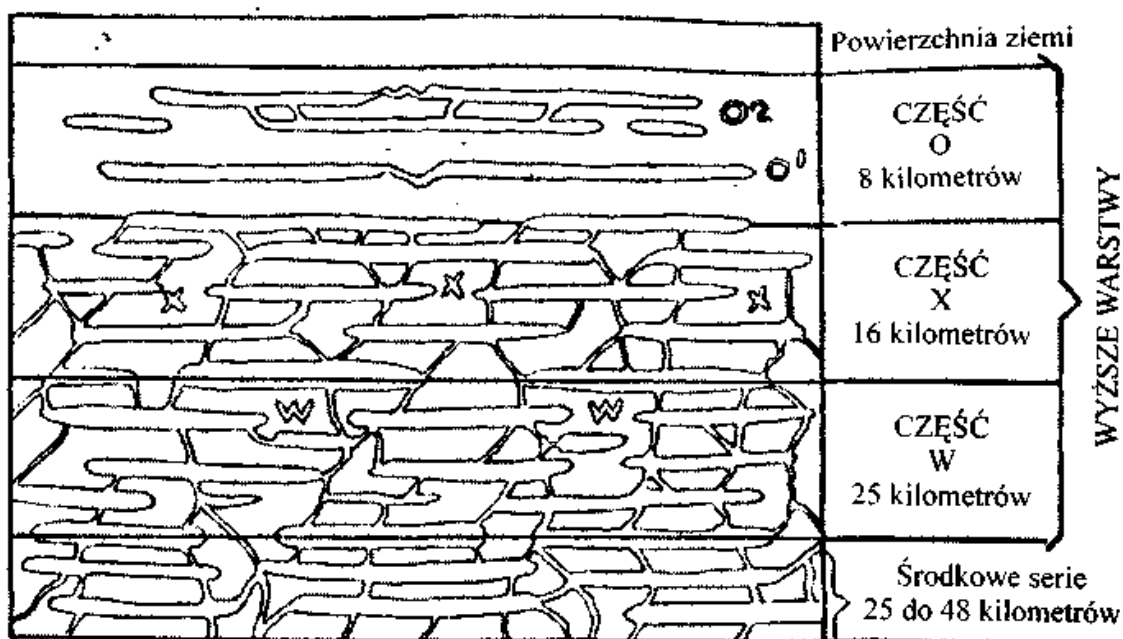
Swoimi badaniami udowodniłem, że nieszczęście, które dotknęło wczesną cywilizację, było wynikiem właśnie takiego opróżniania się odizolowanych górnych komór, które znajdowały się pod kontynentem i które prawdopodobnie były połączone ze sobą siatką szczelin.

Chcąc wyjaśnić czytelnikowi, co mam na myśli, pisząc o wyższych, środkowych i niższych komorach i odizolowanych komorach, przedstawiam szkic grupy komór gazu pochodzących z archaiku wraz z dokładnym opisem. Specjalnie ukazałem je wyżej niż były w rzeczywistości, żeby rysunek stał się bardziej zrozumiały.

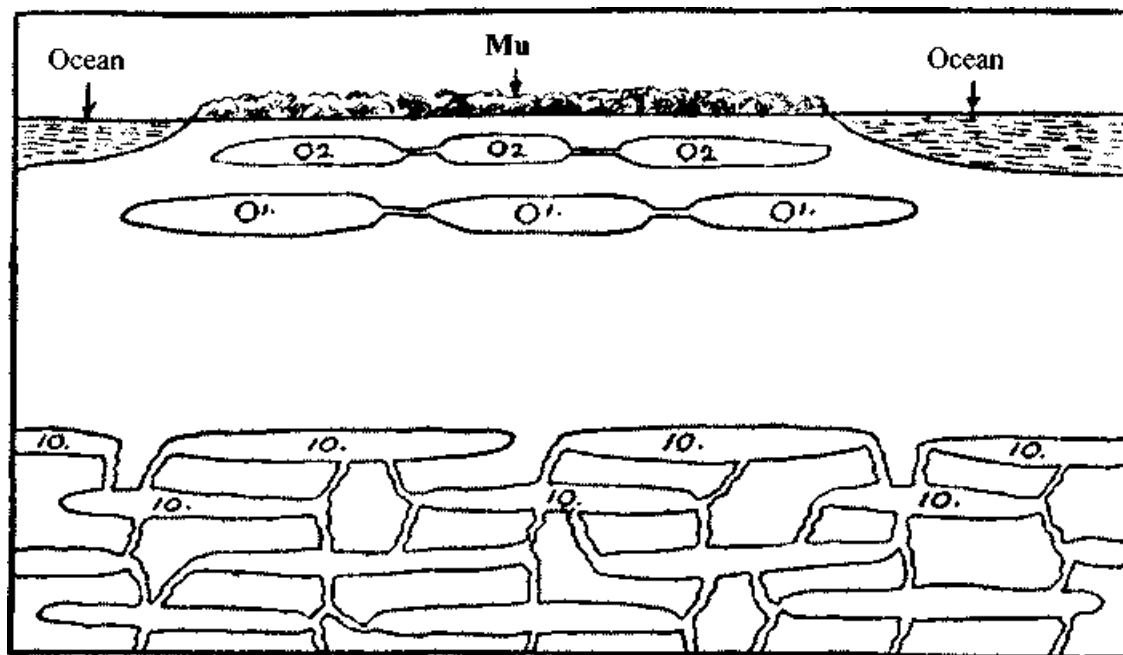
Komory gazu z epoki archaiku. Rys. A. Na szkicu widać wyższą serię i część drugiej - w każdej z nich grupy komór znajdują się na różnych głębokościach. Przedstawiona tu sytuacja jest zbliżona do tej, jaka zachodziła pod powierzchnią Mu, zanim skazany na zagładę kontynent zaginął na zawsze pod wodami Oceanu Spokojnego. Wyższe serie położone są do głębokości 25 kilometrów, środkowe - między 25 a 48 kilometrem, a najniższe ciągną się aż do środka ziemi.

Wyższe serie podzielone są na trzy części (O, X i W). Część O biegnie od powierzchni ziemi do głębokości 8 kilometrów. Wszystkie występujące w niej komory są odizolowane. Przez słowo "odizolowane" rozumiem, że nie są połączone z komorami znajdującymi się poniżej ani ze środkiem ziemi, skąd mogłyby wydostawać się dodatkowe gazy, które wypchnęłyby je na zewnątrz. Jednak w takiej sytuacji inne gazy nie mogą się do nich przedostać, a skoro tak, komory pozostaną w tym stanie przez całą wieczność. Część X znajduje się między 8 a 16 kilometrem poniżej powierzchni ziemi. Są to aktywne komory, do których ciągle docierają szczelinami gazy z części W.

Żeby do odizolowanych komór części O dostały się dodatkowe gazy, muszą w wyniku działalności wulkanicznej powstać szczeliny pomiędzy Komorami X i O<sup>1</sup>, a potem między O<sup>1</sup> a O<sup>2</sup>.



Rys. A. Ziemia przed wyłonieniem się lądu. Rysunek wykonany przez Jamesa Churchwarda.



Rys. B. Prawdopodobny wygląd warstw ziemi tuż przed zatopieniem Mu. Rysunek wykonany przez Jamesa Churchwarda.

Gazy wydostające się z komór położonych w części W, które połączone są ze środkiem ziemi, musiałyby najpierw przedostać się do komór X i doprowadzić do ich kompresji. W rezultacie podniosłyby się sklepienia komór, by powstało miejsce na nowe gazy.

W takiej sytuacji skały tworzące sklepienia popękałyby i powstałyby przejścia, którymi gazy mogłyby ulatniać się z komór X do komór O<sup>1</sup>. Wynikiem tego byłoby sprężenie gazów w grupie O<sup>1</sup>, a co za tym idzie podniesienie sklepień. Również sklepienia w komorach O<sup>2</sup> musiałyby podnieść się, by akomodować nacisk nowych gazów. Uniosłyby się, popękały i zostały podziurawione przez gazy. Poprzez wulkany komory opróżniłyby się aż do punktu, w którym gazy nie mogłyby już podierać stropu. Jaki byłby tego efekt? Sklepienia zawaliłyby się, pozostałe gazy przyjęłyby

postać wielkich płomieni, które ogarnęłyby osuwający się ląd. Otaczające go wody zapełniłyby powstałe wielkie wgłębienie i ląd zatonałby.

Pasy gazu biegą pod powierzchnią ziemi na różnych głębokościach. Z moich ponad pięćdziesięcioletnich obserwacji różnych zjawisk wynika, że wielkie pasy gazów były wypychane przez wyższą połowę środkowej serii i niższe partie wyższej serii. Jak już wspominałem, pasy gazu nie przebiegają na tej samej głębokości. Jeden fragment może przechodzić przez część W, inny zaś przechodzi przez część X i wraca do części W. Czasami biegają 1,5 do 3 kilometrów pod powierzchnią ziemi. Dzieje się tak, kiedy zbliżają się do swoich wentyli bezpieczeństwa, czyli wulkanów, co widać na Hawajach, w Ekwadorze, Ameryce Środkowej i w kilku innych miejscach. Można powiedzieć, że żaden pas nie biegnie na głębokości większej niż 45 kilometrów, a zazwyczaj jest ona dużo mniejsza. Osobiście uważam, że średnia głębokość wynosi od 25 do 30 kilometrów, z wyjątkiem tych miejsc, gdzie pasy zbliżają się do wulkanów.

Rys. B. Ukazany jest tutaj stan, jaki prawdopodobnie występował przed zatopieniem Mu. Seria odizolowanych komór znajduje się bardzo blisko powierzchni ziemi Mu, która spoczywa na podtrzymujących ją gazach. Kolejna linia komór położona jest wiele kilometrów dalej.

Rys. C. Ukazuje serie komór. Komory  $O^2$  odpowiadają komorom  $O^2$  znajdującym się we fragmentach A i B. Połączone są ze sobą różnymi szczelinami.

Rys..D. Przedstawia główne pasy gazów biegnących obecnie pod Oceanem Spokojnym i wokół niego.

Pod wpływem pasów gazu w komorach IO doszło do kompresji (rys. B.), co spowodowało popękanie znajdujących się nad nimi skał. Dzięki temu gazy dostały się do komór  $O^1$ , gdzie powtórzyła się ta sama sytuacja, a stamtąd uciekły do komór  $O^2$ . Kiedy do tego doszło, stropy komór  $O^2$  zostały podziurawione, gazy ulotniły się, ziemia Mu zapadła się na dno komór i wody Oceanu Spokojnego zalały ją.

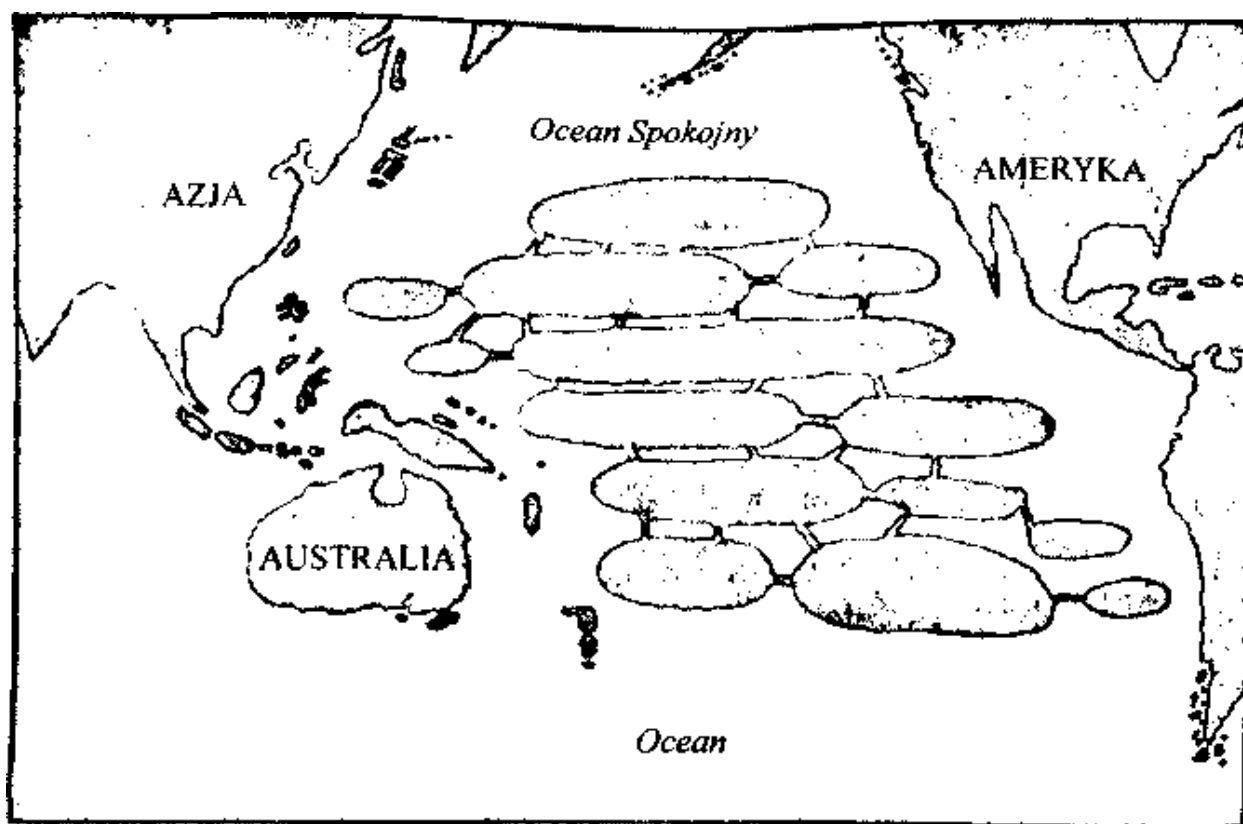
Uważam, że komory, na których opierała się Praojczyzna, znajdowały się blisko jej powierzchni. Twierdzę tak, biorąc pod uwagę głębokość oceanu, Kodeks Troano, Kodeks Cortesianus i Dokument z Lhasy. Żadne z tych świadectw nie potwierdza, że kontynent uniósł się wysoko, zanim pogrążył się w wodzie. Dowiadujemy się za to, że "ląd został rozdarty i poszarpany na kawałki"; "trząsł się niczym liście na wietrze"; "wznosił się i opadał jak fale oceanu" i "podczas jednej nocy zapadł się". Wszystko to nie wskazywałoby, że kontynent uniósł się na pewną wysokość. Skoro jednak dokumenty wspominają, że Mu "dwukrotnie została dźwignięta w górę," "dwa razy wykopana ze swoich podstaw", można założyć, że inna lub druga seria odizolowanych komór leżała pod tymi, które podierały Mu, jak pokazano w  $O^1$  i  $O^2$ . Pierwsze dźwignięcie nastąpiło, kiedy gazy dostały się do  $O^1$  z IO, a drugie - kiedy z  $O^1$  przedarły się do  $O^2$ .

Komory wspierające Mu znajdowały się blisko jej powierzchni i to niezbyt głęboko. Gdyby znajdowały się głęboko, ląd musiałby być wystarczająco gruby, by wykształcić powstrzymujące kąty, które wsparłyby go, kiedy uniósł się niczym nasze masywy górskie.

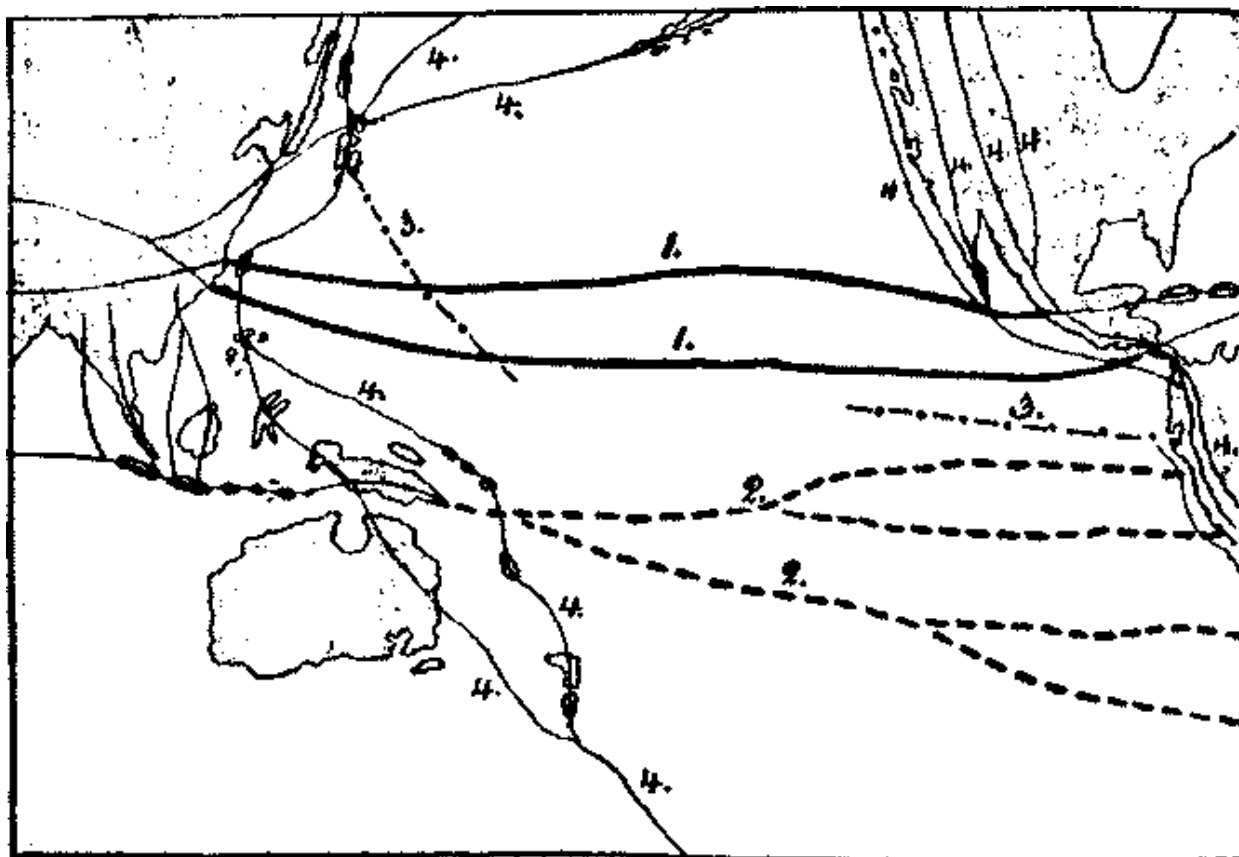
W taki sposób od początku czasów zapadały się ziemie i kontynenty. Działo się tak w

prekambrze, paleozoiku, mezozoiku, kenozoiku, plejstocenie aż do czasów historycznych. Usunięcie komór gazu i następujące po nim zatopienie lądu trwało aż do czasu, kiedy pierwotne skały stały się na tyle grube, by wykształciły się kąty powstrzymujące. Dzięki temu powstały wielkie tunele pomiędzy kolejnymi komorami i tworzącymi się pasami gazu. Gdy wreszcie pasy się uformowały, lądy przestały zanurzać się w falach oceanów.

Jest udowodnione, że komory gazu, które podtrzymywały Mu, zostały zniszczone podczas powstawania wielkiego środkowego pasa gazu oraz jego rozgałęzień na Oceanie Spokojnym. Opierając się na pewnych zjawiskach geologicznych, doszedłem do wniosku, że istniała seria komór, a nie pojedyncza komora, która leżała pod kontynentem i go podtrzymywała. Nie była to duża komora, tak jak w przypadku Atlantydy. Opieram swoje założenie na następujących dowodach:



Rys. C. Hipotetyczne położenie komór gazu pod Mu tuż przed jej zatopieniem. Rysunek wykonany przez Jamesa Churchwarda.



Rys. D. Obecnie położenie pasów gazu biegnących przez Ocean Spokojny i wokół niego.

1. Wielki środkowy pas gazów; 2. Pasy biegnące pod Oceanem Spokojnym;

3. Pas Japonia-Ladrone; 4. Wielki pas biegnący pod Pacyfikiem.

1. Różnica głębokości Oceanu Spokojnego pomiędzy grupami wysp świadczy o tym, że znajdowała się pod nimi pojedyncza komora lub dwie, jedna nad drugą, i że zostały one zniszczone.

2. Odkryliśmy, że kiedyś wyspy stanowiły część kontynentu. Gdyby istniała tylko jedna komora, nie pozostałyby one nad powierzchnią wody.

3. Wyspy te leżą nad przejściami łączącymi komory, a nie nad samymi komorami, dlatego nie zapadły się.

4. Komory były ze sobą połączone, co widać po tym, że na wyspach występują ślady działalności wulkanicznej. Gazy działały pod nimi, przeciskając się z komory do komory. To w sposób naturalny zmieniło linię wysp i wpłynęło na ich górski charakter.

Powyższe spostrzeżenia opieram na skrupulatnych badaniach i obserwacjach, które przeprowadzałem w ciągu ostatnich 50 lat na wulkanach leżących na Oceanie Spokojnym. Brałem również pod uwagę wyspy i ich charakter. Wygląda na to, że biegną tam dwa główne pasy gazów, a także liczne ich przecinające się rozgałęzienia. Jest nie tylko możliwe, ale również bardzo prawdopodobne, że istnieją inne odgałęzienia, których nie pokazałem. Wierzę, że naprawdę tam są, ale nie zdołałem ich zlokalizować.

Padnie prawdopodobnie pytanie, jaki ma to wpływ na historię Mu. Czytelnik zapewne pamięta, że w poprzednim rozdziale opisałem jej zniszczenie i wykazałem, że niebezpieczne pasy gazów były bezpośrednią przyczyną, która doprowadziła do tego, że Praojczyzna człowieka znalazła się

w otchłani płomieni i gwałtownych wód. Jestem całkowicie pewien, że łąd podtrzymywany był przez serię wyższych odizolowanych komór gazów oznaczonych na szkicu jako O<sup>2</sup>. To one doprowadziły do agonii Mu.

Nie wiadomo, jakie było miejsce występowania, powierzchnia i wysokość każdej komory. Na podstawie położenia wysp podałem, gdzie znajdowały się niektóre komory. Nie twierdzę, że jest to w 100 procentach dokładne, ale wyraźnie widać, że skały znajdujące się bezpośrednio pod Mu były podziurawione niczym plaster miodu. Ocean Spokojny jest tam stosunkowo płytki, dlatego można przyjąć, że komory znajdowały się blisko powierzchni kontynentu.

Chciałbym przy okazji przedstawić również kilka wygasłych wielkich wulkanów położonych w Polinezji. Aż do naszych czasów nigdzie na kuli ziemskiej nie występowały tak silne wulkany, jak tam. Te wielkie rozdziawione paszcze są świadectwem występowania sprężonych sił ukrytych w głębiach skorupy ziemskiej, które w końcu uwolniły się i wybuchły z gwałtownością nieznaną w historii świata.

Kilauea jest jednym z wygasłych wulkanów położonych na Hawajach. Jego krater ma 4,5 kilometra średnicy. Wyobraźcie sobie usta tej wielkości, które nagle bryzgają niszczycielskim ogniem, płomieniami i lawą! Potop ognia, dymu i lawy mający 4,5 kilometra średnicy! Na jaką wysokość potrafił się wzbąć? Bez wątplenia na wiele kilometrów, jeśli weźmiemy pod uwagę straszliwą siłę, która się za nim kryła.

Kilauea była przerażająca, ale istniały jeszcze straszniejsze wulkany. Jest to pewne, jeśli weźmiemy pod uwagę wielkość komory, z której wydostawały się gazy, niewyobrażalną ilość gazów w każdej komorze, siłę wywartą przez sprężone gazy tworzące pas oraz wagę łądu, który na nich spoczywał. To doprowadziło do wypchnięcia gazów przez kratery i uwolnienia demonów zniszczenia, które dopadły Mu i ją zabiły.

Nie powinny więc nas dziwić rozmiary polinezyjskich wulkanów. Zadziwiające może być jedynie to, że w ogóle są jakieś kratery. Biorąc pod uwagę siły istniejące pod łądem, można się zastanawiać, dlaczego ziemia jednym podmuchem nie została ci śnięta aż do nieba i po prostu nie wyparowała, a tylko została przedziurawiona wulkanami.

Kiedy wykształciła się północna część wielkiego środkowego pasa gazów biegnącego przez Ocean Spokojny, powstał wentyl bezpieczeństwa, mający w przyszłości zapobiec ewentualnym kumulacjom w pasie. W środku Kilauea pojawił się nowy krater o nazwie Halemaumau. Ma on zaledwie 275 metrów średnicy, jest więc 18 razy mniejszy od Kilauea. Nie jest to imponujące, jeśli porównamy go z największymi współczesnymi wulkanami, ale dzięki temu możemy zobaczyć, jak wielki był jego poprzednik.

Północna część wielkiego środkowego pasa gazów znajdującego się pod Oceanem Spokojnym biegnie dokładnie pod Hawajami. Pod wyspami tymi znajduje się płycej niż w innych punktach.

Niufaou to inny znany krater bardzo interesujący dla archeologa. Niufaou jest maleńką wysepką położoną na północ od wysp Fidżi, w połowie drogi między nimi a Samoa. Wygasły wulkan ma 3 kilometry średnicy. Od czasu, kiedy przyczynił się do zatopienia Mu, wypełniła go woda i na jego



dnie powstało jezioro.

Wymienione wyżej przykłady to jedynie znikoma część wielkich wygasłych wulkanów na wyspach Polinezji. Wątpię, czy jakiegokolwiek wulkany w innych miejscach wywołały równie straszny kataklizm. Taki, który dotknął rasę ludzką, kiedy działalność wulkaniczna wysadziła pokrywę ziemi i doprowadziła do zniszczenia Mu.

Geolodzy twierdzą, że zachodnie wybrzeża Ameryki Północnej były kiedyś położone znacznie wyżej. To tak, jakby ktoś stawiał wóz przed koniem. Wcale wybrzeża te nie były bardziej wzniesione, a linia brzegowa przez to dłuższa, ale wręcz odwrotnie - to obniżenie się poziomu Oceanu Spokojnego sprawiło, że zwiększyła się linia brzegowa kontynentu.

Mu była lądem zajmującym niemal połowę Oceanu Spokojnego. W niektórych miejscach dno oceanu położone było na głębokości wielu tysięcy metrów. By wypełnić powstałą po zatopieniu kontynentu dziurę, która miała 8040-9650 kilometrów długości i co najmniej 3200-4800 kilometrów szerokości, musiały napłynąć w to miejsce sąsiednie wody. Aby Ocean Spokojny miał taki sam poziom, jak przed zniszczeniem Mu, potrzeba było ich dwa razy więcej. To dlatego obniżył się poziom wody w otaczających ocean miejscach i na wybrzeżach. Nawet i wtedy Ocean Spokojny nie powrócił do pierwotnego poziomu. Mu nie była przecież jedynym kontynentem, który znalazł się pod wodą. Zatonął również duży obszar lądu na północy, a także nieco mniejszy na zachodzie.

Można zapytać, dlaczego wody Oceanu Atlantyckiego nie minęły po prostu przylądka Horn i nie wpłynęły na Ocean Spokojny, by wyrównać jego poziom. Uważam, że Ocean Atlantycki również miał w tym czasie problemy, co wynika z podanej poniżej listy ziem, które zatonęły:

Ląd Mu na Oceanie Spokojnym, mający kilka tysięcy kilometrów długości i szerokości.

Ziemia Beringa w północnej części Oceanu Spokojnego łącząca Amerykę z Azją. Nie był to wąski pasek lądu. Jego południowe wybrzeże ciągnęło się z Alaski na Kamczatkę tam, gdzie teraz leżą Aleuty. Trudno mi natomiast ustalić, gdzie przebiegały północne wybrzeża, ale na pewno na Oceanie Arktycznym.

Ten zatopiony ląd stał się dla naukowców rodzajem kozła ofiarnego we wszystkich niewyjaśnionych sprawach dotyczących Ameryki. Jeśli tylko badacze czegoś nie rozumieją, co zdarza się całkiem często, zgodnie dochodzą do wniosku, że bez wątpienia przywędrowało to do Ameryki z Azji przez pomost lądowy Beringa. Nie pojmuję, dlaczego akurat Azja ma być wytłumaczeniem tego, co niewytłumaczalne. Pewnie chodzi o to, że bardzo słabo znamy jej wschodnie rejony, nie ma więc obaw, że ktoś zaoponuje.

Na Oceanie Spokojnym było jeszcze tylko kilka pomniejszych lądów, które zostały zatopione. Jeden z nich rozciągał się pomiędzy Kalifornią a północnym brzegiem Kolumbii. Był to najwyraźniej dość wąski pas ziemi. Zatonęła również ziemia tam, gdzie obecnie znajduje się archipelag Wysp Malajskich, ale nie wiem, jaką miała wielkość.

Atlantyda była położona na samym środku Oceanu Atlantyckiego. Była to ogromna wyspa, która przed zatopieniem stanowiła centrum ziemskiej cywilizacji.

W północnej części Atlantyku znajdował się szlak prowadzący do Europy. Położony był między

Ameryką, Grenlandią i Norwegią razem z wielkim trójkątnym fragmentem, którego wschodnia linia biegła z Islandii do przylądka Finisterre w północnej części Francji.

Niewielka ziemia znajdowała się również u wybrzeży Ameryki Środkowej.

Do zatopienia wszystkich lądów przyczyniły się wulkany, gdy doszło do zatkania pasów gazu.

Wielki środkowy pas gazów spowodował zniszczenie Mu i Atlantydy. Pas biegnący pod Oceanem Spokojnym doprowadził do zatopienia Lądu Beringa. Pas Appallachiańsko-Islandzko-Skandynawski przyczynił się do zniknięcia części lądu położonego przy Europie.

Po obniżeniu się poziomu oceanów wiele lądów wynurzyło się z wody, a linia brzegowa pozostałych wydłużyła się.

Wygląda na to, że zatopione lądy były gęsto zaludnione i śmierć poniosły ogromne rzesze ludzi. Ucierpiały na pewno miliony. Sama Mu liczyła przecież 64 000 000 mieszkańców.

Ten geologiczny cykl całkowicie potwierdza wszystkie dane dotyczące Mu. Jest niczym brakujące ogniwo. Pod względem geologicznym udowadnia całkowicie istnienie wielkiego prehistorycznego kontynentu na Oceanie Spokojnym.

Wysokość wysp na Oceanie Spokojnym wiąże się z obniżeniem poziomu wód oceanicznych.

Obliczyłem pobieżnie, o ile zmniejszyła się średnica ziemi po wybuchu komór gazu i ścieśnieniu się skał. Okazało się, że o 27-33 kilometry.

## **POCZĄTKI BARBARZYŃSTWA**

W rozdziale o zagładzie Mu opisałem, jak nastąpiło na świecie barbarzyństwo. Ludzie zostali stworzeni jako istoty cywilizowane, ale zniszczenie Praojczyzny dotknęło tych, którym udało się przeżyć katastrofę. Kiedy na zawsze zniknęły dumne miasta i budowle, musieli oni zamieszkać na nagich wysepkach wystających nad powierzchnią wody.

Naród traci miejsce, które kiedyś zajmował w historii, gdy pieniądze stają się cenniejsze dla jego obywateli niż uczciwość i honor. Rozpowszechniająca się chciwość jest ostrzeżeniem przed gwałtowną zmianą i katastrofą. Cywilizacje rodziły się i umierały, a potem zapominano o nich. Tak działo się zawsze. Nic nowego pod słońcem. Co jest, już było. Wszystko, czego się nauczyliśmy i co odkryliśmy, było już dawniej, nasze wynalazki i odkrycia zostały już kiedyś wymyślone.

Ortodoksyjna teoria popularna wśród współczesnych naukowców zakłada, że człowiek wywodzi się od dzikich zwierząt, ale powoli osiągał kolejne stopnie rozwoju, aż się ucywilizował.

Nie jestem jedynym zwolennikiem teorii, że było wręcz odwrotnie. Tylko ci, którzy nigdy nie zetknęli się z ludźmi prymitywnymi, mogą zakładać, że cywilizacja wywodzi się ze stanu barbarzyństwa.

Baron von Humboldt, opowiadając o nieszczęsnych grupach Indian, których spotykał nad Amazonką i Orinoko, naiwnie zauważył:

“Nie jest to nieokrzesany materiał człowieczeństwa i nie z takiego stanu się wywodzimy. Te nieszczęsne istoty to pozostałość jakiejś wymarłej rasy, która się zdegradowała. Los człowieka żyjącego w stanie naturalnym jest przesądzony. Czekają go śmierć”.

Barbarzyńca pozostawiony sam sobie nie rozwija się. Upadł bardzo nisko i nadal się stacza. Tylko pod wpływem cywilizacji ma szansę na poprawę. Gdy ma kontakt z cywilizacją, to albo przyjmuje ją i się podnosi, albo wybiera tylko jej negatywne strony, staje się brutalniejszy i stacza się jeszcze bardziej. Jest wtedy skazany na zagładę.

Istnieją dwie przyczyny, dla których barbarzyństwo rozwinęło się w różnych ludach, obydwie związane ze zjawiskami geologicznymi.

Pod koniec trzeciorzędu skorupa ziemską oczyściła się z powstałych w epoce archaiku komór gazu. Na pewnych głębokościach wytworzyły się tak zwane pasy gazu, w wyniku czego powyżej wypiętrzyły się góry. Wszystko to wyjaśniłem w trakcie moich geologicznych badań. Przedtem na ziemi nie istniały ani góry, ani nawet niewielkie wzniesienia. Jej powierzchnię tworzyły wielkie, żyzne, gęsto zamieszkane równiny. Podczas formowania się pasów gazu łąd wypiętrzył się i w ten sposób powstały masywy górskie. Pas gazu przebiegający pod zaludnioną równiną, podnosząc ją, przełamał ją i rozbił, zabijając żyjących na niej ludzi. Nielicznym udało się przeżyć w nowo powstałych górach. Tych, którzy przetrwali tam, gdzie nadal ziemia pozostawała płaska, czekał gorszy los. Z oceanu nadciągnęły wielkie fale i zalały równiny. Zniszczyły one nie tylko życie, ale

również sprawiły, że bardzo długo ziemia pozostawała nieurodzajna.

Ci, którzy przeżyli, nie mogli wrócić na równiny, ponieważ wszystko było zniszczone. Nie pozostało nic do jedzenia. Straszne cierpienia zmusiły ich do tego, że zaczęli się zjadać nawzajem. I tak z powodu dwóch geologicznych zmian, wynikających z podniesienia się gór, na świecie pojawił się kanibalizm. W niektórych przypadkach duże płaskie powierzchnie uniosły się razem z górami. Na tych płaskowyżach żyli mężczyźni i kobiety, którzy pamiętali jeszcze wspaniałości wielkiej cywilizacji. Stopniowo jednak zatracili całą wiedzę o sztuce i naukach. Zostali dzikusami i żyli jak dzikusy.

Najlepszym przykładem takiego stanu rzeczy było wielkie Imperium Uighur w Azji Środkowej. Jego wschodnia część została zniszczona w wyniku biblijnego potopu, a mieszkańcy wyginęli. Zachodnia część wypiętrzyła się i powstały Himalaje oraz inne masywy azjatyckie. Na licznie zachowanych wśród gór płaskowyżach przeżyli ludzie, którym udało się potem wrócić tam, gdzie ład był nadal płaski. Ci z Uighurów, którzy przetrwali, byli przodkami ras aryjskich. Zarówno w Indiach, jak i w Chinach istnieją podania o powstaniu gór, które doprowadziło do wymarcia ludzi, a także o tych nielicznych ludach, którym udało się przeżyć po tym wielkim wstrząsie w górach.

Zulusi z Afryki Południowej przekazują, że ich przodkowie byli jednymi z tych, którym udało się przetrwać wyrzucenie się gór na północy.

W Ameryce Południowej całe Tiahuanaco uniosło się razem z wielkim płaskowyżem, który istnieje obecnie między dwoma masywami Andów. Wynika to z inskrypcji na słynnej wielkiej bramie położonej na wybrzeżach jeziora Titicaca.

W krajach górskich istnieje wiele legend ukazujących podnoszenie się gór. Odniesienia do tego pojawiają się nawet w Biblii, w jednym z Psalmów Dawidowych, nazywanym Pieśnią Mojżesza (Psalmy, 90:2).

Współcześni naukowcy charakter i rozwój cywilizacji oceniają na podstawie krzemiennych grotów strzał i oszczepów. Tłumaczą to tym, że w neolicie produkcja stała na wyższym poziomie niż w paleolicie. Stąd uważa się, że ludzie neolitu byli bardziej cywilizowani niż ludzie paleolitu.

Nie twierdzą, że nasi naukowcy się mylą. Jednak przedstawiane przez nich dowody mnie nie przekonują, ponieważ wcale nie uważam, że można na ich podstawie określić poziom cywilizacyjny. Wydaje mi się, że to ludzie paleolitu przewyższali ludzi neolitu, i istnieje wiele faktów zaprzeczających teorii naukowców.

Uważam też, że w czasach, kiedy strzały i oszczepy były w użyciu, warunki do wykonywania ich grotów były takie jak dzisiaj - to znaczy nie wszyscy ludzie potrafili jednakowo sprawnie je robić. Doświadczony producent wytwarza idealny produkt, dziełem nowicjusza zaś staje się wyrób gorszy i niestarannie wykonany. Ludzie epoki paleolitu byli właśnie takimi nowicjuszami, ale czy oznacza to, że byli gorzej cywilizowani? Uważam, że nie. Owi nowicjusze stanowili przecież resztę cywilizowanego ludu, który żył w czasach, kiedy ziemią wstrząsały gwałtowne konwulsje, czyli w epoce nazywanej paleolitem.

Twierdzenie, że kamienne groty strzał i oszczepów były tym prymitywniejsze, im bardziej

cywilizowani byli ich twórcy, może wydawać się nielogiczne. Zastanówcie się jednak i postarajcie się wyobrazić sobie dawne czasy, a zobaczycie, jak często ludzie byli wtedy okradani ze wszystkiego, co posiadali. Czasami musieli przeżyć na łonie natury, nie dysponując narzędziami ani innymi rzeczami i nic nie wiedząc o ich wyrabianiu. Mogli jedynie sięgnąć po kamienie leżące u stóp. Skoro ówcześni ludzie nie mieli doświadczenia ani odpowiedniej wiedzy, wyrabiane przez nich przedmioty musiały być dość prymitywne. Dlatego uważam, że proste groty strzał i oszczepów nie świadczą wcale o stanie barbarzyństwa. Wskazują na wysoko rozwiniętą cywilizację, której członkowie zdegradowali się do tego poziomu. Dlatego ludzie paleolitu byli przedstawicielami wyższej cywilizacji niż ci, którzy nastali po nich.

## **Pradawne koncepcje religijne**

Max Muller pisze: "Religia to duchowy dar, który umożliwia człowiekowi pojmowanie Nieskończonego pod wieloma nazwami i różnymi postaciami. Bez tej zdolności nie mógłby rozwinąć się nawet najprostszy kult bożków i fetyszy. Jeśli wsłuchamy się uważnie, możemy usłyszeć we wszystkich religiach jęk ducha, walkę o wyobrażenie sobie niewyobrażalnego, o wypowiedzenie niewypowiadalnego, tęsknotę za Nieskończonością, miłością Boga.

Celem religii, bez względu na to, gdzie powstała, jest zawsze świętość. Choćby nie wiem jak bardzo była niedoskonała lub dziecinna, zawsze umiejscawia duszę człowieka w obecności Boga, i choćby nie wiem jak była niedoskonała lub dziecinna, zawsze oddaje najwyższy ideał doskonałości, który dusza ludzka może osiągnąć.

Każda mitologia jest efektem najwcześniejszych wysiłków człowieka próbującego wyjaśnić tajemnice wszechświata: niebo-słońce-planety; wiatry i chmury, lato i zimę, świt i ciemność oraz różne zjawiska, które dla prostej wyobraźni niewykształconych ludzi wydawały się mieć znaczenie nadnaturalne".

Mit rozpoczyna się od koncepcji, idei. Umysł wymyśla fakty, by ucieleśnić ją i przedstawić. Mity są wyrażeniem sposobu, w jaki człowiek prymitywny przedstawiał sobie rzeczy pod wpływem naturalizmu.

Muller pisze w pracy *Early religions* (Wczesne religie): "Pod pewnym względem każda religia była na początku religią prawdziwą, jedyną, która była możliwa w danym czasie, która była zgodna z językiem, myślami i uczuciami każdego pokolenia, która była stosowna do wieku świata. Dlatego powinniśmy starać się życzliwie oceniać oczywiste bzdury, głupoty i błędy starożytnych wierzeń. Kiedy tylko poznamy myśli i uczucia człowieka, okaże się, że jest on pod silnym wpływem religii; religii wiary i kultu, moralności i ekstatycznej wizji, religii strachu i nadziei, czci oddawanej tak zwanym bogom. Jeśli pragniemy sobie przybliżyć wierzenia prymitywnych ludów, musimy, że tak powiem, dotknąć ich serca i poczuć, jak tętni w nich życie. Musimy współodczuwać z nimi, słuchać ich hymnów i modłów, być świadkami ich rytuałów i ceremonii, powinniśmy próbować poznać ich religijne ideały. Kiedy Tales mówił, że wszystkie rzeczy są przepelnione bogami lub kiedy Budda zaprzeczał, że istnieją bogowie inni od najwyższej istoty, obaj wyrażali w ten sposób swoje religijne przekonania.

Nie można ufać wszystkim aspektom zewnętrznym religii. Najbardziej wykształceni pogańscy pisarze twierdzili, że w najwcześniejszych i najczystszych dniach chrześcijaństwa w religii tej istniał również kult zwierząt. Być może idea ta narodziła się dlatego, że na pierwszych przedstawieniach Marii karmiącej Jezusa na jej głowie ukazywane są krowie rogi egipskiej bogini Sati lub bogini Hathor".

*Z Księgi Umarłych:* Hathor w języku egipskim znaczy "dom rogów". Bogini Hathor bardzo często

przyjmuje atrybuty Izydy. Symbolizuje i uosabia nie tylko wszystko, co jest piękne, ale również wszystko to, co jest prawdą. Izyda personifikuje kobiecość i kreacyjne atrybuty bóstwa.

Sati są przypisywane te same atrybuty, co Hathor. Nosi koronę Górnego Egiptu z krowimi rogami i symbolizuje macierzyństwo.

Muller w *Ancestral Worship* (Kult przodków) twierdzi: "Kult przodków rozwinął się z powszechnej wiary prymitywnych ludzi w trwałość odpowiedzialności człowieka po śmierci. Rozpowszechnił się niemal na całym świecie na pewnym etapie rozwoju ludzkości. Jego ślady znajdujemy we wszystkich częściach ziemi. Pojawia się również w hebrajskich ideach religijnych. Wydaje się, że Bóg Abrahama, z którym hebrajski patriarcha rozmawiał i miał osobiste kontakty, był właśnie bóstwem związanym z kultem przodków".

Po lekturze wielu pradawnych pism doszedłem do wniosku, że kult przodków rozpoczął się po destrukcji Mu. Cześć oddawana przodkom wydaje się bardzo istotna w egipskich świętych rytuałach i ceremoniach, gdzie ważną rolę odgrywają przodkowie pochodzący z Mu.

Odzwierciedlone jest to również w niektórych dokumentach Majów, a także w alfabecie greckim.

Muller w *Origin of Religion Laws* (Początki praw religijnych) pisze: "Wiara, że religijny prawodawca pozostawał w większej zażyłości z bogiem niż inni śmiertelnicy, rozprzestrzenia się w pradawnych tradycjach wielu narodów. Według popularnego tekstu Diodora Sycylijskiego Egipcjanie wierzyli, że ich prawa zostały przekazane Mnevisowi przez Hermesa. Kreteńczycy utrzymywali, że Minos otrzymał prawa od Zeusa. Lacedemończycy twierdzili, że Likurg dostał prawa od Apollona, Arianie wierzyli, że wyznawcy Zaratustry otrzymali je od Dobrego Ducha, według Gatela Zamolcisowi podarowała prawa bogini Hestia, a według Żydów Mojżesz otrzymał prawa od Jehowy<sup>46</sup>.

Istniała prymitywna religia Ariów, prymitywna religia semicka, prymitywna religia uralo-ałtajska, zanim doszło do podziału, i w każdej wykształcił się inny język, kultury i uczucia patriotyczne. Najwyższy bóg został jednakowo nazwany w Indiach, Grecji, Italii i Germanii i zachował to imię, bez względu na to, czy oddawano mu cześć w Himalajach, wśród dębów Dodony, na Kapitolu czy w lasach Germanii. Jego imię brzmiało w sanskrycie Dyaus, w języku greckim Zeus, Jowisz po łacinie, a Tiu u Germanów.

Wyraźnie, jakbyśmy zaledwie wczoraj byli tego świadkami, widzimy przodków całej rasy aryjskiej, którzy być może tysiące lat przed Homerem i Wedami czcili niewidzialną istotę pod tym samym imieniem - najlepszym, najbardziej podniosłym, jakie mogli znaleźć w swoim słowniku - pod imieniem Światła i Nieba. Nie odwracajmy się, twierdząc, że to jedynie kult natury i bałwochwalstwo. Nie takie było przeznaczenie religii, chociaż do takiego stanu upadły w późniejszych czasach.

Imię Dyaus nie oznaczało błękitnego nieba ani nie personifikowało nieba. Oznaczało coś zupełnie innego. W Wedach przywoływano Dyausa Pitara, w Grecji Zeusa Patera, a języku łacińskim Jupitera, co oznacza, że wszystkie te języki kiedyś oderwały się od siebie. Imię to znaczy

---

<sup>46</sup> Bez wątplenia u podstawy tej powszechnej wiary stało Siedem Świętych Natchnionych Pism z Ojczyzny.

“Ojciec Niebieski” lub “Niebiański Ojciec”.

Owen, pisząc o starożytnych religiach, stwierdza: “Najstarsi klasycy w Chinach żyjący w czasach Abrahama wykazują wspaniałą znajomość boga. W ich dziełach pojawiają się mówiące o nim fragmenty, które są porównywalne do odpowiedników z Biblii. Bóg był wszechmocny i wszechobecny, był moralnym władcą świata i bezstronnym sędzią ludzi”.

Pierwsza religia człowieka była prostym i czystym kultem boga. Naleciałości, które przeniknęły do niej później i ją zniekształciły, były rezultatem nieuniknionego zwyrodnienia, które kapłani zawsze narzucają wielkim ideom, których mają strzec. Pierwotna religia utraciła harmonię i pograżyła się w rozkładzie moralnym, fantazjach i przesadach.

Historyk egipski Manethon twierdzi, że “kult zwierząt został wprowadzony do Egiptu za rządów drugiego króla z dynastii jedenastej”.

W trakcie badań nad świadectwami egipskimi nie natknąłem się na jakiegokolwiek ślady kultu zwierząt w czasach wczesnych dynastii, rzadko też pojawiają się między panowaniem Chufu i faraona Ramzesa II. Widać za to, że bardzo wcześnie Egipcjanie zaczęli czcić symbole, zamiast tego, co te symbole odzwierciedlały. Było to pierwszym krokiem na drodze do kultu zwierząt.

Manethon pisze: “Dopiero za czasów dynastii jedenastej na ścianach komór grobowych pojawiły się przedstawienia, na których bogowie przybrali kształt zwierząt. Za Totmesa III ukazywane są figury bogów z głowami symbolicznych zabalsamowanych zwierząt. Po Ramessydach kult zwierząt rozszerzał się jeszcze bardziej”.

Oto przykład, jak pozbawieni skrupułów kapłani, pożądamy władzy i bogactw, upodlili czystą, prostą, piękną religię ozyriańską, której nauczał Thot w Sais.

Ze starożytnych świadectw wynika, że około 2000 roku p.n.e. religie całego świata zdegradowały się, w niektórych zaczęto składać potworne ofiary z ludzi. Jedyne Mojżesz przeciwstawił się tej tendencji, wyprowadzając swoich pobratymców na prostą drogę. Nazwano ich “narodem wybranym Boga”. Wybrano ich, by zachowali i praktykowali kult Boga.

Stworzenie świata i człowieka zajmowało najważniejsze miejsce w umysłach ludzi. Gdy poznajemy myśli człowieka, okazuje się, że ma on konkretną koncepcję dotyczącą Stworzenia.

Nie jest ważne, czy są to koncepcje prehistorycznych mędrców, bardziej współczesnych filozofów, czy żyjących w naszych czasach kanibalistycznych dzikusów - wszystkie idee o stworzeniu świata są w zasadzie podobne. Mogą się różnić pewnymi określeniami, ale najważniejsze punkty są zawsze identyczne. Oznacza to, że wszystkie pochodzą z tego samego źródła.

Temat stworzenia świata pojawia się często w pismach oraz tradycjach ludów prehistorycznych i starożytnych. Tradycje te przetrwały aż do naszych czasów i zostały przez nas przyjęte, ponieważ nauka i geologia udowodniły, że są poprawne.

Prehistoryczne pisma przepełnione są symbolicznymi wyrażeniami, a symboli używa się zamiast nazw rzeczywistych przedmiotów. Wiedząc jednak, jakie jest ich pochodzenie, możemy je łatwo odczytać. Kiedy poznajemy ich prawdziwe znaczenie, stają się dla nas w pełni zrozumiałe.



We wszystkich dawnych tradycjach, nawet w czasach Mojżesza, natykamy się na "wodę ponad firmamentem i wody znajdujące się poniżej" - różnicę między liczbą pojedynczą a mnogą bardzo się podkreśla. Woda w każdym z tych przypadków oznacza eter wypełniający przestrzeń poza atmosferą ziemską.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wszystkie odnajdywane legendy o stworzeniu świata mają wspólne źródło i to bez względu na to, czy chodzi o tradycje biblijne, tradycje Hindusów, Chaldejczyków, Egipcjan, Majów, Polinezyjczyków lub innych ludów. Pochodzą one z jednego miejsca z czasów pierwszych ludzi sprzed dziesiątków tysięcy lat.

Wnikliwa analiza ujawnia czytelnikowi pewne zadziwiające fakty. Chyba najbardziej zadziwiające jest to, że tradycje o stworzeniu świata u Polinezyjczyków, którzy byli odcięci od reszty świata przez ponad 12 000 lat, są identyczne z opowieściami biblijnymi. Przykładem mogą być imiona pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety; fakt, że pierwsza kobieta została stworzona z kości mężczyzny i że człowiek jest traktowany jako wyjątkowe dzieło Stworzyciela. Mieszkańcy Markizów i inni Polinezyjczycy z pewnością nie otrzymali ich z zewnętrznego świata. Legendy Polinezyjczyków pochodzą sprzed co najmniej 12 000 lat. Biblijna tradycja związana z Mojżeszem pochodzi sprzed około 3000 lat, co oznacza, że została przekazana Mojżeszowi w jakiejś postaci. Naacalowie i Egipcjanie pokazują nam, w jakiej formie została ona przekazana i od kogo pochodziła.

Wężę. Od najstarszych czasów wąż był czczony przez wszystkie ludy jako ucieleśnienie boskiej mądrości.

W trakcie badań odkrywałem ciągle, że wszystkie mity opierają się na pewnej podstawie i że tą podstawą jest jakaś legenda lub tradycja. Mity, fantazje, legendy i tradycje o wężu są bardzo liczne.

Przyjrzyjmy się rezultatom moich badań. Euzebiusz twierdzi, że Egipcjanie nazywali Stworzyciela Kneph i symbolizowali go poprzez węża. Jasne jest, dlaczego starożytni tak poważali węża - był u nich symbolem Stworzyciela.

Majowie na swoich rzeźbach ukazywali Stworzyciela wszystkich rzeczy otoczonego opiekuńczym zwiniętym w spiralę wężem.

Wiele na ten temat dowiadujemy się z tradycji hinduskich. Hinduskie dzieło *Manava Dharma Shastra* nazywa węża Stworzycielem.

W kolejnej hinduskiej księdze *Aitareya Brahmcma* czytamy: "Sarpa Rajni, Królowa Węży, matka wszystkiego, co się porusza". I znów: "Kaisza, Siedmiogłowy Wąż, Stworzyciel".

Majowie w Ameryce symbolizowali Stworzyciela jako *Ah-ac-chapata*, Siedmiogłowego Węża.

W *Popol Vuh*, świętej księdze Indian Quiche, jest napisane: "Stworzyciel, Twórca, Najwyższy władca, Wąż pokryty piórami".

Po wielu latach badań wszystkiego, co zostało napisane o wężu przez nowożytnych pisarzy, oraz studiowania wielu starożytnych pism, inskrypcji, legend, tradycji i mitów, a także pradawnych rzeźb ukazujących wężę, doszedłem do wniosku, że:

1. Wszystko, co zostało napisane przez współczesnych naukowców i pisarzy, jest pozbawione jakichkolwiek podstaw. Są to tylko czyste domysły.

2. Wąż ozdobiony - piórami, skrzydłami lub wieloma głowami - jest symbolem jedynie Stworzyciela i stworzenia świata.

3. Wąż nie ozdobiony był symbolem wód.

4. Wąż zwinięty był jednym z symboli wykorzystywanych do odzwierciedlania wszechświata. Zobaczmy teraz, na czym opierałem swoje domysły:

1. Wąż ozdobiony - pojawia się jako symbol Stworzyciela u Majów, Hindusów i Egipcjan.

2. Wąż nie ozdobiony jest dawnym symbolem określającym wody. Od Majów dowiadujemy się, że został wybrany, ponieważ uważano, że ruchy jego ciała przypominają falowanie oceanu. Symbol pochodzi z Praojczyzny, z której przeniesiony został do Birmy, Indii i Babilonii. Z Praojczyzny został również przeniesiony na Jukatán, do Ameryki Środkowej, Grecji, Azji Mniejszej i Egiptu. Skoro wąż nie ozdobiony jest symbolem wód, a wody są matką życia natury, to wąż wiązany jest przez dawnych ludzi ze Stworzeniem. Starożytni jednakże starannie odróżniali boga i kreacyjne siły natury, ozdabiając jedynie węża, który symbolizuje Wielkiego Stworzyciela.

We wszystkich starożytnych pismach ukazuje się symbolicznie słońce walczące i zwyciężające węża wód - czyli tego, którego na przedstawieniach nie ozdabiano.

Zajmujący się tym zagadnieniem pisarze bardzo często popełniali błąd i nie rozróżniali węża - symbolu wód od węża będącego symbolem Stworzyciela. Słońce nie walczy z wężem wód, co więcej w ogóle nie jest w ten sposób przedstawiane. Oszczep lub strzała jest symbolem działania. Siły słońca wnikają do wód i wprowadzają życie do kosmicznego jaja, które się w nich znajduje.

W Egipcie Horus, symbol Słońca, dźga dziwą głowę węża Apopisa, czyli wody.

Grecki symbol słońca, Apollo, zwycięża Pytona, symbol wód.

W Indiach Wisznu, słońce, pokonuje Anate, węża, symbol wód.

Chrześcijanie w pewnym sensie przejęli tę koncepcję, ponieważ do dzisiejszego dnia w kościołach rzymskokatolickich pojawia się przedstawienie Dziewicy Marii mającej u stóp węża.

1. Zwinięty wąż. Wąż połykający własny ogon jest jednym z najstarszych symboli wszechświata. Znalazłem go na przedstawieniach Naacalów. Egipcjanie używali go czasami jako ozdoby głowy w symbolach boga.

Siedmiogłowy wąż, symbol Stworzyciela i stworzenia świata, został wyjaśniony w rozdziale I tej książki.

Drzewo i wąż. Niezliczone legendy o Drzewie Życia pojawiają się często w starożytnej i współczesnej literaturze. Wszystkie przekształciły się w mity, aż wreszcie na drzewie wyrosło mnóstwo jabłek. Miały one wypełnić treść mitu, bo przecież w jaki sposób Ewa mogłaby bez nich skusić Adama? Według mitu przyczyniły się do jego upadku. W ten sposób poprzez ten mit oskarżono biedną kobietę, że jest przyczyną wszelkiego zła, które doprowadziło do upadku ludzkości.

Jest to wielki akt tchórzostwa ze strony mężczyzny, za który powinniśmy winić Ezrę. Ezra

powinien odczytać go poprawnie, na podstawie symboli pojawiających się w pismach Mojżesza. Powinien podać zupełnie inną wersję historii o chytrym starym Wężu i Drzewie Życia.



Niewielki fragment pokazany powyżej jest winiętą pochodzącą ze Świętych Pism.

Według pierwotnych religijnych koncepcji wcześni ludzie byli nauczani, że istnieje tylko jedno prawdziwe życie na ziemi, dusza człowieka, nazywana czasami człowiekiem albo wewnętrznym człowiekiem.

Materialne ciało człowieka jest jedynie tymczasową siedzibą. Inne formy tego, co nazywamy życiem, również były tymczasowe - pochodziły z ziemi i do matki ziemi wracały.

Spośród wszystkich ziemskich stworzeń tylko człowiek ma niezniszczalną część, która przeżyje materialne ciało i będzie żyć wiecznie. Dlatego dusza człowieka jest jedynym prawdziwym życiem na ziemi.

Człowiek pojawił się po raz pierwszy na Łądzie Mu, dlatego pierwsze prawdziwe życie pojawiło się na Mu. Człowiek jest też traktowany jako owoc. Drzewa wydają owoce, a człowiek był "pierwszym owocem" na drzewie i owoc był życiem. Ziemia Mu była Drzewem Życia. Dlatego Mu była symbolizowana jako drzewo - Drzewo Życia. Winięta z pism Naacalów ukazuje drzewo z okręconym wokół wężem. Wąż nazywany jest Khan. Jest nie ozdobiony, dlatego odzwierciedla wody. W ten sposób symbolicznie ukazuje się, że Mu jest otoczona przez wodę. Mu nie była połączona z żadnym innym kontynentem. Wąż jest wodami otaczającymi Mu. Z powyższego wyraźnie wynika, czym było Drzewo Życia i dlaczego wąż jest okręcony wokół niego.

Z biblijnej opowieści wiemy, że aniołowie, dzierżąc ogniste miecze, stali wokół ogrodu Edenu (Mu), by Adam i Ewa nie mogli do niego powrócić.

Ezrze w tym przypadku nie udało się odczytać złożonego glifu egipskiego. Glif jest następujący: Mu opada w ognistą otchłań. Płomień znajdujące się poniżej wznoszą się i ogarniają ją, kiedy się zapada.

Jej zatonięcie sprawiło, że człowiek nie mógł już powrócić na ląd. Mu - ogród Edenu - zmarła i została na zawsze pogrzebana pod wodami<sup>47</sup>.

Dawni ludzie przypisywali bogu tak wiele symboli, ponieważ uważali się za niegodnych, by

<sup>47</sup> Wielu pisarzy uważało, że nieozdobiony wąż nazywał się Can. Jest to błąd, ponieważ symbol wód nazywany był Khan. Can jest cyfrą cztery, którą zazwyczaj zapisuje się jako cztery kropki, cztery koła lub cztery proste linie.

wymieniać Jego imię, i zawsze nazywano Go Bezimiennym. Odmienne symbole odzwierciedlały jego różne atrybuty.

Zajmiemy się teraz tematem przedstawianym przez niektórych pisarzy w sposób, który wywołuje fałszywe wyobrażenia czytelników. Chodzi mi o pradawne rytuały i obrzędy religijne. Trudno powiedzieć, czy pisarze nie potrafili poprawnie ich przetłumaczyć, czy też w ogóle nie znali się na rzeczy, zresztą nic mnie to nie obchodzi. Jednak przez takie niepoważne podejmowanie tematu czytelnicy mogli powziąć niesłusznie złe mniemanie o starożytnych religiach zamiast podziwiać naszych przodków za to, że starali się wiernie pojmować boga. Właśnie prawdziwe zrozumienie starożytnych sprawia, że pisarstwo Maksa Mullera jest tak fascynujące. Zazdroszczę mu tej koncentracji i umiejętności, dzięki której potrafi cofnąć duszę w czasie i duchowo połączyć się z ludźmi, o których pisze.

Wszystkie rytuały i ceremonie praktykowane w dawnych świątyniach były symboliczne. Nie trzeba ich traktować dosłownie, jak to czynią pisarze. Były one symbolem życia, które musi człowiek osiągnąć, by kiedy przyjdzie koniec, kiedy nadejdzie czas przejścia na Drugą Stronę, dokonał tego z czystą świadomością i bez strachu. Starano się pokazać mu symbolicznie, czym jest niebo, czym bóg i czekająca go chwala.

Niektóre koncepcje mogą wydawać się śmieszne w dzisiejszych czasach, być może z powodu tego, że nie potrafimy docenić ich niewykształconej mentalności i zrozumieć, że w tamtych czasach nauczanie i sposób nauczania było na tyle złożone, na ile to było możliwe.

Max Muller ma zupełną słuszność, kiedy pisze: "Nie należy oceniać żadnej z pradawnych religii po pozorach". Musimy pamiętać, że wszystko, co widzimy, jest jedynie symboliczne, a nie dosłowne.

Jednak na honorze religii pojawiła się plama. Majowie, Egipcjanie, Fenicjanie i inni starożytni, około 3000 lat temu przekształcili czysty kult boga w okropne formy bałwochwalstwa. Pozbawieni skrupułów kapłani nauczyli ich, by oddawali cześć symbolom, potem fetyszom z drewna i kamienia, by w końcu - jako ukoronowanie zgrozy i hańby - zaczęli składać ofiary z ludzi.

Wiadomo że pierwsze księgi Starego Testamentu zostały spisane przez Mojżesza na podstawie dokumentów ze świątyń egipskich. Hieroglify i symbole były pierwszą formą pisma w dawnych czasach. Hieroglif lub symbol jest godłem czegoś, dlatego nie można go traktować dosłownie. Ma on jedynie coś odzwierciedlać. Błąd polegający na nie odróżnianiu symbolu i tego, co on reprezentuje, sprawił, że pewne tłumaczenia są błędne. Często, jak to się zdarza w sprawach religijnych, pojawia się wrażenie, że mamy do czynienia z bałwochwalstwem tam, gdzie istnieje czysty kult boga. Dzieje się tak zwłaszcza w przypadku tłumaczenia pism związanych z religią ozyriańską. Chodzi mi o religię nauczaną przez Thota w Sais w początkach historii Egiptu, a nie tę, którą głosili i praktykowali kapłani w późniejszym okresie, czyli mniej więcej w czasach panowania drugiego króla dynastii 11, i która osiągnęła apogeum za dynastii 18.

Według Starego Testamentu Mojżesz napisał, że człowiek jest wyjątkowym dziełem stworzenia i pojawił się na ziemi w ogrodzie Edenu. Gdzie się one znajdowały? Określenie geograficznych

granic biblijnego raju jest niemożliwe, jeśli ktoś chce tego dokonać, korzystając z atlasu. Rzeki mają płynąć tam ponad górami i poprzez oceany. Jest to błąd, ale skąd się wziął? Mojżesz był Mistrzem - osiągnął najwyższy poziom znajomości religii i jej nauczania. Niemożliwe jest, by podsuwał takie niepodobieństwo, musimy więc poszukać, w jaki sposób pojawiły wszystkie biblijne błędy.

Kiedy Mojżesz pisał, przedstawiał fakty za pomocą symbolicznego języka - ukazywał symbolicznie spisana historię, ale pod każdym względem prawdziwą. Dopiero późniejsze tłumaczenia zniekształciły jego dzieło.

Mojżesz spisywał księgi, używając egipskich hieroglifów i znaków hieratycznych. Dowiedziałem się od hebrajskich naukowców, że niektóre z nich powstały na glinianych tabliczkach, inne na papirusie.

Osiemset lat po wyjściu Izraelitów z Egiptu, Ezra przy pomocy swoich współpracowników zebrał wszystkie tabliczki i pisma zawierające opisy związane z rodzinną historią Izraelitów, i złożył z nich jedną księgę. W taki sposób powstała Biblia.

Księgi Mojżesza były spisane egipskimi hieroglifami. Dziwne jest, że Ezra i jego pomocnicy zrobili tyle błędów. Czy nikt nie potrafił zrozumieć egipskich pism Mojżesza? Tylko Mistrz mógł je zrozumieć, prawdopodobnie więc ani Ezra, ani żaden z jego asystentów nie byli Mistrzami. Ich nieudolność widać wyraźnie, kiedy porówna się tłumaczenia z oryginalnymi dokumentami Egipcjan, Chaldejczyków, Hindusów i Majów. Tłumacze wprowadzili w niektóre fragmenty dzieł Mojżesza zupełny bezsens. Mojżesz pisał symbolicznie na modłę swoich czasów, tłumacze próbowali przekładać wszystko dosłownie. Udało im się to jedynie połowicznie, a kiedy doszli do hieroglifów, których nie rozumieli, dodali do logicznej historii mit. Granice ogrodu Edenu to jeden z takich mitów.

Z niezbitych świadectw, które zebrałem podczas badań, wynika, że Mojżesz napisał pierwsze księgi Biblii na podstawie świątynnych dokumentów przywiezionych do Egiptu z Praojczyzny przez Naacalów przez Birmę i Indie. Były one kopiami Siedmiu Świątynnych Pism Praojczyzny - Mu. Spisano je na tabliczkach glinianych i odnosiły się do stworzenia świata. Opowieści o ogrodzie Edenu, potopie, ostatnim kataklizmie magnetycznym i wypiętrzeniu się gór pojawiają się później.

Mojżesz z pewnością nie pomylił się, przepisując pisma, dlatego spod jego rąk wyszły kopie oddające wiernie oryginał. Osiemset lat później ludzie, którzy nie rozumieli starych egipskich ezoterycznych pism świątynnych, próbowali przetłumaczyć je na hebrajski. Stąd różnice pomiędzy ich dziełem a oryginałem.

Ponieważ Ezra i jego pomocnicy nie pojmowali zupełnie tych pism, wątpię, czy jakkolwiek Żyd rozumie dzisiaj prawdziwe znaczenie ofiary całopalnej.

Przed zatonięciem Mu słowo "ofiara" nie było znane w żadnym języku. Wymyślono je, by opisać sposób, w jaki została zniszczona Mu, a ogień na ołtarzu jest przypomnieniem ukochanej Praojczyzny.

Kult przodków. Jego początek jest powszechnie znany, dlatego wydaje mi się, że nie muszę go tutaj udowadniać. Postaram się za to pokazać, na którym lądzie pojawił się po raz pierwszy.

Egipt, *Papyrus IV* (Muzeum Bulaq): "Złóż ofiary ojcu swemu i matce swojej, którzy spoczywają w dolinie grobów; albowiem ten, który składa ofiary, jest miły bogom. Często odwiedzaj zmarłych, a co uczynisz dla nich, oni mogą uczynić dla ciebie".

Indie, *Dharma Iastra*: "Obrzęd na cześć Manów jest najważniejszy dla braminów czczących bogów. A ofiary składane bogom przed złożeniem ofiar Manom mają podkreślić ich wartość".

Chiny, Konfucjusz, *Khoun Tsen*: "Cały rozdział XIX poświęcony jest opisowi obrzędu na cześć przodków, który odbywał się dwa razy do roku - na wiosnę i na jesieni".

Konfucjusz w *Limyu (Dialogi konfucjańskie)*: "Konieczna jest ofiara przodkom, jakby żyli oni nadal".

Japonia. Piętnastego dnia japońskiego siódmego miesiąca organizowane było święto ku czci przodków. Posiłek złożony z owoców i warzyw składano przed łtami na drewnianych stolikach w szczególnym kształcie, na których wypisano inskrypcje upamiętniające zmarłego.

Peru, *Fables and Rites of the Inkas* (Mity i rytuały Inków) (s. 36-50): "Święta te odbywały się ku pamięci zmarłych przyjaciół i krewnych. Płacząc, przy wtórze pieśni pogrzebowych i żałobnej muzyki, odwiedzano groby drogich zmarłych, którym składano ofiarę z ziaren i *chicha* wsuwaną szczelinami do wnętrza grobowca, do naczyni umieszczonych obok ciała zmarłego. Peruwianczycy organizowali święta ku czci zmarłych w miesiącu Aya-Marca".

Le Plóngeon w *Central America* (Ameryka Środkowa) pisze: "Nawet dzisiaj mieszkańcy Jukatana, Petan i innych rejonów Ameryki Środkowej, gdzie mówi się językiem Majów, mają w zwyczaju na początku listopada robić ciasteczka z najlepszych ziaren kukurydzy i mąki. Zawieszają je na gałęziach pewnych drzew rosnących na polanach leśnych, na skrzyżowaniach dróg oraz w odległych zakątkach. Są one przeznaczone dla dusz zmarłych".

R.G. Haliburton, który uważany jest za największy autorytet w sprawach kultu przodków w *Festivał of Ancestors* (Święto zmarłych) pisze: "U Peruwianczyków, Hindusów, wyspiarzy z Pacyfiku, mieszkańców wysp Tonga, Australijczyków, starożytnych Persów i Egipcjan oraz ludów północnej Europy odbywa się obecnie, tak jak i dawniej, mniej więcej na początku listopada. U Japończyków, Hindusów, Australijczyków i starożytnych Rzymian oraz Egipcjan trwa trzy dni".

Ten zadziwiający fakt od razu przykuł moją uwagę: skąd wzięła się ta sama pora roku, nie tylko w odległych zakątkach świata, ale również w dawnych czasach, jeśli Peruwianczycy, mieszkańcy Indii i Chin nie odziedziczyli tego pradawnego zwyczaju z jednego źródła?

Pomiędzy kolumnami Świątyni Świętych Misteriów w Uxmal znajduje się wielki ołtarz, a na tym ołtarzu umieszczonym w drzwiach wewnętrznej komory składano ofiary Manom.

Skąd wiemy, z jakiego lądu pochodził ten powszechny zwyczaj? Ofiary dla przodków były świętym rytuałem, który odprawiano w Świątyni Świętych Misteriów. Udowodniłem już, że tutejsze ceremonie wywodziły się z Praojczyzny.

Zwyczaj ten pozostaje bliski naszym sercu nawet obecnie, chociaż w zmodyfikowanej formie.

Czyż nie odwiedzamy cmentarzy i nie składamy kwiatów na grobach naszych drogich zmarłych? Ci, którzy tak czynią, nie zdają sobie sprawy, że zwyczaj ten wykształcił się ponad 12 000 lat temu i że jest to bardzo dawna ceremonia.

Język. Jest to najlepszy przewodnik, który pozwala odnaleźć związki pomiędzy różnymi ludami, nawet tymi, które zamieszkują kraje przedzielone wodą i ogromnymi połaciami lądu.

Zadziwiające jest to, że odnajdujemy słowa Majów we wszystkich językach świata. Połowa wyrazów japońskich pochodzi z języka Cara Maya. W Indiach duża część wywodzi się bez wątpienia z Naga Maya. Język Kanadyjczyków pochodzących z Cejlonu jest pełen wyrazów Majów. Są ich również pełne wszystkie języki europejskie, zwłaszcza język grecki, który składa się ze zgłosek Cara Maya. Meksykańscy Indianie i Japończycy mogą się porozumieć bez pomocy tłumacza, tak wiele jednakowych słów pojawia się w ich językach. To samo można powiedzieć o Inkach. Dawne języki Akadu i Chaldei opierały się na języku Cara Maya, podobnie jak egipski. Na podstawie badań można udowodnić ich wspólne pochodzenie.

Oczywiście w miarę upływu czasu dokonało się wiele zmian. Jest to jak najbardziej naturalne, ale podstawy nadal pozostają takie same. Na przykład w języku greckim litera *g* często zastępuje literę *k* Majów. Zmiana ta dokonała się zresztą w wielu innych językach.

Wszędzie, gdzie litera *c* brzmi jak *k*, słowo, które ją zawiera, musi pochodzić z języka Majów. Jednak największe zmiany następują tam, gdzie nieznana jest sztuka pisania i gdzie utracono znajomość gramatyki.

Max Muller pisze: "Istniał kiedyś język pierwotny". Tezę tę potwierdzają badania nad językiem i jego początkami.

We wszystkich językach można znaleźć słowa, rdzenie wyrazów lub zgłoski, które są identyczne, i we wszystkich przypadkach okazuje się, że mają takie samo znaczenie, co jest dowodem na to, że pochodzą z jednego źródła.

W *Six Thousand Years of History* (Sześć tysięcy lat historii) znajdujemy następujące twierdzenie: "Porównanie słów sanskrytu, starożytnego języka Hindusów, zend, którym mówiło się dawniej w Persji, języka greckiego, łacińskiego, angielskiego i innych, udowadnia, że pochodzą one z jednego, ale odległego źródła. Tym pierwotnym językiem mówiła pewna rasa, która rozdzieliła się w wyniku migracji. We wszystkich lub prawie wszystkich językach nazwy zwykłych rzeczy i osób, słowa określające proste narzędzia i czynności, wyrazy związane z rodziną takie jak ojciec, brat, córka, syn oraz liczby, zaimki, końcówki rzeczowników i czasowników są w zasadzie takie same. To nie może być dziełem przypadku. Dotyczy to nacji bardzo od siebie oddalonych, dlatego nie mogły one nauczyć się tych języków od siebie nawzajem w czasach historycznych. Wykluczwszy możliwość zapożyczeń i naśladownictwa, dochodzę do wniosku, że jedynym wyjaśnieniem może być fakt, że język został przeniesiony podczas migracji plemion aryjskich z ich pierwotnych siedzib.

Każdy z tych powszechnie występujących wyrazów pochodzi z języka Majów. Można więc założyć, że język Majów jest językiem macierzystym lub jednym z jego najwcześniejszych

odgałęzień.

Trzeba zrozumieć, że współczesny język Majów przypomina ten sprzed 5 czy 10 000 lat nie bardziej niż współczesny język angielski przypomina angielszczyznę sprzed 500 lat. Dzisiejszy język Majów, podobnie jak współczesna angielszczyzna, powstał z różnych języków, splecionych z językiem oryginalnym, co dokonało się podczas licznych podbojów. Do języka Majów przedostało się wiele naleciałości z języka Azteków i Nahuatl.

Pierwotny język zawierał zapewne ograniczony zasób słów, a każde słowo mogło mieć wiele znaczeń. Ponieważ miałem okazję przetłumaczyć wiele starożytnych pism, mogę powiedzieć, że znaczenie danego wyrazu zależne było od miejsca, jakie zajmował on w zdaniu i jak był akcentowany, kiedy składał się z więcej niż jednej sylaby.

Na przykład w języku Majów słowo *ma* znaczy "matka", "ziemia" i "kraj". W języku egipskim słowo *ma* również znaczyło "matka", "ziemia" i "kraj", ale stawiane przed rzeczownikiem, czasownikiem lub przymiotnikiem był oznaką zaprzeczenia. Zdarza się to również w języku greckim i cejlońskim.

Wybrałem przykłady z tłumaczeń Brasseura, by pokazać, jak wyrazy z pradawnego języka Majów przyjmowały różne znaczenia:

### JĘZYK WSPÓŁCZESNY

NAGA-MAYA

*Be*, iść, wyjść, spacerować, poruszać się, postępować

*Chi*, usta, szczelina, granica, brzeg

*Ka*, dusza, bariery, osady, coś, co jest wyrzucane

*Kaachac*, nadzwyczajnie, obfity, suty

*Kan*, ręka, ramię, gałąź, wszystko to, co się rozciąga

*Kak*, zakończyć, ogień, palić, niszczyć

*Kul*, czcić, pieczętować, pozostałość

*Lal*, opróżnić, zabrać, pozbywać się

*Ni*, punkt, krawędź, szczyt, góra

*On*, kolisty

*On-onx*, kolisty, wirujący, wir wodny, tornado

*Paa*, przerwa, szczelina, otwierać

*Ta*, gdzie, miejsce, gładki, ziemia, poziom gruntu

*Tan*, w kierunku, blisko, zanim, w środku

*Tel*, głęboki, głębia, dno, otchłań

*Zi*, zimno, mroźny, para, dym

*Ha*, woda, ciecz

*Pe*, iść, z, na zewnątrz

Skoro w dawnych czasach słowa miały tyle znaczeń, teraz niezmiernie trudno tłumaczyć pradawne pisma i inskrypcje, by przekazać we współczesnym języku myśli ludzi, którzy kiedyś żyli.



Chociaż ogólne znaczenie może być zachowane, wątpię, czy jesteśmy w stanie uzyskać pełne znaczenie ze wszystkimi szczegółami.

Przekład z języka obcego zależy w dużej mierze od temperamentu tłumacza. Jeśli na przykład charakteryzuje go umysłowość wschodnia, jego tłumaczenia będą metaforyczne, kwieciste i zawsze przesadne. Kiedy zaś tłumacz ma naturę flegmatyka, jego tłumaczenia będą chłodne, bezpośrednie, oschłe i lapidarne.

#### CZTERY DUCHY

Cztery Duchy to kolejna starożytna koncepcja religijna. Pojawia się we wszystkich historiach i opowieściach o stworzeniu świata. Dotychczas nie odkryto, skąd pochodzą. Ich historia i początki zostały ukazane na meksykańskich tabliczkach.

Jak już wcześniej wykazałem, istniały cztery wielkie siły pierwotne, które na rozkaz Wielkiego Stworzyciela dokonały dzieła stworzenia. Kiedy się ono dokonało, czterem wielkim siłom oddano we władanie fizyczny wszechświat. Ludzie z bardzo, bardzo dawnych czasów nazywali ich Czterema Kolumnami Nieba, to znaczy, że podtrzymywały one ukończone dzieło stworzenia. Miały również inne znaczenie - określenie "Kolumny Nieba" oznacza Kolumny Tego, który mieszka w Niebie.

Pradawnym symbolem ziemi był kwadrat. Kwadrat zawierał cztery kierunki świata: północ, południe, wschód i zachód.

Pojawiła się potem koncepcja, że niebo podtrzymywane jest przez cztery kolumny, które opierały się na czterech stronach świata. Każda kolumna miała swojego opiekuna. Opiekunowie ci nazywani byli Dobrymi Duchami.

#### U MAJÓW

Kan Bacab, Żółty Bacab, umieszczony Na Południu Chac Bacab, Czerwony Bacab, umieszczony na Wschodzie Zac Bacab, Biały Bacab, umieszczony na Północy Ek Bacab, Czarny Bacab, umieszczony na Południu

#### W EGIPCIE

Według Egipcjan istniały cztery Duchy Amenti, każdemu przypadała jedna strona świata.

Maset, duch przypisany Wschodowi Hapu, duch przypisany Zachodowi

Tesautmatf, duch przypisany Północy Quabsenuf, duch przypisany Południowi

#### U CHALDEJCZYKÓW

Cztery Duchy Opiekuńcze rasy ludzkiej według Chaldeczyków były następujące:

Sed-Alap lub Kirub, ukazywany jako byk z ludzką twarzą Lamas lub Nigal, przedstawiany jako lew z głową człowieka Ustar przybierający postać człowieka Natting z głową orła

#### W INDIACH

Czterej bogowie lub duchy nadzorujący cztery kierunki świata: Indra, król niebios, znajdował się na Wschodzie Waruna, bóg wód, znajdował się na Zachodzie Kubera, bóg bogactwa, znajdował się na Północy Yama, sędzia zmarłych, znajdował się na Południu

#### W CHINACH

Cztery góry, Tse-Yo z chińskich czterech części świata: Tai-Tsong będący Yo Wschodu Saing-Fou będący Yo Zachodu Chen-Si, będący Yo Północy How-Kowang będący Yo Południa

## U ŻYDÓW

Koncepcja czterech bogów, kolumn lub duchów nie była przez Żydów całkowicie odrzucana. Choć w księgach napisanych przez Mojżesza brak o tym wzmianki, nie ma to znaczenia, ponieważ niektóre księgi Mojżesza zaginęły. Odniesienia do czterech kierunków świata mogły być właśnie w tych zaginionych częściach. W czasach późniejszych koncepcję tę można odnaleźć u Ezechiela

(1:10): "Oblicza ich miały taki wygląd: każda z czterech istot miała z prawej strony oblicze człowieka i oblicze lwa, z lewej zaś strony każda z czterech miała oblicze wołu i oblicze orła". A także: (10:14) "Każda istota miała po cztery oblicza: pierwsze było obliczem wołu, drugie obliczem człowieka, trzecie obliczem lwa, a czwarte obliczem orła".

Powyższe cytaty pochodzą z opisu wizji Ezechiela. Wersy te napisał on, będąc w niewoli u Chaldejczyków. Porównajmy jego wizję z wyznaniem wiary Chaldejczyków, które istniało od tysiącleci, ponieważ przyniesione zostało z Praożyczyny albo przez kolonię kaukaską, albo przez Naacalów z Indii.

*Chaldejczycy.* Cztery Duchy: twarz ludzka, byk, lew, orzeł.

*Ezechiel.* Cztery stworzenia: człowiek, byk, lew, orzeł.

Jeśli wizja Ezechiela nie jest jedynie upiększowaną wersją wyznania wiary Chaldejczyków, chciałbym wiedzieć, czym w takim razie jest. Wizerunki wymienionych wyżej czterech stworzeń znajdują się obecnie w Muzeum Brytyjskim, dokąd zostały przywiezione z Niniwy. Ezechiel z pewnością dobrze je znał, ponieważ często zdobyły ważne budynki.

*Bóg Trójjedyny.* Koncepcja Trójcy lub Trójjedynego Boga znana była od początków istnienia człowieka. Zachowała się w pracach filozofów i nadal jest uważana za świętą, np. przez chrześcijan lub braminów.

Starożytnym symbolem Trójcy był jeden z najstarszych świętych znaków - trójkąt równoboczny. Kiedykolwiek i gdziekolwiek go znajdujemy, w jakiegokolwiek postaci pisma lub inskrypcji, albo odnosi się do pradawnej Trójcy i nieba, albo je odzwierciedla.

*Majowie.* Trójkąt równoboczny odzwierciedlający Trójcę pojawia się ciągle wśród świątynnych płaskorzeźb na Jukatanie. Nie udało mi się jednak ustalić, jak nazywały się bóstwa wchodzące w skład Trójcy. Le Plongeon i inni uczeni podawali grupy składające się z trzech lub nawet pięciu bogów tworzący pełnego Boga. Uważam jednak, że wszystkie teorie były mylne, ponieważ nazwy tym bogom nadali ludzie, którzy żyli tysiące lat po tym, kiedy narodziła się koncepcja Trójjedynego Boga.

*Gwatemala. Popol Vuh.* "Wszystko, co istnieje, jest dziełem Tzakola Stworzyciela, który mocą swojej woli sprawił, że zaczął istnieć wszechświat, i którego imiona brzmią Bitol sprawca, Alom wywoływacz oraz Quhalom, który daje istnienie". Tzakol jest tutaj bogiem zbiorowym.

*Peru.* Inkowie czcili potężne niewidzialne bóstwo, które miało stworzyć wszystkie rzeczy,

dlatego nazywali je Pacha-Camac - ten, który jest niepojęty. Nie ukazywali go pod żadną postacią lub kształtem.

"Pacha-Camac stał na czele trójcy, w której skład wchodził: On Sam, czyli Pacha-chamac, Con i Uirakocza".

*Indie.* W *Śri Santara* Wielki Aum, "bezimienny" wyobrażony jest jako trójca w postaci trójkąta równobocznego.

W hinduskiej księdze *Niroukta* trzy razy powtarza się, że "istnieje jedynie trzech bogów, a owych trzech bogów oznacza jednego boga".

"Jest jedynie trzech bogów".

"Pradžapati lub, jak czasami się go nazywa, Mahatma, Pan Wszystkich Stworzeń, jest wspólnym bogiem".

*Chaldea.* Chaldejczycy symbolizowali Ensopha Wielkie Światło jako trójcę w postaci trójkąta równobocznego.

*Egipcjanie.* Trójjedyné bóstwo składało się z Szu, Seta i Horusa.

*Grecy.* Platon i Orfeusz wspominają o trójcy jako o trzech królach "Phanesie, Uranosie i Kronosie".

Proclus uważa, że "Demiurgowie lub Stworzyciel są potrójni. Trzy części składowe boga to trzy umysły lub trzej królowie - Ten, który istnieje, Ten, który posiada, Ten, który widzi".

Pitagoras nauczał, że bóg jest ukryty w "liczbach i harmonii". Dlatego jego uczniowie mieli czcić liczby i trójkąt równoboczny z imieniem boga.

*Kościół chrześcijański.* W dawnych kościołach chrześcijańskich nad głównym ołtarzem jest umieszczany trójkąt równoboczny z narysowanym na jego środku okiem. Dodanie oka do trójkąta nastąpiło w Egipcie, kiedy pojawiło się "wszystkowidzące oko Ozyrysa".

Przez wiele lat poszukiwałem w Indiach śladów najwcześniejszej koncepcji Trójcy. Chociaż nie udało mi się znaleźć jej początków, ustaliłem, że pochodziła z Praojczyzny. Pewnego dnia mój stary hinduski przyjaciel powiedział: "Istnieje mówiąca o tym legenda. Trudno mi powiedzieć, czy jest to mit, czy też prawda. Legenda mówi, że Praojczyzna składała się z trzech lądów, a każdy z nich został wzniesiony przez innego boga. Potrzeba więc było trzech bogów, by podnieść cały kontynent. Jednak ci trzej bogowie stanowili jedność, ponieważ byli połączeni niczym boki trójkąta".

Innymi słowy, jak zwykł mawiać mój drogi przyjaciel: "Trudno powiedzieć, czy jest to mit, czy też prawda".

## ***Dawne święte misteria, rytuały i obrzędy***

Dzięki *Popol Vuh* oraz odczytanym przeze mnie napisom z Wielkiej Piramidy mogę opowiedzieć o niektórych dawnych ceremoniach. Le Plongeon przetłumaczył *Popol Vuh* na język angielski z francuskiego przekładu dokonanego przez Brasseur, porównując go z oryginałem Majów. Podarował mi kopię, z której korzystałem przy pisaniu książki. Wszystko, co, wiem o *Popol Vuh*, pochodzi z wersji opracowanej przez niego.

W Gwatemali u Majów Quiche kandydaci poznawali święte tajemnice podczas składających się z siedmiu stopni ceremonii. Po pokonaniu pierwszego stopnia, tak zwanego inicjacyjnego, pozostałe wypełniano w sześciu komorach lub domach.

Niektóre z prób lub stopni były niezwykle interesujące, ponieważ później praktykowali je Egipcjanie, a ich echa odnajdziemy też w Starym Testamencie.

Pierwszy stopień inicjacyjny. Kandydaci do inicjacji do świętych misterii mieli przejść przez dwie rzeki, jedną z błota i jedną z krwi, zanim dotarli do czterech dróg, które wiodły do miejsca, gdzie czekali na nich kapłani. Przekroczenie rzek było pełne niebezpieczeństw, których musieli unikać. Następnie przebywali cztery drogi - białą, czerwoną, zieloną i czarną - wiodące do oczekującej Rady, składającej się z 12 kapłanów z zasłoniętymi twarzami oraz kamiennego posągu ubranego i ozdobionego niczym kapłan.

W obecności Rady kandydatom kazano oddać cześć królowi, wskazując na drewniany posąg. W ten sposób chciano wypróbować ich bystrość umysłu. Musieli pozdrowić każdego kapłana, podając jego imię i tytuł, chociaż wcześniej nie znali żadnego z członków Rady. Potem kazano im usiąść na pewnym miejscu. Kiedy kandydaci, zapominając o szacunku należnym dostojnym zebrany, usiedli, tak jak ich poproszono, szybko żałowali tego kroku. Okazywało się, że kamienne siedzisko było rozpalone do gorąca. Jeśli jednak skromnie odmówili, czekała ich druga próba...

Dom Ciemności. Musieli spędzić tutaj noc i poddać się drugiej próbie. Rozstawione wokół straże miały uniemożliwić im kontaktowanie się ze światem zewnętrznym. Każdemu kandydatowi wręczano pochodnię z drewna sosnowego i cygaro. Nie powinni byli jednak ich użyć. Mieli zwrócić je wyznaczonym urzędnikom o wschodzie słońca. Nieszczęsny ten, który sięgnął po cygaro lub pochodnię! Czekala go za to straszna kara, a nawet śmierć.

Jeśli przeszli pomyślnie drugą próbę, musieli poddać się trzeciej próbie...

Dom Włóczni. Kandydaci mieli przygotować cztery naczynia pewnych rzadkich kwiatów, ale nie komunikując się z nikim z zewnątrz i nie przynosząc ich ze sobą. Musieli też bronić się przed atakami najsprawniejszych wojowników posługujących się włócznią, przy czym na każdego kandydata przypadał jeden atakujący człowiek. Jeśli o świcie zwycięsko przeszli próbę, uznano, że walczyli się podjęcia czwartej próby. Czekalo ich zamknięcie przez całą noc...

Dom Lodu. Panowało tutaj przejmujące zimno. Musieli bronić się przed tym, by chłód nie pokonał ich i by nie zamarli na śmierć. Następowala wtedy piąta próba.

Dom Tygrysa. Tym razem groziło im pożarcie przez krwiożercze bestie. Kiedy jednak wyłonili się bezpiecznie z legowiska tygrysów, gotowi byli poddać się szóstej próbie.

Dom Ognia. Był to płonący rozżarzony piec, w którym musieli wytrzymać do wschodu słońca. Jeśli opuścili go, nie doznawszy poparzeń, mogli poddać się siódmej ostatecznej próbie, najpoważniejszej ze wszystkich.

Dom Nietoperza. Był to Dom Camazotza - boga nietoperzy - najeżony śmiertelną bronią. W domu tym sam bóg schodził z wysoka, pojawiał się kandydatom i ścinał im głowy, jeśli nie mieli się na baczności\*.

Cytowane powyżej fragmenty są oparte na tłumaczeniu Le Plongeona. Twierdzi on, że podobne rytuały nadal praktykowane są w Xibalba, w samym sercu gór Gwatemali.

Obawiam się, że Le Plangeon niezbyt ściśle wyraził, na czym polegały próby. Nie wyjaśnił czytelnikom, że wszystkie trzeba traktować symbolicznie. Tymczasem z jego tłumaczenia wynika, że trzeba je rozumieć dosłownie, jako mrozące krew w żyłach, straszne, nadprzyrodzone tajemnice. W jednym wypadku Le Plangeon robi jednak wyjątek, a mianowicie kiedy pisze, że na pierwszą próbę kandydat przychodzi przygotowany, wie, co ma powiedzieć, co robić i jak się zachowywać. Innymi słowy, wcześniej kandydat jest pouczony, a próby są jedynie egzaminami, podczas których sprawdza się, czy dobrze przyswoił nauki.

\* Czy nie przypomina to wyraźnie tego, co Henoch ujrzał w swoich wizjach? "Gorejący dom, piekący gorącym i lodowym zimnem. Siedziba, w której pojawia się w wielkiej chwale, siedząc na kuli słońca".

W pełni potwierdza to znalezisko na ścianie Wielkiej Piramidy w Kairze. Mówi się tutaj, że kandydat jest wcześniej przygotowany i że przyjaźnie nastawiona dusza (nauczyciel) towarzyszy mu i prowadzi przez wszystkie próby.

Kiedy pisze się na temat symbolu nietoperza u Majów, autor zawsze podkreśla, że nietoperz był uważany za boga i taką oddawano mu cześć. Tymczasem Majowie wcale nie traktowali nietoperza jako boga i nie oddawali mu czci. Widać to wyraźnie w przypadku siódmej próby odbywającej się w Domu Nietoperza. Jak można mówić o kulcie, skoro wyraźnie twierdzi się, że "Pan schodził z wysoka, by przyglądać się, a na koniec przepuścić kandydata"?

Cała ceremonia jest symboliczna, miała jedynie ukazać kandydatowi, jak ma się przygotować na nadejście końca.

Świątynia Wielkiej Piramidy. Porównam teraz egipskie święte misteria, które znamy z Wielkiej Piramidy koło Kairu, z misteriami Majów ukazanymi w *Popol Vuh*.

Wejście znajdowało się od strony północnej. Tworzył je pojedynczy kamień w kształcie kwadratu zwieńczonego trójkątem równobocznym obracający się na trzpieniu lub czopie. Było to symboliczne Niebo i Ziemia. Kandydat musiał przejść przez te drzwi, ponieważ symbolizowały przejście z teraźniejszego do przyszłego życia. Do przebycia miał 12 wejść, by znaleźć się w

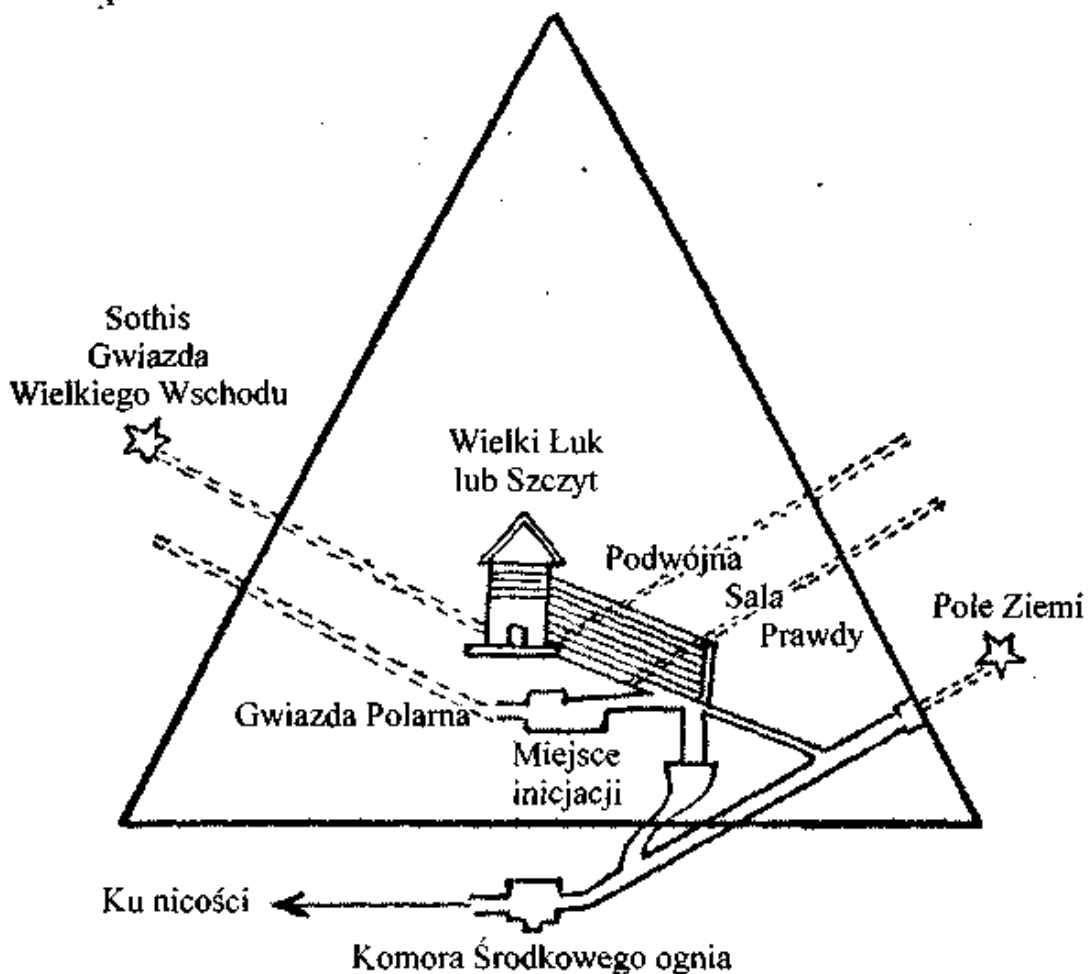
Wielkim Wschodzie. Każde wejście miało przypisane sobie tajemnice i próby.

Pierwsze było niewidoczne. Prawdopodobnie chodziło o puste miejsce strzeżone przez Horusa. Była to próżnia lub nicość, ponieważ kandydat nic nie widział, jego zmysły były ograniczone, mógł się jedynie poruszać. Przejście to pokonywano w towarzystwie przyjaznego ducha.

Po minięciu portalu kandydat szedł w dół korytarzami prowadzony przez przyjaznego ducha, którego nie mógł zobaczyć. W taki sposób docierał do miejsca inicjacji, gdzie jego Many doznawały odrodzenia poprzez zejście duszy do oczekujących postulantom. Potem prowadzony był do komory Środkowego Ognia, który musiał zgasić.

*Księga Umarłych*, rozdział XXII: "Nadchodzę, czynię to, czego pragnie moje ciało w dniu Ognia, i gaszę płomienie, kiedy tylko się pojawią". A także rozdział XXV: "Sprawiam, że człowiek pamięta swoje imię w Domu Ognia". Odniesienia do Zbiornika Ognia pojawiają się w *Księdze Umarłych* cały czas i towarzyszy im odpowiedni glif lub winieta.

Z Komory Środkowego Ognia (Zbiornika Ognia) kandydat był prowadzony do wielkiego Horyzontu Niebios i stawał tam przed bramą. Zadawano mu pytania, na które odpowiadał, potem przekraczał bramę, dawano mu światło i mógł wreszcie zobaczyć swojego opiekuńczego ducha. Prowadzono go wtedy do Komory Cienia, Sądu Usprawiedliwionych, Prawdy i Ciemności, Siedmiu Sal Śmierci.



Wnętrze Wielkiej Piramidy. Rysunek ukazuje układ pomieszczeń.

Tam był poddawany egzaminom i podawano mu słowa, które musiał zapamiętać, zanim dotarł do drugiej bramy. Tam musiał udzielić odpowiedzi na pytania, dzięki którym przechodził dalej.

Kiedy minął drugą bramę, pozwalano mu wejść do Dziesiątej Sali Prawdy lub Sceny Próby, która była wyłożona białą-czarną posadzką z mozaiki - Dobrem i Złem, Prawdą i Fałszem.

Z sali tej prowadzono go do Komory Nowych Narodzin lub miejsca wyłonienia się po odrodzeniu duszy. W komorze tej znaleziono emblematy śmiertelności i otwarty sarkofag. Niewielka szczelina wpuszcza do wnętrza światło jaskrawej gwiazdy porannej Sothis. Reszta pomieszczenia miała przypominać kandydatowi, przez co już przeszedł. Teraz wyłaniał się z grobu.

Następnie zabierano go do Tronu Odrodzenia Duszy i następowało Nadanie Iluminacji. Potem czekały go kolejne ciężkie próby, by znalazł się w Komorze Wschodu, u tronu Ra, i stał się mistrzem. Z daleka mógł zobaczyć niestworzone światło, z którego było wyznaczane całe szczęście przyszłości. Po przejściu kolejnej bramy, gdzie musiał się pochylić, prowadzono go do Komory Wielkiego Wschodu.

Kandydat musiał być poddany trudnym próbom, by stać się adeptem. Adept stawał się osądzonym. Osądzony zostawał oświeconym. Oświecony miał stać się Mistrzem, zanim osiągnął najskrytszą siedzibę Boskiego Domu.

Porównanie obrzędu egipskiego z obrzędem Majów: w Świątyni Piramidy<sup>48</sup> znajdowało się 12 pomieszczeń lub bram, natomiast u Majów - siedem. Egipcjanie mieli Dom Ciemności, tak jak Majowie. U Egipcjan występował Zbiornik Ognia, u Majów Dom Ognia. W Egipcie było Siedem Komnat Śmierci. Odpowiadał im Dom Nietoperza u Majów.

Po zniszczeniu Praojczyzny wszystkie ludy ukazywały jej destrukcję, by "pamięć o Mu nie została zapomniana przez następne pokolenia".

Majowie z Jukatanu wzniesli piramidę jako monument ku czci Mu, który stoi do dzisiejszego dnia. Stawiali Praojczyźnie również świątynie.

Majowie Quiche wprowadzili to do swoich ceremonii religijnych w postaci symbolicznego Domu Ognia.

Grecy symbolizowali ją, tworząc epikę Majów, która ukształtowała ich obecny alfabet. Epika ta, jak już wykazałem, opisuje sposób, w jaki zginęła Mu.

Egipcjanie, podobnie jak Majowie Quiche, także ukazywali w swoich ceremoniach zniszczenie Praojczyzny. Kandydat, poddawany próbom, symbolicznie odgrywał sceny ukazujące dzieje zniszczenia Praojczyzny i przez to zachowywał ją w pamięci.

Mojesz dość zawile spisał tę historię, a to, co utrwalił, teraz możemy znaleźć na kartach Biblii.

---

<sup>48</sup> Szczegóły dotyczące Świątyni Piramidy pochodzą z pracy doktora A. Churchwarda.

## **Omega - zakończenie**

Na pytanie "Kiedy człowiek pojawił się na ziemi?" mogę odpowiedzieć krótko: "Na pewno w epoce trzeciorzędu".

Nie potrafię podać dokładnie, ile lat temu to było, zresztą nikt tego nie wie. Człowiek dzisiejszy ma takie samo pojęcie o tym, kiedy rozpoczął się pliocen lub ile lat trwał jakikolwiek okres geologiczny, jak pradawna skamielina leżąca na stole w mojej bibliotece.

Wielkie prawo Stworzenia wymagało, by najpierw zaistniały odpowiednie warunki, a dopiero potem wykształciła się właściwa forma życia. Warunki życia to efekt działania pierwotnej siły ziemskiej.

Tak właśnie było przez całą historię, ponieważ w każdym okresie nowy akt stworzenia był wynikiem istniejących warunków. To one były źródłem tworzenia lub rozwoju.

A kiedy powstały okoliczności sprzyjające pojawieniu się człowieka? Nastąpiło to pod koniec oligocenu. Równie dobre, jeśli nie idealne warunki występowały przez drugą połowę miocenu i na początku pliocenu.

Działo się to w czasach poprzedzających ukształtowanie się wielkich pasów gazu, na długo przed wypiętrzeniem się gór i przed epoką lodowcową. Przedstawiłem czytelnikom niezwykle przekonujące dowody, że:

Po pierwsze, w pewnym momencie historii ziemi istniał na Oceanie Spokojnym wielki kontynent tam, gdzie obecnie jest tylko woda i są grupy maleńkich wysepek.

Po drugie, ląd ten w dawnych czasach nosił wiele nazw, zarówno geograficznych, jak i hieratycznych. Jego hieratyczną nazwą była Mu, natomiast geograficzną Kraina Zachodu.

Po trzecie, to właśnie tam po raz pierwszy pojawił się człowiek.

Po czwarte, był on wyjątkowym dziełem Stworzyciela, a nie natury. Powstał w pełni ukształtowany, ale potrzebne mu były jeszcze wykształcenie i rozwój umysłowy.

Czym jest istota ludzka?

James D. Dana twierdzi: "Człowiek nie jest tworem natury, ale wyjątkowym dziełem Nieskończonej Istoty, na której podobieństwo został stworzony".

Zgadzam się całym sercem z Daną, ale muszę jeszcze rozwinąć tę myśl.

Wszystkie wysiłki zmierzające ku temu, by obliczyć, kiedy ludzie pojawili się na ziemi, są daremne. Była to zawsze ściśle strzeżona tajemnica. I pozostanie to tajemnicą, ponieważ pierwszy ziemski dom człowieka leży teraz pogrzebany na dnie Oceanu Spokojnego. Mam jednak nadzieję, że dzięki badaniom geologicznym i archeologicznym będziemy w stanie pewnego dnia określić datę nastania człowieka.

Wielu naukowców uparcie twierdzi, że ludzkość wywodzi się z jakichś leśnych stworzeń, z prehistorycznych małp. Z tego wynika, że skoro człowiek pochodzi od małpy, jest nadal małpą,



tylko bardziej rozwiniętą.

Biorąc pod uwagę jakość i perfekcję dzieł, jakie stworzyli ludzie, uważam, że już pod koniec trzeciorzędu osiągnęli oni wysoki poziom cywilizacyjny. A to oznacza, że ich początki datują się na jeszcze wcześniejszy okres. Dlatego można przyjąć, że występowali współcześnie z pierwszymi człekokształtnymi małpami.

Jeśli rzeczywiście przebiegał proces ewolucji - a teksty na tabliczkach Naacalów twierdzą, że nie - równie dobrze mógłby istnieć odwrotny proces. Małpy mogłyby rozwinąć się z ludzi. Jak wskazują tabliczki Naacalów, człowiek, najbardziej skomplikowane i najbardziej idealne stworzenie ze wszystkich form życia, powstał w specjalnym celu.

Człowiek to ssak różniący się od innych zwierząt, ponieważ jego ciało jest siedliskiem duszy, która ma umożliwić mu władanie ziemią.

Tym wielkim darem nie została obdarzona inna forma życia, co dowodzi, że człowiek jest wyjątkowym stworzeniem, mającym boską moc.

Wykluczone, by pochodził od jakiegoś zwierzęcia lub się z niego wykształcił, nie mając tej mocy.

Dzięki niej człowiek ma władzę. Gdy już nauczy się, jak wykorzystywać swoją moc, będzie mógł stanąć u boku Nieskończonej Istoty, której jest częścią. Jest więc Synem Boga.

Podobnie jak inne stworzenia, człowiek zaczął od najniższego stopnia, ale w przeciwieństwie do zwierząt miał moc, by osiągnąć wyższy poziom. Zawsze otaczały go zwalczające się wpływy dobra i zła. Jego działania zależą od tych wpływów. Tylko pokrewieństwa duszy<sup>49</sup> mogą podpowiedzieć mu, co jest dobre. Złe myśli pochodzą z pokrewieństw materialnych lub części elementarnych.

Materialne nie wszystkie są złem, tylko niektóre z nich. Mogą być one sugestią zła, natomiast pokrewieństwa duszy nie mogą.

*Papirus egipski.* "Jeśli to przepowiednia, jest ona w pewnym sensie prawdą, ponieważ duch jest w każdym. Lub raczej są dwa duchy, jeden dobry i jeden zły. jeden wiedzie nas w górę, a drugi w dół".

Dusza i jej pokrewieństwa podpowiadają umysłowi, materialne pokrewieństwa również to czynią. Umysł określa ciało, którymi z tych sugestii należy się kierować. Sumienie jest przekaźnikiem duszy do ciała. Czynności wykonywane przez ciało i słowa wypowiedane przez usta są wskaźnikiem mocy i wpływów, które kontrolują umysł. Materialne zainteresowania lub pokrewieństwa mogą przez jakiś czas kontrolować umysł człowieka. Dusza człowieka musi jednak zapanować nad umysłem i ciałem, zanim nastąpi kres ziemi.

Na początku ludzkiej egzystencji materialne pokrewieństwa były niezwykle silne. Wynikało to z braku doświadczenia człowieka. To dlatego jego rozwój był stosunkowo powolny. Z biegiem czasu, po upływie wielu pokoleń człowiek zaczął się stopniowo wznosić w kierunku wyznaczonego mu celu - przewagi pokrewieństwa duszy nad materialnymi pokrewieństwami. Nadejdzie czas, kiedy wszystkie działania i myśli ludzi będą kierować się nakazami duszy. Takie właśnie było

---

<sup>49</sup> Uważam, że określenie "pokrewieństwa duszy" bardziej pasuje w tym przypadku "duchy oddziałujące".

wyznaczone jej zadanie, kiedy została umieszczona w ciele człowieka w trakcie dzieła stworzenia - "By rządzić tą ziemią".

Poprzez rozwój, którego wskazania są nauka i wykształcenie, człowiek zbliża się do skarbcza poznania. Poznanie całkowite może nastąpić dopiero wtedy, kiedy zrozumie on w pełni i będzie mógł kontrolować pewne ziemskie siły, które umożliwią mu pojęcie własnej wielkiej mocy. Dopiero wtedy jego działanie, przekroczy zdolność naszego obecnego rozumowania. Kiedy pojmie w pełni moc swojej duszy, nie będzie zdolny do złych myśli lub działań. Skoro znikną wpływy, które by zwalczały jego duszę, będzie mógł wykonać wszystko, co mu ona podpowie. Jego czyny będą dobre, ponieważ dusza nie jest zdolna do zła.

Do tej pory przyglądaliśmy się jedynie przeszłości człowieka, spójrzmy teraz pokrótce na jego przyszłość, zobaczymy, jaki czeka go los. Nadejdzie taki czas, kiedy człowiek posiadać pełną władzę nad wszystkimi ziemskimi żywiołami i siłami. Właśnie do tego stanu obecnie dąży. Moc jego duszy jest teraz jedynie początkiem świtu współczesnego człowieka.

Istnieje wiele dziwnych zjawisk lub takich, które wydają się dziwne, gdzie cel osiąga się poprzez pracę nad mocą duszy. A mimo to osoba, która wywołuje takie efekty, nie zdaje sobie sprawy, że dzieje się tak za pomocą siły. Odkrywa, że ma moc, ale nic o niej nie wie, zna tylko rezultat jej działania. W pewnym sensie jest istotą tak rozwiniętą, że potrafi ukierunkować moc swojej duszy, ale nie rozumie jej. Wielkie tajemnice hinduskich, polinezyjskich, egipskich i biblijnych cudów są i były efektami działania mocy duszy. Wiedza mieszkańców Indii i Polinezji jest osobliwa. W pewnych sprawach potrafią oni być bardzo skuteczni, ale w innych niestety nie. Jakby nie mieli pojęcia, że moc, której używają, może być wykorzystana w każdym kierunku z pewnymi wyjątkami.

Chrystus jest idealnym przykładem mocy duszy mającej pełną kontrolę nad umysłem i ciałem. Pojawił się na ziemi, jak inni przed nim, w pełni Wielkiego Boskiego Prawa. Pojawił się jako przykład - by uczyć i pokazywać, jaki w końcu stanie się człowiek. Rozwój jest w toku, człowiek musi osiągnąć ideał. Jeśli tak się nie stanie, Wielkie Boskie Prawo upadnie. A przecież prawo jest boskie, nie może więc upaść.

Godny pożałowania, ale znaczący jest fakt, że obecnie wielu naukowców staje się ateistami i zwolennikami teorii ewolucjonizmu. Wygląda na to, że prawdziwy ewolucjonista musi być ateistą. Bardziej godne pożałowania jest to, że stają się oni ateistami, chociaż podążali w zupełnie innym kierunku, ponieważ w pełni zrozumiana nauka może jedynie zaszcześcić uczniowi wiedzę o mocy i tajemnicy Istoty Najwyższej - Boga.

Nauka jest bliźniaczą siostrą religii. Odpowiednio przyswojona nie sprawi, że człowiek stanie się lepszą istotą, ponieważ uczy go, że jest wyższym i wspanialszym stworzeniem, niż mu się wcześniej zdawało. Daje ona bodziec i zdecydowanie, aby moc duszy osiągnęła wyznaczoną jej przewagę nad umysłem i materialnymi pokrewieństwami ciała. Uczy, że w tym domku z gliny istnieje wieczne życie, a na każdym kroku widać rękę Boga, a także, przede wszystkim, uczy, że postępując według nakazów duszy, człowiek osiągnie wieczną chwałę i szczęście.

Skałą, na której wielu naukowców rozbiło swoje statki, jest materializm. W swoich badaniach

wyeliminowali oni moce i ich działania, twierdząc, że "Moc jest efektem ruchów atomów". To prawda, dotyczy to wszystkich, z wyjątkiem tej, która jako pierwsza wywołuje ruchy atomów.

Mocy tej ateista nigdy nie odnajdzie, a co za tym idzie, w swoich badaniach nie będzie jej brał pod uwagę. Odkryje jedynie większe siły, wywodzące się z ruchów atomowych, dlatego nigdy nie dozna kontaktu z Bogiem.

Ruchy atomów są jak koła zębate będące fragmentem większej maszyny. Jedno koło wpływa na to, z którym jest zazębione, tamto z kolei obraca kolejnym i tak w nieskończoność. Ale co sprawiło w ruch pierwsze koło? Nie jakieś tam inne koło, ponieważ istniało pierwsze koło. Ale co skrywało się za nim? Co to było? Siła niezależna od wszystkich atomów.

Wszecławiat jest takim zestawem atomowych kół zębatach. Co sprawia w ruch pierwsze koło? Moc - wielka pierwotna siła, wielka nieskończona siła - Bóg. Ateiści nigdy nie odkryli, że to Bóg jest wielką pierwotną siłą wprawiającą w działanie wszystkie siły pośrednie, a siły atomowe są jedynie siłami podrzędnymi wobec najwyższej mocy.

Dlatego ateista poznaje jedynie materialną stronę zagadnienia. Jego wnioski mogą być w związku z tym następujące: siłami rządzą pierwiastki. Dlatego siły odrzuca się jako niematerialne i dosłownie wykreśla się z tematu rozważań. Ster wyrzucony zostaje w ten sposób za burtę i statek pędzi w kierunku skał.

We wszystkich wnioskach i koncepcjach ateisty jego umysłem rządziły materialne pokrewieństwa. To one przekonywały go, że są wszechpotężne. W umyśle ateisty nie pozostaje nic, z wyjątkiem tego, że uważa się on jedynie za chemiczną mieszaninę pierwiastków - pozbawioną zarówno duszy, jak i Boga - pozostającą w stanie chaosu.

Gdyby ateista zbadał równie dokładnie siły, tak jak zrobił to z pierwiastkami - poświęcając tym badaniom wiele wysiłku i zajmując się kolejno wszystkimi siłami - wreszcie udałoby mu się dotrzeć do początku ruchu. Wtedy odkryłby, że wypełnia go moc inna niż siła fizyczna i że jest to żyjąca dusza. Dzięki tej wiedzy zdałby sobie sprawę, że jest nie brutalną dziką istotą, tak jak próbuje udawać, ale częścią Najwyższego i synem Boga. Tak jak liść jest częścią drzewa.

Zarówno Chrystus, jak i Gautama [Budda] twierdzili, że są jedynie tym, czym może stać się człowiek".

Dzięki wiedzy chemicznej naukowiec zdaje sobie sprawę, że pierwiastki składające się na jego ciało muszą ulec rozkładowi, by uwolnić duszę. Skoro wie, jaki jest ich nieodwołalny koniec, wie też, że dusza, tak jak pierwiastki, nie może umrzeć. Wszystko będzie trwać wiecznie, ponieważ nawet one przyjmą inne formy.

Z góry jest przesądzone, że chemiczne pierwiastki muszą ulec rozkładowi, rozdzielić się, powrócić do pierwotnej formy i znaleźć się tam, skąd pochodzą. Kiedy pierwiastki uwolnią duszę z więzów, ona również, będąc pod wpływem tego samego boskiego prawa, co one, wróci tam, skąd pochodzi. Wywodząc się z "wielkiego źródła", wielka triumfująca dusza musi wrócić do Boga.

## **Podziękowania**

*Chciałbym podziękować osobom, które przyczyniły się do tego wydania książki Mu - zaginiony kontynent i popularyzują życie oraz dzieła Jamesa Churchwarda. Są to: Percy Tate Griffith, Joan T. Griffith, Richard E. Bueler, Dick Lowdermilk, Edgar Evans Cayce, John Van Auken, Jeffrey K. Beddrick, Hans Stefan Santesson, Robert D. Stelle, Lewis Spence, Wishar Cerve, Howard John Zitko, Jennifer Bolm, Jim Schumacher i wszyscy, którzy interesują się Jamesem Churchwardem i Praojczyzną.*